

ŚRODA, 19 LISTOPADA 2008 r.

PRZEWODNICZY: Marek SIWIEC

Wiceprzewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o 9:00)

*

* *

Paul van Buitenen, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Panie przewodniczący! W kwestii formalnej: chciałbym złożyć wniosek w imieniu Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego w odniesieniu do jutrzejszej debaty oraz głosowania nad rozporządzeniem (WE) nr 1073/1999 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 25 maja 1999 r. dotyczącym dochodzeń prowadzonych przez Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych (OLAF), czyli innymi słowy: nad sprawozdaniem pani poseł Gräßle. Okazuje się, że Komisja rozważa zakończenie obecnego procesu oceny rozporządzenia w związku z ostatnimi doniesieniami o nieprawidłowościach w OLAF, a w konsekwencji chciałaby wycofać obecne wnioski na drodze procedury współdecyzji z Parlamentem.

W imieniu Grupy Zielonych chciałbym prosić pana o sprawdzenie, czy faktycznie tak jest i czy Komisja złoży oświadczenie przed jutrzejszą debatą, tak aby Parlament Europejski wiedział, czy debata i głosowanie nadal mają jakieś znaczenie.

Przewodniczący. – Pytanie zostało skierowane do Komisji. Pani komisarz będzie miała okazję na nie odpowiedzieć. Witam pana ministra Jouyet. Jesteśmy już w komplecie, a więc przystępujemy do realizacji punktu obrad.

2. Składanie dokumentów: patrz protokół

3. Reakcja Unii Europejskiej na pogarszającą się sytuację we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Rady i Komisji dotyczące reakcji Unii Europejskiej na pogarszającą się sytuację we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz – droga Benito – panie i panowie! Wiem, jak są państwo zaniepokojeni, podobnie jak i my, pogarszającą się sytuacją we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga. Przypominam sobie także, bo już odbyliśmy debatę na ten temat z państwem, że nasze zaniepokojenie znacznie wzrosło, kiedy w październiku poruszyliśmy ten temat na forum Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu.

Ministrowie spraw zagranicznych Unii przeprowadzili szczegółowe dyskusje na ten temat podczas posiedzenia Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych, które ostatnio odbyło się 10 listopada, i przewodniczący zdecydował się włączyć tę kwestię do porządku obrad kolejnej Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych mającej się odbyć 8 grudnia w obecności Komisji reprezentowanej przez pana komisarza Louisa Michela i panią komisarz Benitę Ferrero-Waldner.

Należy przyznać, że doszło do znacznego pogorszenia się sytuacji we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga począwszy od początku sierpnia kiedy CNDP, któremu przewodził lider rebeliantów Laurent Nkunda, rozpoczął ofensywę przeciwko siłom zbrojnym Konga. Te ostatnie nie były w stanie stawić im oporu, pozostawiając ochronę ludności cywilnej jedynie MONUC, pokojowym siłom ONZ.

Sukcesy w walce odniesione na miejscu przez rebeliantów umożliwiły im dotarcie do bram Gomy, stolicy prowincji Północnego Kiwu, oraz znaczne zwiększenie strefy ich wpływów na terenie tej prowincji graniczącej z Rwandą. Utrzymujący się kryzys po raz kolejny pokazuje potencjalną niestabilność spowodowaną obecnością wszystkich grup rebeliantów we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga, nie tylko CNDP, ale również rebeliantów Hutu z FDLR.

Rozгромienie sił zbrojnych Konga pokazuje również, że nie istnieje militarne rozwiązanie złożonego kryzysu i że droga ku trwałemu porozumieniu wymaga rozwiązania dyplomatycznego, uwzględniające zarówno graczy lokalnych, jak i regionalnych. Wróć do tego tematu za moment.

W samym szczycie kryzysu i ofensywy prowadzonej przez siły rebelianckie Laurenta Nkundy nastąpiła energiczna mobilizacja Unii Europejskiej, a następnie pozostałej wspólnoty międzynarodowej. Pilnym zadaniem, jak sobie państwo przypominają, było przede wszystkim uniemożliwienie przejścia Gomy oraz próba stabilizacji konfliktu. Dlatego też komisarz Louis Michel pojechał do tego regionu, aby samemu przyjrzeć się sytuacji. Następnie, 1 i 2 listopada pojechał tam również Bernard Kouchner jako urzędujący przewodniczący Rady, a także David Miliband.

Obaj ministrowie wysłali w Kinszasie, Kigali i Dar es Salaam sygnały polityczne wzywające do powściągliwości. Ministrowie pojechali również do Gomy, aby zademonstrować na miejscu, że ten kryzys jest w centrum naszej uwagi, ocenić potrzeby przesiedlonej ludności oraz spotkać się z organizacjami humanitarnymi, bowiem po raz kolejny ludność cywilna jest pierwszą ofiarą wznowienia walk.

Walki te doprowadziły do znacznego pogorszenia się sytuacji humanitarnej. Szacuje się, że w bardzo dramatycznych warunkach przesiedlono kolejne 250 000 osób, co aktualnie podwyższa liczbę przesiedleńców ogółem do ponad miliona osób w samej tylko prowincji Północnego Kiwu. Na to nakładają się poważne naruszenia praw człowieka przez grupy rebeliantów, w tym zbiorowe egzekucje, rozpowszechniona przemoc na tle seksualnym, rekrutacja dzieci jako żołnierzy oraz rabunki, których dokonują zarówno grupy rebeliantów, jak i niektórzy członkowie kongijskich sił zbrojnych.

Na skutek wznowienia walk przerwano wdrażanie porozumień podpisanych w listopadzie 2007 roku pomiędzy Demokratyczną Republiką Konga a Rwandą, określanych jako proces z Nairobi, które są państwem znane, a które dotyczą walki z rwandyjskimi rebeliantami Hutu z FDLR działającymi we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga. Załamało się również porozumienie pomiędzy rządem Konga a grupami rebeliantów kongijskich, łącznie z CNDP Nkundy, osiągnięte w styczniu 2008 roku i znane jako proces z Gomy.

Obecnym priorytetem jest uporanie się z sytuacją zagrożenia humanitarnego oraz zapewnienie dostępu do przesiedlonej ludności. Zgodnie ze swoim mandatem MONUC odgrywa w tym względzie podstawową rolę. Obecnie misja nadal wzmacnia swoje środki w Północnym Kiwu, a my zachęcamy ją do kontynuowania wysiłków w tym kierunku. Sekretarz Generalny ONZ zawnioskował o dodatkowe środki na tę misję, a Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła w tej sprawie dyskusję, która, mamy nadzieję, wkrótce się zakończy.

W obliczu wyjątkowej sytuacji Unia Europejska znacznie zwiększyła wysiłki humanitarne. Wiele państw członkowskich, jak również Komisja, przeznaczyły wyjątkowe środki nadzwyczajne na wsparcie działań organizacji pozarządowych oraz agencji Organizacji Narodów Zjednoczonych, takich jak Światowy Program Żywnościowy oraz Wysoki Komisarz ds. Uchodźców. Dzięki dodatkowym środkom, których bieżąca wartość wynosi ponad 43 miliony euro, w formie składek na lotnicze operacje transportowe – mówię tutaj o takich krajach, jak Wielka Brytania, Belgia i Włochy – Europa jest zdecydowanie głównym ofiarodawcą pomocy humanitarnej udzielanej podczas tego kryzysu.

Teraz musimy odzyskać dynamikę, która umożliwi osiągnięcie trwałego porozumienia w sprawie nielegalnych uzbrojonych grup działających we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga – wszystkich nielegalnych uzbrojonych grup, niezależnie czy pochodzą z Konga, czy z innych krajów – wiedząc, że nie ma militarne rozwiązanie tego kryzysu i że każde rozwiązanie wymaga ponownego uruchomienia procesów z Gomy i z Nairobi, które właśnie opisałem i które stanowią właściwe ramy trwałej stabilizacji sytuacji w tej prowincji Konga.

Wznowienie dialogu i współpracy pomiędzy Demokratyczną Republiką Konga a Rwandą ma kluczowe znaczenie tej sprawie, pragnę więc zwrócić uwagę na działania specjalnego przedstawiciela Unii Europejskiej w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich, Roelanda Van de Geera, obejmujące starania na rzecz wznowienia tego dialogu. Wokół tych właśnie celów nastąpiła mobilizacja wspólnoty międzynarodowej, a zwłaszcza Unii Europejskiej, w ciągu ostatnich kilku tygodni.

Wysiłki te przyniosły swoje pierwsze owoce, zwłaszcza w postaci wznowienia dialogu pomiędzy Kinszasą a Kigali na poziomie ministerialnym oraz organizacji międzynarodowego spotkania na szczycie, które odbyło się 7 listopada w Nairobi z inicjatywy państw regionu Wielkich Jezior oraz Unii Afrykańskiej i było poświęcone kryzysowi we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga, a uczestniczyli w nim w szczególności prezydenci Konga i Rwandy, Joseph Kabila i Paul Kagame.

Wśród głównych osiągnięć tego spotkania na szczycie należy zwłaszcza zauważyć zobowiązanie państw tego regionu do wysłania, jeśli zajdzie taka potrzeba, sił pokojowych do wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga, a także, jeśli będzie to niezbędne, powołania zespołu mediatorów wysokiego szczebla, składającego się z byłego prezydenta Nigerii, pana Oluseguna Obasanjo oraz byłego prezydenta Tanzanii, pana Benjamina Mkapy.

Na nadzwyczajnym szczycie w Johannesburgu w dniu 10 listopada SADC również zadeklarował swoją gotowość do wysłania sił pokojowych do wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga, jeśli zajdzie taka potrzeba. Unia Europejska z zadowoleniem przyjmuje zaangażowanie państw afrykańskich i nadal jest zdecydowana, aby kontynuować współpracę z ONZ, Unią Afrykańską oraz krajami regionu Wielkich Jezior Afrykańskich w celu osiągnięcia rozwiązania tego kryzysu. Musimy jednak postawić sprawę jasno: zażegnanie kryzysu nie będzie możliwe bez wzmocnienia środków przeznaczonych na stabilizację pokoju, zwłaszcza środków pochodzących z ONZ.

Benita Ferrero-Waldner, Komisarz. – (FR) Panie przewodniczący! Po pierwsze, zwracając się do pana posła van Buitenena, chciałabym krótko powiedzieć, że faktycznie zwróciłam uwagę na to, o czym mówił i że oczywiście prześlę jego przesłanie moim kolegom, którzy na pewno jutro udzielą mu odpowiedzi.

Panie przewodniczący, szanowni posłowie i posłanki, panie urzędujący przewodniczący Rady, drogi Jean-Pierre! Dzisiaj zastępuję mojego kolegę, komisarza Louisa Michela, który z powodów zdrowotnych nie mógł wziąć udziału w tej sesji i poprosił mnie, żeby przekazać państwu przeprosiny w jego imieniu.

Wiedzą państwo, jaką wagę przywiązuje komisarz Michel do regionu Wielkich Jezior. Faktycznie, jak już wspomniał przewodniczący Rady, jako pierwszy pojechał do Demokratycznej Republiki Konga oraz do Rwandy, ostatnio 30 i 31 października, w szczycie kryzysu, poszukując rozwiązania problemu. Podczas tej misji „shadow diplomacy” narodził się pomysł, aby zorganizować konferencję w Nairobi, z której praktyczne wnioski dadzą nam dziś nową perspektywę wyjścia z kryzysu.

Co się tyczy reakcji Komisji, chciałabym podzielić się z państwem analizą sytuacji z dwóch punktów widzenia, chociaż są one bardzo podobne do opisanych przez przewodniczącego Rady.

Po pierwsze, co do kwestii humanitarnej: społeczność międzynarodowa łącznie z Unią Europejską jest w trakcie przedstawiania odpowiedzi na ten kryzys. Komisja natychmiast zmobilizowała 6,3 miliona euro, aby sprostać nadzwyczajnym potrzebom. Jednakże pozostajemy bardzo czujni, tak aby można było zmodyfikować tę kwotę w zależności od rozwoju sytuacji; potrzeby humanitarne są, ogólnie rzecz biorąc, zaspokojone w Kiwuu, a koordynacja pomiędzy agencjami humanitarnymi jest bardzo dobra.

14 listopada w Marsylii Komisja i państwa członkowskie wspólnie ogłosiły, że przeznaczą dodatkowe fundusze w wysokości 43,5 milionów euro ogółem na uporanie się z kryzysem.

Największym problemem pozostaje jednakże dostęp do ludności na niektórych terenach, gdzie toczą się walki pomiędzy kongijskimi siłami zbrojnymi, ich sojusznikami Mai-Mai oraz FDLR po jednej stronie, a CNDP po drugiej, bowiem żadna ze stron nie respektuje rozejmu.

Po drugie, co do kwestii politycznych i militarnych: we wschodniej części DRK nie jest możliwe żadne rozwiązanie militarne. Istnieje tylko miejsce na zrównoważone rozwiązanie polityczne oparte na dialogu. Takie były zalecenia innych krajów tego regionu na spotkaniu na szczycie w Nairobi 7 listopada, a przede wszystkim tego oczekiwali rebelianci z CNDP oraz duża część wpływowych kręgów politycznych w Kinszasie, takich jak Zgromadzenie Narodowe.

Dlatego Komisja jest bardzo zadowolona z wniosków ze spotkania na szczycie głów państw krajów regionu Wielkich Jezior, a zwłaszcza z decyzji o zaangażowaniu afrykańskiej dyplomacji wysokiego szczebla w rozwiązywanie kryzysu oraz o wprowadzeniu mechanizmu weryfikacji, który pozwoli głowom państw tego regionu uważnie śledzić rozwój sytuacji i reagować na czas w razie potrzeby.

W tym względzie bardzo zachęcająca jest niedawna wizyta pana Obasanjo. W trakcie tej wizyty otrzymaliśmy zapewnienia o możliwości interwencji militarnej niektórych krajów w tym regionie oraz gwarancje od prezydenta Kabili, że Kinsza będzie gotowa, aby wysłuchać żądań CNDP a także do rozpoczęcia dialogu. Podczas wizyty wysłuchano także skarg CNDP, a generał Nkunda potwierdził swoją gotowość do przestrzegania zawieszenia broni oraz do podjęcia wszelkich wysiłków, aby ułatwić dostarczenie pomocy humanitarnej do terenów znajdujących się pod jego kontrolą.

Dlatego zasadnicze znaczenie ma utrzymanie obecnego impetu politycznego i uczynienie wszystkiego, by do zapewnić praktyczną realizację deklaracji przedstawionych przez różne strony. Nadszedł już najwyższy czas, aby leczyć znane wszystkim ukryte przyczyny kryzysu na wschodzie kraju: obecność FDLR, zorganizowany rabunek zasobów mineralnych, polityczna frustracja społeczności i mniejszości, a pomysły muszą być zbieżne.

W tej sprawie kluczowe znaczenia ma wsparcie całej wspólnoty międzynarodowej dla wysiłków dyplomatycznych podejmowanych w następstwie spotkania na szczycie w Nairobi oraz koordynacja wysiłków międzynarodowych zapewniająca wystarczająco dużo przestrzeni prezydentom Obasanjo i Mkapie na kontynuowanie negocjacji.

Należy również podkreślać rolę MONUC. To nie MONUC jest odpowiedzialna za wszelkiego rodzaju nadużycia władzy. MONUC rzeczywiście wykonuje ważną pracę, pomimo skromnych środków, które otrzymuje oraz ograniczeń swojej funkcji. Wykonuje również zadanie, w którym trudno byłoby ją zastąpić, a mianowicie zapewnia pokój, a nie podżegła do wojny.

Jeszcze ważniejsze jest jednak wspieranie obecnych wysiłków celem wzmocnienia jej mandatu w momencie, w którym w najbliższych dniach Rada Bezpieczeństwa ma rozważać tę kwestię. Mandat, naszym zdaniem, powinien zostać rozszerzony, aby obejmował na przykład kontrolę rabunku zasobów naturalnych, a zwłaszcza, jak powiedział przewodniczący Rady, zwiększenie dostępnych środków umożliwiających prowadzenie takich działań.

Jürgen Schröder, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Obecnie stoimy w obliczu kryzysu finansowego, który przejdzie do historii. Pomimo to zaledwie w ciągu kilku tygodni możliwe było zorganizowanie spotkania G20, na którym osiągnięto konkretne wyniki, z których najważniejszym była decyzja o wykorzystaniu 2 % PKB do stymulowania gospodarki oraz pomocy dla sektora finansowego.

Z drugiej strony nie udało nam się wypełnić naszego zobowiązania w zakresie skierowania 0,7 % PKB na rozwój. Gdybyśmy to zrobili, DRK byłaby na pewno bardziej rozwiniętym krajem i być może w ogóle nie doszłoby do tego całego konfliktu. Ale należy brać rzeczy takimi, jakimi są. Nie mamy czasu, żeby teraz dyskutować nad rozwojem Kiwu: stoimy tam przed kryzysem humanitarnym. W ostatnich tygodniach przesiedlono tam następne dwieście pięćdziesiąt tysięcy osób. Ludzie umierają bezpośrednio lub pośrednio w wyniku walk, szybko szerzą się choroby, jak np. cholera.

Od 2005 roku ONZ przyjęło koncepcję odpowiedzialności za ochronę. ONZ wysłało pokojowe siły MONUC do DRK. MONUC dysponująca 17 000 żołnierzy jest największą misją pokojową na świecie działającą na mocy silnego mandatu udzielonego na podstawie rozdziału VII. Ale co może zrobić MONUC? Jakość żołnierzy i sprzętu jest bardzo niska, a DRK jest ogromnym krajem. Dlatego gorąco popieram apel o wzmocnienie MONUC, ale realistycznie rzecz biorąc upłyną miesiące zanim do takiego wzmocnienia dojdzie na miejscu – cenne miesiące, podczas których będą umierać ludzie. Z tego powodu proponuję wysłanie tymczasowych sił europejskich w celu szybkiej stabilizacji regionu do chwili wzmocnienia i wysłania w teren sił MONUC.

Alain Hutchinson, w imieniu grupy PSE. – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz, panie i panowie! Po pierwsze, w środku tych spokojnych debat, w tej bardzo komfortowej atmosferze, chciałbym opisać państwu scenę działań, bowiem odwiedziłem ją trzy razy w ciągu ostatnich miesięcy.

W trakcie, gdy mu tutaj dyskutujemy, tam jest przemoc, gwałt i śmierć. Dzisiaj takie jest życie codzienne wielu obywateli mieszkających w tej straszliwej części świata. Dla mnie nie jest to czas na retorykę, to czas na działanie. Ta brudna wojna nie jest wcale, moim zdaniem, wojną na tle etnicznym, jak zaczynają twierdzić niektórzy; zawsze można wykreować wojny na tle etnicznym, ponieważ tak pasuje nam, Europejczykom, bo kiedy mówi się o wojnach etnicznych, oznacza to, że Afrykanie walczą między sobą i nie jest to już nasz problem. Nie, źródła wojny, która tam się toczy, leżą na dnie kopalni – kopalni diamentów, kopalni koltanu i kopalni złota, które pomimo masakr nadal spokojnie i wydajnie pracują. Minerale tam wydobyte są eksportowane pod nosem sił ONZ z lotniska w Gomie lub drogą do Kigali, a więc dzięki nim niektórzy nadal się bogacą. Taka jest ta wojna.

Aby zatrzymać tę wojnę należy najpierw zbadać tę sprawę. Jak można zamknąć te kopalnie i jakie środki są konieczne, aby zatrzymać ten skandaliczny handel? Możemy powrócić do procesów, takich jak proces Kimberley, który wprowadzono w przypadku diamentów. Przypuszczam, że niektórzy z państwa będą o tym tutaj mówić.

Ogólnie rzecz biorąc, w ciągu ostatnich dziesięciu lat –

a chociaż niektórzy podważają tę liczbę, zapewniam państwa, że można ją łatwo zweryfikować – ponad 5 milionów Kongijczyków zginęło w wyniku przemocy w tym regionie jako bezpośrednie ofiary wojny lub ofiary następstw wojny, takich jak choroby itp. Sęk w tym, aby wiedzieć komu ta wojna służy i kto skorzysta na jej kontynuacji. Myślę, że jest to pierwsza podstawowa sprawa.

Co do Unii Europejskiej, wraz z moją grupą uważamy, że istnieją trzy istotne kwestie. Po pierwsze, musimy rzeczywiście wspierać podejmowane wysiłki pokojowe – nie w ostatnich tygodniach, ale trwają one już od pewnego czasu. Nominowaliśmy Abbota Malu Malu do nagrody im. Sacharowa, ponieważ od bardzo dawna angażuje się w opracowywanie pokojowych rozwiązań w tym regionie. W Gomie doprowadził on do spotkania nie tylko z CNDP – ponieważ CNDP się zgłosił, zrezygnował, a następnie znowu się zgłosił i znowu zrezygnował – ale ze wszystkimi ruchami rebeliantów oraz rządem DRK. Takie osiągnięcie uważam za ważne. Istnieje proces z Nairobi, a ostatnio odbył się szczyt w Nairobi, o którym wspomniała pani komisarz.

Uważam, że oczywiście konieczne jest wspieranie tych wysiłków oraz wspieranie naszego komisarza Louisa Michela, który – a mówię to jako socjalista, podczas gdy on jest liberałem – podejmuje ogromne wysiłki w tej dziedzinie.

Po drugie, musimy bronić ludności, niezależnie od kosztów. Mówi się, że MONUC nie stacjonuje tam, aby prowadzić wojnę, ale że jest tam, aby utrzymywać pokój. Być może, ale MONUC otrzymała mandat na podstawie rozdziału VII. Sytuacja nie jest taka, jak w 1994 roku w Kigali, gdzie nic nie można było zrobić, gdzie musieliśmy stać i patrzeć bezsilnie na trwające masakry. Obecnie istnieje jako podstawa rozdział VII i misją MONUC jest obrona ludności cywilnej. Ale dochodzi tam do masakry ludności cywilnej, a MONUC ani drgnie. Niedawno w wiosce, której nazwa mi w tej chwili umknęła, doszło do prawdziwej masakry w rejonie miasta Kiwanja, na obrzeżu obozu MONUC.

Dlatego MONUC musi otrzymać wsparcie w postaci sił europejskich – takie jest zdanie mojej grupy. Tak czy inaczej przedłożymy poprawkę do tego zmierzającą.

Kończąc, i powiem to bardzo krótko w podsumowaniu, uważam, że istnieje oczywiście potrzeba dalszych decyzji potrzebnych do powstrzymania eksploatacji zasobów mineralnych handlu nimi, co jest w gruncie rzeczy odpowiedzialne za wszystkie masakry, do których tam dochodzi.

Thierry Cornillet, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz! Wydaje się, że ten zakątek świata został przeklęty i, jak bardzo słusznie zauważył Alain Hutchinson, od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. zginęło tam prawie pięć milionów osób.

Ten obszar jest jak komora śmierci – masowe mordy w Północnym Kiwu, Ugandzie, Rwandzie i Burundi nie mają końca i każdego roku żniwo śmierci zaczyna się na nowo. Wiem, że te same przyczyny zawsze mają te same skutki; istnieją konflikty na tle etnicznym, ponieważ granice, które wyznaczyliśmy były często granicami sztucznymi. Istnieje forma przesadnego nacjonalizmu: każdy chciałby zostać Napoleonem III na mniejszą skalę i przeżyć przygodę w Meksyku, aby zapomniano o problemach jego kraju. Oczywiście, są chętni na pieniądze, o czym wspomniał Alain, na często niewspółmierne bogactwa tego terenu. Istnieje również szaleństwo, bo jak inaczej można zakwalifikować działalność Bożej Armii Oporu?

A więc co możemy zrobić? Aha, chciałbym również zwrócić uwagę na działania komisarza Michela, który od dawna interesuje się tymi sprawami. Widzieliśmy jego aktywność na spotkaniach w Kigali i Kinszasie, w wyniku których doszło do spotkania w Nairobi. Jest również SADC i Obasanjo. Po raz kolejny odbędą się szerokie spotkania dyplomatyczne na szczycie. Jednakże, czy to jest powód, żeby polegać wyłącznie na dyplomacji? Stoimy przed bardzo poważną sytuacją humanitarną.

Jako sprawozdawca Parlamentu w sprawie pomocy humanitarnej pojechałem do Kinszasy na początku listopada, żeby się spotkać z Botswali Lengomo, nowym ministrem ds. społecznych i pomocy humanitarnej. Spotkałem się również z Apollinaiem Malu Malu, któremu niemal przyznaliśmy nagrodę im. Sacharowa, a który zarządza programem Amani. Przede wszystkim nie możemy zapominać o znacznych wysiłkach humanitarnych, które musimy podjąć.

A więc co tak naprawdę robimy? Czy jesteśmy pewni, że robimy wszystko, co powinniśmy? Co robi MONUC? Wydaje się, że ma zupełną rację. 17 000 żołnierzy wraz z 6000 w terenie to odpowiednik uzbrojonej dywizji z czołgami. Kto uwierzy, że to nie wystarczy do zagwarantowania dostępu do pomocy humanitarnej, nawet jeżeli tak ja, jak i państwo zdajemy sobie sprawę z tego, jak ogromny ma ona teren do ochrony.

Dlatego rozwiązanie jest oczywiście dyplomatyczne. Musimy więc wspierać rozwiązanie afrykańskie, zakładając, że jesteśmy w stanie je wdrożyć. Oczywiście musimy doprowadzić do trwałego zawieszenia broni, żeby zapewnić dostęp pomocy humanitarnej. Bez spełnienia tego warunku pomoc humanitarna nigdzie nie dotrze. Należy również zatrzymać źródło dochodów. Rzecz jasna, musimy zamknąć kopalnie, ale być może również zacząć krytykować firmy na Zachodzie, które kupują koltan oraz inne minerały, umożliwiając w ten sposób zakup broni. Musimy oczywiście udzielić naszego pełnego poparcia inicjatywom pokojowym poprzez okazanie trwałego, a nie, jak to czasem bywa, nieokreślonego, zainteresowania politycznego.

Kończąc pragnę wezwać do dużo silniejszej obecności militarnej w celu ustabilizowania pokoju, co może zrobić jedynie Organizacja Narodów Zjednoczonych. Zgodnie z moją wiedzą Unii Europejskiej czasami udaje się uświadomić Organizacji Narodów Zjednoczonych jakie są jej obowiązki.

Seán Ó Neachtain, w imieniu grupy UEN. – (GA) Panie przewodniczący! Obecna sytuacja we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga pogarsza się z dnia na dzień, a wspólnota międzynarodowa jest tym bardzo zaniepokojona. Ponad półtora miliona osób w prowincji Kiwu zostało przesiedlonych, co świadczy o tym jak poważny jest to problem.

Popieram wysiłki podejmowane przez Roelanda Van de Geera, specjalnego przedstawiciela Unii Europejskiej w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich, oraz byłego prezydenta Nigerii, pana Oluseguna Obasanjo, który wziął udział w intensywnych rozmowach z grupami politycznymi i militarnymi zaangażowanymi w walki.

Zwracam się do Unii Afrykańskiej o podejmowanie dalszych wysiłków celem zapewnienia pokoju w regionie Wielkich Jezior.

Rządy Rwandy i Nairobi podpisały porozumienie pokojowe w listopadzie 2007 roku, stanowiące próbę zażegnania wrogości pomiędzy tymi dwoma krajami. Należy zadbać o wdrożenie tego porozumienia, ale najpierw należy położyć kres aktom przemocy.

Unia Europejska wysyła więcej pieniędzy do regionu Wielkich Jezior niż jakakolwiek inna organizacja lub kraj na świecie. Zwracam się do Louisa Michela, komisarza ds. rozwoju, oraz do Rady, aby postarali się położyć kres walkom i wprowadzić pokój.

Frithjof Schmidt, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! Potworne walki we wschodnim Kongo nie są tylko prostym przykładem wojny domowej, ale również konfliktem regionalnym, w który zaangażowane jest wiele krajów sąsiedzkich. Jest to także wojna o strategiczne surowce, takie jak koltan potrzebny do produkcji telefonów komórkowych, odtwarzaczy DVD i komputerów. Toczy się ona również o złoto, diamenty, kobalt i cenne gatunki drewna. To są głębsze przyczyny tego konfliktu. Co można i co należy zrobić? Należy wzmocnić Narody Zjednoczone, żeby mogły wypełnić swój obowiązek ochrony społeczności cywilnej przed wszystkimi uzbrojonymi oddziałami aktywnymi w tym regionie. Misja Obserwacyjna Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Konga (MONUC) potrzebuje wyraźniej określonego mandatu, więcej sprzętu i więcej ludzi. Państwa członkowskie Unii Europejskiej wielokrotnie w ostatnich miesiącach odrzucały apele o zwiększenie wyposażenia MONUC, po czym następowała ostra krytyka błędów i porażek MONUC. Takie stosowanie podwójnych standardów musi się skończyć. Nie potrzebujemy w tej chwili oznakowanego kontyngentu wojskowego UE, potrzebujemy aktywnego doposażenia MONUC, wysłuchałem więc z uwagą i aprobatą, że tą drogą chciałyby również podążać Rada i Komisja.

Kolejną ważną kwestią, którą należy poruszyć, to fakt, iż wydobywanie oraz handel surowcami z Kongo muszą być ściśle monitorowane na szczeblu międzynarodowym. Międzynarodowe korporacje zaangażowane w ten handel, czerpiące zyski z wydobywania surowców w Kongo muszą być monitorowane i zmuszone do zachowania przejrzystości. Oczywiście, istnieje już oficjalny panel ekspertów ONZ zajmujących się nielegalną eksploatacją zasobów naturalnych Konga. Ten panel ekspertów przedstawił serię zaleceń, łącznie z sankcjami przeciwko osobom i przedsiębiorstwom biorącym udział w nielegalnej eksploatacji surowców. Unia Europejska musi naciskać na wdrożenie tego zalecenia ONZ, zwłaszcza w zakresie odnoszącym się do importu do UE – a to jest obszar, w którym istnieje możliwość działania – bowiem jest to oczywiście obszar, w którym możemy działać na własną rękę i w którym możemy aktywnie wdrażać te zalecenia ONZ.

Trzecią sprawą, o której należy wspomnieć, jest inicjatywa w zakresie konferencji międzynarodowej w regionie Wielkich Jezior, którą należy przedstawić. Tylko współpraca polityczna oraz integracja ekonomiczna regionu może zapewnić pokój w dłuższej perspektywie. Europa może i musi odgrywać w tej sprawie kluczową rolę.

Tobias Pflüger, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Cała grupa krajów sąsiadujących jest fizycznie zaangażowana w tę wojnę, a przede wszystkim uczestniczą w niej bezpośrednio oddziały rządu Kongo wraz z armią ochotników i oddziałami z Angoli po jednej stronie, a po drugiej stronie generał Nkunda, żołnierze Tutsi oraz oddziały z Rwandy. Jest to wojna regionalna, która nie dotyczy tylko wschodniego Kongo.

Jedną kluczową kwestię jest jasna: rząd Kongo do tej pory nie był przygotowany na bezpośrednie negocjacje z rebeliantami. I to właśnie w tym punkcie należy stosować naciski. Bardzo ważne jest zbadanie rzeczywistego tła tego konfliktu. Sam prezydent Republiki Federalnej Niemiec wspominał, że jest to konflikt o surowce. Ropa naftowa, złoto, diamenty, miedź, kobalt, koltan, cynk, cyna i inne surowce odgrywają tutaj bardzo ważną rolę.

Przed wszystkim sprawa dotyczy również tego, kto właściwie posiada odpowiednie licencje na eksploatację tych surowców. Należy podjąć działania skierowane przeciwko tym firmom. Wymienię z nazwy jedną z tych firm: *Gesellschaft für Elektrometallurgie mbh* z siedzibą w Norymberdze jest najwyraźniej bezpośrednim właścicielem jednej z głównych kopalń, o które toczy się ta wojna.

Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat roli Misji Obserwacyjnej Organizacji Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Konga (MONUC), ponieważ wydaje się, że wszyscy w tej Izbie nawołują do doposażenia MONUC. Według tego, co czytałem MONUC stanowi część problemu, a nie część rozwiązania, ponieważ sama MONUC opisuje swoją sytuację jako walkę na czterech frontach. MONUC powinna w istocie odgrywać całkiem inną rolę. W międzyczasie dowiedzieliśmy się od Human Rights Watch, że żołnierze MONUC z Indii lub Pakistanu prowadzą bezpośredni handel bronią z nieregularną armią ochotników i są najwyraźniej zaangażowani w konflikt o surowce. Nie można pozwolić, by tak się działo. Rola MONUC musi być zupełnie inna, całkowicie i w pełni neutralna. I dlatego nawoływanie do doposażenia MONUC nie jest zbyt pomocne.

Chciałbym zaznaczyć, że Kongo odegrało już raz ważną rolę podczas poprzedniej operacji Unii Europejskiej. Wtedy naszą rolą było zapewnienie bezpieczeństwa wyborów, a Joseph Kabila został wprowadzony na urząd prezydenta – ten sam Kabila, którego oddziały stanowią obecnie ważny czynnik potęgujący konflikt. Mając to na uwadze, potrzebna jest ścisła kontrola faktycznej roli, jaką odegrała UE we wprowadzeniu Josepha Kabilę na urząd prezydenta. Uważam, że to, co zrobiła UE jest bardzo problematyczne. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że Kabilę i jego oddziałom należy się krytyka.

Sprawozdanie lokalnego korespondenta gazety *Frankfurter Allgemeine*, który został uwięziony, było bardzo interesującą lekturą. Opisał on bardzo dobrze źródła konfliktu. Jego artykuł pokazuje interakcje pomiędzy oddziałami oficjalnymi i nieoficjalnymi, co oznacza, że nawoływanie do wysłania dodatkowego sprzętu dla samego MONUC są bezcelowe, bowiem tak naprawdę konieczne jest zmierzenie się z przyczynami konfliktu.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! Wczoraj miałem okazję przeprowadzić bezpośrednią rozmowę na temat wojny we wschodnim Kongo z doświadczonym pracownikiem organizacji świadczącej pomoc humanitarną. Zna on od podszewki kryzys zarówno w Północnym jak i w Południowym Kiwu. Jego relacja, bez prób zatuszowania panującej w tym regionie tragedii, daje nam promyk nadziei. Promykiem nadziei jest oczywiście to, że ponad tydzień temu kongijska gwardia prezydencka we współpracy z policją otoczyła pładujących żołnierzy rządu. To obiecujący znak, że rząd Konga rozpoczyna na nowo wprowadzanie prawa i porządku i jest to wydarzenie, które stanowczo zasługuje na zachętę i poparcie ze strony Europy.

Następnym promykiem nadziei jest fakt, że lider rebeliantów Laurent Nkunda nie jest w stanie do chwili obecnej zmobilizować i zwerbować Tutsi w Południowym Kiwu w celu przejęcia władzy. Osoba, z którą rozmawiałem, uważa, że jest to wyraz pozytywnej identyfikacji Tutsi z państwem kongijskim oraz ludnością cywilną.

Trzecim promykiem nadziei są inicjatywy pojednania religijnego na szczeblu lokalnym i regionalnym. Wybrane władze są tak samo aktywnie zaangażowane w te inicjatywy, jak władze tradycyjne oraz przedstawiciele plemion. Takie inicjatywy w Północnym i Południowym Kiwu zasługują na podwójne wsparcie ze strony Europy: pomoc finansową oraz profesjonalny wkład w rozwiązywanie konfliktów. Dla skuteczności pomocy humanitarnej w obu regionach Kiwu kluczowe jest zaangażowanie władz lokalnych obejmujące zarówno grupy lokalnych przywódców, tradycyjnych przywódców plemiennych jak, i władze wybrane w wyborach.

W oparciu o własne doświadczenia mój rozmówca podkreślił, że pomimo wszystkich konfliktów wojennych, nawet gdy ludzie uciekają, istniejące już struktury władzy pozostają nadal skuteczne, stąd jego apel o pilne dostarczenie gotówki tłumom uchodźców w wioskach w Północnym i Południowym Kiwu, jak również samym mieszkańcom wiosek. Ten dobrze poinformowany rozmówca stwierdził, cytując: „Jeżeli ma się pieniądze, można zdobyć jedzenie. To zadziwiające, ale zawsze gdzieś jest dzień targowy. W Kongo można dawać ludziom pieniądze gotówce. Nie uzależnia to ich, ponieważ sami mogą zdecydować na co je wydadzą. Pobudza się lokalną gospodarkę i natychmiast się to wykorzystuje. Aby mieć pewność, że wszystko dobrze działa, chodźmy i rozmawiamy z wybranymi komitetami wioskowymi, które wskażą nam najbardziej potrzebujących.”

Po takiej dyskusji oraz podnoszących na duchu, podejmowanych przez Europę wysiłkach na rzecz pojednania, sądzę, że musi istnieć przyszłość dla Północnego i Południowego Kiwu, a w efekcie dla całego Konga. Dlatego z całego serca chciałbym wezwać Radę, Komisję, Parlament Europejski oraz instytucje europejskie, aby uczyniły to, co konieczne.

Koenraad Dillen (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Nie ma sensu dyskutować dzisiaj na temat tego, jak tragiczna i rozpaczliwa jest sytuacja we wschodnim Kongu. Powinniśmy umieć nazywać rzeczy po imieniu i oczywiście zadać pytanie czy Europa, a zwłaszcza takie kraje jak Francja i Belgia, które mają szczególnie złą reputację w tym regionie, powinna interweniować w sensie militarnym. Moim zdaniem odpowiedź brzmi nie, bo cóż zauważyliśmy? W Kongu Europa zdołała po raz kolejny udowodnić, jak jest podzielona i słaba oraz jaką iluzją jest pogląd, że wspólna polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa byłyby możliwe na tym etapie. Przypomnijmy sobie rzeczywiście, że Paryż, który obecnie sprawuje prezydencję Rady, nakazał właśnie aresztowanie w Niemczech szefa protokołu prezydenta Rwandy, Paula Kagame, za usiłowanie morderstwa prezydenta Habyarimany w 1994 roku. Jest on uważany za stronę zaangażowaną w konflikt. Nawet mój kraj, Belgia, jest nieszczerzy, odkąd nie dalej jak wczoraj minister spraw zagranicznych Belgii, Karel De Gucht, ostro skrytykował politykę europejskiego komisarza ds. rozwoju i pomocy humanitarnej, Louisa Michela, właśnie w kwestii prowadzonej ostatnio polityki wobec Konga. Cytuję Karela De Guchta: „jeżeli obecna sytuacja w Kongu jest wynikiem polityki Michela, to jest to poważna sprawa. Sytuacja nigdy nie była tak niepokojąca, jak obecnie.”

Panie i panowie! Te słowa wypowiedział jeden z politycznych sojuszników komisarza. Wśród tej kakofonii możemy tylko wyciągać wnioski, że ochrona ludności cywilnej powinna przede wszystkim należeć do obowiązków Unii Afrykańskiej, którą należy wspierać, oraz do misji ONZ w Kongo. Dlatego Europa dobrze zrobi, jeśli nie wyśle swoich oddziałów do tego regionu.

Colm Burke (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Zgadzam się z odczuciami moich kolegów, wyrażając wielkie zaniepokojenie wznowieniem walk pomiędzy armią kongijską a odradzającymi się armiami ochotników w Północnym Kiwu w DRK. Nasilenie przemocy w Północnym Kiwu poważnie nadwyrężyło możliwości misji pokojowej ONZ (MONUC) działającej w tym kraju.

Sytuacja humanitarna jest szczególnie poważna, zważywszy że ponad 1,5 miliona osób zostało przesiedlonych w obrębie prowincji Kiwu. Działania Światowego Programu Żywnościowego oraz innych organizacji pozarządowych zostały poważnie ograniczone przez przemoc, powszechne są kradzieże, gwałty i zabijanie cywili, zarówno przez siły rządowe, jak i rebelianckie.

MONUC otrzymała mandat na podstawie rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych, żeby zapewnić ochronę ludności cywilnej przed nadciągającym zagrożeniem przemocą fizyczną, ale nie posiada środków ani wystarczająco licznych oddziałów potrzebnych, żeby wypełnić ten mandat. Społeczność międzynarodowa oraz Rada Bezpieczeństwa ONZ muszą wzmocnić MONUC poprzez zapewnienie odpowiedniego wyposażenia i personelu, by umożliwić jej wypełnienie swojej misji. Widząc, że Unia Europejska zdecydowała się nie wszczynać żadnych kroków w celu zainicjowania kolejnej misji EPBiO, która zajęłaby się dalszą eskalacją przemocy w DRK, wzywam Unię Europejską do pogłębienia współpracy z MONUC w najwyższym możliwym stopniu.

Obecna rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ, przygotowana przez Francję, proponuje tymczasowe zwiększenie siły militarnej MONUC o 2 785 żołnierzy. W ten sposób MONUC, która jest już największą misją pokojową ONZ na świecie, liczyłaby nieco ponad 20 000 żołnierzy, co stanowi największą dozwoloną liczbę oddziałów wojska i policji wysłaną w ramach MONUC w kraju o powierzchni mniej więcej wielkości Europy Zachodniej.

Wzywam Radę Bezpieczeństwa ONZ do jak najszybszego głosowania nad tą rezolucją, ze względu na obecną krytyczną sytuację w DRK. Jestem przerażony masakrami, zbrodniami przeciwko ludzkości oraz aktami

przemocy seksualnej przeciwko kobietom i dziewczętom we wschodniej prowincji DRK i wzywam wszystkie odpowiednie władze krajowe i międzynarodowe do postawienia sprawców przed obliczem sprawiedliwości.

Ana Maria Gomes (PSE). – (PT) Nowe okrucieństwa w obu prowincjach Kiwu oraz niezdolność wspólnoty międzynarodowej do położenia im kresu są równie wstrząsające, jak zachłanność przywódców Rwandy i Konga, którzy są sprawcami tej sytuacji, gdzie zorganizowany chaos ma ukryć ponurą grabież naturalnych zasobów tego regionu.

Co może zrobić Unia Europejska? Co może zrobić dla kraju, gdzie były i nadal są różne misje EPBiO (europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony) i gdzie pierwsze demokratyczne wybory nie odbyłyby się bez wsparcia Europy? Co może zrobić dla kraju, który otrzymuje miliony w postaci pomocy humanitarnej i rozwojowej? Co może zrobić dla kraju o niezrównanym znaczeniu strategicznym, gdzie w ostatnich latach pięć milionów ludzi zginęło w wyniku najbardziej barbarzyńskich aktów przemocy?

Unia Europejska musi pójść dalej minimum przyjęte kiedy zaczęła się ostatnia eskalacja działań wojskowych. Nie wystarczy zwiększanie pomocy humanitarnej ani wysuwanie inicjatyw dyplomatycznych, w których kolejny raz z rządu powtarza się obietnice rozbrojenia i deklaracje dobrej woli.

Unia Europejska pilnie potrzebuje wzmocnienia MONUC (Misji Obserwacyjnej Organizacji Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Konga), aby mogła ona odzyskać utraconą wiarygodność i skuteczność. W tym celu nie wystarczy składać projektów rezolucji w Radzie Bezpieczeństwa. Unia Europejska musi natychmiast kontaktować się z DPKO (Departamentem ds. Operacji Pokojowych ONZ) i dostarczyć sprzęt, a jeśli to konieczne, żołnierzy, żeby uzupełnić braki w MONUC.

Unia Europejska nie może i nie wolno jej wykluczać wysłania jako ostatniej deski ratunku misji wojskowej w ramach EPBiO, jeżeli będzie to uzasadnione przez postępowanie w Nowym Jorku i sytuację na miejscu. Naszym obowiązkiem jest ochrona tego, co jest zagrożone, a mianowicie życia bezbronných cywili, którzy potrzebują natychmiastowej międzynarodowej ochrony.

Nigdy więcej! Musimy zachowywać się poważnie i nie wolno nam pozwolić, aby ponownie doszło do ludobójstwa w Rwandzie i masakr w Kongu.

Luca Romagnoli (NI). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Oświadczenia Rady i Komisji w sprawie reakcji UE na poważny kryzys w Kongu są, jak zwykle, pełne hipokryzji i bezskuteczne. Za Laurentem Nkundą stoją Rwanda i Uganda, kraje, które zawsze były zainteresowane tym regionem, a ostatnio próbowały nawet kilka razy dokonać inwazji: podziemne zasoby oraz zasoby znajdujące się na wschodzie DRK są zbyt wielkie, aby je zostawiać w cudzych rękach.

W okresie od stycznia do dnia dzisiejszego zakupiono trzy razy więcej broni w porównaniu z rokiem 2007, a część z niej, jeśli idzie o sektor rwandyjski, było przeznaczone dla rebelianta Laurenta Nkundy, czego efekty dzisiaj widzimy. Jednakże przez lata Waszyngton skupiał swoje zainteresowanie na regionie Wielkich Jezior, zwłaszcza poprzez popieranie Ugandy i Rwandy. Na przykład największa ambasada USA w Afryce znajduje się w Kampali; w Ugandzie ani w Rwandzie nic nie dzieje się bez zgody Stanów Zjednoczonych.

Ta szybka zmiana stanowiska Unii Europejskiej w sprawie możliwości wysłania sił pokojowych do tego regionu stanowi, jak zwykle, błędny sygnał, ponieważ wolimy środki dyplomatyczne, jak gdyby dyplomacja wystarczała, aby przekonać takiego wrednego gościa jak Laurent Nkunda do wycofania się. Jak zwykle nasze dyskusje prowadzą donikąd, a potem słyszymy jak komisarz Michel wygłasza niemal peany na cześć Laurenta Nkudy. Za takie zachowanie dziękujemy bardzo!

Geoffrey Van Orden (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Wszyscy rozumiemy zawilość obecnej przerażającej sytuacji we Wschodnim Kongu, która ma podłoże etniczne i korzenie w Rwandzie, Burundi i w Ugandzie.

Należy pilnie rozpocząć skuteczny proces mediacji pomiędzy Rwandą a DRK. Trzeba doprowadzić do zawieszenia broni, które należy odpowiednio wyegzekwować, a ludność cywilna potrzebuje ochrony oraz pilnej pomocy humanitarnej.

Przypomina mi to niedawne oświadczenie Stałego Przedstawiciela Unii Afrykańskiej w Brukseli przed Podkomisją Bezpieczeństwa i Obrony Parlamentu, kiedy dał on pierwszeństwo Afrykanom w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa na ich kontynencie. Dlatego cieszę się, że UE postanowiła nie wykorzystywać tragedii w Kongu jako szansy wyłącznie do kolejnej tak zwanej operacji wojskowej UE. To przede wszystkim

Afrykanie muszą wziąć odpowiedzialność za rozwiązanie obecnej sytuacji, ale musimy udzielić im pomocy we wszelki możliwy sposób poprzez Unię Afrykańską oraz Organizację Narodów Zjednoczonych.

Jednocześnie wydaje się, że istnieją pewne niejasności co do mandatu, zasad zaangażowania oraz użycia siły przez MONUC. Dowódca MONUC, generał broni Vicente Díaz de Villegas, złożył ostatnio rezygnację po siedmiu tygodniach służby. Podał powody osobiste, ale zastanawiam się, czy nie było to rozczarowanie zawodowe.

Obiecując jest jednak, że 6 listopada siły południowoafrykańskie w liczbie tysiąca żołnierzy zostały skierowane w pobliże Gomy jako część MONUC. Dowódca MONUC twierdzi, że mają one rozkaz otworzyć ogień, jeśli będzie to konieczne. MONUC musi być w stanie działać w celu ochrony ludności cywilnej przed nadciągającą przemocą. Oczywiście potrzebne jest istotne zwiększenie liczebności skutecznych oddziałów ONZ i UA kierowanych do Wschodniego Konga oraz jasny pomysł, skąd mają pochodzić – jest wiele krajów, które mogłyby mieć w tym uczestniczyć, ale tego nie robią w tej chwili.

Jeżeli Zachód nie uczyni wszystkiego, co w jego mocy, aby wesprzeć operację w Kongo, inni, mniej szlachetni gracze już czekają w kuluarach.

Genowefa Grabowska (PSE). - Panie przewodniczący! Pani komisarz! Panie ministrze! Jestem członkiem zgromadzenia parlamentarnego AKP-UE i na ostatniej sesji w Rwandzie, w Kigali słuchałam prezydenta tego kraju, Paula Kagame, który mówił, że trzeba stabilizować sytuację w Afryce Środkowej. Mówił, że chce tam pokoju, ale byłam także w Kigali w muzeum holokaustu, które upamiętnia śmierć jednego miliona Tutsi zgładzonych w ciągu zaledwie trzech miesięcy – stu dni. To był rok 1994.

Czy teraz będziemy obserwować powtórzenie tej sytuacji? Nie możemy do tego dopuścić. Uważam, że to jest naszym obowiązkiem. Uważam, że Unia Europejska musi zrobić więcej. Nie wiem, czy wysłanie dodatkowych wojsk rozwiąże sytuację. Osobiście w to wątpię. Wydaje mi się natomiast, że trzeba generalnie zrewidować źródła finansowe, które, jak mówił już o tym mój kolega, czerpane z eksploatacji surowców kongijskich, nie są następnie kierowane do drobnych handlarzy i anonimowych osób, ale wchodzą one także na europejskie rynki. Tu jest źródło i rozwiązanie tej sytuacji.

Teraz przejdźmy do sytuacji humanitarnej, która przecież wymyka się spod kontroli. Tu jest nasza rola i tu Unia Europejska musi uczynić wszystko, aby chronić ten 1 mln 600 tys. osób potrzebujących wody, żywności, koców, namiotów i opieki. Zajmijmy się tym problemem.

José Ribeiro e Castro (PPE-DE). – (PT) Panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz, panie i panowie! W tej chwili światowe mocarstwa stają w obliczu międzynarodowemu kryzysowi finansowemu. Próbuje go opanować, na co jest już najwyższy czas. Zapewne jest już również czas na to, abyśmy rozwiązali inny problem, o którym mówimy od dziesięcioleci.

Od lat słyszymy historie o haniebnym rabunku zasobów naturalnych. Ile razy słyszeliśmy o tym, że leje się ludzka krew, tym razem w Kongu? Uważam, że nadszedł również czas na to, aby ścigać sędownie te firmy, powstrzymać ów haniebny handel i zamrozić rachunki na których przetrzymywane są zyski pochodzące z haniebnej eksploatacji zasobów mineralnych odbywającej się kosztem życia i cierpienia ludzkiego.

Nie rozumiem dlaczego nie sporządzono listy tych firm w taki sam sposób, jak sporządza się czarną listę organizacji terrorystycznych. Nie rozumiem dlaczego wspólnota międzynarodowa jest niezdolna do ścigania owych biznesmenów, którzy nie są tak naprawdę biznesmenami, ale bandytami zagrażającymi bezpieczeństwu regionalnemu i światowemu.

Wzywam prezydencję francuską oraz Komisję do przeprowadzenia inicjatywie międzynarodowej w tym zakresie.

Ioan Mircea Pașcu (PSE). – Panie przewodniczący! Takie nazwiska i nazwy, jak Lumumba, Mobutu, Chombe, Dag Hammarskjöld i Katanga zdominowały moje późne dzieciństwo na początku lat sześćdziesiątych XX w. Pięćdziesiąt lat później Kongo – obecnie Demokratyczną Republikę Konga – znowu pustoszą zamieszki wewnętrzne na granicy wojny domowej. Tym razem jednak wojna we wschodniej części DRK nadchodzi po istotnych wysiłkach UE w formie pieniędzy, programów, misji lokalnych, w tym misji wojskowych oraz intensywnych wysiłkach dyplomatycznych, pomimo tych starań.

Dlatego obecna sytuacja w DRK nie jest tylko kolejnym kryzysem. Jest to raczej test na zdolność i chęć UE odgrywania roli międzynarodowej, do której aspiruje w polityce światowej, ponieważ kryzys posiada

wszystkie elementy, z którymi Unia uważa, że najlepiej potrafi sobie poradzić, a ponadto występuje na kontynencie afrykańskim, którego geoeconomiczne znaczenie rośnie w postępie geometrycznym.

Bart Staes (Verts/ALE). - (NL) Panie przewodniczący! Pan poseł Hutchinson rozpoczął tę debatę od stwierdzenia, że powinniśmy skończyć z retoryką i przejść do działania. Uważam, że ma całkowitą rację. Pozwolę państwu, że przypomnę dwa podstawowe elementy tej debaty.

Po pierwsze, najważniejsze jest, aby zalecenia panelu ekspertów ONZ w sprawie nielegalnej eksploatacji naturalnych zasobów DRK, jak również sankcje skierowane przeciwko osobom i firmom, którym udowodniono udział w płądowaniu zasobów, zostały wdrożone. UE musi przejść do działania.

Po drugie, musimy stanowczo zakończyć nielegalną eksploatację i wdrożyć systemy wykrywania pochodzenia złota, rud cyny, koltanu, kobaltu, diamentów, pirochloru i drewna, tak aby można było położyć kres nielegalnemu handlowi.

Moje pytanie do urzędującego przewodniczącego Rady, pana Jouyet, oraz do pani komisarz Ferrero-Waldner jest wyraźne: jakie inicjatywy będą państwo przygotowywać w tym zakresie w ciągu najbliższych kilku miesięcy? Myślę, że mamy prawo usłyszeć odpowiedź na to pytanie.

Jim Allister (NI). – Panie przewodniczący! Wcale nie uważam się za eksperta w kwestii Konga, ani też nie posiadam gotowych rozwiązań, ale wiem jedno: jeżeli pięć milionów ludzi straciło życie w ciągu ostatnich 20 lat, to musi nas to niepokoić.

Sam tym bardziej odczuwam niepokój, gdy czytam niektóre raporty zawierające ostrą krytykę ze strony wielu organizacji pozarządowych aktywnych na tym obszarze. Na przykład, kilka dni temu przeczytałem, że Amnesty International – organizacja, z którą, muszę przyznać, nie zawsze się zgadzam – miała następujące uwagi na temat praw człowieka, a szczególnie tragedii humanitarnej w prowincji Północne Kiwu: „Rada Bezpieczeństwa Unii Europejskiej i Unia Afrykańska siedzą z założonymi rękami. Jak na razie nie udało im się wysłać dodatkowego wsparcia i sprzętu potrzebnego siłom pokojowym ONZ, aby zapewnić skuteczną ochronę ludności cywilnej.”

Słuchałem, czy w debatach pojawi się odpowiedź na ten zarzut. Muszę przyznać szczerze, że jej nie usłyszałem. Dyplomacja jest dobra, ale sama dyplomacja nie jest wystarczająca reakcją.

Jas Gawronski (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Byłoby nam łatwo zapomnieć o problemach Afryki, ale byłby to fatalny błąd.

Uważam, że musimy wywierać nacisk na Unię Afrykańską, aby wypełniła swoje obowiązki w regionie. Jeżeli Unia Afrykańska ma kiedykolwiek odgrywać taką rolę, jak UE, musi przejść od słów do czynów, co się jej ewidentnie nie udało, na przykład, w przypadku Zimbabwe. Bez wahania powinniśmy uzależniać nasze długoterminowe stosunki handlowe oraz pomoc dla takich krajów jak DRK od poszanowania w nich praw człowieka, dobrego rządzenia i przejrzystości.

W tym świetle mam nadzieję, że Komisja będzie stale podkreślać swoje poparcie dla Inicjatywy Przejrzystości w Branżach Wydobywczych.

Anne Van Lancker (PSE). - (NL) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, pani komisarz! Po wszystkim, co zostało powiedziane, chciałabym przedstawić państwu następujące kwestie. Oboje państwo podkreślali fakt, że nie istnieje rozwiązanie tego konfliktu na drodze militarnej. Chociaż się z państwem jak najbardziej zgadzam, uważam, że nie ma nic złego w porozumieniach z Gomy lub Nairobi. Nie ma nic złego w ponownym ożywianiu procesu poza tym, że porozumienia te nie są w ogóle przestrzegane. Rzecz jasna, Europa powinna naciskać, aby mandat MONUC był silniejszy i lepszy, a misja miała więcej oddziałów. Ale najważniejsze pytanie, jakie powinniśmy sobie zadać, dotyczy tego czy MONUC mogłaby kiedykolwiek osiągnąć sukces, nawet posiadając mandat na podstawie rozdziału VII, bez żadnej interwencji europejskiej? Panie przewodniczący, zwracam się tu do pana Jouyet, chciałabym pana zapytać jakimi powodami kierowali się ministrowie UE, gdy odrzucali taką interwencję europejską?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, szanowni posłowie i posłanki, pani komisarz Ferrero-Waldner! Bardzo dziękuję za tę bardzo interesującą debatę.

Jesteśmy w pełni świadomi, że Parlament zwrócił się z apelem do Unii Europejskiej, aby wysłała misję wojskową do tego rejonu Republiki Konga. Jednakże uważam, że powinienem zwrócić uwagę, iż Unia Europejska już jest zaangażowana w Republice Konga, po pierwsze poprzez pomoc społeczeństwu: 50

milionów euro w 2008 roku, następnie 6 milionów euro jako pomoc nadzwyczajną, o czym wspomniała Benita Ferrero-Waldner. Istnieją dwie misje EPBiO wspierające reformę kongijskiej policji i wojska, których nieprzygotowanie i nieskuteczność skończyły się tragicznie, jak widzieliśmy w tym przypadku. Co więcej, Unia Europejska już raz interweniowała, a było to w 2003 roku, poprzez misję militarną o nazwie Artemis. Jednakże warunki były inne, bowiem Unia Europejska przygotowywała wtedy grunt pod przyjazd misji Organizacji Narodów Zjednoczonych, która następnie się odbyła.

Dlatego, poza retoryką, jak możemy reagować na tragedię w tym regionie? Najszybszym rozwiązaniem kryzysu humanitarnego byłoby wzmocnienie istniejących środków, innymi słowy MONUC, poprzez rozszerzenie mandatu oraz zwiększenie liczby żołnierzy. Tak uważam, a jeśli chodzi o Francję jest ona gotowa wziąć udział we wzmocnieniu misji, bo jeśli będziemy czekać na wysłanie misji Unii Europejskiej ryzykujemy stratę czasu. Jak państwo wiedzą Unia jest już zaangażowana w Czadzie i w Republice Środkowej Afryki, a więc istnieje problem rozmieszczenia wojsk, a wyrażając się jaśniej, w tym momencie wiele państw w Radzie nie byłoby w stanie wziąć udziału w operacji wzmocnienia misji.

Jak już tu wspomniano, wzmocnienie MONUC będzie miało zalety, ponieważ jej mandat został przyznany na podstawie rozdziału VII Karty Narodów Zjednoczonych. Musimy również wziąć pod uwagę to, że zatrzymanie ofensywy Nkundy 29 października umożliwiło MONUC rozpoczęcie przesunięcia sił. Następnym etapem działań misji ONZ jest rekonfiguracja z udziałem nowych oddziałów elitarnych, a zwłaszcza indyjskich Gurków, którzy mają przyjechać w tym miesiącu. Należy dodać 3 000 żołnierzy do 17 000, którzy już tam stacjonują i ta idea przyświecała naszym działaniom podejmowanym w Nowym Jorku w Radzie Bezpieczeństwa w ciągu ostatnich kilku dni.

Jednakże, jak już wskazało kilku mówców, nie możemy zatrzymać się na samej sytuacji wojskowej, ponieważ w obliczu okrucieństw, które, jak wielu z państwa wspomniało, trwają już zdecydowanie zbyt długo, aby umożliwić wznowienie kontaktów pomiędzy głównymi stronami w tym regionie należy dać priorytet rozwiązaniom politycznym, czego dowiodły wizyty komisarza Michela, Bernarda Kouchnera oraz Davida Millibanda. Należy dać priorytet negocjacom prowadzonym w ramach afrykańskich, niezależnie od tego czy jest to Unia Afrykańska, SADC czy Konferencja regionu Wielkich Jezior, aby ożywić ponownie proces z Gomy i z Nairobi.

W dłuższej perspektywie Unia musi pomóc Republice Kongo, która nie ma prawdziwego wojska, bowiem całkowicie się ono rozpadło, w stworzeniu własnej armii z prawdziwego zdarzenia, która umożliwiłaby zapewnienie bezpieczeństwa w tym rozległym i bardzo trudnym do kontroli kraju oraz zapobieżenie kolejnym kryzysom humanitarnym.

Podzielać zdanie tych, którzy mówili, że musimy również zmierzyć się z przyczynami konfliktu i tym właśnie zajęła się Rada 10 listopada, nawołując do zwalczania nielegalnej eksploatacji zasobów naturalnych w tym regionie, w szczególności przez grupy rebeliantów. Czy to zadanie monitorowania walki z nielegalną eksploatacją zasobów należy powierzyć MONUC? Kwestia pozostaje otwarta, ale w obliczu kryzysu humanitarnego, co również podkreśliło kilkoro z państwa, priorytetem MONUC musi być ochrona ludności cywilnej. Uważam zatem, iż ważne jest, o czym również wspomniano, aby jedno z rozwiązań dotyczących rabunku bogactw naturalnych wypracowano na szczeblu regionalnym, by położyć kres eksploatacji i eksportowi tych zasobów do naszych krajów.

Na koniec, uważam, że istotnie powinniśmy wprowadzić w życie rezolucje dotyczące tych spraw przygotowane przez panel ONZ.

To są dodatkowe elementy, na które chciałem zwrócić uwagę tej Izby.

Benita Ferrero-Waldner, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący, szanowni posłowie i posłanki! Po pierwsze uważam, że debaty pokazały, iż wszyscy się zgadzamy: teraz musimy działać, bardzo szybko i w wyjątkowo tragicznej sytuacji.

Co się tyczy wysłania sił europejskich na wschód DRK uważam, że okazało się, że tylko siły europejskie z jasno wyznaczonym celem zapewnienia przestrzeni humanitarnej mogłyby zostać ewentualnie zaakceptowane przez wszystkie kraje tego regionu. Dlatego oznaczałoby to narzucenie humanitarnego zawieszenia broni wszystkim stronom konfliktu, aby umożliwić dostarczenie pomocy dla ludności blisko linii frontu. Tego właśnie pragną kraje regionu Wielkich Jezior i zawieszenie broni oraz dostarczenie pomocy humanitarnej stanowi dla nich bezwzględny i najpilniejszy priorytet.

W tym względzie wskazały one również możliwe scenariusze: negocjacje polityczne, a przede wszystkim wzmocnienie MONUC, o czym wszyscy wspominali. Sytuacja humanitarna zostaje stopniowo opanowana,

ale niektóre państwa członkowskie nie wykluczają możliwości misji WPZiB. Jednakże ostateczna decyzja nie zapadnie dopóki nie będzie jednomyślnego poparcia Europy dla tej sprawy, a Rada Bezpieczeństwa ONZ nie ogłosi swojego oficjalnego stanowisko w tej kwestii.

Co do wzmocnienia MONUC uważam, podobnie jak Louis Michel, że jest ono niezbędne. MONUC wprowadza konstruktywne i obiektywne podejście do tego konfliktu, ale nie można od niej wymagać rzeczy, które nie stanowią części misji. MONUC musi zapewnić utrzymanie pokoju w określonych zatwierdzonych ramach i nie może narzucać pokoju wszystkim stronom przy użyciu środków militarnych. Czasami trudno to zrozumieć, ale wydaje mi się, że jest to istotny szczegół.

Z drugiej strony jasne jest, że uwzględniając obszar Kongo oraz złożoność problemu, MONUC nie jest wystarczająco wyposażona – wszyscy państwo o tym mówili i jest to prawda – ani jeśli chodzi o środki, ani być może w zakresie swojego mandatu i z tego powodu wniosek skierowany do Sekretarza Generalnego ONZ o zwiększenie środków, a w szczególności o dodatkowe trzy tysiące żołnierzy, jest niewątpliwie uzasadniony.

Co więcej, rozszerzenie mandatu MONUC, zwłaszcza w odniesieniu do monitoringu nielegalnego wykorzystywania zasobów naturalnych, które, jak państwo powiedzieli, rzeczywiście napędza tę wojnę, jest bardzo ważne, aby można było mieć jakikolwiek wpływ na rozwój sytuacji, jak już wielu z państwa tutaj słusznie nadmienilo. Kiedy zostanie przywrócony pokój, wspólnota międzynarodowa musi zbadać tę sprawę.

Przykład procesu Kimberley oczywiście otwiera w tym względzie nowe możliwości do przeanalizowania, a w praktyce Komisja już przeznaczyła 75 milionów euro na program we wschodnim Kongo nakierowany na odbudowę struktur rządowych, takich jak wymiar sprawiedliwości i policja, jak również na możliwość ponownego ustanowienia monitoringu eksploatacji zasobów. Ten program jest wdrażany i mam nadzieję, że pojawią się jego pierwsze wyniki.

PRZEWODNICZY: Rodi KRATSA-TSAGAROPOULOU

Wiceprzewodnicząca

Przewodnicząca. – Otrzymałam sześć projektów rezolucji⁽¹⁾ złożonych zgodnie z art. 103 ust. 2 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 20 listopada 2008 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – (IT) Rezolucja w sprawie Republiki Konga stanowi wyraźne zobowiązanie Unii Europejskiej w odniesieniu do tej części świata. Jednakże tym razem, z uwagi na poważny charakter kryzysu, spoczywa na nas odpowiedzialność, za zagwarantowanie, że za słowami pójdą czyny. Jak zwykle ONZ ma problemy z przedstawieniem rozwiązań. Niech więc to Unia Europejska przejmie inicjatywę próby mediacji na rzecz pokoju pomiędzy stronami konfliktu.

Chciałbym podziękować Komisji za szczególnie ważny sygnał wysłany w ostatnich tygodniach i skierowany do DRK: przyznanie dotacji w wysokości 75 milionów euro na rzecz programu rekonstrukcji struktur administracyjnych i rządowych w kraju, łącznie z systemem sprawiedliwości i policją. Jest to szczególnie istotny krok, ponieważ jest podejmowany w chwili obecnej z myślą o przyszłości i stanowi początek zmagania z tym, co znajduje się w centrum niniejszej debaty: z eksploatacją zasobów naturalnych Konga, stanowiących obecnie przedmiot bardzo ostrych i nieuregulowanych sporów pomiędzy różnymi walczącymi grupami.

4. Kryzys w sektorze samochodowym (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji dotyczące kryzysu w sektorze samochodowym.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu Verheugen, panie i panowie! W trzecim kwartale bieżącego roku europejski przemysł samochodowy został dotknięty przez pogłębiający się kryzys w światowej gospodarce. Doszło do tego po tym, jak sektor odnotował dobre

⁽¹⁾ Patrz protokół.

wyniki w drugim kwartale tego roku. Kryzys objął wszystkie rynki motoryzacyjne na świecie, choć w różnym stopniu.

W Stanach Zjednoczonych sprzedaż spadła o 32% w ciągu jednego roku, osiągając najniższy poziom od 25 lat. Wielka trójka amerykańskich producentów samochodów – General Motors, Ford i Chrysler – zwróciły się do władz federalnych o pomoc nadzwyczajną. Rynki rozwijające się, które jeszcze w lecie kompensowały spadek sprzedaży w krajach rozwiniętych, zostały również dotknięte przez kryzys, choć w mniejszym stopniu.

W Chinach sprzedaż zmniejszyła się we wrześniu o 1,4%. Po spadku sprzedaży w sierpniu o 6,3%, jest to już drugi kolejny miesiąc, kiedy maleje sprzedaż w Chinach.

W Brazylii sprzedaż samochodów w zeszłym miesiącu zmniejszyła się o 11%, po raz pierwszy od 1999 roku.

Spadku nie odnotowano na rynku motoryzacyjnym w Rosji, nastąpiło jednak tam znaczne spowolnienie aktywności, a pierwsze spadki mogą pojawić się na początku przyszłego roku.

Widać więc jasno, że sytuacja pogarsza się także w dużych gospodarkach wschodzących.

W Europie liczba rejestracji nowych samochodów zmniejszyła się prawie o 4% w okresie od początku roku do sierpnia. Koniec roku może okazać się trudny, a w całym 2008 roku spadek na rynku motoryzacyjnym może sięgnąć około 5%, co w przypadku tego rynku byłoby najgorszym wynikiem zanotowanym od 1993 roku.

Niemniej jednak przemysł motoryzacyjny na całym świecie podejmuje znaczne wysiłki, by uporać się z kryzysem i przygotować grunt pod nowy wzrost. Kroki zmierzające do ograniczenia produkcji będą miały pośrednio ujemne skutki dla zatrudnienia we wszystkich łańcuchach wartości, a także dla popytu. Przekonamy się o tym w najbliższych dniach.

Pomimo trudnej sytuacji gospodarczej, wiodący producenci samochodów w Europie w 2008 roku wciąż jeszcze uzyskują dodatni wynik finansowy, choć stopa wzrostu marży oczywiście maleje. Producenci ci są w stanie utrzymać taką rentowność dzięki bardzo wysokiemu wzrostowi wydajności w ciągu ostatnich kilku lat. Pozycja konkurencyjna europejskiego przemysłu samochodowego pozostaje zatem stosunkowo dobra – mówię to z pełną odpowiedzialnością – co zawdzięcza trzem czynnikom.

Po pierwsze, coraz większej obecności europejskiego przemysłu samochodowego w gospodarkach wschodzących, które stanowią zarówno rynki zbytu jak i miejsca produkcji. Wzrost gospodarczy, nawet jeśli, jak już wspominałem, jego tempo maleje, pozostaje siłą napędową tych gospodarek wschodzących.

Drugim czynnikiem jest poprawiona polityka w zakresie produkcji nowych modeli samochodów, które są teraz bardziej oszczędne, ekologiczne i bardziej zgodne z oczekiwaniami konsumentów.

Wreszcie, jak już wspominałem, dzięki wzrostowi wydajności w poprzednich latach, kondycja finansowa branży europejskiej jest w chwili obecnej wciąż stosunkowo solidna.

W tej sytuacji należy zadbać przede wszystkim o to, by subwencje państwowe przyznawane producentom spoza Europy przez rządy ich krajów nie zakłóciły konkurencji na rynku światowym, a zwłaszcza na rynkach wschodzących. Środki zapewniające ukierunkowaną i tymczasową pomoc dla producentów europejskich mogłyby przyczynić się w szczególności do podniesienia technologicznych i ekologicznych parametrów populacji samochodów w Europie, gdzie środowisko regulacyjne w obszarze przepisów ochrony środowiska jest, jak wszyscy wiemy, najbardziej wymagające na świecie. To otoczenie skłoniło europejskich producentów do inwestowania większych środków niż ich główni konkurenci w USA w badania i rozwój, aby stawić czoła tym wyzwaniom ekologicznym.

Możemy mieć satysfakcję, że zapewniło to naszemu przemysłowi wiodącą rolę w sektorze ochrony środowiska. Powinniśmy jednak zachować czujność i upewnić się, że ta przewaga zostanie skutecznie utrzymana. 26 listopada Komisja przedstawi wnioski – szerzej na ten temat wypowie się komisarz Verheugen – dotyczące europejskich środków służących wspomaganiu przemysłu, zwłaszcza sektora motoryzacyjnego. Takiego wsparcia oczekujemy także od Europejskiego Banku Inwestycyjnego, który będzie prawdopodobnie uczestniczyć w działaniach realizowanych obecnie na szczeblu europejskim.

Państwa członkowskie muszą w razie potrzeby dostarczyć EBI odpowiednie środki, tak by był on w stanie przeznaczyć nowe zasoby na wsparcie sektora motoryzacyjnego. Państwa członkowskie rozważają także

potrzebę podjęcia krajowych działań służących wsparciu ich producentów. Te wysiłki wymagają koordynacji, aby zapewnić maksymalną skuteczność tego wsparcia. Prezydencja francuska dołoży wszelkich starań, by doprowadzić do wspólnych działań europejskich w tej ważnej kwestii przemysłowej, tak jak zrobiła to w odpowiedzi na kryzys w innych obszarach.

Podczas grudniowego posiedzenia Rady Europejskiej odbędzie się debata nad wnioskami Komisji i poszczególnymi krajowymi planami wsparcia, które zostaną wdrożone do tego czasu. Chodzi tu oczywiście o działania, które będą zgodne z innymi politycznymi celami Unii. Wsparcie dla sektora motoryzacyjnego nie może w szczególności podważać integralności rynku wewnętrznego. Posłużenie się kryzysem do spowodowania zakłóceń na rynku motoryzacyjnym nie leży w niczyim interesie, a przedmiotowe wsparcie musi być zgodne z celami w zakresie ochrony środowiska, które Unia przyjęła w pakiecie energetyczno-klimatycznym.

Jak sądzę, Komisja podąża w tym kierunku. Prezydencja zdecydowana jest działać na rzecz wypracowania zrównoważonego porozumienia między państwami członkowskimi i Parlamentem w sprawie skoordynowanego proaktywnego podejścia do wsparcia dla przemysłu motoryzacyjnego. <

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Nie dziwi to, że oddziaływanie kryzysu finansowego na gospodarkę realną jest w pierwszej kolejności odczuwalne na rynku samochodowym.

Rynek samochodowy jest szczególnie wrażliwy na zachowania konsumentów. Jasne jest, że w obecnej sytuacji konsumenci, którzy są niepewni własnej przyszłości, ponieważ nie wiedzą, czy w przyszłym roku będą mieli jeszcze pracę i czy ich dochody będą równie wysokie, nie pobiegną do sklepu, by kupić nowy samochód. To dobrze znana i chyba naturalna reakcja.

Jednakże to ograniczenie konsumpcji nie jest spowodowane jedynie kryzysem na rynkach finansowych. Wśród producentów i konsumentów panuje również niepewność, jakie wymogi określone przez polityków będzie musiał spełniać samochód przyszłości. Przykładowo, konsumenci nie wiedzą, czy jeśli zdecydują się zakupić, albo nie zakupić określonego rodzaju samochodu, będą mogli liczyć na ulgi lub odpisy podatkowe. Trzeba zatem jak najszybciej doprecyzować warunki ustawowe, w jakich ma działać ten sektor.

Sytuacja jest jasna. Przemysł samochodowy jest jedynym z kluczowych sektorów, jeśli nie najważniejszym sektorem w Europie, a producenci samochodów są tylko jego częścią. Trzeba jeszcze uwzględnić cały łańcuch wartości i cały rynek samochodowy, który obejmuje rzecz jasna handel samochodami i warsztaty naprawcze. Sektor ten zatrudnia w sumie 12 milionów ludzi w Europie i wywiera daleko idący wpływ na inne sektory gospodarki.

Pan urzędujący przewodniczący Rady opisał już spadek sprzedaży. Ja podam inną liczbę. W tym roku do tej pory w całej Europie zarejestrowano 700 tysięcy samochodów mniej niż w roku ubiegłym. Ponieważ te dane dotyczą w przybliżeniu okresu dziewięciu miesięcy, oznacza to, że do końca tego roku liczba ta prawdopodobnie przekroczy jeden milion. Nie jestem pewny, czy łatwo jest sobie wyobrazić skutki tego dla gospodarki.

Jak dotąd nie ma podstaw, by sądzić, że sytuacja zmieni się nagle w 2009 roku. Innymi słowy trzeba założyć, że rok 2009 będzie również rokiem kryzysu w sektorze samochodowym, co będzie miało istotny wpływ na wykorzystanie mocy produkcyjnych, liczbę zatrudnionych i zdolność producentów samochodów do inwestowania, zwłaszcza jeśli idzie o duże inwestycje w skali niezbędnej do spełnienia wymogów dotyczących samochodów niskoemisyjnych i paliwooszczędnych.

Taki rozwój sytuacji w gospodarce niesie ze sobą także skrajnie niekorzystne skutki dla środowiska. Im starsza jest populacja samochodów na drogach Europy, tym więcej emitowanych jest zanieczyszczeń – a to jest niezwykle ważna kwestia, której nie możemy tracić z oczu. Jeżeli naprawdę chcemy zredukować emisje zanieczyszczeń, w szczególności emisje CO₂, i uznajemy to za nasz priorytetowy cel, to kluczową sprawą jest szybka wymiana starych samochodów, które jeżdżą dzisiaj po drogach Europy.

Jednak od pewnego czasu dzieje się coś zupełnie przeciwnego. Populacja samochodów na drogach Europy starzeje się coraz bardziej, a emisje zanieczyszczeń wzrastają. Chcę powiedzieć państwu zupełnie jednoznacznie, że jeżeli wszystkie zainteresowane strony – Parlament, Rada i Komisja – nie zwrócą szczególnej uwagi na potrzebę zapewnienia w ciągu najbliższych kilku lat przystępnych cen samochodów dla konsumentów, to sytuacja ulegnie dalszemu pogorszeniu.

Jesteśmy już rzecz jasna w stanie przedstawić ofertę samochodów zeroemisyjnych. Tylko że nikogo nie będzie na nie stać. Trzeba zatem ustanowić rozsądną relację między tymi punktami. Jak państwo wiedzą, mamy już proces Cars 21. Ponieważ zdaliśmy sobie sprawę z powagi sytuacji na bardzo wczesnym etapie, kilka tygodni temu zorganizowałem w ramach tego procesu „szczyt motoryzacyjny” z udziałem producentów samochodów, państw członkowskich, w których produkowane są samochody, związków zawodowych, organizacji ekologicznych i wszystkich zainteresowanych stron. Spotkanie to pozwoliło nam określić jasno parę rzeczy, które należy zrobić.

Pierwsza sprawa to konieczność zapewnienia stabilnych i przewidywalnych warunków ustawowych dla sektora przedsiębiorstw. Sektor musi wiedzieć, na czym stoi i czego od niego oczekujemy. Musimy baczyć na kumulatywne skutki środków, które przyjmujemy. Uważam, że powinienem przypomnieć państwu, że emisje CO₂ nie są jedynym tematem dyskusji dotyczącej przemysłu samochodowego.

Zatwierdziliśmy już Euro 5 i Euro 6. Te instrumenty nie zostały jednak jeszcze wprowadzone w życie, a one także wymagają dużych nakładów inwestycyjnych i spowodują wzrost cen samochodów. Przyjęliśmy już wymogi związane z ochroną pieszych. To znowu oznacza potrzebę wielkich inwestycji i wzrost cen samochodów. W chwili obecnej proces ustawodawczy przechodzi dalsze rygorystyczne przepisy mające poprawić bezpieczeństwo europejskich samochodów. Ich przyjęcie będzie miało identyczny skutek. Kiedy zbierzemy to wszystko razem, staje się widoczne, że ceny samochodów w Europie wzrosną skokowo w ciągu najbliższych kilku lat i fakt ten powinniśmy również wziąć pod rozwagę.

Drugą rzeczą, którą uzgodniliśmy, jest konieczność pobudzenia popytu. Dokonać tego można na różne sposoby. Moim zdaniem zachęty podatkowe to dobre narzędzie, ale jedynie wtedy, gdy związane będą z emisją CO₂. Naprawdę niewiele dadzą zachęty podatkowe, które będą skłaniały do zakupów starych samochodów. Muszą one prowadzić do zwiększenia popytu na samochody paliwooszczędne i przyjazne dla środowiska. To samo odnosi się do zamówień publicznych.

Kolejny problem to zdolność do inwestowania. W tym zakresie Europejski Bank Inwestycyjny udostępnia od lat linię kredytową, w ramach której producenci samochodów mogą uzyskać korzystnie oprocentowany kredyt na cele związane z opracowywaniem nowych przyjaznych dla środowiska pojazdów. Z tych linii kredytowych korzystano także w ostatnich latach, a więc nie są one niczym nowym.

Aby zaspokoić zapotrzebowanie na takie finansowanie, musimy teraz zwiększyć te linie kredytowe. Europejski Bank Inwestycyjny jest gotowy to zrobić. Zakładam, że stosowne decyzje zostaną podjęte przed końcem grudnia.

Na koniec, chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę, że także nasza polityka handlowa powinna zapewniać, że europejski przemysł samochodowy będzie przygotowany na przyszłe wyzwania. Konkurencja będzie w coraz większym stopniu występowała w tych regionach globu, gdzie spodziewany jest wysokie tempo wzrostu. W tych regionach będziemy konkurowali z producentami z innych części świata, którzy produkują w dużo tańszych warunkach niż producenci europejscy.

W tym miejscu pragnę powiedzieć jedną rzecz bardzo jasno: ogromna przewaga jaką mają producenci europejscy z punktu widzenia konkurencji na świecie wynika z tego, że Europa już wkrótce oferować będzie najmniej zanieczyszczające środowisko i najbezpieczniejsze samochody na świecie. Mam osobiście nadzieję, że to samo dotyczyć będzie jakości, że będziemy oferować także najlepsze samochody na świecie.

Chcę powiedzieć coś jeszcze o problemie, którym się tu zajmujemy, o problemie, który w istocie doprowadził do naszej dzisiejszej debaty. Jeden z europejskich producentów samochodów, Adam Opel GmbH w Niemczech, całkowicie zależna spółka General Motors, znajduje się obecnie w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Opel i rząd niemiecki prowadzą negocjacje dotyczące możliwości przyznania gwarancji państwa, które umożliwią Oplowi pokonanie kłopotów finansowych. Przeciwno temu pomysłowi wysuwa się bardzo poważne argumenty nawiązujące do prowadzonej przez nas polityki, które są dla mnie całkowicie zrozumiałe, ponieważ realizowana przez nas polityka przemysłowa nie jest oparta na subwencjach i pozostanie taka w przyszłości. Nasza europejska polityka przemysłowa ma zapobiegać, w ten czy inny sposób, powrotowi dawnej skłonności do subsydiowania przemysłu, starając się za to wspierać rozwój przemysłu poprzez zapewnienie przewidywalnych, stabilnych warunków dla działalności przedsiębiorstw i pomagać przedsiębiorstwom w obronie ich pozycji rynkowej w warunkach konkurencji.

Jednakże problemy Opla nie są wynikiem błędu w zarządzaniu, kiepskiej produkcji czy złej jakości samochodów. To przedsiębiorstwo podjęło w ostatnim latach szczególne wysiłki, by sprostać wymogom przyszłości, inwestując wielkie środki w nowoczesne technologie. Kłopoty Opla są wyłącznie wynikiem

sytuacji kryzysowej w jego amerykańskiej spółce macierzystej. Naprawdę wierzę, że w tym przypadku mamy do czynienia z nadzwyczajnymi okolicznościami, które nie dotyczą innych producentów w Europie i uzasadniają potrzebę rozważenia nadzwyczajnych środków.

Chcę powiedzieć jeszcze raz, że chodzi tu nie o subwencje, lecz o ewentualne udzielenie gwarancji. Mówimy tu o konkurencyjnym przedsiębiorstwie. Z europejskiego punktu widzenia nie mamy żadnego interesu w tym, by Opel zniknął z rynku. Nie jest to też po prostu problem niemiecki. Opel produkuje w kilku krajach europejskich, a łańcuch jego dostawców obejmuje całą Europę. Ten łańcuch dostawców jest ściśle powiązany z wszystkimi pozostałymi producentami samochodów, co oznacza, że zniknięcie jednego dużego producenta europejskiego miałyby konsekwencje dla pozostałych wytwórców. Jak powiedziałem, nie byłoby to w naszym interesie. Ponadto ze społecznego i politycznego punktu widzenia nie ma podstaw do uznania, że pracownicy Opla powinni ponieść koszty – chcę to powiedzieć wyraźnie – poważnych i nieodpowiedzialnych błędów popełnionych w jego spółce macierzystej w Stanach Zjednoczonych.

(Oklaski)

Zobaczmy więc, jaką decyzję podejmą zainteresowane rządy – przy czym podkreślam, że jest to decyzja rządów, co nie było jak dotąd dostatecznie nagłaśniane wśród opinii publicznej.

Także w Szwecji inna spółka zależna General Motors, Saab, boryka się z trudnościami, jednakże w tym przypadku są to problemy strukturalne i o znacznie poważniejszym charakterze. Trudności występują ponadto w Hiszpanii, gdzie zagrożone jest rozpoczęcie planowanej produkcji nowego przyjaznego dla środowiska samochodu. Z europejskiej perspektywy powiedziałbym, że zrobimy wszystko co w naszej mocy, by pomóc europejskim producentom przetrwać ten trudny okres, tak by byli również w stanie odegrać rolę prawdziwego motoru przyszłego wzrostu i tworzyć stabilne miejsca pracy.

(Oklaski)

Vito Bonsignore, w imieniu grupy PPE-DE. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Mówimy o sektorze produkcji Unii Europejskiej, który jest źródłem jednej trzeciej samochodów produkowanych na świecie. W Europie sektor ten zatrudnia trzy miliony osób, nie licząc całego zatrudnienia pośredniego, i stanowi jedną z kluczowych branż przemysłu w skali całego globu pod względem sprzedaży bezpośredniej, sprzedaży pośredniej i całkowitej liczby zatrudnionych osób.

Należy również wziąć pod uwagę to, że najnowsze szacunki na dzień dzisiejszy, kiedy odbywa się ta debata, wskazują, że liczba bezrobotnych w Unii Europejskiej podwoi się w nadchodzącym roku. Osobiście uważam takie szacunki za optymistyczne. Zgadzam się z komisarzem, że przemysł samochodowy powinien otrzymać pomoc w jego staraniach na rzecz wyprodukowania samochodów o mniejszej emisji zanieczyszczeń i bardziej energooszczędnych, niskoemisyjnych, których sami od niego zażądaliśmy. Powinniśmy wspierać zmiany, unikać karania tych, którzy zostają w tyle oraz uzależnić przyznawanie funduszy publicznych od innowacyjności. Choć niektórym pomoc dla firm samochodowych może wydawać się obciążeniem, ewentualna upadłość niektórych z tych przedsiębiorstw może kosztować UE dużo, dużo więcej.

Sektor jest w kryzysie i to wszędzie na świecie. Mimo to możemy znaleźć drogę wyjścia z tej sytuacji poprzez postęp technologiczny – co do tego jesteśmy zgodni – a więc musimy wybrać między produkowaniem w Europie samochodów na miarę XXI wieku a utratą tej działalności produkcyjnej na rzecz krajów, które są coraz bliższe uzyskaniu możliwości produkowania dużych ilości tanich samochodów o niskim stopniu zaawansowania technicznego, takich jak Indie lub Chiny.

To prawda, że banki przestały obecnie pożyczać pieniądze, ale duże firmy motoryzacyjne korzystają z płynności finansowej, którą zbudowały wcześniej i która istniała do połowy tego roku. Jest również prawdą, że rynek skurczył się znacznie i rok 2008 zakończy się ujemnymi wynikami, przy czym sądzę, panie Jouyet, że spadek procentowy będzie raczej dwucyfrowy, a moje prognozy na rok 2009 są pesymistyczne.

Przed Europą staje wielka szansa: wesprzeć w sposób pozbawiony dyskryminacji zmiany strukturalne w sektorze przy pomocy długoterminowych, niskooprocentowanych kredytów i pomocy dla badań i rozwoju.

Robert Goebbels, w imieniu grupy PSE. – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wobec recesji Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim zaleca zjednoczoną europejską politykę. Nie dotyczy to jedynie problemu braku zaufania na rynkach finansowych, ale również innych sektorów gospodarki, w tym sektora przemysłu.

Często żalowaliśmy, że Unia Europejska nie prowadzi energicznej polityki przemysłowej. Takie kraje jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania pozwoliły na ograniczenie działalności przemysłowej, ograniczając się głównie do wspierania sektora usług. Efekt nie jest przekonywujący. Europa musi walczyć o otrzymanie rozbudowanych struktur przemysłowych, od których zależą losy MŚP oraz usług świadczonych na rzecz przedsiębiorstw.

Przemysł motoryzacyjny w Europie nie jest wcale dinozaurem czy gatunkiem skazanym na wymarcie. W tym sensie zgadzam się w pełni z wiceprzewodniczącym Verheugenem. Pomimo niedawnego spadku produkcji samochodów, wytwarzamy jedną trzecią całej produkcji samochodowej na świecie. Samochody wyprodukowane w Europie muszą stać się bardziej ekologiczne i mniej energochłonne. W najbliższej przyszłości nie będziemy w stanie obyć się bez tego podstawowego, indywidualnego środka transportu. Nawet najlepiej zorganizowany transport publiczny nigdy nie zaspokoi ludzkiej potrzeby mobilności. Unia Europejska powinna zatem wypracować wspólną reakcję na problemy sektora, a taka reakcja nie może, jak to przed chwilą stwierdził pan Verheugen, polegać na zdławieniu europejskiego przemysłu samochodowego. Ja nie chcę Europy, po której drogach poruszają się wyłącznie japońskie, a przyszłości – chińskie samochody.

Mam świadomość, że poprawność polityczna wymaga promowania tzw. „zielonych” miejsc pracy. Niedawny raport Narodów Zjednoczonych szacuje potencjalną liczbę zielonych miejsc pracy na świecie na 3% wszystkich miejsc pracy. Byłoby to bardzo pożądane. Niemniej jednak prosta arytmetyka prowadzi nas do wniosku, że 97% miejsc pracy nie jest zielonych, ale przypada na tradycyjne sektory gospodarki. Jest to kolejny powód, byśmy walczyli o zachowanie europejskiego przemysłu samochodowego, który zatrudnia bezpośrednio 2 miliony ludzi, a pośrednio – 10 milionów, co odpowiada 7% całego zatrudnienia w Europie.

Gdy Stany Zjednoczone, Chiny i Japonia inwestują wielkie środki w programy gospodarcze, Europa nie może się beczynnie przyglądać, jak znikają całe branże przemysłu. Ci, którzy mówią nam, że powinniśmy zostawić rynek w spokoju, to naiwni ideologowie. Bez interwencji „ręki publicznej”, w krótkiej perspektywie czasowej zadziała „niewidzialna ręka rynku”, tak bardzo droga Adamowi Smithowi, niszcząc przy tym struktury, które są niezbędne dla kształtowania naszej wspólnej przyszłości.

I na koniec, oczekujemy od Komisji, pani przewodnicząca, że zapewni nam proaktywne ramy, które umożliwią zachowanie konkurencyjności jak i dalsze istnienie europejskiego przemysłu samochodowego.

(Oklaski)

Jorgo Chatzimarkakis, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Pani przewodnicząca! Pan komisarz Verheugen opisał nam w niezwykle plastyczny sposób, w jaki sposób kryzys przeniósł się z rynku finansowego na rynek sprzedaży samochodów. Co więcej faktycznie zniknęło zaufanie i zapanowała niepewność w kwestii przyszłych przepisów regulujących emisje CO₂. W związku z tym mogę tylko zaapelować do pań posłanek i panów posłów, by jak najszybciej ustanowili jasną i niezawodną regulację w obszarze emisji CO₂ przez samochody – na podstawie propozycji zgłoszonych przez francuską prezydentkę, których mogę jedynie pogratulować panu Jouyetowi.

Jednak nawet najbardziej przyjazny dla środowiska samochód, jaki moglibyśmy potencjalnie chcieć dla Europy będzie bez wartości, jeśli znajdzie się tylko na wystawie, a nie na drodze. Ludzie nie tylko powinni jeździć takim samochodem, ale powinno być ich na niego stać. Dlatego zwracamy się o przyjęcie podejścia uwzględniającego trzy elementy. Po pierwsze, nowe modele muszą się znaleźć na drogach. Wymaga to obecnie wielkich nakładów na badania, dlatego z przyjmujemy program Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Rada Ecofin spotyka się 2 grudnia – mamy nadzieję, że podjęta zostanie decyzja, która uruchomi strumień kredytów dla przemysłu samochodowego oferowanych na elastycznych i korzystnych warunkach.

Po drugie, chronione muszą być instytucje finansowe przemysłu samochodowego. Nie możemy tego zapewnić tutaj, na szczęblu europejskim – takie działania muszą być włączone do krajowych pakietów ratunkowych, które muszą mieć charakter otwarty.

Po trzecie, musimy wprowadzić w Europie premie za złomowanie. Rolę lidera w tym obszarze pełnią Włochy, jak też Szwecja, choć nie w tak imponującym stopniu jak Włochy. Oto w jaki sposób można posłużyć się ulgami podatkowymi, by wprowadzić nowe modele na drogi. Byłoby dobrze, gdyby na przeszkodzie nie stanęły żadne europejskie bariery wynikające z przepisów dotyczących konkurencji. Dlatego obecność pani Cruz byłaby również wskazana. To jest kierunek, który pozwoli nam znaleźć nowe rozwiązanie!

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! Tak jak wczoraj czuję potrzebę wyrażenia moich wielkich wątpliwości, czy Komisja

prowadzi tę debatę w sposób uczciwy. Moim zdaniem, panie komisarzu, pan jako założyciel grupy ds. strategii CARS 21, musi, na dobry początek, przyjąć odpowiedzialność za to, że nie udało się osiągnąć przyjętego w jej ramach celu, którym było odpowiednie przygotowanie europejskiego przemysłu samochodowego na wyzwania przyszłości. Co pan faktycznie zrobił w ciągu ostatnich lat, skoro obecnie zmuszony jest pan posługiwać się kryzysem finansowym, by usprawiedliwiać bilans swoich osiągnięć?

To, że przemysł samochodowy w Europie ma problem strategiczny, to jedno. Jednak za nieuczciwe uważam to, że w swoim bilansie nie uwzględnił pan niejako własnych słabości strategicznych w ostatnich latach – niezdolności zrozumienia innowacji ekologicznych. Jeżeli tysiące i dziesiątki tysięcy europejskich rodzin lękają się dzisiaj o przyszłość swoich miejsc pracy w przemyśle samochodowym, część odpowiedzialności za to musi spaść na Komisję, a także na pana komisarzu i na proces CARS 21.

Jak możemy być faktycznie pewni, że Komisja, i pan w szczególności, panie komisarzu, nie przyczyniliście się do sytuacji, w której ostatecznie nie zostały wdrożone cele strategiczne wynikające z niestabilności cen ropy, będącej efektem wyczerpywania się jej zasobów oraz z wymogów dotyczących ochrony klimatu? Panie komisarzu, to pan osobiście blokował przez lata propozycje pana kolegi, komisarza Dimasa, w sprawie rozporządzenia dotyczącego emisji CO₂ dla samochodów. To pan odgrywa rolę hamulcowego w odniesieniu do przyjęcia wiążącej docelowej wielkości emisji dla energooszczędnych samochodów – poprzez przekształcenie dobrowolnych uzgodnień z połowy lat 90. w wiążące porozumienie do połowy nadchodzącej dekady. Wczoraj dowiedzieliśmy się, że w wyniku niemieckich nacisków Rada nie jest jeszcze gotowa podpisać wiążące docelowe wielkości na rok 2020, które w każdym razie nie odbiegają wiele od wielkości uzgodnionych w połowie lat 90.

Dla mnie, te podwójne standardy, ta nieuczciwość w debacie na temat innowacji ekologicznych jest skandalem. Wzywam pana, w trakcie tych rozmów trójstronnych, by w końcu wypełnił pan obietnicę składaną w jej trakcie dotyczącą innowacji w przemyśle samochodowym. Jeżeli pan tego nie uczyni, ściągnie pan na siebie jeszcze większą odpowiedzialność za brak przygotowania tego sektora i jego dostawców na wyzwania przyszłości.

Ilda Figueiredo, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Kryzys w przemyśle samochodowym ma rozmaite przyczyny, ale bez wątpienia jedną z najważniejszych jest spadek siły nabywczej większości ludności na skutek niskich dochodów, w szczególności z powodu niskich płac, niepewnej pracy i bezrobocia.

W konsekwencji jednym z najbardziej skutecznych sposobów walki z kryzysem byłaby podwyżka płac dzięki sprawiedliwemu podziałowi dochodu. Jednakże obecnie potrzebne są inne środki, rzecz jasna. Jest tak dlatego, bo wstrzymanie produkcji przez producentów samochodów ma konsekwencje w wielu innych sektorach, w tym w branżach produkujących podzespoły oraz w transporcie, które mogą pogorszyć ogólną sytuację gospodarczą i społeczną.

Stąd analogicznie do wyjątkowych środków przyjętych dla sektora finansowego należy wprowadzić także wyjątkowe środki dla sektora samochodowego w celu ochrony zatrudnienia. Nie można mówić, że ochrona produkcji i zatrudnienia jest nieistotna dla sektora finansowego. Musimy zapewnić niezbędny poziom solidarności we wspieraniu przemysłu w Unii Europejskiej, zwłaszcza w przypadku słabszych gospodarek i sektorów.

W Portugalii obecna sytuacja rodzi wielki niepokój, branża ta jest bowiem uzależniona w wielkim stopniu od strategii przedsiębiorstw wielonarodowych. W ostatnich latach widzimy różne przykłady przenoszenia produkcji, zarówno produkcji samochodów, jak w przypadku Opla i Renault, jak i produkcji podzespołów, jak w szczególności w przypadku Yazaki Saltano i Lear, obok groźby zmniejszenia zatrudnienia w innych przedsiębiorstwach, jak np. w Sunviauto i Delphi, oraz w setkach małych i mikro-przedsiębiorstwach dotkniętych przez tę sytuację.

W niektórych przypadkach produkcja została wstrzymana na kilka dni, tak jak w Autoeuropa w Palmela i w zakładach podzespołów Renault w Cacia, w Aveiro, z powodu braku zamówień. Zmniejszony obrót samochodami i podzespołami wpływa także na branżę transportu towarowego.

Dlatego też, panie komisarzu i panie urzędujący przewodniczący Rady, niezbędne jest udzielenie przez Unię Europejską nadzwyczajnej pomocy dla wsparcia produkcji przemysłowej i ochrony miejsc pracy gwarantujących prawa pracownicze.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Zwiastuny kryzysu w przemyśle samochodowym, takie jak pierwsze spadki zamówień, nie zostały prawdopodobnie potraktowane z należytą

powagą. Być może początkowo mieliśmy nadzieję, że kryzys dotknie tylko pożerające benzynę amerykańskie samochody. Każdy, kto choć zamienił słówko ze sprzedawcą samochodów, wiedział, że już od kilku miesięcy w UE trudno było sprzedać pojazdy z silnikiem diesla.

Dlatego Unia Europejska nie powinna być zaskoczona narastającym wirem problemów, pracowała bowiem pilnie nad doprowadzeniem do upadku tego niegdyś kwitnącego sektora przez, na przykład, zalew regulacji, który spadł na przemysł samochodowy. Przedsiębiorstwa potrzebują stabilnych, przewidywalnych podstaw prawnych, w oparciu o które mogą planować. Jeżeli UE będzie ciągle zmieniać reguły, prawdopodobnie koniec końców doprowadzi to do ruiny wszystkie sektory. Nie powinniśmy też zapominać o ciągłym wzroście obciążeń podatkowych w przypadku diesla oraz o niedawnej przygodzie z biopaliwami.

Tak więc, aby znaleźć rozwiązanie dla kryzysu, nie wystarczy, by UE uruchomiła planowane kredyty o wartości 40 miliardów euro. W przyszłości Unia musi stworzyć przewidywalne warunki dla obrotu gospodarczego, w których przedsiębiorstwa będą mogły planować swoją działalność, i to dla wszystkich sektorów przemysłu.

Werner Langen (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałabym jeszcze raz podkreślić wagę przemysłu samochodowego, który zapewnia bezpośrednio lub pośrednio 12 milionów miejsc pracy i jest światowym liderem w zakresie technologii w tym sektorze. Należy przypomnieć – jak to już wskazał komisarz Verheugen i inni przedmówcy – że sytuacja przemysłu samochodowego zależy oczywiście od kondycji gospodarki i cen ropy i że w okresach kryzysu na rynkach finansowych zachowania nabywców są nacechowane gwałtownym spadkiem zaufania. Na tym polega główny problem w przemyśle samochodowym. Konkurencja jest bardzo ostra, dlatego nie można zezwolić pojedynczemu przedsiębiorstwu – lub nawet pojedynczemu państwu członkowskiemu – na wprowadzanie środków zakłócających konkurencję, przy braku interwencji ze strony Komisji Europejskiej mającej na celu uniemożliwienie tego.

To tytułem wstępu. W świetle powyższego propozycje stworzenia ogólnoeuropejskiego pakietu bodźców stymulujących gospodarkę dadzą skutki przeciwne do zamierzonych, podobnie jak propozycje indywidualnych osób, by otworzyć nad całym przemysłem samochodowym parasol ochronny. Uważam, że właściwy kierunek to promowanie badań i rozwoju w dziedzinie niskoemisyjnych pojazdów, poprzez programy badań lub przy pomocy kredytów, jak to zaproponowała Komisja. Sądzę, że równie istotne jest zapewnienie, by pomoc na szczeblu państw członkowskich nie prowadziła do zakłócenia konkurencji. Jestem również całkowicie przekonany, że nie wolno nam modyfikować polityki konkurencji, co – jak mogłem stwierdzić w ostatnich dniach – proponuje się w różnych wnioskach zgłaszanych między innymi przez czołowych przedstawicieli tej Izby.

Komisja postępuje słusznie, rygorystycznie egzekwując przepisy dotyczące konkurencji. Powiedziałbym jednak także, że być może potrzebne są europejskie rozwiązania przejściowe – ale nie w formie długookresowego subwencjonowania – które pozwolą na uniknięcie błędów w zarządzaniu, takich jak te, które wystąpiły w GM w Stanach Zjednoczonych i w jej spółkach zależnych, oraz że rozwiązania muszą być zgodne z przepisami dotyczącymi konkurencji. Tylko w ten sposób można uchronić na dłuższą metę miejsca pracy w tym sektorze. Powiedziałbym również, że najskuteczniejszym bodźcem byłoby, jak to zostało już powiedziane, odłożenie na później racjonalnej polityki w odniesieniu do samochodów w związku ze zmianami klimatu, zapewnienie przystępności cenowej samochodów i unikanie wprowadzania zbyt wysokich wymogów. Natomiast wypowiedź pani Harms na ten temat mogę określić jedynie jako pozbawioną jakiegokolwiek związku z rzeczywistą sytuacją.

Matthias Groote (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Realia są takie, że przemysł samochodowy znajduje się w kryzysie i to z wielu przyczyn. W szczególności kryzys finansowy dodatkowo przyspieszył kryzys w sektorze samochodowym, a państwa członkowskie pracują w chwili obecnej nad znalezieniem sposobów na uporanie się z nim.

Europejski przemysł samochodowy jest sektorem o kluczowym znaczeniu. Z tego powodu potrzebujemy europejskich rozwiązań dla tego kluczowego europejskiego sektora, by pokonać obecny kryzys. Niemal wszyscy producenci samochodów posiadają europejskie struktury. Aby byli w stanie wdrożyć niezbędne inwestycje w przyjazne dla środowiska pojazdy – jak to już wspomniano wiele razy w dniu dzisiejszym – i w energooszczędne technologie, producentom samochodów potrzebne są gwarancje publiczne lub niskooprocentowane kredyty z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. W tych działaniach nie można też zapomnieć – i to jest bardzo ważne – o przemyśle dostawczym. Przemysł dostawczy składa się z małych i średnich przedsiębiorstw, które tworzą miejsca pracy i w których rodzą się innowacje.

Co może jednak zrobić Unia Europejska, by chronić ten strategiczny sektor? W trakcie ostatniej plenarnej sesji miesięcznej urzędujący przewodniczący Rady zaproponował, by sektory strategiczne podlegały ochronie. Moim zdaniem, to był dobry pomysł, ponieważ w ostateczności wniosek ten oznacza objęcie „prawem Volkswagena” całego europejskiego przemysłu samochodowego. A to byłby na pewno dobry instrument. Mimo to Komisja Europejska zwalcza obecnie ten instrument ochronny. Chciałbym zatem zadać Komisji następujące pytanie: czy będzie chować swoją urazę mimo kryzysu w przemyśle samochodowym, czy też przyjmie inny kierunek w swoim postępowaniu wobec obecnego kryzysu?

Sophia in 't Veld (ALDE). – (NL) Pani przewodnicząca! To symptomatyczne, że obecny jest tutaj komisarz ds. przedsiębiorstw i przemysłu, ale nie ma komisarza ds. konkurencji. Mam poważne zastrzeżenia, jeśli idzie o udzielenie pomocy przemysłowi samochodowemu. Chociaż jego problemy są niezaprzeczalnie bardzo poważne, dlaczego wspierać przemysł samochodowy, a nie inne sektory? Zapaść kredytowa być może pogorszyła problemy tego sektora, ale z pewnością nie była ich przyczyną, a pomoc państwa nie powinna być nagrodą za nieodpowiednie zachowanie. Mimo że traktat UE dopuszcza przyznawanie pomocy na ratowanie przedsiębiorstw, nie powinniśmy korzystać z pieniędzy pochodzących z podatków – które płaci przecież społeczeństwo – do podtrzymywania przy życiu kulejących branż. Nie powinniśmy też zapominać, że na ratowanie producentów samochodów wydano już w ostatnich latach ogromne środki finansowe, i muszę dodać, że nie zawsze dało to pozytywny rezultat.

Jeżeli w krótkiej perspektywie czasowej spoczywa na nas odpowiedzialność za ratowanie zagrożonych miejsc pracy, to w długiej perspektywie mamy również obowiązek pozostawić po sobie przyszłym pokoleniom zdrową gospodarkę, zdrowe środowisko, a także strome finanse publiczne. Moim zdaniem nieco niesprawiedliwe jest to, że przez lata nie było pieniędzy na opiekę, edukację i opiekę nad dziećmi lub na środowisko, a teraz prosi się nas o wpompowanie miliardów w przemysł samochodowy, by uchronić go od katastrofy. Jeśli pomoc zostanie przyznana, to należy narzucić rygorystyczne warunki określające zobowiązania przemysłu samochodowego w zakresie restrukturyzacji w zamian za otrzymaną pomoc. Przedmiotowa pomoc powinna być przyznawana wyłącznie na rzecz działalności ukierunkowanej na przyszłość, przyjaznej dla środowiska i innowacyjnej. Jeśli bowiem pomoc państwa może uratować niektóre przedsiębiorstwa, to równie dobrze może doprowadzić do ruiny inne przedsiębiorstwa w wyniku zakłócenia konkurencji.

Jean-Paul Gauzès (PPE-DE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! Powiedziano już kilka razy, że przemysł motoryzacyjny zapewnia bezpośrednio lub pośrednio 12 milionów miejsc pracy w Unii Europejskiej. Odpowiada to 10% europejskiego PKB. Przemysł motoryzacyjny przechodzi dzisiaj poważny kryzys: europejski rynek skurczył się o około 15%. Ten spadek może sięgnąć 17% do 20% w ostatnim kwartale 2008.

Pogarszają się wyniki producentów. W takiej sytuacji głównym zagrożeniem, przed którym stoi ten sektor, jest brak funduszy. W efekcie producenci zmniejszają produkcję i starają się ograniczyć koszty strukturalne. Pierwszymi ofiarami kryzysu są pracownicy.

Jak pan powiedział, panie przewodniczący, w obliczu tego kryzysu potrzebna jest skoordynowana reakcja Europy i państw członkowskich, zwłaszcza krajów bezpośrednio dotkniętych kryzysem. Konieczne jest planowane wsparcie finansowe ze strony EBI.

Oczywiście popieram pańskie propozycje. Po pierwsze, musimy wspierać inwestycje, w szczególności w zakresie projektowania i rozwoju ekologicznie czystych pojazdów i rozwoju pojazdów hybrydowych i elektrycznych. Trzeba również wspierać rynek przy pomocy bodźców finansowych składających się do wymiany samochodów jeżdżących po naszych drogach. Jak to stwierdził pan komisarz, stare samochody odpowiadają za znaczną część zanieczyszczeń emitowanych przez wszystkie samochody ogółem.

Powinniśmy jednak stworzyć również stabilne i ambitne, ale jednocześnie realistyczne ramy. Trzeba koniecznie utrzymać cele w zakresie ograniczenia emisji CO₂. Producenci poświęcili już – i w dalszym ciągu to robią – wielkie sumy na te cele, jednak realizm każe prosić o powściągliwość w nakładaniu kar na tych z nich, którym się nie udało ich osiągnąć. Przesadnie wysokie kary doprowadziłyby do eliminacji niektórych producentów.

Pamiętajmy, że przemysł motoryzacyjny jest sektorem, przed którym postawiono najtrudniejsze wymogi ekologiczne.

Na koniec, w obecnych okolicznościach ograniczenie ochrony obejmującej zewnętrzne elementy karoserii zaszkodziłoby producentom.

Monica Giuntini (PSE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Sądzę, że dzisiejsza debata na temat jednego z najważniejszych sektorów gospodarki europejskiej jest bardzo aktualna.

Kondycja gospodarki światowej systematycznie pogarsza się, a warunki zewnętrzne dla przemysłu samochodowego we Włoszech i w Europie, które i tak już były niedobre, także ulegają pogorszeniu. Minister przywołał odpowiednie dane już wcześniej; w 2008 roku nastąpił wyraźny spadek sprzedaży o 5%. We Włoszech tylko w październiku sprzedaż spadła o ponad 18%, co stanowi najgorszy wynik w tym sektorze w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Jest to zatem kryzys, który ma wpływ na najważniejsze rynki europejskie. Chciałabym jednak podkreślić, że skutki kryzysu odczuwa nie tylko sektor produkcji samochodów, ale także cały łańcuch dostawców, przy czym kryzys przynosi szczególnie duże szkody firmom specjalizującym się w wytwarzaniu podzespołów samochodowych.

Jak już wspomniano, kryzys uderza w cały sektor. Wspomnę jedynie przykładowo o sytuacji we Włoszech, gdzie na wybrzeżu Toskanii, w następstwie procesów przenoszenia zakładów, w ostatnich miesiącach zmuszono do skorzystania z funduszu gwarantowanych wynagrodzeń setki pracowników, a także dokonuje się zwolnień pracowników zatrudnionych na czas określony. Ten jeden spośród wielu przykładów pokazuje nam, jak poważna jest sytuacja, a chodzi tutaj o grupę Delphi, której pracownicy korzystają z funduszu gwarantowanych wynagrodzeń od dwóch i pół roku. Istnieje pilna potrzeba podjęcia kroków umożliwiających zmianę profilu zawodowego tych pracowników, poczynając od wysiłków podejmowanych przez samorządy lokalne.

Ponieważ częściowa bezsilność krajowych, regionalnych i lokalnych instytucji stała się już oczywista, niezbędne jest silne zaangażowanie i działania ze strony Europy, w tym podjęcie się rozwiązania problemów związanych z przenoszeniem zakładów poprzez rozmowy z przedsiębiorstwami wielonarodowymi, a więc potrzeba przyjęcia, w skali całej Europy, środków służących powstrzymaniu tego kryzysu, aby zapobiec jego negatywnym skutkom społecznym i w dziedzinie zatrudnienia.

Gianluca Susta (ALDE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Doświadczenie kryzysu finansowego wskazuje na konieczność powrotu do gospodarki realnej, a zatem na potrzebę udzielenia pomocy europejskiemu sektorowi produkcji w powrocie do zdrowia w chwili, gdy USA pod przywództwem Baracka Obamy przygotowują się do zmiany stosunków gospodarczych na całym świecie.

Nie powinno się mówić o pomocy państwa; należy natomiast dążyć do wzmocnienia naszego sektora produkcji w trzech obszarach: recyklingu, który powinien być pojmowany w ten sam sposób w całej Europie, zmiany pozycjonowania produkcji poprzez skupienie uwagi na sektorach innowacyjnych i zapewnianie informacji klientom oraz znaczące działania na forum Światowej Organizacji Handlu na rzecz ponownego wyważenia barier celnych, przede wszystkim w stosunkach pomiędzy Unią Europejską a krajami Dalekiego Wschodu.

Nie możemy poza tym zapominać o inwestowaniu w badania, jak też w dużej skali infrastrukturę, zarówno materialną, jak i niematerialną. Na arenie światowej musimy grać uczciwie. Dzisiaj, kiedy reguły gry ulegają zmianie, powinniśmy wykorzystać konkluzje szczytu państw G20, by powrócić do dającego wszystkim równe szanse punktu wyjścia.

Gunnar Hökmark (PPE-DE). – (SV) Pani przewodnicząca! Miejsca pracy to obecnie ważny temat w Europie. To co obserwujemy w przemyśle samochodowym, jest wyzwaniem, które jest typowe również dla innych części europejskiej gospodarki. Nie możemy teraz dopuścić do sytuacji, w której pomoc państwa destabilizuje zatrudnienie w przedsiębiorstwach w jednym kraju, zwiększając zatrudnienie w innym. Pomoc państwa, która działałaby na szkodę przemysłu w jednym regionie i przynosiła korzyści gdzie indziej, jest nie do przyjęcia, ponieważ prowadziłaby to stopniowego przemieszczania się zjawisk bezrobocia i utraty miejsc pracy na terytorium Europy. Nie wolno nam zezwolić na pomoc państwa, która utrudnia życie prężnym przedsiębiorstwom, a utrzymuje przy życiu przedsiębiorstwa niezdolne do samodzielnego istnienia. Problem w przemyśle samochodowym, który obecny kryzys finansowy pozwolił nam lepiej dostrzec, ma charakter długofalowy i wiąże się z ogromnymi stratami i słabnącym popytem na całym świecie, jak również z nadwyżką zdolności produkcyjnych, którą obserwujemy już od dłuższego czasu.

Pierwszorzędne znaczenie w obecnej chwili ma zapewnienie popytu na samochody w Europie. Oznacza to konieczność obniżek stawek podatkowych, aby umożliwić zwiększenie popytu wśród europejskich gospodarstw domowych na produkty wytwarzane na naszym kontynencie. Oznacza to konieczność zapewnienia, by przemysł europejski odgrywał w kolejnych obszarach działalności wiodącą rolę pod

względem technologii i rozwoju, a także w sektorach ochrony środowiska i energii. Oto na czym należy skoncentrować publiczne wysiłki.

Niemniej jednak wymaga to także stworzenia warunków, które umożliwią europejskiemu przemysłowi samochodowemu zajęcie liczącej się pozycji się na rynku międzynarodowym. Oznacza to zapewnienie nieskrępowanego wolnego handlu, w ramach którego europejski przemysł samochodowy będzie miał dostęp do rynków światowych. W związku z tym należy pamiętać, że ci, którzy dzisiaj sprzeciwiają się wolnemu handlowi i blokują postęp w rundzie dauhańskiej, w istocie ograniczają przyszłe szanse europejskiego przemysłu samochodowego na zwiększenie jego obecności na dużych rynkach.

Patrizia Toia (ALDE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wobec niezwykle poważnego kryzysu, który dotyka sektor samochodowy od USA po nasz kontynent, Europa ma przed sobą jasny wybór: może biernie przyglądać się załamaniu popytu i produkcji, którego skutków nie jesteśmy nawet w stanie przewidzieć w chwili obecnej, w imię zachowania abstrakcyjnej spójności teoretycznego modelu liberalizmu rynkowego, przy pełnym poszanowaniu konkurencji, tak jak domagały się tego niektóre osoby zabierające dzisiaj głos, albo przyjąć na siebie odpowiedzialność za właściwe uporanie się z tą sytuacją.

My wybraliśmy to drugie podejście i wzywamy Komisję i Radę, by wykazały się zdecydowaniem i determinacją w działaniu. Przyjęliśmy z zadowoleniem wystąpienie komisarza Verheugena i mamy nadzieję, że żaden z jego kolegów nie będzie starać się zbytnio hamować jego zdecydowania w tym zakresie. Jest to sytuacja wyjątkowa i dlatego niezbędne są nadzwyczajne działania.

Kryzys finansowy przyniósł jednak z drugiej strony, panie i panowie, pewne działania organów politycznych i gospodarczych, a dokonane przez nie wybory, jeśli chodzi o kierunek działania i inwestowanie środków publicznych, byłyby nie do przyjęcia jeszcze parę miesięcy temu. Powinniśmy jednak działać – i na tym kończę – w sposób selektywny, łącząc zamysł strategiczny z poczuciem pilności działania, zachęcając do selektywnego repozycjonowania produkcji w kierunku produkcji zrównoważonej ze środowiskowego punktu widzenia, poprzez kredyty udzielane na bardziej atrakcyjnych warunkach oraz wspieranie popytu.

Martin Callanan (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Moim zdaniem przemysł samochodowy w Europie zademonstrował w ciągu ostatnich paru lat niezwykle odporność, pomimo skrajnie trudnych warunków gospodarczych i prawdziwego zalewu przepisów UE. Nasi producenci samochodów są światowym liderem pod względem świadomości ekologicznej, standardów technicznych i innowacji. Te osiągnięcia należy wspierać, a nie podważać. Moją szczególną dumę budzi brytyjski przemysł samochodowy i, jeśli państwo pozwolą, chciałbym tutaj wystawić laurkę moim lokalnym zakładom Nissana – najefektywniej funkcjonującej fabryce samochodów w Europie – która mieści się w moim regionie w północno-wschodniej Anglii.

Nikt nie ma zamiaru kwestionować znaczenia ochrony środowiska, ale obawiam się, czy dążąc ze wszelką cenę do zademonstrowania naszej świadomości ekologicznej nie grozi nam zniszczenie ważnej i dobrze prosperującej branży. W Wielkiej Brytanii widzimy już ogromny spadek sprzedaży. Od zeszłego miesiąca sprzedaż spadła o 23%. Zamiast narzucać bardzo sztywny i nieelastyczny harmonogram zmian w sektorze powinniśmy starać się wspierać ten sektor i dostarczać zachęt do wprowadzania zmian niezbędnych do zapewnienia perspektyw na przyszłość. Oferując przemysłowi samochodowemu nasze polityczne wsparcie – podobnie jak sektorom dostawców i producentów podzespołów – możemy im pomóc przetrwać ten trudny okres.

Mam nadzieję, że Komisja będzie rygorystycznie dbać o to, by państwa członkowskie nie wykraczały poza granice dopuszczalnej pomocy państwa dla producentów samochodów. W Wielkiej Brytanii mamy bardzo długie i bardzo negatywne doświadczenia związane ze wspieraniem przez państwo przemysłu motoryzacyjnego. Udało nam się wyeliminować to wsparcie w latach 80. Mam nadzieję, że nie wrócimy do tych praktyk, skoro bowiem mamy inwestować środki publiczne w przemysł samochodowy, to co z budownictwem, sektorem produkcji materiałów budowlanych, czy z przemysłem spożywczym? Wszystkie sektory odczuwają skutki kryzysu i musimy zachować niezwykle ostrożność przy wydawaniu pieniędzy zubożałym podatnikom, tak abyśmy nie utopili zbyt wiele pieniędzy w przemyśle samochodowym. To nie dało dobrych rezultatów w przeszłości i nie da ich w przyszłości. Mam nadzieję, że Komisja będzie bardzo uważnie obserwować te państwa członkowskie, które ulegną pokusie pójścia w tym chybionym kierunku.

Ivo Belet (PPE-DE). – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Jak już wspomniano, przemysł samochodowy jest sektorem strategicznym, sektorem o kluczowym znaczeniu dla gospodarki europejskiej, zapewnia bowiem zatrudnienie, w sposób bezpośredni lub pośredni, 12 milionom ludzi. To ogromna liczba. Stąd uważam, że zapewnienie tanich kredytów dla tego kluczowego sektora jest bardziej niż uzasadnione. Jednak te nowe środki powinny być oczywiście inwestowane w nowe, przyjazne środowisku

technologie. Należy oczekiwać, że europejscy producenci samochodów w jeszcze większym stopniu połączą swoje siły na rzecz rozwoju nowych technologii, jak na przykład niedrogiego wysokowydajnego ogniwa dla samochodów elektrycznych.

Ponadto powinniśmy przyznać, że także Europa popełniła swoje błędy. Prawdopodobnie zainwestowaliśmy zbyt dużo w napęd wodorem, podczas gdy na najbliższą przyszłość potrzebne są nam oszczędne silniki elektryczno-hybrydowe. Dlatego powinniśmy chyba skorygować nasze priorytety i projekty, w szczególności pod kątem siódmego programu ramowego badań i rozwoju. Naszą ambicją powinno być - i faktycznie dlaczego miało by nią nie być? - sprawienie, by wszystkie nowe samochody w Europie do roku 2020 były wyposażone w napęd elektryczny lub hybrydowy. Dlaczego to miałoby być niemożliwe? Aby osiągnąć ten cel, potrzebne jest szybkie przejście na nowe technologie, co oznacza, że musimy także zainwestować w szkolenie odpowiednich pracowników. Panie komisarzy, spodziewamy się, że przyzna pan, iż pomoc na szkolenia pracowników jest przyszłościową i zasadną inwestycją i za taką jest uważana. Ponadto rozmaici producenci, w tym Ford w Genk i Opel w Antwerpii, już inwestują i podejmują ogromne wysiłki na rzecz grup znajdujących się w trudnej sytuacji na rynku pracy. Moim zdaniem, należałoby mocniej zachęcać do przyjęcia tego rodzaju polityki i nagradzać za jej realizację.

Na koniec, przepisy dotyczące emisji CO₂, które mamy przyjąć w ciągu następnych paru tygodni, dostarczają znakomitej okazji, byśmy postawili sobie ambitne cele. Każdy kryzys rodzi zawsze nowe szanse. Powinniśmy teraz połączyć nasze wysiłki na rzecz stworzenia samochodów następnej generacji. Jeżeli będziemy kontynuować nasze wysiłki, Unia Europejska zdominuje ten rynek na całe dziesięciolecie. Stąd apel do europejskich producentów, by wyszli z okopów i przeszli do ofensywy.

Pierre Pribetich (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! Jaką strategię powinniśmy przyjąć w celu pokonania tego kryzysu? W tym momencie stoimy już wobec niezaprzeczalnych faktów. Kryzys dotyka wszystkich producentów, a jego skutki odczuwa 12 milionów obywateli Europy zatrudnionych w przemyśle motoryzacyjnym.

Musimy troszczyć się przede wszystkim o tych pracowników i ich rodziny. Za nasz priorytet powinniśmy uznać zapewnienie im ochrony poprzez udzielenie odpowiedzi na następujące trudne pytanie: jakiej strategii potrzebujemy, by pokonać ten kryzys?

Średnio i długoterminowa, sprawna i skuteczna, jednolita i uporządkowana polityka przemysłowa, „nowy ład samochodowy”, skoordynowana reakcja państw członkowskich i Unii, na miarę obecnej sytuacji.

Znów słyszę w tym Parlamencie stare dogmatyczne poglądy przebrzmiałego liberalizmu: żadnej pomocy, żadnych subsydiów, konkurencja, nic tylko konkurencja. Panie i panowie! Nadszedł czas na regulację, na działanie publiczne. Potrzebny jest nam zatem nowy ład samochodowy, ambitny i racjonalny plan dla przemysłu motoryzacyjnego, w pierwszym rzędzie po to, by ratować miejsca pracy i zwiększać zatrudnienie w Europie, wspierając szkolenia zawodowe. Przyspieszyć trzeba zatem zmiany technologiczne w przedsiębiorstwach w kierunku ekologicznie czystych i inteligentnych pojazdów, i działać z determinacją na rzecz ożywienia popytu poprzez uproszczenie wymiany starych samochodów, które produkują zanieczyszczenia i stworzenie europejskiej premii środowiskowej.

Krótko mówiąc, Europa musi działać i nie może poniechać potrzebnych działań. Musi działać i nie może milczeć i pozostawać beczynna. Musi działać i to działać inteligentnie, wspierając te przekształcenia.

Dumitru Oprea (PPE-DE). – (RO) Żyjemy w świecie, w którym z jednego konia, który niegdyś wystarczał do przemieszczania się, przesiedliśmy się do samochodu, który jest wprawiany w ruch przez dziesiątki lub setki koni mechanicznych. W 75% przypadków cztero- i pięciomiejscowe samochody przewożą jedną osobę. Zużywają 7,5 litrów paliwa na 100 kilometrów od 100 lat. Najważniejsze problemy, przed którymi staje ludzkość, wiążą się z zachowaniami ludzkimi i zanieczyszczeniem środowiska. Musimy zatem myśleć o samochodach i korzystać z nich w inny sposób. Powinny być one dużo mniejsze, zupełnie bezpieczne, ekologiczne i zużywać kilka litrów na 100 kilometrów i mieć cenę umożliwiającą utrzymanie w ryzach ludzkiego zachowania w przyszłości.

Ieke van den Burg (PSE). – (NL) Pani przewodnicząca! Niezależnie od słusznej krytyki pod adresem przemysłu samochodowego i sposobu, w jaki funkcjonuje Komisja, nie mamy innego wyjścia jak uczynić przemysł samochodowy przedmiotem naszego zainteresowania, ponieważ sektor ten, podobnie jak budownictwo mieszkaniowe, stoi wobec perspektywy gwałtownego upadku. Skoro odzywiają się wszystkie dzwonki alarmowe, musimy działać w odpowiednim czasie, w krótkiej perspektywie czasowej i selektywnie.

Chcę podkreślić trzy sprawy: działania takie powinny obejmować nie tylko dużych producentów samochodów, ale również dostawców i przedsiębiorstwa finansujące. Celem restrukturyzacji powinny być czystsze, bardziej oszczędne samochody, a niektóre aspekty tych działań powinny być koordynowane na szczeblu europejskim. Trzeba odwołać państwa członkowskie od podejmowania samodzielnych działań, które mogłyby pogorszyć problemy w sąsiednich krajach. Jest to szczególnie istotne dla dostawców, którzy funkcjonują ponad granicami państw. Prowadząc działalność w obrębie wspólnego rynku, powinni oni móc korzystać w pewnym stopniu z takich środków, i to nie jedynie na szczeblu krajowym. Takie równe zasady gry rynkowej powinny być ściśle monitorowane przez Komisję Europejską. W związku z tym popieram rolę, jaką przyznano w tym zakresie Dyrekcji Generalnej ds. Konkurencji.

Marie Anne Isler Béguin (Verts/ALE). – (FR) Pani przewodnicząca! Zapłaciwszy za uratowanie banków, zmuszeni jesteśmy teraz ratować sektor motoryzacyjny, znowu rzecz jasna przy pomocy funduszy publicznych. Jednakże od ponad dziesięciu lat ostrzegaliśmy sektor motoryzacyjny przed konsekwencjami emisji CO₂ dla zdrowia publicznego. Od ponad dziesięciu lat wzywamy ten przemysł do budowy ekologicznych samochodów. Przez ponad dziesięć lat sektor ten ignorował nasze ostrzeżenia i opierał się tym apelom, ukrywając się za potężnym motoryzacyjnym lobby. Przeciwdziałał się jakimkolwiek rozwojowi. W ostatnim czasie, i pan, panie komisarzu, dobrze o tym wie, przeciwstawił się w tym Parlamencie strategii CARS 21, aby nie być zobowiązanym do ograniczenia emisji poniżej 130 gramów.

Mimo to, uzyskawszy wcześniej znaczne zyski, które nie zostały następnie wykorzystane na cele restrukturyzacji przemysłowej, sektor ten uznał, że kryzys finansowy dostarcza dobrej wymówki, by prosić o pomoc publiczną i pozbywać się pracowników, gdzie tylko się da. Czy konsumenci po raz kolejny dadzą się nabrać? W istocie konsumenci będą musieli zapłacić, by móc otrzymać na rynku ekologiczny samochód, jednak bez żadnych gwarancji, że taki samochód będzie tańszy, tak jak to ma miejsce w chwili obecnej.

Dlatego aby zapobiec przyszłym bankructwom w sektorze motoryzacyjnym, należy skierować go w inną stronę, ponieważ musimy przygotować się na erę post-samochodową.

Kurt Joachim Lauk (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! W pierwszym rzędzie chcielibyśmy zauważyć, że rynki w Europie, które doświadczyły mniejszych spadków, funkcjonują w jasnym otoczeniu regulacyjnym, jeżeli chodzi o przepisy wprowadzające podatek od emisji CO₂ i w jasnym otoczeniu regulacyjnym pod względem oczekiwań wobec producentów samochodów. Panie Jouyet, gdyby pańskiej prezydencji udało się zobligować państwa członkowskie do jak najszybszego stworzenia jasnego środowiska regulacyjnego, wówczas nawet konsumenci nabrałiby zaufania. Byłby to najlepszy sposób wsparcia przemysłu samochodowego.

Jest jeszcze coś, co powinniśmy zrobić. Nie powinniśmy rozmawiać w tym momencie o subwencjach sięgających miliardów, podczas gdy jednocześnie grozimy przemysłowi samochodowemu miliardowymi karami, jeśli nie osiągnie założonych parametrów. To nie ma sensu. Rodzi to wielką niepewność i podraża samochody dla konsumentów. Musimy postępować inaczej, sformułować pewną wizję, a następnie ogłosić, że do końca lat dwudziestych XXI wieku 20, 25 lub 30% samochodów powinno pracować bezemisyjnie. Pobudziłoby to innowacje i uwypukliło ich znaczenie, dając jednocześnie konsumentom jasne informacje na temat przyszłej strategii przemysłu samochodowego w Europie.

Inés Ayala Sender (PSE). – (ES) Pani przewodnicząca! W obecnej sytuacji kryzysowej należy pogratulować prezydencji francuskiej i komisarzowi Verheugenowi ich godnych pochwały wysiłków. Jednak potrzeba nam czegoś więcej i to pilnie. Chcielibyśmy również usłyszeć zgodne wypowiedzi komisarzy ds. przemysłu i ds. konkurencji.

Przemysł samochodowy, który obejmuje producentów, branżę usług wspierających, dystrybutorów i przedsiębiorstwa finansujące, potrzebuje pilnego i śmiałego planu kompleksowej pomocy. Ponieważ przemysł samochodowy zapewnia bezpośrednie zatrudnienie, na dużą skalę i o dobrej jakości, ludzie nie zaakceptują skromnego zakresu pomocy i powściągliwości w jej udzielaniu w przypadku wsparcia dla sektora motoryzacyjnego, szczególnie w zestawieniu z pilnością, z jaką udzielono pomocy sektorowi finansowemu, którego nawet najbardziej poważne błędy potraktowano z wyrozumiałością.

Nie rozumiem tego pracownicy Opla w Figueruelas koło Saragossy, którzy udzielili pomocy i poparcia dla dalszego istnienia ich przedsiębiorstwa w Hiszpanii i Niemczech, ani rząd Aragonii lub rząd hiszpański, które wykorzystują wszystkie dostępne im środki inwestycyjne i oczekują współpracy i przywództwa od Unii Europejskiej.

Potrzebny jest nam szybki i śmiały plan, który umożliwi szybkie zastąpienie europejskiego parku samochodowego bezpieczniejszymi i ekologicznie czystszyimi pojazdami. Potrzebny jest nam europejski *Plan Renove*, czyli program odnowy, poczynawszy już od grudnia, który zachęcać będzie do całej gamy działań, od inwestycji bezpośrednich po konsumpcję.

Europejscy producenci samochodów, a także branża usług wspierających, dystrybutorów i przedsiębiorstw finansujące potrzebują pomocy i gwarancji. Celowe byłoby też zawarcie szybkiego, prostego i logicznego porozumienia w sprawie pojazdów i emisji.

Gabriele Albertini (PPE-DE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Pan Juncker, przewodniczący Eurogrupy i premier Luksemburga, stwierdził, że potrzebujemy europejskiej strategii, by uratować przemysł samochodowy w odpowiedzi na plan ratunkowy ogłoszony przez Stany Zjednoczone. Zgadzam się z tym w pełni i mam nadzieję, że taka strategia powstanie.

W trakcie najbliższego posiedzenia ministrów finansów państw członkowskich Europejski Bank Inwestycyjny zaproponuje zwiększenie akcji kredytowej dla przemysłu samochodowego o 20 i 30% w 2009 i 2010 roku, co odpowiada 10-15 miliardom euro rocznie, i jest to decyzja wyjątkowo aktualna. Niektóre państwa członkowskie podjęły już samodzielne działania. Przykładowo, rząd niemiecki przedstawił na początku tego miesiąca plan pomocy skierowanej do gospodarki, który ma przynieść nowe inwestycje w wartości 50 miliardów euro w ciągu przyszłego roku. Wśród kluczowych sektorów objętych tych planem znajduje się przemysł samochodowy.

Mam nadzieję, że Komisja Europejska, działając kolegiałnie, postąpi tak samo. Pomoc dla sektora powinna pochodzić z wewnątrz Unii Europejskiej, a zatem powinna trafić do firm, które nie zamierzają przenieść swojej produkcji poza jej obszar. W obecnych okolicznościach każda decyzja o przyznaniu pomocy firmom będzie niezwykle pożądana, przy czym jej głównym celem powinno być wspieranie zatrudnienia i pobudzanie inwestycji w Europie.

Dorette Corbey (PSE). – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Zgadzam się z uwagami poczynionymi przez panią Harms. Wsparcie, którego potrzebuje przemysł samochodowy, jest wynikiem nieudolnej polityki przemysłowej. Od wielu lat mówiło się o potrzebie przygotowania przemysłu samochodowego na XXI wiek, czego jednak ostatecznie nie zrobiono. Przemysł samochodowy pozostawał głuchy na apele o bardziej ekologiczne i oszczędniejsze samochody. Koniec końców nic z tego nie wyszło. Przemysł samochodowy nie zrobił niczego w zakresie innowacji umożliwiających wytwarzanie samochodów emitujących mniej CO₂, a mimo to wciąż istnieje lobby dążące do rozluźnienia wymogów dotyczących emisji CO₂ dla przemysłu samochodowego, co woła o pomstę do nieba.

Pytanie brzmi: i co teraz? Sądzę, że możemy dalej wspierać przemysł samochodowy, ale takie wsparcie musi być powiązane z niezwykle rygorystycznymi wymaganiami, a rzeczywiste wsparcie powinno być skierowane wyłącznie na samochody elektryczne, na kompletny program umożliwiający elektryfikację przemysłu samochodowego oraz rzecz jasna na przekwalifikowanie pracowników. Bądź co bądź dla pracowników przemysłu samochodowego jest istotne, czy mają perspektywy na przyszłość. Nigdy nie wolno o nich zapominać.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować wszystkim mówcom. Jest to bogata merytorycznie debata w bardzo ważnej sprawie i podobnie jak prezydencja podzielałam odczucie wyrażone przez większość państwa, a mianowicie, że jest bezwzględnie konieczne, byśmy przyjęli na siebie pełną odpowiedzialność za stawienie czoła tej wyjątkowej sytuacji, która dotyczy sektor o kluczowym znaczeniu: jak państwo wskazali, chodzi tutaj o 12 milionów miejsc pracy w Unii Europejskiej i o sektor dotknięty przez kryzys finansowy na skutek wysokiego charakterystycznego dlań poziomu uzależnienia od kredytów konsumenckich.

Jest to ponadto sektor, który musi stawić czoła bezprecedensowym wyzwaniom ekologicznym. Niedotrzymanie terminu to jedna sprawa, zupełnie czym innym jest nie nadrobienie straconego czasu w chwili, gdy zobowiązaliśmy się przyjąć pakiet działań w obszarze energii i zmian klimatu, który stanowi jedno z największych wyzwań stojących przed Unią Europejską.

Jest to zatem wyjątkowa sytuacja i europejska reakcja, w przekonaniu prezydencji, musi być adekwatna do tych wyzwań. Taka reakcja musi uwzględniać trzy czynniki.

Po pierwsze, to, co robią nasi partnerzy z krajów trzecich. Musimy utrzymać konkurencyjność tego europejskiego sektora. Po drugie, musimy utrzymać główne cele Unii Europejskiej: propozycje Komisji

powinny sprzyjać osiągnięciu celów pakietu działań w obszarze energii i zmian klimatu, które są państwu znane. Jeśli chodzi o emisje CO₂ z pojazdów, uważam, że jesteśmy blisko porozumienia i że jest ono możliwe do osiągnięcia w kontekście procedur obejmujących Parlament, Komisję i Radę.

Po trzecie, musimy respektować integralność rynku wewnętrznego. Przezroczystość, równe traktowanie i koordynacja są niezbędne, ale w żadnym razie nie wykluczają w okolicznościach takich, z jakimi mamy do czynienia obecnie, przejściowego selektywnego wsparcia, które zostanie określone i przyznane w oparciu o zobowiązania przyjęte również przez sektor motoryzacyjny.

Odnotowuję kierunki działania zaproponowane przez komisarza Verheugena, które uważam za dobre inicjatywy i którym prezydencja udziela swojego poparcia, poprzez udzielanie pożyczek z Europejskiego Banku Inwestycyjnego dla najistotniejszych inwestycji ekologicznych lub poprzez ulgi podatkowe w celu zapewnienia większej zgodności między popytem a wymogami ochrony środowiska, wymiany na nowe jeżdżących po drogach samochodów, które starzeją się i w związku z tym coraz bardziej odstają od wymogów ekologicznych, zmniejszenia kosztu pojazdów silnikowych, co wydaje się również ważnym zadaniem, oraz uczynienia kroku w kierunku bardziej oszczędnych pojazdów. Uważam wreszcie, że jeżeli chodzi o sytuację kryzysową ważną dla tego sektora jest opracowanie gwarancji publicznych.

Sądzę też, że potrzebne są nam zachęty do rozwijania szkoleń zawodowych, a w pewnych przypadkach szkoleń przekwalifikujących, ponieważ w najbliższych tygodniach i w pierwszych miesiącach 2009 r. możemy niestety spodziewać się pogorszenia sytuacji.

Wszystkie propozycje komisarza Verheugena wydają się iść we właściwym kierunku i będę je popierał. Czas ma teraz znaczenie, musimy działać szybko i popieram przedstawioną przez pana Goebbelsa ideę stabilnych i ofensywnych europejskich ram, które umożliwią nam zachowanie konkurencyjności tego strategicznego sektora.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca! Panie i panowie! Myślę, że szkoda, że pani Harms nie jest już obecna. Po tak niekonwencjonalnym ataku – który miał niemal charakter zniesławienia – należałoby dać mi szansę udzielenia odpowiedzi. Uczynię to na piśmie. Jednakże w imieniu Komisji odrzucam z pełną stanowczością twierdzenia pani Harms, zarówno pod względem ich stylu jak i treści.

(Oklaski)

To jest niedopuszczalne.

Wracając do meritum, europejski przemysł samochodowy nie jest na kropłównie. Niektóre z wypowiedzi stwarzały wrażenie, że mamy tutaj do czynienia z sektorem, który uzależniony jest od subwencji lub woła o nie. Europejski przemysł samochodowy nie otrzymuje żadnych subwencji, ani też o żadne subwencje nie wystąpił. Nasza cała polityka przemysłowa oparta jest rzecz jasna na koncepcji, że chcemy być niezależni od subwencji.

Jedynym dostępnym instrumentem są niskooprocentowane kredyty z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Jednakże chcę wyjaśnić wszystkim, co to dokładnie znaczy – oprocentowanie tych kredytów jest niższe bodaj o 1% od zwykłych stóp rynkowych. Jest to konieczne, aby można było sfinansować inwestycje, jakich przykładowo państwo jako europejski ustawodawca żądać od producentów samochodów, a mianowicie nakładów na nowoczesne, przyjazne dla środowiska technologie. W związku z tym Europejski Bank Inwestycyjny udziela takich kredytów i to nie tylko europejskiemu przemysłowi samochodowemu. W tej Izbie stworzono wrażenie, jakoby przemysł samochodowy był jedynym sektorem europejskim, który może korzystać z tego instrumentu kredytowego przyznawanego przez Europejski Bank Inwestycyjny. Nie, tak nie jest. Takie kredyty udzielane są we wszystkich sektorach, a zatem nie są czymś specyficznym dla przemysłu samochodowego. Proszę usilnie wszystkich państwa, by unikali stwarzania wrażenia w tej Izbie, że europejski przemysł samochodowy jest nędzarzem na państwowej kropłównie. Ten sektor nie jest, ani nie musi być na kropłównie, ponieważ jest całkiem oczywiste, że pod względem kondycji technicznej i konkurencyjności osiąga najlepsze wyniki na świecie. Jestem całkowicie pewny, że zachowa swoją pozycję również w przyszłości.

Od wielu już lat pracujemy – wspólnie z branżowcami i naukowcami – nad rozwijaniem nowych, przyszłościowych technologii. W ramach siódmego programu ramowego wydajemy na ten cel dużo pieniędzy, i sam to robię od szeregu lat. Pracujemy intensywnie nad zapewnieniem stabilnych warunków ramowych dla tego sektora. Był to pierwszy sektor produkcyjny, dla którego opracowaliśmy politykę

sektorową tego typu, a zrobiliśmy to właśnie dlatego, bo dostrzeżliśmy na czas problemy, które staną przed tym sektorem w przyszłości.

Jeśli idzie o przypadek Opla, chciałbym powtórzyć, że jest to zupełnie wyjątkowa, nadzwyczajna sytuacja, która nie ma nic wspólnego z polityką handlową samego przedsiębiorstwa. Jest to wyłącznie konsekwencja problemów powstałych w Stanach Zjednoczonych, które mają reperkusje w Europie i dla których musimy znaleźć rozwiązanie.

Jeszcze tylko jedna końcowa uwaga – pan Groote poruszył temat, który ma dla niego szczególne znaczenie, a mianowicie „prawo Volkswagena”. Nie uważam za dobry pomysł uruchomienia europejskiej inicjatywy mającej na celu ustanowienie podobnych regulacji ustawowych dla wszystkich europejskich producentów samochodów. Zresztą mało kto gotów byłby przytaknąć temu pomysłowi. Z tego co wiem, panie Groote, Komisja nie zmieniła swojego zdania w tej kwestii. Można jednak spodziewać się, że wkrótce zostaną podjęte decyzje.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się o godzinie 11:30.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Esko Seppänen (GUE/NGL), na piśmie. – (FI) Światowy przemysł samochodowy przechodzi trudności, choć nie dotyczy to wszystkich zakładów. Porsche znalazło nowy sposób zarabiania pieniędzy, który polega na objęciu opcji na zakup akcji Volkswagena. Nie jest to jednak sposób na rozwiązanie problemów VW lub innych fabryk samochodów.

Kryzys bankowy przyniósł ze sobą kryzys samochodowy: w warunkach deflacji w gospodarce ludzi nie stać na zakup nowych samochodów lub paliwa do nich. Choć Europejski Bank Inwestycyjny chce ratować przemysł samochodowy w imieniu UE, powinniśmy na nowo przemyśleć, czy świat będzie potrzebował tych wszystkich mocy produkcyjnych, które wykorzystywane są dzisiaj do wytwarzania samochodów. Gdyby kredyty EBI były przekazywane na cele związane z nowymi źródłami energii i technologiami ekologicznymi, rzeczywiste obecne potrzeby globu byłyby lepiej zaspokajane. Łatwo dostępny pieniądź, który konsumenci wydali na nowe samochody w ostatnich latach, wyczerpał się i już nie wróci.

Silvia-Adriana Țicău (PSE), na piśmie. – (RO) Przemysł samochodowy jest jednym z czynników napędzających europejską gospodarkę. Każdego roku w Europie produkowanych jest około 300 tysięcy samochodów i 300 tysięcy pojazdów do przewozu towarów i pasażerów. Choć transport drogowy odpowiada za 72% wszystkich emisji pochodzących ze środków transportu, nadszedł czas, by potwierdzić znaczenie przemysłu motoryzacyjnego z gospodarczego i społecznego punktu widzenia.

Kryzysy finansowe i recesja w gospodarce wywierają znaczący wpływ na przemysł samochodowy, który zapewnia, bezpośrednio lub pośrednio, ponad 15 milionów miejsc pracy. Rok 2012 będzie decydującym rokiem dla sektora samochodowego w Europie, ponieważ wprowadzone zostaną nowe wymogi w odniesieniu do jakości paliwa, ograniczenia emisji zanieczyszczeń, homologacji typu i bezpieczeństwa użytkowników dróg.

Aby uczynić nasz ruch drogowy bardziej ekologicznym, Unia zamierza wprowadzić premie za bardziej ekologiczne pojazdy i karać pojazdy powodujące więcej zanieczyszczeń. Pakiet działań w obszarze „zmiany klimatu” stanie się zatem jednym ze środków mających zwiększyć popyt na bardziej ekologiczne, bezpieczniejsze pojazdy.

Spółeczna Europa oparta jest na rozwoju gospodarczym i w równej mierze na wartościach społecznych. Europejski przemysł samochodowy wymaga wsparcia, aby mógł zareagować na nowe wyzwania w sposób, który umożliwi mu ochronę istniejących miejsc pracy i utrzymanie konkurencyjności.

(Posiedzenie zostało zawieszono o godzinie 11.25 i wznowiono o godzinie 11.35)

PRZEWODNICZY: Edward McMILLAN-SCOTT*Wiceprzewodniczący***5. Głosowanie**

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest głosowanie.

(Wyniki i inne szczegółowy głosowania: patrz protokół)

5.1. Statystyki Wspólnoty w zakresie zdrowia publicznego oraz bezpieczeństwa i higieny pracy (A6-0425/2008, Karin Scheele) (głosowanie)

5.2. Wymogi ujawniania i tłumaczenia informacji nakładane na niektóre rodzaje spółek (A6-0400/2008, Piia-Noora Kauppi) (głosowanie)

5.3. Statystyki europejskie (A6-0349/2008, Andreas Schwab) (głosowanie)

5.4. Systemy wsparcia bezpośredniego dla rolników w ramach wspólnej polityki rolnej (A6-0402/2008, Luis Manuel Capoulas Santos) (głosowanie)

(Posiedzenie zostało zawieszono o godzinie 12.00 na czas posiedzenia oficjalnego i wznowione o godzinie 12.30)

PRZEWODNICZY: Hans-Gert POETTERING*Przewodniczący***6. Uroczyste posiedzenie - Sir Jonathan Sacks**

Przewodniczący. – (DE) Szanowny rabinie, szanowna pani Sacks, panie komisarzu, panie i panowie! To dla mnie wielki zaszczyt i przyjemność powitać Naczelnego Rabina Zjednoczonych Kongregacji Hebrajskich Brytyjskiej Wspólnoty Narodów oraz jego małżonkę w Parlamencie Europejskim w Strasburgu na tym uroczystym posiedzeniu, które stanowi część Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego 2008. Gorąco witamy w Parlamencie Europejskim, Sir Jonathanie!

(Oklaski)

Jako pierwszy gość zaproszony z okazji roku dialogu międzykulturowego przemawiał podczas naszej sesji plenarnej Wielki Mufti Syrii, szejk Ahmad Badr Al-Din Hassoun. W trakcie tego roku mieliśmy okazję wysłuchać przemówienia Ekumenicznego Patriarchy Konstantynopola, Bartolomeusza I. Dzisiejsze wystąpienie szanownego rabina będzie oznaczało, że wysłuchaliśmy przedstawicieli judaizmu, chrześcijaństwa i islamu.

Każda z tych religii miała swój własny, specjalny wkład w kształtowanie tego, czym się dzisiaj stało społeczeństwo europejskie oraz tego, co je wyróżnia. To samo dotyczy humanizmu i oświecenia. Nawet, jeśli żyjemy w społeczeństwach świeckich, w których istnieje wyraźny rozdział kościoła od państwa, powinniśmy z należyty szacunkiem uznać pozytywną rolę, jaką zorganizowana religia odgrywa w naszych społeczeństwach.

Odnosi się to nie tylko do jej fizycznego wkładu w takie obszary, jak szkolenie, zdrowie i pomoc społeczna, ale również w tym samym stopniu do rozwoju naszej świadomości etycznej oraz do kształtowania naszych wartości. Unia Europejska jest wspólnotą wartości, a najbardziej podstawową z nich jest przyrodzona godność każdego człowieka.

Szanowny rabin jest dobrze znany jako znakomity autor książek i profesor, niezrównany erudyta i jeden z czołowych przedstawicieli wiary żydowskiej na świecie. Często pisze rabin i mówi o niebezpieczeństwie, jakie stanowi odrodzenie antysemityzmu dla naszych społeczeństw.

W zeszłym tygodniu w Parlamencie Europejskim w Brukseli odbyły się szczególne obchody, które zorganizowaliśmy wspólnie z Europejskim Kongresem Żydów, aby upamiętnić 70. rocznicę Nocy

Kryształowej. Przy tej okazji wspomniałem, że na nas w Unii Europejskiej spoczywa odpowiedzialność i obowiązek sprzeciwiania się, bez żadnego wyjątku i bez ustępstw, wszelkim formom ekstremizmu, rasizmu, ksenofobii i antysemityzmu oraz obrony demokracji, ochrony praw człowieka i godności ludzkiej na całym świecie.

Szanowny rabinie, w książce rabina zatytułowanej *The Dignity of Difference* – i tutaj już kończę – która powstała rok po tragicznych wydarzeniach 11 września 2001 roku, zmierzył się rabin z jednym z najbardziej podstawowych pytań dnia dzisiejszego, a mianowicie: czy możemy wszyscy razem żyć w pokoju, a jeśli tak, to jak tego dokonać? Jest to dla mnie wielka przyjemność i zaszczyt, że mogę poprosić Naczelnego Rabina Zjednoczonych Kongregacji Hebrajskich Brytyjskiej Wspólnoty Narodów o zabranie głosu.

(Oklaski)

Sir Jonathan Sacks, Naczelny Rabin Zjednoczonych Kongregacji Hebrajskich Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. – Panie przewodniczący, szanowne posłanki i posłowie do Parlamentu Europejskiego! Dziękuję za zaszczyt przemawiania dzisiaj przed państwem, a jeszcze bardziej dziękuję za podjęcie tej ważnej inicjatywy dialogu międzykulturowego. Wyrażam uznanie dla wszystkich państwa, ale w szczególności dla przewodniczącego Hansa-Gerta Pötteringa, mądrego wizjonera, zawsze mającego na względzie godność i potrzeby człowieka. Pragnę – i mam nadzieję, że to będzie dzisiaj moje jedyne naruszenie rozdziału pomiędzy kościołem a państwem, religią a polityką – prosić Boga w mojej modlitwie i błogosławieństwie, aby pobłogosławił wam wszystkim i wszystko, co czynicie. Dziękuję.

Przemawiam jako Żyd pochodzący z najstarszej kultury nieprzerwanie obecnej w Europie. Pragnę rozpocząć od przypomnienia, że cywilizacja europejska narodziła się 2 000 lat temu na drodze dialogu – dialogu pomiędzy dwoma największymi kulturami starożytności: starożytną Grecją i biblijnym Izraelem – Atenami i Jerozolimą. Połączyło je chrześcijaństwo, które jako religia przyszło z Izraela, ale którego święte teksty były spisane po grecku, i to była podstawa dialogu w Europie. Niektóre z najpiękniejszych momentów w historii Europy w ciągu kolejnych 2000 lat były wynikiem dialogu. Wspomnę tylko o trzech z nich.

Pierwszy miał miejsce pomiędzy X a XIII wiekiem w al-Andalus w ramach wielkiego ruchu kulturowego zainicjowanego przez Umajjadów w Hiszpanii. Rozpoczął się od dialogu muzułmanów ze strony takich myślicieli, jak Awerroes, z dziedzictwem filozoficznym Platona i Arystotelesa. Dialog muzułmanów zainspirował myślicieli żydowskich, w tym Mojżesza Majmonidesa, a dialog żydowski zainspirował myślicieli chrześcijańskich, wśród których najbardziej znanym był Tomasz z Akwinu.

Drugi wielki moment dialogu międzykulturowego nastąpił na początku włoskiego renesansu, kiedy młody intelektualista chrześcijański Pico della Mirandola pojechał do Padwy, gdzie spotkał uczonego żydowskiego, rabina Eliasza Delmedigo, który uczył go Biblii hebrajskiej, Talmudu oraz kabały, każdego z tych dzieł w oryginalnym języku. Z tego dialogu narodziło się najsłynniejsze sformułowanie wartości renesansu, mowa Pico *O godności człowieka*.

Trzecim i najbardziej przejmującym z nich jest dialog pomiędzy chrześcijanami a Żydami po Holokauście, inspirowany przez filozofię dialogu Martina Bubera oraz przez Sobór Watykański II i *Nostra Aetate*. W rezultacie, po prawie 2 000 lat rozdzielania i tragedii, dziś Żydzi i chrześcijanie spotykają się jako przyjaciele, darząc się nawzajem szacunkiem.

Ale pragnę powiedzieć więcej. Kiedy czytam Biblię hebrajską, słyszę od samego początku nawoływanie Boga do dialogu. Chcę zwrócić państwa uwagę na dwa ustępy. Nie jestem pewien jak to się uda przekazać w tłumaczeniu, ale mam nadzieję, że każdy kto słucha tłumaczenia też to zrozumie. Chciałbym przedstawić dwa fragmenty z rozdziałów otwierających Biblię, których znaczenie zostało utracone w tłumaczeniu na 2 000 lat.

Pierwszy dotyczy sytuacji, gdy Bóg widzi pierwszego człowieka, odosobnionego i samotnego, i stwarza kobietę. A mężczyzna widząc kobietę po raz pierwszy wypowiada pierwszy wiersz zapisany w Biblii: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała. Ta będzie się zwała niewiastą (Aisza), bo ta z mężczyzny (Aisz) została wzięta”. Brzmi to jak bardzo prosty wiersz. Brzmi to nawet dosyć protekcyjnie, jak gdyby mężczyzna był pierwszym dziełem Boga, a kobieta powstała dopiero po namyśle. Jednakże prawdziwe znaczenie zasadza się w tym, że w Biblii hebrajskiej są dwa słowa określające człowieka, a nie jedno. Jedno z nich to Adam, a drugie to Ais.

W tym wersie, który państwu zacytowałem, po raz pierwszy pojawia się słowo „Aisz” w Biblii. Proszę posłuchać jeszcze raz. „Ta będzie się zwała niewiastą (Aisza), bo ta z mężczyzny (Aisz) została wzięta”.

Innymi słowy mężczyzna musi wymówić imię swojej żony zanim nawet pozna swoje własne imię. Muszę powiedzieć „ty” zanim powiem „ja”. Muszę uznać inną osobę, zanim mogę naprawdę zrozumieć siebie.

(Burzliwe oklaski)

To jest pierwsza kwestia, którą porusza Biblia: tożsamość ma naturę dialogu.

Druga pojawia się wkrótce, w pierwszej wielkiej tragedii, której doświadczają pierwsze dzieci człowieka, Kain i Abel. Oczekujemy braterskiej miłości. Zamiast niej jest rywalizacja pomiędzy braćmi, a następnie zabójstwo, bratobójstwo. W środku tej historii w rozdziale IV Księgi Rodzaju znajduje się werset, którego nie da się przetłumaczyć i w każdej angielskiej wersji Biblii, jaką kiedykolwiek czytałem, zamiast tłumaczenia tego wersetu pojawia się jego parafraza.

Przetłumaczę go państwu dosłownie i zobacz państwo dlaczego nikt nie tłumaczy go w ten sposób. Dosłownie w języku hebrajskim brzmi on: „I Kain rzekł do Abela, i zdarzyło się to kiedy byli na polu, że Kain powstał przeciwko Abelowi i zabił go.” Natychmiast państwo widzą dlaczego nie może on być przetłumaczony, ponieważ mówi „i Kain rzekł”, ale nie mówi co powiedział. Zdanie jest niegramatyczne. Składnia została naruszona. Pytanie brzmi dlaczego? Odpowiedź jest jasna: Biblia sygnalizuje w najbardziej dramatyczny sposób, przy pomocy błędu w zdaniu, jak doszło do załamania się rozmowy. Dialog odniósł porażkę. A co czytamy zaraz potem? „I Kain powstał przeciwko swojemu bratu i zabił go”. Czyli prościej: tam gdzie kończą się słowa, zaczyna się przemoc. Dialog jest jedynym sposobem na przezwycięzenie najgorszych aniołów naszej natury.

(Burzliwe oklaski)

Dlatego dialog zaświadcza o podwójnym aspekcie wszystkich relacji ludzkich, niezależnie od tego, czy są one pomiędzy jednostkami, czy pomiędzy krajami, kulturami lub wyznaniem. O tym, co nas łączy z jednej strony i o różnicach między nami z drugiej strony. O tym, co mamy wspólnego i o tym, co jest wyłącznie nasze.

Postaram się to wyłożyć najprościej, jak potrafię. Gdybyśmy byli zupełnie różni, nie moglibyśmy się komunikować, ale gdybyśmy byli zupełnie tacy sami, nie mielibyśmy nic do powiedzenia.

(Oklaski)

I to wszystko, co mam do powiedzenia o dialogu, ale chciałbym dodać, że dialog może nie wystarczać. Proszę zauważyć, że pomiędzy końcem XVIII wieku a 1933 rokiem istniał dialog pomiędzy Żydami a Niemcami, tak jak istniał dialog, a nawet przyjaźń, pomiędzy Hutu a Tutsi w Rwandzie, czy też pomiędzy Serbami a Chorwatami i muzułmanami w Bośni i w Kosowie. Dialog nas przybliża do siebie, ale nie może nas zawsze trzymać razem, podczas gdy inne siły nas rozdzielają.

Dlatego pragnę dodać jeszcze jedno słowo, które odegrało istotną rolę w pojednaniu podzielonych społeczeństw. Tym słowem jest „przymierze”. Odegrało ono główną rolę w polityce europejskiej w XVI i XVII wieku w Szwajcarii, Holandii, Szkocji i Anglii. Przymierze jest częścią kultury amerykańskiej od samego początku do dziś, od umowy Mayflower Compact w 1620 roku do mowy wygłoszonej przez Johna Winthropa na pokładzie Arabelli w 1631 roku, aż do czasów teraźniejszych. Nie wiem co powie Barack Obama w swoim przemówieniu inauguracyjnym, ale albo wspomni koncepcję przymierza, albo do niej nawiąże.

Przymierze jest oczywiście kluczowym słowem w Biblii hebrajskiej z prostego powodu: biblijny Izrael utworzono z 12 plemion, z których każde należało do utrzymania swej odrębnej tożsamości.

Czym jest przymierze? Przymierze nie jest kontraktem. Kontrakt sporządza się na ograniczony okres w określonym celu pomiędzy dwoma lub więcej stronami, z których każda chce odnieść własne korzyści. Przymierze zawiera na czas nieograniczony dwie lub więcej stron, które łączą więzy lojalności i zaufania, aby razem osiągnąć to, czego żadna z nich nie może osiągnąć sama. Kontrakt jest jak umowa; a przymierze jest jak małżeństwo. Kontrakty przynależą do rynku i do państwa, do ekonomii i polityki, które obie stanowią arenę rywalizacji. Przymierza przynależą do rodzin, wspólnot, organizacji charytatywnych, stanowiących arenę współpracy. Kontrakt jest pomiędzy mną a tobą – osobnymi jednostkami – ale przymierze dotyczy nas – bytu zbiorowego. Kontrakt dotyczy interesów; przymierze dotyczy tożsamości. I stąd istotne rozróżnienie, niewystarczająco jasno określone w polityce europejskiej, pomiędzy kontraktem społecznym a przymierzem społecznym: kontrakt społeczny tworzy państwo; przymierze społeczne tworzy społeczeństwo.

(Oklaski)

Można mieć społeczeństwo bez państwa – historia zna takie przypadki – ale czy można mieć państwo bez społeczeństwa, bez czegoś, co skupia ludzi razem? Nie wiem. Można trzymać ludzi razem na różne sposoby: siłą, strachem, tłumiąc różnice kulturowe, oczekując, że wszyscy się dostosują. Ale kiedy decydujemy się na poszanowanie integralności wielu kultur, kiedy respektujemy coś, co ja nazywam – jak przypomniał nam pan przewodniczący – godnością w różnorodności, kiedy to respektujemy, wówczas aby stworzyć społeczeństwo potrzebne jest przymierze.

Przymierze przywraca język współpracy w świecie rywalizacji. Skupia się ono na odpowiedzialności, a nie tylko na prawach. Prawa są niezbędne, ale prawa stwarzają konflikty, których prawa nie są w stanie rozwiązać: prawo do życia przeciwko prawu wyboru; moje prawo do wolności przeciwko twojemu prawu do szacunku. Prawa bez obowiązków to pożyczki wysokiego ryzyka w świecie moralności.

(Burzliwe oklaski)

Przymierze zmusza nas do myślenia o wzajemności. Przymierze mówi do każdego z nas: musimy szanować innych, jeśli oczekujemy od nich, że będą szanować nas; musimy szanować wolność innych, jeśli oni mają szanować naszą. Europa potrzebuje nowego przymierza i dziś należy zacząć nad nim pracę.

(Oklaski)

Dziś, w samym środku kryzysu finansowego i recesji gospodarczej, ponieważ w złych czasach ludzie uświadamiają sobie, że wszyscy dzielimy jeden los.

Prorok Izajasz przewidywał dzień, w którym lew i owca będą mieszkać razem. Ten dzień jeszcze nie nadszedł. Chociaż w pewnym zoo, gdzie lew i owca mieszkali razem w tej samej klatce, odwiedzający zapytał właściciela: „Jak pan to robi?” Właściciel odpowiedział: „To łatwe, codziennie potrzebna jest nowa owca!”.

(Śmiech)

Ale był czas, kiedy lew i owca mieszkali razem. Kiedy to było? W arce Noego. A dlaczego tak było? Nie dlatego, że dotarli do Utopii, ale dlatego, że wiedzieli, że inaczej oboje utoną.

Drodzy przyjaciele, w zeszły czwartek – sześć dni temu – wraz z arcybiskupem Canterbury stanęliśmy na czele misji przywódców wszystkich wyznań w Wielkiej Brytanii, przywódców społeczności muzułmańskiej, Hindusów, Sikhów, buddystów, wyznawców dżinizmu, zaratustrianizmu i bahaizmu, i razem pojechaliliśmy na jeden dzień do Auschwitz. Tam płakaliśmy razem i modliliśmy się razem, wiedząc co się dzieje, gdy brak jest poszanowania dla człowieczeństwa tych, którzy są odmienni od nas.

Bóg dał nam wiele języków i wiele kultur, ale tylko jeden świat, w którym mamy razem mieszkać i który maleje z każdym dniem. My, kraje i kultury Europy, w całej naszej wspaniałej różnorodności, razem możemy stworzyć nowe europejskie przymierze nadziei.

(Izba nagrodziła mówcę owacją na stojąco.)

Przewodniczący. – Sir Jonathanie, w imieniu Parlamentu Europejskiego mam zaszczyt podziękować za to ważne przesłanie. Chciałbym podziękować rabinowi za ogromny wkład w dialog międzykulturowy.

Mówił rabin o wzajemnym poszanowaniu oraz uznaniu innych. Myślę, że właśnie tego nauczyliśmy się z naszej historii europejskiej. Powiedział rabin, że jednoczy nas o wiele więcej niż dzieli. To jest zasada – i o tym wspominał rabin w zakończeniu – naszego europejskiego zaangażowania na rzecz silnej, demokratycznej Unii Europejskiej, która opiera się na poszanowaniu każdego człowieka.

Sir Jonathanie, bardzo dziękuję za znakomite przesłanie. Życzę rabinowi wszystkiego najlepszego, jak również religii, którą rabin reprezentuje, oraz życzę wszystkim religiom pokojowego współistnienia na naszym kontynencie i na świecie. Dziękuję, Sir Jonathanie.

(Oklaski)

PRZEWODNICZY: Edward McMILLAN-SCOTT*Wiceprzewodniczący***7. Głosowanie (kontynuacja)**

Przewodniczący. – Obecnie kontynuujemy głosowanie.

(Wyniki i inne szczegóły głosowania: patrz protokół.)

7.1. Zmiana wspólnej polityki rolnej (A6-0401/2008, Luis Manuel Capoulas Santos) (głosowanie)**7.2. Wsparcie rozwoju obszarów wiejskich z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (A6-0390/2008, Luis Manuel Capoulas Santos) (głosowanie)****7.3. Strategiczne wytyczne Wspólnoty dla rozwoju obszarów wiejskich (2007 - 2013) (A6-0377/2008, Luis Manuel Capoulas Santos) (głosowanie)****8. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania****Wyjaśnienia ustne dotyczące sposobu głosowania****- Sprawozdanie: Piia-Noora Kauppi (A6-0400/2008)**

Laima Liucija Andrikiene (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować pani posel Kauppi za jej sprawozdanie dotyczące elektronicznego rejestru handlowego, które w pełni popieram. Jest to znakomity pomysł i świetne sprawozdanie, Parlament udziela zgodnego poparcia dla jego wdrożenia.

Mam nadzieję, że jak najszybciej będziemy mieć elektroniczne rejestry handlowe w państwach członkowskich, podobnie jak ogólnoeuropejską centralną platformę elektroniczną zawierającą wszystkie informacje objęte wymogiem ujawnienia przez spółki. Propozycje te, gdyby zostały wdrożone, oznaczałyby mniej biurokracji, więcej przejrzystości, mniejsze koszty dla spółek, a w rezultacie, zwiększoną konkurencyjność europejskich przedsiębiorstw.

- Sprawozdanie: Andreas Schwab (A6-0349/2008)

Laima Liucija Andrikiene (PPE-DE). – Głosowałam za przyjęciem sprawozdania dotyczącego rozporządzenia w sprawie statystyk europejskich, przygotowanym przez pana posła Andreasa Schwaba. Powodem, dla którego głosowałam za przyjęciem sprawozdania było to, że treść nowego rozporządzenia jest naprawdę ważna, znacznie poprawiająca przepisy obecnego rozporządzenia. Mam na myśli definicję Europejskiego Systemu Statystycznego i jej miejsce w prawie wspólnotowym. Rozporządzenie określa również funkcje instytucji statystycznych w Europejskim Systemie Statystycznym w rozstrzyganiu kwestii związanych z poufnością statystyczną i jakością statystyk. Jest to bez wątpienia krok naprzód w porównaniu z obecną sytuacją i aktualnie obowiązującym rozporządzeniem.

Propozycja Komisji Europejskiej, aby podzielić Komitet ds. Europejskiego Systemu Statystycznego na dwie części wydaje mi się kontrowersyjna, a stanowisko sprawozdawcy, by nie przeprowadzać rozdziału funkcji wydaje się łatwiejsze do zaakceptowania i godne poparcia. Wierzę jednak, że w przyszłości, jeśli Parlament Europejski, Rada i Komisja będą pracować wspólnie, to uda nam się przezwyciężyć te nieporozumienia.

- Sprawozdanie: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0402/2008)

Albert Deß (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Chciałbym złożyć wyjaśnienie dotyczące sposobu głosowania w związku ze sprawozdaniem dotyczącym modulacji. W ramach ostatniej reformy rolnej zdecydowano, że farmerzy będą mieć pewną sytuację, jeśli chodzi o planowanie, do 2013 roku. Z tego względu byłem przeciwny wdrażaniu modulacji na skalę, która spowodowałaby większe straty wśród rolników. Jestem zadowolony z wyników głosowania i chciałbym podziękować wszystkim kolegom posłom, którzy głosowali

za podniesieniem progu świadczenia podlegającego modulacji z 5 tysięcy euro do 10 tysięcy euro, dzięki czemu małym gospodarstwom zostanie odebranych mniej środków z tytułu odpisów modulacyjnych.

Jeśli mówimy o pewności planowania w polityce, to powinniśmy ją również zapewnić rolnikom. Jestem więc zadowolony z wyników dzisiejszego głosowania nad sprawozdaniem dotyczącym modulacji i mam nadzieję, że nasze wyniki zostaną zaakceptowane przez Radę.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Dzisiejsze głosowanie zakończyło blisko dwunastomiesięczny okres prac Parlamentu Europejskiego nad opinią w sprawie oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej. Ważne jest, aby wprowadzone zmiany przyczyniły się do uproszczenia tej polityki. Powinniśmy jednak zachować jej wspólnotowy charakter oraz wyrównać warunki konkurencji. Mam nadzieję, że ministrowie rolnictwa Unii przeczytają opinię i nasze propozycje zostaną przyjęte.

Mam na myśli zwłaszcza propozycje uproszczenia wymogów wzajemnej zgodności, w tym także odłożenia w czasie do 2013 roku wdrożenia w nowych krajach członkowskich wymogów z obszaru dobrostanu zwierząt, obszaru C. Niestety wiele rozwiązań zostało zaprojektowanych w sposób, który nie uwzględnia sytuacji i modelu rolnictwa w nowych krajach członkowskich. Teraz rozpoczynamy dyskusję nad przyszłością wspólnej polityki rolnej po 2013 roku i przeglądem perspektywy finansowej, a więc czeka nas nadal wiele pracy.

Seán Ó Neachtain (UEN). Panie przewodniczący! Chciałbym wyrazić moje uznanie dla bardzo pozytywnych wyników głosowania, jakie miało tu dziś miejsce w związku ze wspólną polityką rolną i chciałbym także z zadowoleniem odnieść się do zaprezentowanych rozwiązań, takich jak dostarczanie owoców i warzyw do szkół.

Jeśli jednak chodzi o samą politykę, to chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę na obowiązkową modulację zalecaną przez Komisję i stwierdzić, że jestem całkowicie jej przeciwny. Polityka musi być elastyczna i należy zezwolić państwom członkowskim na zwiększanie lub zmniejszanie modulacji według ich własnego uznania.

Moim zdaniem próg 5 tysięcy euro jest zbyt niski. Powinien zostać podniesiony do 10 tysięcy, aby chronić i wspierać rolników o niskich dochodach, którzy już są w bardzo trudnej sytuacji – nie uważam, aby należało zabierać im pieniądze i przeznaczyć je na obowiązkową modulację.

- Sprawozdania: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0402/2008), (A6-0401/2008)

Giovanni Robusti (UEN). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałem zabrać głos, by publicznie przedstawić powody mojego głosowania za odrzuceniem sprawozdań pana posła Santosa 0401 i 02. Sprawozdanie opiera się jedynie na ocenie funkcjonowania wspólnej polityki rolnej, która nie uwzględnia zmienionych uwarunkowań światowych. Dyskutujemy na temat szczegółów, nie widząc głównego problemu.

Wspólna polityka rolna, którą analizujemy poprzez ocenę jej funkcjonowania, została stworzona po to, aby zmniejszyć produkcję rolną z myślą o wspieraniu ochrony środowiska, ponieważ pod takim właśnie warunkiem ją ustanowiono. Dziś wszyscy wiemy, że warunki gospodarcze zmieniły się dramatycznie, ale WPR pozostaje mniej więcej taka sama, a nasze dyskusje ograniczają się do tego, czy lepszy jest pierwszy, czy drugi wariant, czy potrzebujemy więcej, czy mniej tego czy innego działania, a tym czasem działania te stały się nieprzystające do wymogów przyszłości.

Nie mogę zaakceptować tego ciągłego zajmowania się małymi, partykularnymi interesami, przy jednoczesnym ignorowaniu dobra ogólnego. Jestem przekonany, że pierwszą ofiarą tego braku odwagi jest samo rolnictwo. Aby sprowokować dialog i debatę głosowałem za odrzuceniem tematu sprawozdania. Na mojej stronie internetowej zamieściłem szczegóły techniczne, których nie da się ująć w jednogminutowym wystąpieniu. Znajdą się tam również szczegółowe względy, które mną kierowały.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). – Panie przewodniczący! Węgierscy posłowie z Grupy Socjalistów w Parlamencie Europejskim głosowali za przyjęciem sprawozdań pana posła Capoulasa Santosa, ponieważ sprawozdania te są znacznie korzystniejsze dla nowych państw członkowskich, w tym również dla Węgier. Obowiązkowa modulacja i stopniowa modulacja mają mniej bezwzględny charakter niż w propozycji Komisji. Żałuję, że nie przegłosowano poprawki ALDE dotyczącej obowiązkowej modulacji. Szkoda, że tak się stało, ale jest to mimo wszystko dobre sprawozdanie.

Jeśli chodzi o drugie sprawozdanie, Grupa Socjalistów zaproponowała poprawkę 67. Jeśli chodzi o system interwencyjny, bardzo ważne jest, by nie interweniować w trybie procedur przetargowych. Utrzymanie obecnego systemu jest bardzo korzystne. Dlatego też głosowaliśmy za przyjęciem tego sprawozdania.

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Chciałbym wyrazić uznanie dla pana posła Capoulasa Santosa za jego bardzo złożoną pracę. Delegacja Rodu Irlandczyków poparła to sprawozdanie, zgłaszając jednocześnie zastrzeżenia. Jeśli chodzi o kwoty mleczne, głosowaliśmy za wprowadzeniem większej elastyczności i zwiększeniem procentowym kwot, co umożliwiłoby rolnikom produkowanie mleka, gdyby tego chcieli. Żałujemy że, nie okazało się to zbieżne z poglądem Izby i że powróciliśmy do propozycji Komisji.

Po drugie, jeśli chodzi o modulację, martwimy się o przesunięcie środków z filaru 1 do filaru 2, ponieważ prowadzi to do zabrania dochodu rolnikom i jego przeznaczenie na programy wymagające współfinansowania przez państwa członkowskie, którego nie można zagwarantować na przyszłość. Podniesienie franszyzy do 10 tysięcy euro, które przegłosował Parlament należy przyjąć z zadowoleniem. Chciałbym wyjaśnić, że nasze głosowanie nad Motywem 6 - poprawki 190 i 226 należy odczytywać jako „+” (za). Mam nadzieję, że Rada wesprze osłabiony sektor hodowli owiec w debatach dzisiejszych i jutrzejszych.

- Sprawozdanie: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0401/2008)

Dimitar Stoyanov (NI). – (BG) Chciałbym zwrócić państwa uwagę na proponowaną poprawkę 54, zgłoszoną przez pana posła Deßa oraz grupę innych posłów. Przyjęcie tej poprawki skutkowałoby rażącą podwójnością standardów wobec starych i nowych państw członkowskich, ponieważ przy powiększaniu kwoty, nowe państwa członkowskie mogłyby go zwiększyć tylko wtedy, gdyby pozwalał na to rok finansowy. Widzę, że pan poseł Deß jest nadal na sali – może więc mógłby wyjaśnić mi, czy rok finansowy pozwala na zwiększenie kwot dla nowych państw członkowskich. Na szczęście poprawka ta nie została przyjęta, lecz odrzucona przez tę Izbę, co pozwoliło mi zagłosować za przyjęciem całego sprawozdania. Jestem zadowolony, że Parlament nie pozwolił na stworzenie dwóch kategorii państw członkowskich pod względem zwiększania kwot mlecznych.

Albert Deß (PPE-DE). – Panie przewodniczący! W sprawozdaniu na temat kwot mlecznych przedstawiono argumenty za ich zwiększeniem. Wraz z moimi kolegami z CSU głosowaliśmy za odrzuceniem wszystkich poprawek wzywających do zwiększenia kwot. Kwoty mleczne, które mają obowiązywać do 31 marca 2015 r., zostały zaprojektowane w celu ustabilizowania europejskich rynków mlecznych. Obecnie na europejskich rynkach mlecznych mamy do czynienia z nadwyżką.

Wywiera to poważną presję na ceny mleka. Dalsze zwiększanie kwot nasili spadek cen, w obliczu którego stoją producenci mleka. Utrzymanie wielu rolników stałoby się zagrożone. Nie potrzebujemy zwiększenia kwot, ale systemu elastycznego reagowania na sytuację panującą na rynku. Jeśli jednak większość w Parlamencie, oraz w Radzie zdecyduje o zlikwidowaniu kwot mlecznych do 2015 roku, niezbędny będzie fundusz mleczny, aby zagwarantować przetrwanie produkcji mleka w przyszłości na obszarach znajdujących się w niekorzystnej sytuacji i terenach użytków zielonych.

- Sprawozdania: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0402/2008), (A6-0401/2008), (A6-0390/2008), (A6-0377/2008)

Daniel Hannan (NI). – Panie przewodniczący! Gdyby polecono mi zaprojektowanie najdroższego, najbardziej marnotrawczego, najbardziej skorumpowanego, niemoralnego i biurokratycznego systemu wsparcia dla rolników, jaki tylko jestem w stanie wymyślić, nie jestem pewien, czy wymyśliłbym taki majstersztyk jak wspólna polityka rolna, która jest systemem, który nakłada na nas karę, jako na podatników, w postaci dotowania produkcji żywności, dla której nie ma rynku, a potem karze nas ponownie, jako konsumentów, aby podtrzymać jej ceny. Często karze nas po raz trzeci, poprzez koszt zniszczenia jedzenia, które nie może być sprzedane.

Jednocześnie powoduje zniszczenie środowiska, ponieważ dotacje uzależnione od wyprodukowanych ilości zachęcają do wycinania żywopłotów oraz stosowania pestycydów i szkodliwych nawozów. Oczywiście system ten powoduje również straszliwy głód w Afryce. Jest on szczególnie szkodliwy, muszę to powiedzieć, dla kraju takiego jak wasz, czy mój, który jest importerem żywności, ma relatywnie wydajny sektor rolniczy i jest przez to karany na dwa sposoby, wpłacając więcej do systemu i otrzymując z niego mniej niż inne państwa członkowskie UE.

Niemal wszystko co byśmy zrobili, byłoby lepsze niż wspólna polityka rolna, czy byłby to system bezpośredniego wsparcia, czy jakiegokolwiek inny system. A na wypadek, gdyby pomyśleli państwo, że zapomniałem o tym powiedzieć, to najwyższy czas, abyśmy przeprowadzili referendum w sprawie traktatu lizbońskiego. *Pactio Olisipiensis censenda est!*

- Sprawozdanie: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0402/2008)

Christa Klač (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Capoulasa Santosa oraz poprawki 186, w której zalecono franszyzę w wysokości 10 tysięcy euro w odniesieniu do modulacji.

Dotyczy to drobnego rolnictwa europejskiego. Proces modulacji musi być stosowany z zachowaniem umiaru. Małe gospodarstwa w Europie potrzebują wsparcia UE, aby mogły nadal funkcjonować w ramach struktury płacowej UE. Chcemy, by w Europie była produkowana zdrowa żywność i by była dostępna po rozsądnych cenach. Chcemy także, aby odpowiednio gospodarowano obszarami wiejskimi. Jeśli naprawdę chcemy tego wszystkiego, to musimy udzielić naszym rolnikom wsparcia, abyśmy mogli kontynuować produkcję zdrowej żywności w Europie, która jest obszarem o jednym z najbardziej korzystnych klimatów na świecie. Dlatego też głosowałam za sprawozdaniem pana posła Capoulasa Santosa.

- Sprawozdanie: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0390/2008)

Hynek Fajmon (PPE-DE). – Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania przygotowanego przez pana posła Capoulasa Santosa na temat Europejskiego Funduszu Rolnego. Stworzyliśmy ten program zaledwie dwa lata temu i zaczął on faktycznie funkcjonować dopiero w ubiegłym roku. Wnioskodawcy rozpoczęli przygotowywanie swoich projektów i zaczęli się uczyć zasad funduszu. Obecnie, po upływie zaledwie jednego roku, zmieniamy te zasady. Nie mogę poprzeć takiego kroku, ponieważ przyniesie on tylko straty i opóźnienia w finansowaniu projektów potrzebnych obszarom wiejskim. Tak częste zmiany zasad nie przyniosą żadnych korzyści, dlatego też głosowałem za odrzuceniem sprawozdania.

- Sprawozdania: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0402/2008), (A6-0401/2008), (A6-0390/2008), (A6-0377/2008)

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN). – Panie przewodniczący! Temat jest bardzo ważny. Z oceny wspólnej polityki rolnej wynika, że będzie ona miała sens w przyszłości, jeżeli będzie oparta na sprawiedliwych zasadach. Wspólna polityka rolna powinna zapewnić nam przede wszystkim bezpieczeństwo żywnościowe Europy, samowystarczalność i produkcję żywności na eksport, bezpieczeństwo ekonomiczne rodzin rolniczych, opłacalność produkcji rolnej, zrównanie dopłat dla rolników z nowych krajów członkowskich z rolnikami ze starych krajów członkowskich, bezpieczeństwo środowiska naturalnego, zachowanie bioróżnorodności, zablokowanie uprawy i hodowli organizmów genetycznie zmodyfikowanych na terenie całej Unii Europejskiej, rozwój obszarów wiejskich, awans cywilizacyjny regionów najuboższych, ochronę dziedzictwa kulturowego i zachowanie kultury tradycyjnej oraz równy dostęp mieszkańców wsi do oświaty, kultury i osiągnięć techniki.

Wyjaśnienia na piśmie dotyczące głosowania**Zalecenie do drugiego czytania: Karin Scheele (A6-0425/2008)**

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. - W europejskim planie działania na rzecz środowiska i zdrowia 2004-2010 uznano konieczność poprawy jakości, porównywalności i dostępności danych na temat warunków zdrowotnych i chorób związanych ze środowiskiem, za pomocą wspólnotowego programu statystycznego. Wierzę, że jest to bardzo ważne rozporządzenie. Musimy posiadać informacje na temat postrzegania zdrowia przez nasze społeczeństwo i jego podatności na różne choroby. Rozporządzenie to ustanawia wspólny system organizacji statystyk wspólnotowych dotyczących zdrowia społecznego oraz bezpieczeństwa i zdrowia pracowników.

Bardzo ważne jest, by w Unii Europejskiej były gromadzone dane na temat postrzegania zdrowia przez obywateli, aktywności fizycznej i umysłowej oraz niepełnosprawności, przypadków chorób, których liczba spada lub rośnie, obrażeń, szkód wywoływanych przez alkohol i narkotyki, stylu życia i dostępności placówek opieki zdrowotnej.

Statystyki te będą musiały zawierać informacje niezbędne dla działań wspólnoty w obszarze zdrowia społeczeństwa mających na celu wspieranie narodowych strategii rozwijania wysokiej jakości stabilną opiekę zdrowotną, dostępną dla wszystkich.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – Rozporządzenie to ustanawia wspólne ramy dla systematycznego tworzenia statystyk wspólnotowych w dziedzinie zdrowia publicznego oraz zdrowia i bezpieczeństwa w

pracy. Obecnie informacje statystyczne na temat zdrowia publicznego oraz bezpieczeństwa i zdrowia w pracy są gromadzone głównie na zasadzie dobrowolności. Przyjęcie tego rozporządzenia sformalizuje obecną „dżentelmeńską umowę” i zagwarantuje ciągłość gromadzenia danych, a także ich jakość i porównywalność.

W trakcie pierwszego czytania w 2007 roku Parlament Europejski przyjął 12 poprawek do propozycji Komisji. Większość poprawek dotyczy kwestii horyzontalnych, takich jak włączenie płci i wieku do zbioru zmiennych i zastosowanie dodatkowego, uzupełniającego finansowania w dwóch obszarach objętych rozporządzeniem. Przyjęto niektóre poprawki do załączników dotyczące wyłącznie zdrowia publicznego lub bezpieczeństwa i zdrowia w pracy, na przykład zbierania danych na temat chorób epidemicznych i zakaźnych.

Następnie, w negocjacjach z prezydencją słoweńską uzgodniono uwzględnienie we wspólnym stanowisku niemal wszystkich poprawek przyjętych przez Parlament Europejski. Rada również wprowadziła nieco swoich poprawek do tekstu, ale ogólnie rzecz biorąc, poprawki te były do zaakceptowania.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – Rozporządzenie to ustanawia wspólne ramy dla systematycznego opracowywania statystyk wspólnotowych dotyczących zdrowia publicznego oraz bezpieczeństwa i zdrowia w pracy.

Statystyki te powinny przybrać postać ujednoliconego wspólnego zbioru danych i powinny być tworzone przez Eurostat wraz z krajowymi instytucjami statystycznymi oraz innymi organami krajowymi odpowiedzialnymi za przekazywanie urzędowych statystyk.

Obecnie informacje statystyczne na temat zdrowia publicznego oraz bezpieczeństwa i zdrowia w pracy są gromadzone głównie na zasadzie dobrowolności.

Zgadzam się z zaproponowanym rozporządzeniem, ponieważ zmierza ono do wzmocnienia postępów dokonanych w zakresie regularnego pozyskiwania danych w dwóch przedmiotowych obszarach, poprzez sformalizowanie obecnych nieformalnych porozumień pomiędzy państwami członkowskimi, zagwarantowanie ciągłości gromadzenia danych i ustanowienie ram regulacyjnych dla poprawy jakości i porównywalności danych przy pomocy wspólnych metod. Z pewnością zapewni to większą jasność pod względem planowania, trwałości i stabilności wymogów europejskich dotyczących statystyk w zakresie zdrowia publicznego oraz zdrowia i bezpieczeństwa w pracy.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Nie ma obecnie ujednoliconych standardów dotyczących statystyk wspólnotowych w zakresie zdrowia publicznego oraz bezpieczeństwa i zdrowia w pracy. Ujednolicenie tych statystyk poprawiłoby znacznie porównywalność danych i wsparło rozwój polityki. W ramach wspólnego stanowiska zaakceptowano w całości poprawki przedłożone przez tę Izbę w pierwszym czytaniu, toteż mogłem poprzeć sprawozdanie posła Scheele.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – Stres związany ze współczesnym trybem pracy zawodowej, który obejmuje takie aspekty jak nowe rodzaje umów zatrudnienia, niepewność pracy i słaba równowaga pomiędzy życiem prywatnym a pracą, odciska swoje piętno. Statystyki pokazują, że problemy związane ze zdrowiem psychicznym są obecnie jednym z głównych powodów wczesnej rezygnacji z życia zawodowego. Niepewności pracy towarzyszy oczywiście zwiększona liczba przypadków dręczenia. Narastają również problemy zdrowotne, takie jak bóle kręgosłupa. Ponadto w ostatnich latach liczba przypadków zwolnień z pracy pracowników przebywających na zwolnieniu chorobowym lub zwolnieniu będącym następstwem wypadku przy pracy wzrosła. Mamy mnóstwo problemów, z którymi musimy się skonfrontować i potrzebujemy danych statystycznych, aby znać na bieżąco rozwój sytuacji. Z tego względu głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani posła Scheele.

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – Jest oczywiste, że potrzebujemy statystyk wspólnotowych w zakresie zdrowia publicznego oraz zdrowia i bezpieczeństwa w pracy, aby zapewnić wsparcie dla strategii mających na celu rozwój wysokiej jakości, opłacalnej i dostępnej dla wszystkich opieki medycznej.

Bezpieczeństwo i zdrowie w pracy jest obszarem, w ramach którego wspiera się ochronę życia, integralności i zdrowia pracowników oraz tworzy warunki pracy zapewniające im fizyczny, psychiczny i społeczny komfort. Aby to czynić, potrzebujemy spójnego, trwałego programu, który będzie chronić pracowników przed ryzykiem wypadków i chorobami zawodowymi.

Popieram projekt rezolucji, ponieważ obecnie nie posiadamy ujednoliconego i wspólnego zestawu danych umożliwiających stwierdzenie jakości i porównywalności informacji pochodzących z systemów

statystycznych każdego kraju. Wspólnotowe statystyki w zakresie zdrowia powinny być dostosowane do dokonujących się postępów i rezultatów osiągniętych dzięki instrumentom wspólnotowym wdrażanym w obszarze zdrowia publicznego.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – Podczas dzisiejszego głosowania opowiedziałem się za przyjęciem zalecenia dotyczącego wspólnego stanowiska Rady, mającego na celu przyjęcie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącego statystyk Wspólnoty w zakresie zdrowia publicznego oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Uważam, iż w strategii prozdrowotnej należy położyć szczególny nacisk na profilaktykę oraz wczesne wykrywanie chorób. Będzie ona skuteczna wówczas, gdy zapewnimy obywatelom odpowiednie warunki ochrony zdrowia oraz leczenia, a także zmniejszymy różnice w dostępie do służby zdrowia pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej.

Stworzenie wspólnej strategii w zakresie ochrony zdrowia nie będzie możliwe, jeśli odpowiednie instytucje statystyczne nie będą dysponowały odpowiednimi danymi. Przyjęcie regulacji jest więc krokiem ku lepszej koordynacji działań Wspólnoty w dziedzinie statystyki w aspekcie ochrony zdrowia. Gromadzenie informacji dotyczących pandemii czy chorób zakaźnych niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia efektywności w walce z nimi.

Należy nadmienić, iż obecnie informacje statystyczne dotyczące zdrowia publicznego oraz ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracy były zbierane jedynie na zasadzie dobrowolności. W związku z tym, rozporządzenie ma na celu sformalizowanie obecnie stosowanych rozwiązań oraz zagwarantowanie ciągłości w gromadzeniu danych.

Jednomysłność w trakcie głosowania w Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności wskazuje na wagę oraz słuszność przyjętego sprawozdania.

- Sprawozdanie: Piia-Noora Kauppi (A6-0400/2008)

Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Kauppi. Firmy w całej Europie powinny móc działać w środowisku wolnym od zbędnych barier. Niemniej należy zezwolić państwom członkowskim na formułowanie własnych wymogów i należy również respektować zasadę pomocniczości. Jestem zadowolony, że sprawozdanie pani poseł Kauppi zachowuje odpowiednią równowagę.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – Opowiedziałem się za przyjęciem sprawozdania w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu i Rady w odniesieniu do wymogów ujawniania i tłumaczenia informacji, mającego na celu zmniejszenie zbytnich obciążeń administracyjnych ciążyących na niektórych rodzajach spółek.

Celem wniosku jest zlikwidowanie w prawie krajowym wszelkich dodatkowych wymogów ujawniania informacji, które prowadzą do zwiększenia kosztów przedsiębiorstw.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami informacje muszą być zamieszczane w rejestrach handlowych państw członkowskich, a także publikowane w krajowych dziennikach urzędowych.

Obecnie, w czasach, gdy rejestry handlowe udostępniają informacje w Internecie, w większości przypadków publikowanie w dziennikach urzędowych nie stanowi wartości dodanej, a jedynie naraża spółki na wysokie koszty.

Zaproponowane zmiany dają państwom członkowskim elastyczność w ustanawianiu dodatkowych wymogów ujawniania informacji oraz gwarantuje zwolnienie spółek z dodatkowych, często niepotrzebnych opłat.

- Sprawozdanie: Andreas Schwab (A6-0349/2008)

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – Zadaniem statystyk jest zapewnienie obiektywnych i kwantyfikowalnych danych, do których można się odnieść w procesie kształtowania opinii publicznej i podejmowania decyzji. Statystyki UE i państw członkowskich są bezpośrednim instrumentem wsparcia przy podejmowaniu decyzji politycznych i administracyjnych. Stąd też należy uwzględnić ich wagę przy ujednolicaniu systemów statystycznych UE.

Należy zapewnić naukową niezależność badań statystycznych w Europie. Ponadto regulacje nie powinny przeczyć zasadzie pomocniczości.

Popieram wniosek Komisji dotyczący rozporządzenia w sprawie europejskich statystyk, które jest podstawą prawną dla gromadzenia danych statystycznych na szczeblu europejskim i w którym na nowo rozważa się obowiązujący system prawny, zgodnie z którym organizacja statystyk na szczeblu europejskim podlega regulacji.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – Głosowanie za odrzuceniem sprawozdania, które początkowo sprawia wrażenie opracowania o charakterze technicznym, ponieważ odnosi się do tworzenia wspólnotowych statystyk, może wydawać się absurdem. Rzeczywiście w interesie decydentów jest posiadanie takich danych przy podejmowaniu decyzji.

Jednak, niezależnie od deklarowanych intencji, nowe rozporządzenie prowadzi do tworzenia nowych, skomplikowanych statystyk, zwiększenia obciążeń dla instytucji krajowych i przedsiębiorstw, czy to pod względem biurokratycznym, czy pod względem kosztów finansowych, co jest zaprzeczeniem podejmowanych niejednokrotnie przy różnych okazjach zobowiązań do uproszczenia i zmniejszenia tych trudności.

Ponadto brukselska Europa pokazuje na co dzień, co sądzi o danych, które mają być przez nią używane. Wystarczy przytoczyć dwa przykłady. Pierwszy z nich to ograniczone propozycje wspierania realnej gospodarki, która wchodzi w fazę recesji, wspierania, które w każdym razie będzie podporządkowane dogmatycznemu prymatowi przenajświętszej konkurencji, globalnemu wolnemu handlowi i „głupiemu” paktowi na rzecz stabilności i rozwoju. Drugi przykład to zaprzeczanie inflacji dotyczącej gospodarstwa domowe od czasu wprowadzenia do obiegu monet i banknotów euro. Cena niektórych dóbr podstawowych de facto podwoiła się, a nawet potroiła w ciągu 6 lat. Tymczasem EBC skupia się na wskaźnikach globalnych i zagregowanych, wzywając do umiarkowania płac.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Gromadzenie danych odgrywa kluczową rolę w tworzeniu polityki i podejmowaniu decyzji. Wniosek Komisji w tym zakresie zapewni gromadzeniu danych mocny status prawny, głosowałem więc za przyjęciem sprawozdania pana posła Schwaba.

- Sprawozdanie: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0402/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – Opierając się na sprawozdaniu portugalskiego posła, pana Luisa Manuela Capoulasa Santosa, głosowałem za przyjęciem rezolucji legislacyjnej zmieniającej wniosek dotyczący rozporządzenia Rady ustanawiającego wspólne zasady dla systemów wsparcia bezpośredniego w ramach wspólnej polityki rolnej i ustanawiającego określone systemy wsparcia dla rolników. Aby wykluczyć jakiegokolwiek zagrożenie dostaw, w kontekście zrównoważonego i trwałego zarządzania gruntami, istotne jest afirmowanie idei bezpieczeństwa żywnościowego. Z zadowoleniem przyjmuję i popieram wnioski dotyczące uproszczenia procedur. Popieram wspólnotowe instrumenty zarządzania kryzysowego. To głosowanie potwierdza pozytywną zmianę w sposobie traktowania rolnictwa w ramach polityki wspólnotowej. Jednakże problem przyszłości rolnictwa nie został jeszcze rozwiązany: będzie on przedmiotem debaty wyborczej w 2009 roku i negocjacji politycznych, które rozpoczną się zaraz po wyborach. .

Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie. – Potwierdzam, że głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Capoulasa Santosa, ale chciałbym wskazać na dwie kwestie, które mogą stać się nie do przyjęcia dla rolników z mojego kraju. Pierwszy dotyczy kwot mlecznych: wzrost o jeden procent, w rezultacie osiągniętego kompromisu, to naprawdę zbyt mały krok i niewystarczający do spełnienia uprawnionych żądań rolników.

Innym niezadowolającym obszarem jest finansowanie upraw tytoniu. Choć w tym punkcie nie zgadzam się ze stanowiskiem mojej grupy politycznej, to jestem mocno przekonany, że pomoc powinna zostać rozszerzona. Obcięcie dotacji nijak nie pomogłoby w walce z paleniem tytoniu, lecz miałoby negatywny wpływ na ochronę miejsc pracy w sektorze, zatrudniającym ponad 500 tysięcy pracowników w 27 państwach członkowskich. Mam nadzieję, że wniosek ten zostanie ulepszony w trakcie działań, które zostaną podjęte w następstwie jej dzisiejszego przyjęcia.

Bastiaan Belder (IND/DEM), na piśmie. – Zbadanie funkcjonowania WPR jest ważnym i zakrojonym na szeroką skalę działaniem. Bez względu na to, czy nam się to podoba, czy też nie, wskazujemy kurs, który polityka rolna powinna obrać po 2013 roku. Niech będzie mi wolno wspomnieć w tym względzie o dwóch aspektach.

Pomoc niezwiązana z wielkością produkcji umożliwia istnienie rolnictwa bardziej zorientowanego na rynek, a w związku z tym bardziej konkurencyjnego i bardziej innowacyjnego, mimo to nie powinniśmy skreślać w zupełnie inną drogę ku w pełni zliberalizowanemu rynkowi rolnemu. Nie powinniśmy wyrzucać parasola

w momencie gdy pojawia się słońce. Mechanizmy interwencyjne, ochrona ubezpieczeniowa i tym podobne powinny być zorganizowane w taki sposób, aby nie zaburzały rynku i powinny być jednocześnie prawdziwą siatką bezpieczeństwa.

Propozycje dotyczące przesunięcia znacznych kwot do drugiego filaru poprzez modulację nie mają mojego poparcia. Wydaje się, że środki są wydawane mądrzej w ramach pierwszego filaru niż w ramach funduszy rozwoju obszarów wiejskich. Ponadto przewiduję wszelkie możliwe problemy ze współfinansowaniem w związku z koniecznością zapewnienia równych reguł gry.

Hanne Dahl (IND/DEM), na piśmie. – Ruch Czerwcowy głosował za odrzuceniem poprawki 208 zawartej w sprawozdaniu, ponieważ ogniska zwierzęcych chorób zakaźnych powstają w wyniku niewystarczającej separacji weterynaryjnej zwierząt. Problemy rodzą się w związku z komercyjnym wykorzystaniem zwierząt. Zatem rolnicy i ich branża ponoszą odpowiedzialność i ryzyko związane z odpowiednim postępowaniem ze zwierzętami w celu uniknięcia chorób.

Projekt aktu prawnego dotyczącego wspólnej gospodarczej alokacji kosztów jest złym pomysłem, ponieważ skończy się na tym, że obywatele będą ponosić koszt czegoś, za co nie są odpowiedzialni.

Bairbre de Brún (GUE/NGL), na piśmie. – Celem reformy WPR powinno być ulepszenie polityki w taki sposób, aby życie na obszarach wiejskich całej Europy było bardziej zrównoważone na płaszczyźnie społecznej, gospodarczej i środowiskowej.

Instrument, jakim jest ocena funkcjonowania, jest mieszkanką, która obejmuje pewne udoskonalenia, ale która zawodzi, jeżeli chodzi o stawienie czoła stojącym przed nami wyzwaniom. Życie na obszarach wiejskich, w szczególności rolnictwo, stoi obecnie w obliczu wielu zagrożeń. Młodzi rolnicy muszą porzucać ziemię, a jednocześnie wielcy posiadacze ziemscy są wynagradzani za odłogowanie wartościowych gruntów. Zagrożona jest także bioróżnorodność.

Zgadzam się, że należy umożliwić przekazywanie funduszy rezerwowych na potrzeby nowych rolników i młodych rolników i na kategorie rolnictwa uprawianego na obszarach o najbardziej niekorzystnej sytuacji, takie jak hodowla owiec – które odgrywają ważną rolę z punktu widzenia zachowania bioróżnorodności. Popieram także pomysł umożliwienia rolnikom przedkładania wniosków o płatności we wcześniejszym okresie roku, co zapewni im większą stabilność. Nasze społeczności wiejskie wymagają stabilności, która pozwoli im planować przyszłość.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Choć poparłam sprawozdanie pana posła Santosa w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady ustanawiającego wspólne zasady dla systemów wsparcia bezpośredniego w ramach wspólnej polityki rolnej i ustanawiające określone systemy wsparcia dla rolników, to nie jestem zwolenniczką przegłosowanej poprawki dotyczącej zwiększenia modulacji. Jej skutkiem będzie przesunięcie dodatkowych funduszy z filara 1 do filara 2, bezpośrednio uszczuplające dochody rolników (w szczególności drobnych) w krajach takich jak Irlandia. Fundusze zostaną skierowane do programów, które wymagają współfinansowania państw członkowskich -niepewnego źródła finansowania, na którym nie można polegać.

Lena Ek (ALDE), na piśmie. – Zdecydowałam się głosować za odrzuceniem sprawozdania, ponieważ stanowi ono wyraźny krok odejścia w złą stronę od propozycji Komisji, w wielu obszarach. Jednym z przykładów jest osłabienie zmian obejmujących skierowanie pomocy na rozwój obszarów wiejskich. Większość zgodziła się na obniżenie pomocy bezpośredniej jedynie o 6% w latach 2009 i 2010. Komisja zaproponowała zmniejszenie pomocy o 7% w 2009 roku i o 9% w 2010. Osobiście, cieszyłabym się, gdyby zmniejszono ją jeszcze bardziej.

Ponadto w sprawozdaniu przewidziano podniesienie progu, po przekroczeniu którego pomoc bezpośrednia będzie przekształcana w pomoc dla obszarów wiejskich. W pierwotnym wniosku przekształcenie miałaby zastosowanie do dotacji o wysokości 5 tysięcy euro rocznie i wyższych. Większość przegłosowała obecnie zwiększenie tego progu do 10 tysięcy euro. W wyniku tego zmniejsza się współczynnik konwersji pasywnej pomocy dla rolnictwa w aktywną pomoc na rozwój obszarów wiejskich. Środki byłyby wydawane lepiej, gdyby były przeznaczone na podejmowanie działalności gospodarczej na obszarach wiejskich, a nie na uprawę zbóż, która już przynosi dobre zyski.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – Mimo poprawek wprowadzonych do tego sprawozdania, w czym mieliśmy swój wkład, został między innymi przyjęty nasz wniosek dotyczący podniesienia progu zwolnienia z modulacji z 5 tysięcy do 10 tysięcy euro, który ma na celu zapewnienie większej sprawiedliwości społecznej w wypłacaniu pomocy dla rolników. Żałujemy, że odrzucone zostały inne wnioski, choć niektóre z nich

otrzymały więcej niż 200 głosów poparcia, na przykład wniosek dotyczący wspierania produkcji cukru na Azorach.

Żałujemy też, że nie przyjęto wniosku dotyczącego uproszczenia pomocy dla rolników otrzymujących kwoty do 1000 euro, mimo 175 głosów za. Byłby to sposób na przeciwdziałanie brakowi wrażliwości społecznej, który dało się odczuć we wniosku Komisji, poprzez uproszczenie procesu i ograniczenie biurokracji, która była w istocie wykorzystana przez Komisję Europejską jako pretekst do zaproponowania likwidacji pomocy nieprzekraczającej 250 euro rocznie. Może to zaszkodzić około 90 tysiącom drobnych rolników portugalskich.

W rezultacie, mimo że w końcowym głosowaniu opowiedzieliśmy się za odrzuceniem sprawozdania, nadal bronimy naszych propozycji, ponieważ uważamy je za najlepszy sposób wspierania rolników portugalskich i naszego rolnictwa opartego na gospodarstwach rodzinnych.

Glyn Ford (PSE), na piśmie. – Europejska Parlamentarna Partia Pracy widzi szereg poważnych problemów związanych z tym sprawozdaniem, które doprowadzą do utrzymania i pogłębienia zaburzeń produkcji rolnej w Unii Europejskiej i na świecie. W świetle dzisiejszego głosowania, podczas którego przegłosowano szereg poprawek, by wzmocnić i pogorszyć tę sytuację nie byłem w stanie, biorąc pod uwagę za i przeciw, głosować ani za zmienionym wnioskiem, ani za projektem rezolucji, mimo że sprawozdanie zawiera pewne szczegółowe kwestie, które popieram.

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – Mimo że zgadzam się z potrzebą przeglądu programów wsparcia dla rolników, uważam że propozycje Komisji wykraczają poza to, co jest potrzebne, wpływając w ten sposób poważnie na dochód rolników, którzy są strażnikami europejskiego krajobrazu wiejskiego i mają kluczowe znaczenie dla naszej suwerenności żywnościowej.

Pod wieloma względami sprawozdanie pana posła Capuolasa Santosa ulepsza wniosek Komisji, zwłaszcza poprzez zapewnienie państwom członkowskim większej elastyczności w zakresie ustanawiania minimalnych progów płatności.

Głosowałem więc za progiem 10 tysięcy euro rocznie dla zastosowania modulacji, co będzie korzystne dla wielu małych i średnich rolników, i niestosowaniem większych współczynników modulacji w odniesieniu do spółdzielni i innych podmiotów prawnych obejmujących kilku rolników, którzy – potraktowani osobno – nie otrzymują więcej niż 100 tysięcy euro, aby uniknąć niesprawiedliwego obciążania rolników.

Choć sprawozdanie nie jest idealne, na przykład nie zezwala ono na redystrybucyjne efekty dodatkowej modulacji, to jestem zadowolony z końcowego wyniku głosowania plenarnego, w związku z czym głosowałem za przyjęciem rezolucji legislacyjnej.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – Parlamentarna Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak zawsze, wybrała inną drogę, niż Komisja Europejska. Zamiast reformowania wspólnej polityki rolnej, komisja chce zwiększenia dotacji i zwiększenia obciążeń gospodarczych po stronie podatników.

Lista Czerwowa bezwzględnie popiera zniesienie refundacji wywozowej w odniesieniu do produktów rolnych i głosowała za tymi wnioskami, w których to zalecano. Uważamy, że UE wyrządza dużą szkodę krajom ościennym, stosując dumping produktów rolnych w biednych krajach, nie zwracając żadnej uwagi na koszty społeczne.

Lista Czerwowa chce zniesienia wspólnej polityki rolnej i chcielibyśmy zauważyć, że dobrze, iż Parlament Europejski nie ma uprawnień współdecyzyjnych w zakresie polityki rolnej UE. W przeciwnym razie UE wpadłaby w pułapkę protekcjonizmu i dużych dotacji dla różnych grup w sektorze rolnictwa.

Jean-Marie Le Pen (NI), na piśmie. – Zanim nadejdzie punkt zwrotny dla budżetu w 2013 roku, który może oznaczać koniec wspólnej polityki rolnej w wyniku nadchodzącej renacjonalizacji, państwa członkowskie próbują osiągnąć porozumienie w sprawie nowej reformy WPR, kolejnego po tajnym porozumieniu z 2003 roku.

Deklarowanym przez Komisję celem jest jeszcze dalej posunięte dostosowanie się do rynku, poprzez zlikwidowanie dopłat bezpośrednich na rzecz polityk ochrony środowiska i rozwoju obszarów wiejskich.

Reforma niestety nie przystaje do wyzwań, przed którymi stoi Europa w sferze rolnej: wyżywienie 9 miliardów ludzi w 2050 roku, zajmowanie ograniczonych obszarów rolniczych, uzależnienie od cen powiązanych z ruchami spekulacyjnymi na rynku surowców rolnych itd.

W tej zmiennej i niepewnej sytuacji musimy bronić wyjątku uczynionego dla rolnictwa przez WTO, ponieważ rolnictwo i przemysł przetwórstwa żywnościowego nie są takimi branżami gospodarki jak każda inna, ale stanowią niemożliwą do przeniesienia produkcję będącą rezultatem know-how i geniuszu pokoleń rolników.

A co jeśli ocena funkcjonowania wspólnej polityki rolnej ma być pierwszym krokiem w stronę całkowitej liberalizacji WPR, bez regulacji i bez siatki bezpieczeństwa?

Musimy być czujni i sprzeciwiać się skłonnościom do liberalizacji w tym względzie, co nie oznacza powstrzymywania się od własnych działań.

Astrid Lulling (PPE-DE), na piśmie. – Nie jestem szczęśliwa z kompromisu w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale odnoszę się do niego z racjonalnym zadowoleniem. Zdołaliśmy zapobiec najbardziej poważnej szkodzi, która stałaby się naszym rolnikom w wyniku przyjęcia katastrofalnego wniosku przedstawionego przez Komisję UE, zapewniając, że płatności bezpośrednie nie będą zredukowane o 13% pomiędzy 2009 a 2013 rokiem. Te płatności bezpośrednie, które są kluczowe dla rolników, powinny być zmniejszone co najwyżej o 1% w 2009 i 2010 roku i o 2% w 2011 i 2012 roku.

Jeśli te pieniądze trafią do funduszu mlecznego, jak przykładowo proponowaliśmy, w celu wypłacania premii od użytkowników zielonych producentom mleka, to obciążenie płatności bezpośrednich będzie mniej bolesne. Ceny mleka znowu spadają, ale nie spadają koszty produkcji. Cena nawozu wzrosła na przykład o 40%. Niestety pan komisarz znowu buntuje się przeciwko funduszowi mlecznemu.

Nawet jeśli nie obetniemy tych dopłat bezpośrednich dla rolników, które mają wysokość 5 tysięcy euro lub nawet 10 tysięcy euro rocznie, jak żąda się tego w poprawkach wykraczających poza kompromis zaproponowany przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, nie będzie to miało większego wpływu na rolników w Luksemburgu, ponieważ tylko gospodarstwa funkcjonujące w niepełnym wymiarze czasu plasują się poniżej progu 10 tysięcy euro. Priorytetem musi być ograniczenie redukcji dopłat do minimum, w przeciwnym razie nie będzie przyszłości dla prowadzących działalność w pełnym wymiarze czasu pracy rolników z Luksemburga, co jest nie do przyjęcia.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram zwiększenie kwot mlecznych o 2% w ciągu 4 lat i wierzę, że 2% zapewni najbardziej łagodne ładowanie przed zniesieniem systemu kwot mlecznych w 2015 roku.

Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL), na piśmie. – Głosowałem za odrzuceniem sprawozdania pana posła Capoulasa Santosa w sprawie nowych systemów wsparcia dla rolników w ramach wspólnej polityki rolnej, ponieważ uważam, że nie da się zabezpieczyć stabilności rolnictwa na szczeblu europejskim. Sektor rolnictwa rzeczywiście potrzebuje finansowania, jeśli ma być zagwarantowana jego stabilność i bezpieczeństwo żywnościowe Europy. Jednak finansowanie powinno być zapewniane ze środków budżetu Wspólnoty i nie powinno penalizować małych i średnich producentów, na przykład poprzez przyjęcie minimalnych progów pomocy. Wręcz przeciwnie, podstawowe znaczenie powinno mieć kryterium pracy osobistej i powinien zostać wyznaczony górny limit pomocy na gospodarstwo.

Jednakże system zarządzania kryzysowego zaproponowany przez Komisję nie spełnia swojego zadania. Więcej sensu miałoby utworzenie funduszu bezpieczeństwa publicznego, opierającego się na finansowaniu wspólnotowym, zaprojektowanego do przeciwdziałania kryzysom i chorobom roślin i gwarantującego minimalny dochód rolnikom. Wreszcie sprawozdanie nie zawiera żadnej propozycji ustanowienia mechanizmów walki ze zmianami klimatycznymi, które bezpośrednio dotyczą rolników europejskich.

Neil Parish (PPE-DE), na piśmie. – Posłowie konserwatyści głosowali przeciwko sprawozdaniu, ponieważ jest ono krokiem w niewłaściwą stronę. Naszym zdaniem konieczne jest zapewnienie, by proces wprowadzania pomocy niepowiązanej z wielkością produkcji, zapoczątkowany reformą z 2003 roku, został rozszerzony na wszystkie sektory, co pozwoli rolnikom na produkcję odpowiadającą popytowi na rynku i na osiągnięcie prawdziwej równości szans. W sprawozdaniu tym wyrażono sprzeciw wobec oddzieleniu dopłat od produkcji, a nawet podjęto próbę odwrócenia już podjętych decyzji, szczególnie zaś włączenia reżimu tytoniowego do systemu płatności jednolitych. W sprawozdaniu postuluje się przedłużenie obowiązywania powiązanych z wielkością produkcji dopłat do produkcji tytoniu do 2012 roku, czemu się stanowczo sprzeciwiamy.

W sprawozdaniu dopuszcza się także zbyt dużą elastyczność w stosowaniu artykułu 68, co, jak się obawiamy, doprowadzi do zakłóceń rynku i co pozwoli na wprowadzenie dopłat powiązanych z wielkością produkcji tylnymi drzwiami, co może zostać zakwestionowane przez WTO. Wreszcie zwolnienie pierwszych 10 tysięcy euro z modulacji, w połączeniu z bardzo niskim poziomem obowiązkowej modulacji UE, po prostu

nie pozwoli na wygenerowanie wystarczającego dochodu na potrzeby silnej polityki rozwoju obszarów wiejskich i nieproporcjonalnie uderzy w rolników brytyjskich.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – Debata w sprawie badania funkcjonowania wspólnej polityki rolnej (WPR) stanowiła doskonałą okazję do zainicjowania głębokich dyskusji na temat reformy WPR, która musi dokonać się w 2013 roku.

Aby skutecznie osiągnąć ten cel, musimy postępować ostrożnie, kładąc nacisk zarówno na konkurencyjność, jak i na wymiar środowiskowy i społeczny, rozwój wsi oraz bezpieczeństwo żywnościowe.

Porozumienie osiągnięte pomiędzy głównymi grupami politycznymi, które tak naprawdę osiągnięto dzięki determinacji sprawozdawcy, pana Capuolasa Santosa, już zapewniło pewne rozwiązania i podejścia, co do których można mieć nadzieję, że zostaną uwzględnione przez Radę. Choć nie jest to obecnie obszar współdecydowania, Parlament działał w tym duchu i ten fakt powinien zostać wykorzystany przez rządy.

Głosowałem za przyjęciem pakietu ze względu na wagę rezultatu osiągniętego pod względem wkładu Wspólnoty w składki ubezpieczeniowe i utrzymania niższych dotacji, które są niezwykle ważne dla takich krajów jak Portugalia. To samo można powiedzieć o zrównoważonym rozwiązaniu w zakresie modulacji w ramach wspierania rozwoju obszarów wiejskich. Jeżeli chodzi o kwoty mleczne, nie udało się nam niestety osiągnąć równowagi pozwalającej na uniknięcie potencjalnej szkody dla producentów w takich regionach jak północna i centralna Portugalia i Azory.

Carl Schlyter (Verts/ALE), na piśmie. – Głosuję za odrzuceniem tego sprawozdania i za jego przekazaniem do komisji parlamentarnej, ponieważ powoduje ono dalsze osłabienie reform przedstawionych przez Komisję, które już i tak były zakrojone na zbyt małą skalę i były zbyt powolne.

Olle Schmidt (ALDE), na piśmie. – Ogromna kwota pomocy, którą UE przeznacza na swoje rodzime rolnictwo jest niemoralna i bezpośrednio szkodliwa. Ta pomoc świadczona jest ze szkodą dla światowej konkurencji, która, jak wiemy, jest warunkiem zamożności. Uzasadnia ona reformy, których wymaga sektor rolny i zmniejsza wybór dostępny nam, konsumentom.

Wniosek, który przedstawiła Komisja jest ważny z punktu widzenia dalszych środków na rzecz liberalizacji, zgodne z reformami 2003 roku. Nie mogę zatem głosować za sprawozdaniami pana posła Santosa, ponieważ ich przyjęcie oznaczałoby osłabienie wniosku przedstawionego przez Komisję.

Marek Siwiec (PSE), na piśmie. – Dziś miało miejsce ważne głosowanie. Było ono ważne dla wszystkich rolników Unii Europejskiej. Jednakże są rolnicy, którzy są trochę słabsi od innych, ponieważ nie mieli jeszcze czasu na dostosowanie się do struktur rolnych Unii Europejskiej. Użyli oni wszystkich posiadanych możliwości w celu zbudowania trwałych przedsiębiorstw rolnych, po tym jak dostali ku temu szansę w 1989 roku.

Rolnicy ci nie są wielkimi producentami, których znamy z Francji, czy Wielkiej Brytanii; to nadal mali producenci. Są jednak niezwykle ważni dla mojego kraju, Polski. Potrzebujemy ich, jeśli chcemy posiadać obszary wiejskie, na których ludzie będą chcieli w przyszłości mieszkać i pracować. Z tego też względu wymagają oni naszego specjalnego wsparcia. Głosowałem więc dzisiaj, by pomóc małym producentom, np. w Polsce, aby pokazać, że mogą oni liczyć na nasze i moje wsparcie dziś i w przyszłości.

Silvia-Adriana Țicău (PSE), na piśmie. – Głosowałam za przyjęciem sprawozdania w sprawie programów wsparcia dla rolników jako elementu WPR. Popieram wspólną politykę rolną.

Unia Europejska musi wspierać rolników poprzez przyznawanie dopłat bezpośrednich i rozwój infrastruktury rolnej. Unia Europejska musi inwestować w rolnictwo, zwłaszcza w sytuacji nadciągającego globalnego kryzysu żywnościowego. Poparłem poprawkę 23, która uznaje potrzebę wspierania znajdującego się w poważnym kryzysie sektora hodowli owiec na szczeblu wspólnotowym.

Wydaje mi się również, że państwa członkowskie powinny być uprawnione do wykorzystywania - jako uzupełnienia - 5% swojego limitu środków na wsparcie dla rolników lub grup producentów w formie współfinansowania wydatków związanych ze składkami ubezpieczeniowymi. Szczególną uwagę należy zwrócić na drobnych rolników, dlatego też poparłem poprawkę 211, która wprowadza odstępstwo od dodatkowego zmniejszenia płatności bezpośrednich w przypadku spółdzielni lub grup rolników otrzymujących płatności bezpośrednie i która centralizuje dotacje w celu dystrybucji pomiędzy swoich członków. Poprawki 114 i 118, które pozwalają państwom członkowskim na przeznaczenie do 15 % ich

pułapów krajowych na wsparcie dla rolników tytułem rekompensaty za specyficzne trudności rolników sektora mlecznego, a także producentów wołowiny i cielęciny oraz mięsa owczego i koziego.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – Uregulowania dotyczące zastosowania oceny funkcjonowania WPR są zdecydowanym krokiem w obszarze kontroli produkcji rolnej przez grupy monopolistów mającej na celu zwiększenie ich zysków. Jednocześnie przygotowują one pole do decydującego ataku na małe i średnie przedsiębiorstwa, które zostały już osłabione.

Wielki biznes wywiera presję na przyjęcie obszerniejszej i szybszej reformy WPR i na dostosowanie jej do zasad WTO, aby koncerny wielonarodowe mogły zagrabiać jeszcze więcej ziemi, umocnić swoje panowanie w produkcji żywności i wprowadzaniu jej do obrotu oraz wzmocnić swoją pozycję wobec międzynarodowej konkurencji.

Konsekwencje WPR są już widoczne w małych i średnich gospodarstwach, zwłaszcza w następstwie oddzielenia pomocy od wielkości produkcji w trakcie reformy z 2003 roku: porzucanie gospodarstw, spadek liczby ludności wiejskiej, opuszczanie wsi, porzucanie obszarów wiejskich i niekorzystne efekty dla środowiska.

Są one również widoczne dla pracowników, którzy doświadczają trudnych do poniesienia kosztów w postaci większych cen żywności i zwiększonego ryzyka dla zdrowia publicznego wynikającego z niebezpiecznych substancji oraz stosowania podejrzanych surowców i metod produkcji.

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami zaproponowanych uregulowań, które ujawniają antywiejski charakter WPR. Wzywamy małe i średnie gospodarstwa rolne do zjednoczenia się z robotnikami we wspólnej walce przeciwko antywiejskiej polityce i kapitałowi UE.

(Wyjaśnienia na piśmie zostały skrócone na podstawie art. 163 Regulaminu)

- Sprawozdanie: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0401/2008)

Sylwester Chruszcz (NI), na piśmie. – Głosowałem dziś przeciwko sprawozdaniu dotyczącemu rozporządzenia Rady w sprawie zmian wspólnej polityki rolnej. Uważam, że nie spełnia ono oczekiwań wielu grup producenckich i nie zmniejsza przepaści i dyskryminacyjnych podziałów między rolnikami w tzw. starych i nowych krajach Unii Europejskiej. Ubolewam głęboko, że większość posłów do Parlamentu Europejskiego nie dostrzega problemów stojących przed europejskim i polskim rolnictwem, w którym potrzebne jest wprowadzenie zmian. Jednak kierunek tych zmian zaproponowany przez Komisję Europejską jest dla mnie nie do przyjęcia.

Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie. – Jeśli chodzi o sprawozdanie pana Santosa (A6-0401/2008) dotyczące oceny kondycji CAP, to muszę wyjaśnić, że choć głosowałem za sprawozdaniem, to jest jeden aspekt WPR, mianowicie dotacje do uprawy tytoniu, którego ani nie mogę poprzeć, ani nigdy nie popierałem. Tytoń jest najmocniej dotowaną uprawą UE w przeliczeniu na hektar.

Od wczesnych lat 90. ubiegłego wieku UE wydawała około 1 miliarda euro rocznie na dotowanie plantatorów tytoniu. Pomimo wysiłków na rzecz obniżenia tych dotacji, dotacje tytoniowe nadal kierowane są do plantatorów tytoniu w setkach milionów euro (963 miliony w 2002 roku). Jest to bez wątpienia największe wsparcie w stosunku do innych sektorów rolnictwa, które stwarza powodujące zaburzenia bodźce do uprawy i prowadzi do wysokiego poziomu nieefektywności. Jest ono kosztowne - polityka ta nie działa odpowiednio z handlowego punktu widzenia - i niekorzystnie wpływa na reputację UE, ujawniając kłopotliwą niejednoznaczność w zakresie celów zdrowotnych UE. Należy w całości odebrać sektorowi tytoniowemu dotacje (ale nie rolnikom uprawiającym tytoń) i skierować je na znacznie szybsze wspieranie zdrowego rolnictwa, niż jest to obecnie planowane.

Lena Ek (ALDE), na piśmie. – Wniosek Komisji dotyczący stopniowego znoszenia kwot mlecznych został osłabiony przez wymóg przeprowadzenia przeglądu już w 2010 roku. Co więcej większość nalegała na utworzenie specjalnego funduszu mlecznego. Wierzę, że to sprawozdanie mogłoby być jeszcze lepsze, gdyby udało się nam doprowadzić do przyjęcia poprawek mających na celu zapewnienie większego dostosowania do rynku, na przykład zwiększenia kwot mlecznych. Niestety żadna z tych poprawek nie została przyjęta, więc głosowałam za odrzuceniem sprawozdania.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – Żałujemy, że nasze wnioski zostały odrzucone. Optowaliśmy w nich za inną wspólną polityką rolną, opierającą się na zapewnianiu wsparcia produkującym rolnikom, które umożliwiłoby nam walkę z niestabilnością w sektorze produkcyjnym wynikającą ze zmienności cen, a także

na mechanizmie regulacji rynku gwarantującym godne dochody małym i średnim rolnikom, który pozwoliłby zapobiec kurczeniu się świata rolniczego i opustoszeniu wielu regionów.

Żałujemy też, że odrzucone zostały nasze wnioski dotyczące zagwarantowania finansowania przez Unię Europejską ubezpieczeń publicznych w państwach członkowskich. Ich celem było zagwarantowanie rolnikom minimalnego dochodu w określonych okolicznościach, na przykład w trakcie takich klęsk żywiołowych jak susze, nawałnice, gradobicia, lub epizootyczne choroby zwierzęce.

Odrzucamy ogłoszenie końca systemu kwot mlecznych, renacjonalizację wspólnej polityki rolnej i kontynuację niesprawiedliwego rozdzielania pomocy.

Naciskanie na obronę wniosku Komisji Europejskiej, nawet z pewnymi poprawkami, nie daje wystarczająco mocnej podstawy, by domagać się innego stanowiska ze strony Rady.

Christofer Fjellner (PPE-DE), na piśmie. – W swoim wniosku Komisja Europejska podejmuje kilka ważnych kroków we właściwym kierunku, pod względem tworzenia bardziej konkurencyjnego sektora rolnictwa, dalszego oddzielania pomocy od produkcji, oraz zniesienie obowiązkowych odłogowań, dotacji wywozowych, kwot mlecznych, pomocy produkcyjnej i wsparcia rynkowego. Wniosek oznacza także przesunięcie środków z dopłat bezpośrednich do produkcji rolnej do rozwoju obszarów wiejskich, przy szczególnym uwzględnieniu obszarów priorytetowych, a mianowicie zmian klimatycznych, energii odnawialnej, gospodarki wodnej i bioróżnorodności. Ponieważ Parlament Europejski chciał mniej radykalnych reform i wolniejszego tempa zmian, zdecydowaliśmy się poprzeć pierwotny wniosek Komisji i głosować przeciwko poprawkom Parlamentu. .

Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie. – Choć zgadzam się co do tego, że zmiany wspólnej polityki rolnej zaproponowane przez Komisję są niezbędne, to mam poczucie że - jeśli chodzi o kwoty mleczne - wniosek Komisji jest bardzo szkodliwy dla mniej konkurencyjnych regionów UE, które są silnie uzależnione od sektora mlecznego.

Dlatego sądzę, że zniesienie kwot mlecznych zgodnie z rozporządzeniem (WE) nr 248/2008 nie powinno było być rozpoczęte i kontynuowane, jak to zaproponowała Komisja Europejska, a sprawozdawca zaakceptował.

Sprawozdanie pana posła Capoulasa Santosa zawiera jeden pozytywny element – wzywa do przygotowania sprawozdania w 2010 roku mającego na celu analizę sytuacji na rynku mlecznym.

W ostatecznym rozrachunku nie głosowałem za odrzuceniem tego sprawozdania, ponieważ popieram zmiany dotyczące rafinacji cukru na Azorach, które pozwolą na kontynuowanie tej działalności w regionie, który nie ma innych istotnych alternatyw gospodarczych.

Elisabeth Jeggle (PPE-DE), na piśmie. – W dzisiejszym głosowaniu na temat oceny kondycji wspólnej polityki rolnej, głosowałam za odrzuceniem sprawozdania w sprawie kwot mlecznych. Jestem zdania, że nie powinno być dalszego zwiększania kwot bez przeprowadzenia analizy rynku. Wierzę, że żądanie Parlamentu, aby podnieść kwotę o 1% w pięciu etapach, jak zostało to zaproponowane przez Komisję, będzie wysłaniem całkowicie złego sygnału.

Jednakże z dużym zadowoleniem przyjmuję fakt, że Parlament znowu opowiedział się za funduszem mlecznym. Fundusze, które zostaną zaoszczędzone w budżecie rolnym, a w szczególności w sektorze mlecznym, będą skutecznym sposobem zmniejszania obciążeń tego sektora i jego restrukturyzacji. Ponadto popieram wezwanie Komisji, Parlamentu i Rady do przygotowania sprawozdania na temat rynku mlecznego do 31 grudnia 2010 r., który będzie stanowił podstawę dyskusji nad dalszymi instrumentami kontroli kwoty mlecznych. Z zadowoleniem przyjmuję również zwiększenie franszyzy dla modulacji z 5 tysięcy do 10 tysięcy euro. Oznacza to, że Parlament opowiada się za dalszym wspieraniem małych gospodarstw, z których większość znajduje się w naszych regionach Badenii-Wirtembergii i Bawarii.

Neil Parish (PPE-DE), na piśmie. – Posłowie konserwatyści poparli poprawki pozwalające na zwiększanie kwot mlecznych o przynajmniej 2% rocznie przed zniesieniem systemu kwot w 2015 roku jako instrumentu przygotowującego grunt dla zliberalizowanego, zorientowanego na rynek sektora mlecznego. Nie poparliśmy tych poprawek, które zmierzały do ograniczenia wzrostu kwot. Ostatecznie nie zostały uchwalone żadne znaczące poprawki, co oznacza, że wniosek Komisji pozostał praktycznie niezmienny.

Choć wzrost o 1% rocznie zaproponowany przez Komisję jest lepszy niż żaden wzrost, to nadal uważamy to za zbyt nieśmiały krok. Odrzucamy także wyrażoną w sprawozdaniu niechęć do likwidacji określonych

płatności powiązanych z wielkością produkcji i instrumentów wsparcia rynkowego. W związku z tym głosowaliśmy przeciwko całemu sprawozdaniu.

Silvia-Adriana Țicău (PSE), Głosowałam za przyjęciem sprawozdania. Poparłam poprawkę nr 4, która pozwala na zwiększenie kwot mlecznych o 2% w latach 2008-2009 i o 1% w latach gospodarczych 2009-2010 i 2010-2011. Zapewni to elementy wymagane do odpowiedniej oceny sytuacji rynkowej sektora mlecznego. Poparłam również to, że w przypadku gdy będzie na to pozwalać sytuacja na rynku mlecznym w danym roku gospodarczym, możliwe będzie zwiększenie kwot mlecznych dla 12 nowych krajów członkowskich. W tym zakresie musimy zagwarantować, aby decyzja w sprawie zmiany kwot mlecznych została podjęta we właściwym czasie, przed rozpoczęciem odpowiedniego roku gospodarczego (1 kwietnia danego roku).

- Sprawozdanie: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0390/2008)

Andreas Mölzer (NI), *na piśmie*. – Płatności z Europejskiego Funduszu Rolnego mają na celu zapewnienie wsparcia rolnikom, które zapewni, by obszary wiejskie pozostały w dobrej kondycji rolniczej i środowiskowej. Podczas gdy produkcja żywności w UE podlega ścisłym uregulowaniom, import towarów odbywa się po zaniżonych cenach, które nie podlegają tym regulacjom. Ponadto zwiększono kwoty mleczne, które zostaną ostatecznie zlikwidowane w 2015 roku, co doprowadzi do spadku cen mleka i pozostawi małych rolników w bardzo trudnej sytuacji. Wreszcie sieci supermarketów, jak na przykład Hofer, otrzymują dotacje UE i nadal zwiększają presję na rolników krajowych, stosując na przykład dumpingowe ceny mleka.

Najbardziej cierpią mali rolnicy, którzy są uzależnieni od produkcji mleka, ale którzy nie mają możliwości, by produkować je na dużą skalę. Konsumenci są zmuszeni płacić zwiększone ceny za mleko i żywność, ale te dodatkowe pieniądze nie trafiają z powrotem do małych producentów. Jednakże gdy ceny spadają, to właśnie rolnicy odczuwają tego skutki. Musi się to zmienić, bo w przeciwnym razie stanimy się uzależnieni od importu żywności z powodu ogromnej liczby rolników porzucających ziemię. Nasi rolnicy polegają na dotacjach i dlatego właśnie głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Santosa.

Silvia-Adriana Țicău (PSE), *na piśmie*. Głosowałam za sprawozdaniem dotyczącym rozporządzenia Rady w sprawie zmian wspólnej polityki rolnej poprzez zmianę rozporządzeń. Głosowałam za poprawką 24, która przewiduje pomoc na rozpoczęcie działalności dla młodych rolników w kwocie 75 tysięcy euro. Może ona być przyznana w formie jednorazowej premii, której kwota nie może przekroczyć 50 tysięcy euro, lub dopłaty do oprocentowania, której skapitalizowana wartość nie może przekroczyć 50 tysięcy euro. Tam, gdzie zastosowane będą łącznie obydwie formy, całkowita kwota nie będzie mogła przekroczyć 75 tysięcy euro. Głosowałam także za przyjęciem poprawki 12, zgodnie z którą, aby zapewnić odpowiednie finansowanie dla programów rozwoju obszarów wiejskich, należy wprowadzić większą elastyczność umożliwiającą wydatkowanie na ten cel – w ramach jednego państwa członkowskiego – niewydatkowanych środków funduszy strukturalnych.

- Sprawozdanie: Luis Manuel Capoulas Santos (A6-0377/2008)

Andreas Mölzer (NI), *na piśmie*. – Oczywiście ważne jest, aby różne obszary polityki były ze sobą skoordynowane, ale nie powinno się to ograniczać do finansowania. W UE można odnieść wrażenie, że nie wie lewica co czyni prawica. Wspieramy transport towarów po całej Europie, a następnie wspieramy środki na rzecz ochrony środowiska przez negatywnymi skutkami transportu. Innym przykładem jest wsparcie dla produkcji tytoniu wprowadzane jednocześnie z instrumentami ograniczającymi spożycie tytoniu.

Ta sama zasada dotyczy obszarów wiejskich. Z jednej strony, mamy dodatkowe środki na dopłaty, a z drugiej strony, jako rezultat wymogów traktatu z Maastricht, istnieje ogromny entuzjazm dla prywatyzacji. Likwidowana jest infrastruktura poza głównymi skupiskami ludności i odcinane są w coraz większym stopniu obszary wiejskie. Jeśli urzędy pocztowe w Austrii zostaną sprywatyzowane zgodnie z przewidywaniami, za dziesięć lat placówki pocztowe poza miastami będą oddalone od siebie o 20 kilometrów. Obszary wiejskie stają się w coraz większym stopniu zamieszkałe przez ludzi starszych. Zlikwidowanie tego ważnego punktu kontaktu dla starszych ludzi sprawi, że będą się oni stawiali coraz bardziej odizolowani. Dotyczyć to będzie nie tylko osób starszych, ale także osób znajdujących się w niekorzystnej sytuacji społecznej i osób o ograniczonej mobilności. Głosowałam za przyjęciem tego sprawozdania i mam nadzieję, że będzie ono stanowić podstawę dla lepiej skoordynowanych strategii w przyszłości i przeciwdziałania negatywnym tendencjom.

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Capoulasa Santosa. Jednym z powodów, dla których głosowałem za, było w szczególności to, że w okresie kryzysu rolnictwo jest jednym z obszarów, którym należy poświęcać specjalną uwagę.

W takich okresach konsumpcja generalnie spada. Dlatego inwestycje w rolnictwo muszą mieć na celu zmniejszenie kosztów operacyjnych, jednakże bez zmniejszania jakości produkcji rolnej. Wydaje mi się, że w nadchodzącym okresie powinniśmy ponownie rozważyć i określić prawdziwą wartość produkcji rolnej. Jest tak dlatego, że w przeciwnym razie coraz więcej rolników będzie porzucać ziemię uprawną, gdyż znajdują się w okolicznościach niepozwalających im już na sprzedawanie produktów po realistycznych cenach. Często zdarza się tak, że zysk z produkcji rolnej nie pokrywa nawet kosztu inwestycji. Z drugiej strony nie zapominajmy, że w sektorze rolnictwa musimy zidentyfikować i zastosować paliwa alternatywne, co stanowi strategiczny obszar dla całego świata.

Wartość tego sprawozdania determinują kwestie, które się w nim podnosi. Rolnictwo musi odgrywać znaczącą rolę wśród priorytetów UE.

9. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 13.05 i wznowione o godz. 15.00)

PRZEWODNICZY: Miguel Angel MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

10. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

11. Warunki wjazdu i pobytu obywateli krajów trzecich w celu zatrudnienia na stanowiskach wymagających wysokich kwalifikacji – Procedura dotycząca jednego wniosku o zezwolenie na pobyt i pracę

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata nad następującymi sprawozdaniami:

– A6-0432/2008 sporządzonym przez panią poseł Ewę Klamt w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Rady w sprawie warunków wjazdu i pobytu obywateli krajów trzecich w celu podjęcia pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji (COM(2007)0637 – C6-0011/2007 – 2007/0228(CNS));

– A6-0431/2008 sporządzonym przez pana posła Patricka Gauberta w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Rady w sprawie procedury jednego wniosku o jedno zezwolenie dla obywateli krajów trzecich na pobyt i pracę na terytorium państwa członkowskiego oraz w sprawie wspólnego zbioru praw dla pracowników z krajów trzecich przebywających legalnie w państwie członkowskim (COM(2007)0638 – C6-0470/2007 – 2007/0229(CNS)).

Otrzymałem informację od służb Parlamentu, że zmarł ojciec pani poseł Klamt i z tego powodu jest ona nieobecna. Naturalnie przesyłamy pani poseł Klamt wyrazy współczucia. Dziękujemy panu posłowi Weberowi za podjęcie obowiązków sprawozdawcy w dzisiejszej debacie.

Manfred Weber, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący! Wspomniano już, dlatego to ja zabieram dziś głos. Pani poseł Klamt straciła członka bliskiej rodziny. Łączymy wyrazy ubolewania.

Na początku pragnę wyrazić wdzięczność w imieniu sprawozdawczynie za wzorowy przebieg współpracy w tej dziedzinie. Jak państwo wiedzą, sprawozdanie powstało przy ścisłym współdziałaniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych z Komisją Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Parlamentu Europejskiego, w ramach procesu zacieśniania współpracy. W związku z tym dziękuję koleżankom i kolegom posłom, którzy wzięli udział w pracach, jak również kontrsprawozdawcom z Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Sprawozdawczynie składa szczególne podziękowania prezydentce francuskiej, z którą utrzymywała ożywione kontakty w ostatnich miesiącach. Jako poseł do Parlamentu Europejskiego, pragnę ponownie zaznaczyć, że po zakończeniu obrad w Parlamencie

Europejskim, dla dobra sprawy przydałoby się porozumienie na szczeblu ambasadorów. Byłaby to korzystna oznaka zacieśnionej współpracy.

Przechodząc do rzeczy – w zabiegach o wysoko wykwalifikowanych pracowników konkurujemy z państwami całego świata. Z udziałem rządu 1,72% całkowitej liczby pracowników, Unia Europejska znajduje się daleko za konkurentami. Odsetek wysoko wykwalifikowanych pracowników w całkowitej liczbie pracowników jest wyższy w Australii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, a nawet Szwajcarii. Unia Europejska zajmuje niekorzystną pozycję startową w rywalizacji o najlepsze i najbystrzejsze umysły. Wszyscy wiemy, że ta kwestia jest kluczowa dla naszej przyszłości – decyduje o zdolności krajowych gospodarek do wprowadzania innowacji.

Za sprawą ośmiu kompromisowych poprawek pani poseł Ewie Klamt udało się dojść do porozumienia z pozostałymi grupami w Parlamencie co do istotnych kryteriów. Sprawozdanie pani poseł Ewy Klamt uzgodnione z Komisją Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych zawiera podstawowe kryteria dopuszczenia wysoko wykwalifikowanych pracowników z państw trzecich. Pierwszym aspektem jest definicja „wysoko wykwalifikowanych pracowników” i tu pojawia się kwestia wypłacanych wynagrodzeń. Zakresem dyrektywy zostały objęte z jednej strony osoby posiadające wyższe wykształcenie, a z drugiej strony osoby z porównywalnym z nimi, co najmniej pięcioletnim doświadczeniem zawodowym. Początkowo Komisja proponowała trzy lata doświadczenia zawodowego. Parlament Europejski poszedł również o krok dalej w sprawie kryterium płacowego. Dolna granica wynagrodzenia powinna wynosić 1,7 przeciętnego rocznego wynagrodzenia brutto. Rada wybrała czynnik 1,5. Dlatego zaznaczam, że Parlament Europejski nawołuje do podwyższenia kryteriów definicyjnych „wysoko wykwalifikowanych pracowników”.

Kolejnym, jakże istotnym zagadnieniem, jest drenaż mózgów. Jak powinniśmy podejść do tego wyzwania? Nie powinniśmy prowadzić naboru wysoko wykwalifikowanych pracowników z państw trzecich, w których panuje rozpaczliwy niedobór takich pracowników. Wniosek o błękitną kartę może zostać odrzucony, jeśli drenaż mózgów stanowi autentyczny problem. Musimy jednak być uczciwi wobec samych siebie. Choć poważnie traktujemy problem drenażu mózgów, to konkurujemy na światowym rynku – stąd też konieczny jest limit czasowy dla błękitnych kart.

Oczywiście w przyciąganiu wysoko wykwalifikowanych pracowników do Europy ważne są nie tylko czynniki administracyjne. Istotne są również aspekty kulturowe, m.in. otwarcie na imigrację i przyciąganie najlepszych. Nie możemy lekceważyć wartości dodanej, jaką może zyskać Europa dzięki błękitnej karcie. Po raz pierwszy udało się nam stworzyć znormalizowany system przyjmowania dla całej Europy. Stanowi to prawdziwą wartość dodaną.

Jutrzejsze głosowanie jest dla nas ważne również i z tego względu, że wprowadziliśmy specjalną poprawkę kładącą nacisk na zasadę preferencji wspólnotowej. Oznacza to, że w sytuacji gdy dostępni są pracownicy europejscy posiadający kwalifikacje do wykonywania danego zawodu, to przysługuje im pierwszeństwo przed wystawianiem błękitnej karty. Trzeba także podkreślić, że zgodziliśmy się wszyscy z tym – i należy upewnić się, że kraje pochodzenia również powzięły taką informację – że mimo ujednolicenia procedury nie zamierzamy ustalać żadnych ogólnoeuropejskich kontyngentów. Innymi słowy, nie chcemy określać, jakich poziomów wielkości emigracji oczekujemy. Powinno to pozostawać pod kontrolą krajową. W imieniu sprawozdawcy chcę jeszcze raz podziękować wszystkim zaangażowanym. Liczę, że jutrzejszy wynik głosowania będzie tak pomyślny, jak wynik, który już osiągnęliśmy w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Patrick Gaubert, sprawozdawca. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ogromnie się cieszę, że nasza dzisiejsza debata legislacyjna jest poświęcona zagadnieniu legalnej imigracji, przez co możemy brać udział w debacie, która nie skupia się tak czy inaczej na kryminalizacji nielegalnej imigracji, a słusznie podkreśla pozytywne aspekty oraz znaczący wkład legalnej imigracji w gospodarkę europejską.

W bieżącym kontekście geograficznym ważne jest, by przypomnieć Europejczykom o sporym wkładzie imigracji w dobrą koniunkturę gospodarczą i rozwój Unii Europejskiej. Najnowsze prognozy demograficzne, którymi dysponujemy, zwiastują poważne zagrożenia dla wypłacalności rent i emerytur oraz kondycji systemów opieki zdrowotnej i ubezpieczeń społecznych.

W obliczu tego Unia Europejska dokonała wyraźnego wyboru: propagować wspólną politykę migracyjną zachęcającą do legalnej imigracji ekonomicznej, skutecznie kierowaną stosownie do wymagań rynków krajowych. W związku z tym dziś debatujemy na dwoma dalekosiężnymi, pragmatycznymi tekstami legislacyjnymi, których założeniem jest sprostać wymogom rynku pracy określonym przez państwa członkowskie.

Przyjmując oba teksty równolegle, Parlament Europejski wysła czytelną komunikat o otwartości. Musimy w pełni wykorzystać tę sposobność, by wytłumaczyć opinii publicznej, naszym współobywatelom oraz państwom trzecim nasze pozytywne działania w sferze imigracji. Nie musimy się wstydzić naszych wyborów w tej materii i nie potrzebujemy pouczeń od liderów państw trzecich, którzy we własnych krajach nie potrafią prowadzić prawidłowej polityki zapobiegającej ryzykowaniu życia przez ich przedstawicieli ich własnej ludności poszukujących w Europie lepszych warunków do życia.

Jeżeli chodzi o dyrektywę w sprawie jednej procedury – w tej sprawie jestem sprawozdawcą – po pierwsze, wniosek zakłada system jednego okienka dla obywateli państw trzecich, którzy chcą przebywać w państwie członkowskim w celu podjęcia pracy. Przewiduje procedurę jednego wniosku, która jest prostsza, krótsza i szybsza zarówno dla pracodawcy, jak i migranta. Zamyśl polega na ograniczeniu procedur biurokratycznych oraz uproszczeniu czynności administracyjnych. Taka procedura, jak też jedno zezwolenie pozwolą usprawnić przebieg kontroli ważności zezwoleń, zarówno od strony administracji, jak i pracodawców.

Po drugie, projekt dyrektywy ma zapewnić wszystkim obywatelom państw trzecich równe traktowanie w pewnej liczbie dziedzin. Uznanie podstawowych praw społecznych i ekonomicznych imigrantów legalnie przebywających na terytorium Unii Europejskiej oraz praw nowo przybyłych ułatwi ich integrację i doprowadzi do poprawy spójności społecznej.

Równe traktowanie dotyczy warunków pracy, zdrowia i bezpieczeństwa w miejscu pracy, edukacji, kształcenia zawodowego, uznawania kwalifikacji, zabezpieczenia społecznego, w tym opieki zdrowotnej, wysyłania za granicę świadczeń emerytalnych lub rentowych, dostępu do towarów i usług oraz udogodnień fiskalnych.

Istotnie, przewiduje się realistyczne ograniczenia, lecz zapewniamy, że nie będzie obostrzeń w stosunku do planowanych warunków błękitnej karty. Trzeba uwzględnić interes imigrantów oraz chronić ich prawa. Faktycznie z danych liczbowych wynika, że stopa bezrobocia wśród imigrantów jest wyższa niż wśród obywateli Unii Europejskiej, częstokroć są oni zatrudniani na niepewnych warunkach, a i opanowanie języka kraju przyjmującego stanowi nie lada przeszkodę.

Oba teksty proponowane przez Komisję odpowiadają naszej idei polityki migracyjnej: polityki stabilnej i humanitarnej. Korzystając z okazji pochwalam te propozycje za ich sensowność. Dziękuję również Radzie oraz prezydencji francuskiej za nadzwyczajne i błyskawiczne wysiłki polegające na utorowaniu drogi do szybkiego przyjęcia tych dwóch znakomicie się dopełniających tekstów.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panowie sprawozdawcy panowie posłowie Weber i Gaubert, szanowni posłowie, panie wiceprzewodniczący Barrot! Panie pośle Weber, proszę przekazać nasze wyrazy współczucia i ubolewania pani poseł Klamt, która z oczywistych względów nie może dziś być tu z nami.

Niespełna cztery lata temu, w styczniu 2005 roku Komisja Europejska zapowiedziała ważną debatę na temat perspektyw proaktywnej polityki europejskiej w sprawie migracji ekonomicznej. Zauważono, że wciąż liczne są przejawy oporu oraz rezerwy i aby osiągnąć konsensus w tym względzie, potrzeba wielu zmierzonych wysiłków. Wspominał o tym pan poseł Patrick Gaubert. Podkreślał też po wielokroć, jak znamienne jest dostrzeżenie zmiany opinii od tego czasu. Migracja ekonomiczna stała się pierwszym filarem wspólnej polityki imigracyjnej, którą obrały państwa członkowskie przyjmując europejski pakt o imigracji i azylu na posiedzeniu Rady Europejskiej 16 października.

Parlament Europejski na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym podda pod głosowanie dwa pierwsze teksty wspólnotowe, które ustanawiają wspólne narzędzia kierowania migracją ekonomiczną. Pierwsze z tych narzędzi, błękitna karta, umożliwi dostęp wysoko wykwalifikowanym pracownikom na obszarze całej Europy oraz gwarantuje pakiet podstawowych praw i udogodnień administracyjnych.

Drugie narzędzie – jedno zezwolenie, które łączy w sobie zezwolenie na pobyt oraz zezwolenie na pracę, znacznie zmniejszy trudności administracyjne, na jakie napotykają osoby przybywające w celu podjęcia legalnej pracy w Unii Europejskiej oraz zagwarantuje im pakiet praw na całym terytorium UE.

Oba teksty pokazują szczere zaangażowanie Unii w propagowanie legalnej migracji i jak wskazali sprawozdawcy, Unia dąży do ułatwienia życia obywateli państw trzecich legalnie przebywających na jej terytorium. Krótko mówiąc odbiega to od obrazu Europy twierdzy, jaki niektórzy chcieliby widzieć.

Skladam wyrazy uznania dla pracy sprawozdawców nad tymi dwoma wnioskami. Ich praca otworzyła drogę ku bardzo ożywionej współpracy – podkreślam to ze szczególnym zadowoleniem – między Radą a Parlamentem Europejskim w trakcie całego wysiłku.

Przede wszystkim chcę poruszyć sprawę błękitnej karty. Niespełna rok po przedstawieniu wniosku Komisji Rada przygotowała ogólne podejście. Nie było to łatwe z powodu wymogu jednomyślności. Dzięki znakomitej współpracy z panią poseł Klamt Rada wzięła pod uwagę wiele kwestii omawianych w Parlamencie, m.in. definicję korzystających z błękitnej karty, warunki jej wystawiania, względy związane z etyczną strategią naboru oraz możliwościami wahadłowej migracji, jak również potrzebę wykorzenienia dyskryminacji ze względu na wiek, bądź wymaganą elastyczność okresów ważności karty.

Jest jeden punkt, w którym stanowiska Parlamentu Europejskiego i Rady są zdecydowanie rozbieżne – chodzi o kryterium wynagrodzenia. Rada zaakceptowała niższy próg, z możliwością dalszych odstępstw wobec sektorów zmagających się z niedoborem kadr, otwierając korzyści błękitnej karty przed większą liczbą osób. Zważywszy na przedstawione propozycje, żywię nadzieję, że Parlament Europejski zdoła zaakceptować stanowisko Rady i tym samym rozszerzyć zakres błękitnej karty.

Praca ta zawiera obietnicę sukcesu, który będzie dla naszych obywateli potrójnym komunikatem o determinacji Europy do stworzenia możliwości legalnej migracji, zwłaszcza w celach zawodowych. Jest to rzeczywiście pierwszy tekst mieszczący się w kontekście tego konkretnego celu. Jest też komunikatem o zdolności reagowania integracji europejskiej, której symbolem stanie się błękitna karta, oferująca prawdziwą mobilność na obszarze Europy dla obywateli państw trzecich posiadających wysokie kwalifikacje oraz ich rodzin, bez uszczerbku dla uprawnień każdego państwa członkowskiego, jako że państwa członkowskie utrzymują, rzecz jasna, kontrolę nad własnymi rynkami pracy. Trzeci komunikat dotyczy znaczenia, jakie Unia przywiązuje do szerszego korzystania z umiejętności i talentów w obecnym, zglobalizowanym świecie, co idzie w parze z wysiłkami podjętymi w celu pobudzenia konkurencyjności Europy w ramach strategii lizbońskiej.

W ten sposób Unia Europejska godzi chęć zwiększenia własnej atrakcyjności z poszanowaniem zobowiązań do propagowania rozwoju najbardziej potrzebujących państw. Rada zapewniła, ażeby w dyrektywie pomieszczono szereg propozycji mających na celu zapobieganie i ograniczanie drenażu mózgów. Chciałbym to solennie oświadczyć i oczywiście wróć jeszcze do tego wątku w odpowiedzi na różne państwa wystąpienia, które z pewnością zostaną tu przedstawione, gdyż mam świadomość ze wszech miar słusznego zaangażowania państwa w efektywną i równorzędną współpracę z państwami pochodzenia, zwłaszcza z państwami Afryki.

Odniosę się teraz do dyrektywy ustanawiającej jedno zezwolenie łączące w sobie zezwolenie na pobyt i zezwolenie na pracę. To również ważny tekst – stanowczo ułatwia migrację ekonomiczną, jako że zyskuje ona legalny wymiar, staje się przejrzysta, odpowiadająca potrzebom i przewidywalna, przy jednoczesnym uproszczeniu procedur administracyjnych, które zbyt często hamowały procesy migracyjne konieczne dla zachowania równowagi gospodarczej i demograficznej Unii. Przede wszystkim tekst ustanawia wspólny zbiór praw dla wszystkich pracowników z państw trzecich, którzy legalnie przebywają i pracują na obszarze Unii Europejskiej.

Początkowe przyjęcie, z jakim spotkała się dyrektywa nie dawał podstaw, by można było spodziewać się znaczącego postępu w najbliższej przyszłości. Tym niemniej prace wykonane nad błękitną kartą krok po kroku przygotowały grunt pod to trudne zagadnienie. Prezydencja nie szczędziła wysiłków w celu osiągnięcia jak największego postępu w przygotowaniu wniosku, przykładając, rzecz jasna, najwyższą wagę do stanowiska Parlamentu.

Prace nad tym tekstem nabrały tempa i jesteśmy przekonani, że do końca grudnia zostaną przygotowane najważniejsze elementy. Wniosek zostanie po raz pierwszy rozpatrzony przez ministrów podczas posiedzenia Rady ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w dniach 27 i 28 listopada. Jasne jest, że silny sygnał ze strony Parlamentu dotyczący trafności i wartości dodanej tego tekstu wspomogł inicjatywę, która się kształtuje i która może utorować drogę do ostatecznego przyjęcia tej dyrektywy mającej znacznie uprościć życie migrantów.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Ja również pragnę najgoręcej podziękować sprawozdawcom: pani poseł Klamt — za przewodniczącym Jouyem łączę wyrazy współczucia — oraz panu posłowi Goubertowi. Ich sprawozdania prezentują wysoką jakość. Dziękuję też dwojgu sprawozdawcom z Komisji Zatrudnienia i Spraw Społecznych — pani poseł Jelevy i panu posłowi Masielowi. Jestem również wdzięczny panu posłowi Madfredowi Weberowi, który zechciał zastąpić panią poseł Klamt.

Dwie proponowane dyrektywy są pierwszymi aktami z serii zapowiedzianej w 2005 roku przez Komisję w planie działania w sprawie legalnej migracji. Są one istotne nie tylko dla samych migrantów, lecz także dla państw członkowskich i ich przedsiębiorstw. Powtarzając słowa pana posła Gauberta oraz przemówienia, jakie pan właśnie wygłosił – tu zwracam się do pana przewodniczącego Jouyeta – akty te pokazują prawdziwe

znaczenie paktu o imigracji i azylu, który prezydencja francuska doprowadziła do ukończenia oraz dowodzą, że w istocie pakt ten jest wyważony i odzwierciedla pragnienie otwarcia się Europejczyków na ruchy migracyjne, co może okazać się szczególnie pożyteczne i bardzo korzystne dla przyszłości społeczeństwa europejskiego.

Oba teksty dają sposobność do pokazania oblicza otwartej Unii Europejskiej przyjmującej obywateli państw trzecich, którzy mogą legalnie ustanowić miejsce zamieszkania i podjąć pracę na każdym szczeblu odpowiadającym ich kwalifikacjom, rzecz jasna z pełnym zachowaniem ich praw. Dowodzą również zdolności Unii Europejskiej do uzgadniania wspólnych instrumentów imigracji ekonomicznej a zatem i znajdowania właściwej równowagi między oczekiwaniami społeczeństwa, prawami imigrantów oraz potrzebami krajów pochodzenia.

Zacznę od poziomego instrumentu, jakim jest dyrektywa w sprawie jednego zezwolenia i praw pracowników migrujących. Cieszę się, że ogólny zarys koncepcji zawarty w pierwotnym wniosku Komisji został potwierdzony, zwłaszcza w odniesieniu do jednej procedury, jednego zezwolenia dla obywateli państw trzecich przyjętych jako pracowników oraz wspólnego zbioru uprawnień dla wszystkich legalnie pracujących migrantów, bez względu na pierwotny powód ich pobytu.

Bezdiskusyjnie sprawą zasadniczej wagi jest zapewnienie wszystkim legalnie pracującym obywatelom państw trzecich takiego samego minimalnego zakresu uprawnień we wszystkich państwach członkowskich. Moim zdaniem jest to zgodne z duchem wszystkich nadrzędnych zasad europejskich odnoszących się do praw podstawowych.

Również w sprawozdaniu pana posła Gauberta pojawiają się sugestie co do nowych lub dodatkowych elementów, za którymi Komisja może się opowiedzieć. Wymienię w szczególności trzy rodzaje poprawek: poprawkę dotyczącą tymczasowego zezwolenia na pobyt w przypadku opóźnienia administracyjnego w rozpatrywaniu wniosku o odnowienie zezwolenia, poprawki wzmacniające uprawnienia proceduralne, wreszcie poprawki przewidujące opcję ubiegania się o jedno zezwolenie przez osoby już legalnie przebywające w państwie członkowskim.

Komisja rozumie i podziela pragnienie Parlamentu Europejskiego dotyczące usunięcia wszelkich zastrzeżeń w artykule przewidującym równe traktowanie, a zwracając się do prezydencji wyrażam wielką nadzieję, że – na ile to możliwe – Rada będzie otwarta na wszystkie tego typu poprawki.

Przejdę teraz do europejskiej błękitnej karty proponowanej w sprawozdaniu pani poseł Klamt, o czym przypomniał pan poseł Weber. Celem europejskiej błękitnej karty jest uatrakcyjnienie Unii, zwiększenie jej zdolności do przyciągania pracowników z wysokimi kwalifikacjami z państw trzecich, aby legalna imigracja pomogła zwiększyć konkurencyjność naszej gospodarki w uzupełnieniu strategii lizbońskiej.

Sygnalizowana przez Komisję pilna potrzeba wprowadzenia tego jednolitego systemu w Europie znajduje oddźwięk w treści sprawozdania przedłożonego w Izbie. Komisja bez wahania podpisuje się pod wnioskami zawartymi w sprawozdaniu, choć z pewnymi zastrzeżeniami. Po pierwsze, Komisja jest całkowicie przychylna poprawkom uatrakcyjniającym system, m.in. mającym na celu na usunięcie wszelkich ograniczeń równości traktowania oraz dostępu posiadaczy błękitnych kart do rynku pracy po dwóch latach. Po drugie, chodzi o włączenie uchodźców do kategorii legalnych rezydentów uprawnionych do korzystania z systemu. Takie rozwiązanie nie znalazło się w pierwotnym wniosku, lecz uważamy je za wysoce wartościowe pod każdym względem – politycznym, humanitarnym czy gospodarczym.

Wreszcie mamy na myśli utrzymanie kryterium doświadczenia zawodowego w niektórych zawodach. Zwłaszcza w sektorze nowych technologii doświadczenie i zdolności danej osoby są cenniejsze niż dyplomy.

Natomiast Komisja nie może zaakceptować poprawki ograniczającej wydawanie błękitnych kart wyłącznie obywatelom państw, z którymi Unia podpisała umowy. W istocie, poprawka ta służy ograniczeniu negatywnych skutków dla krajów rozwijających się, lecz Komisja jest przekonana, że takie rozwiązanie naraziłoby zakres zastosowania dyrektywy. Ponadto grozi to dyskryminacją wysoko wykwalifikowanych migrantów, którzy wobec tego mogą skorzystać z systemów krajowych, nad którymi ani Komisja, ani Parlament nie sprawują kontroli.

Podobnie moje zastrzeżenia budzi wariant odstępstwa od prawa do wadłowej migracji. Szczerze mówiąc jest to nawet bardziej sprzeczne aniżeli zastrzeżenie. Opcja powrotu do kraju pochodzenia na dwa lata bez utraty statusu długoterminowego rezydenta ma podstawowe znaczenie, jeśli chcemy umożliwić wymianę kadr np. między uniwersytetami i szpitalami bądź nawet zachęcić przybyszów, by zobowiązali się wnieść

wkład w rozwój swoich krajów pochodzenia. Przewidywany wariant ograniczy migrację wahadłową, choć zależy nam na jej rozwoju.

Na koniec wspomnę o oczywistej potrzebie uwzględnienia kondycji rynku pracy. Poseł Manfred Weber przypomniał nam, że żyjemy w Europie odrębnych rynków pracy i ustalanie liczby przyjmowanych imigrantów należy do poszczególnych państw. Nie wolno nam oczywiście zapominać, że istnieje obowiązek dopuszczania do rynków pracy obywateli pozostałych państw członkowskich.

Tytułem podsumowania zwracam się do prezydencji i przewodniczącego Jean-Pierre'a Jouyeta z nadzieją, że podczas posiedzenia Rady w przyszłym tygodniu ministrowie zdołają wykorzystać ile się da z poprawek Parlamentu Europejskiego, które z pewnością wnoszą wartość dodaną. Ufam, że przed końcem roku zdołamy pokazać, że nasza Europa jest daleka od zamykania się w sobie i pragnie otworzyć się na ruchy migracyjne, wiedząc że coraz chętniej dążymy do zarządzania ruchami migracyjnymi wspólnie z krajami pochodzenia imigrantów.

(Oklaski)

Danutė Budreikaitė, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju. – (LT)? Projekt błękitnej karty wiąże się z nadzieją, że UE przyciągnie wykwalifikowanych pracowników, którzy otrzymają warunki tymczasowego pobytu, a jednocześnie zostaną na dłużej. Projekt zakłada, że nie dojdzie do drenażu mózgów, a raczej do ich powrotów i cyrkulacji. To mało prawdopodobne.

Jak prezentuje się ów projekt w kontekście polityki współpracy na rzecz rozwoju?

Wraz z wprowadzeniem błękitnej karty w krajach rozwijających się dojdzie do odpływu specjalistów, w których kształcenie UE również wniosła wkład, zwłaszcza w najbardziej wrażliwych dziedzinach – edukacji i zdrowia. Niedobór tych specjalistów prawdopodobnie będą musieli uzupełnić wolontariusze z naszych krajów.

Co więcej, Wielka Brytania, Irlandia i Dania nie uczestniczą w programie błękitnej karty ze względów etycznych – nie przyjmują specjalistów z sektorów szczególnej wrażliwości z krajów rozwijających się. W takim razie inicjatywy wsparcia krajów rozwijających się są podszyte fałszem. Najwidoczniej interes gospodarczy wciąż bierze górę.

W rzeczywistości błękitna karta może wyrządzić ogromną szkodę intelektualną w krajach rozwijających się.

Jan Tadeusz Masiel, sprawozdawca komisji opiniodawczej. – (PL) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie ministrze! Dyrektywa w sprawie przyjmowania na terytorium Unii pracowników wysoko wykwalifikowanych z krajów trzecich to pierwszy cenny krok w kierunku wspólnej polityki migracyjnej Unii Europejskiej. Jest to pierwsza tak poważna próba ograniczenia imigracji nielegalnej i promowania imigracji legalnej w Europie.

W przygotowaniu instrumentu niebieskiej karty byliśmy podzieleni pomiędzy obawą, że będzie ona przedmiotem nadużyć ze strony obcokrajowców a nadzieją, że nowoprzybyli do Europy zaspokoją potrzeby naszego rynku pracy i przyczynią się do rozwoju naszej gospodarki. Niebieska karta ma się stać kartą wizytową Europy czyniąc ją atrakcyjnym miejscem pracy i życia dla wykwalifikowanych pracowników, których potrzebują nasze małe i średnie przedsiębiorstwa.

Dla Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, którą dzisiaj reprezentuję ważne było, by pracownicy spoza Unii Europejskiej nie byli u nas gorzej traktowani aniżeli nasi obywatele. Stąd też należało zadbać o jednakową płacę za jednakową pracę, zapewnić możliwość łączenia rodzin oraz zagwarantować dostęp do podstawowych zdobyczy społecznych w celu uzyskania szybkiej i pełnej integracji pracowników. Na koniec chciałem podziękować za współpracę sprawozdawcom ceniom i powiedzieć prezydencji francuskiej, że Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych pracując szybko dołożyła starań, by pomóc w realizacji jej celów przed końcem kadencji.

Rumiana Jeleva, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. – (BG) Gratuluję panu posłowi Gaubertowi jego sprawozdania dotyczącego dyrektywy Rady w sprawie procedury jednego wniosku o jedno zezwolenie dla obywateli krajów trzecich na pobyt i pracę na terytorium Unii Europejskiej. Pełniłam funkcję sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w odniesieniu do tej dyrektywy. Będąc posłanką do Parlamentu Europejskiego z Bułgarii, jednego z dziesięciu państw członkowskich, oddanych okresom przejściowym, stanowczo sprzeciwiam się ograniczeniom

swobodnego dostępu do rynku pracy dla znacznej części pracowników europejskich. Stąd też pochwalam wysiłki instytucji europejskich w celu zapewnienia równego traktowania każdego, kto legalnie przebywa i pracuje w Unii Europejskiej.

Celem dyrektywy jest funkcjonowanie w charakterze narzędzia horyzontalnego, przy czym należy mieć na uwadze, że określone dyrektywy już obowiązują bądź mają zostać przyjęte. Mam na myśli dyrektywę o pracownikach sezonowych, pracownikach będących długoterminowymi rezydentami oraz dyrektywę w sprawie błękitnej karty UE, którą omawiamy dziś. Nasze stanowisko sformułowałam przy wsparciu kolegów z naszej komisji parlamentarnej i wydaje mi się, że proponowane przez nas teksty określają w wyważony sposób prawa pracowników z państw trzecich. Warto tu wspomnieć o prawie do edukacji, uznawaniu stopni naukowych i świadectw, o warunkach pracy, dostępie do zabezpieczenia społecznego, ulgach podatkowych itp. Przedmiotowa dyrektywa zawiera minimalny, ogólny zbiór praw przysługujących pracownikom z państw trzecich w związku z zatrudnieniem. Wskutek tego prawa im przyznane nie powinny wykraczać ponad prawa gwarantowane na mocy konkretnych dyrektyw. To właśnie z tego względu propozycja Komisji Europejskiej przewiduje szczególne warunki wykonywania wspomnianych praw. W końcowej wersji stanowiska, które zostało poddane pod głosowanie w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych takich warunków jednak zabrakło. W obecnej sytuacji doszło do rażących rozbieżności, m.in. za sprawą błękitnej karty UE oraz gwarancji przewidzianych w innych dyrektywach, w tym w dyrektywie dotyczącej obywateli państw trzecich będących długoterminowymi rezydentami UE.

Panie i panowie, w czasie kryzysu finansowego i gospodarczego musimy być realistami. Jako sprawozdawczynie Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych apeluję o rzetelne rozeznanie w sprawie i oddanie głosu na logiczny i spójny dokument.

Kinga Gál, w imieniu grupy PPE-DE. – (HU) Panie przewodniczący! Bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Panie komisarzu, panie i panowie! Parlament toczy dziś debatę, a jutro przyjmie ważne sprawozdania o długofalowych skutkach, w kontekście obecnego pakietu dyrektyw w sprawie migracji.

Aktualnie w Unii Europejskiej funkcjonuje 27 różnych systemów regulujących status obywateli państw trzecich. Dwie nowe dyrektywy gwarantują prostszą procedurę dla wysoko wykwalifikowanych pracowników, w tym możliwość korzystania z uproszczonego systemu wjazdu i pobytu. Jak widać, te dwie dyrektywy mogą zaprowadzić skuteczny, kompromisowy system w miejsce aktualnych, regulacji występujących we fragmentach.

W tym względzie sprawozdawcy z ramienia Europejskiej Partii Ludowej. wykonali ważną pracę. Sprawozdanie w sprawie zatrudnienia wysoko kwalifikowanych pracowników, zwane sprawozdaniem w sprawie niebieskiej karty, to rzetelny, wyważony dokument. Sprawozdawczynie, pani poseł Ewa Klamt zasługuje na szczególną pochwałę. Gratulujemy również panu posłowi Gaubertowi jego sprawozdania.

Jednocześnie Partia Ludowa zabiega o to, by klauzula dotycząca preferencyjnego traktowania obywateli UE znalazła należne miejsce w dyrektywie. Dlatego zwracam się do koleżanek i kolegów posłów, którzy sprzeciwiają się zasadzie preferencyjnego traktowania i proponują poprawki uniemożliwiające ustanowienie tej zasady w treści sprawozdania: jako obywatelka węgierska i występując w imieniu obywateli wszystkich nowych państw członkowskich, uważam za niedopuszczalne pominięcie zasady preferencji pracowników z państw członkowskich względem pracowników z państw trzecich.

Takie podejście jest nie do przyjęcia i przepełnione hipokryzją, tym bardziej, że my, obywatele nowych państw członkowskich wciąż jesteśmy — po dziś dzień i kto wie, jak długo jeszcze — dyskryminowani w wielu państwach członkowskich, jeżeli chodzi o dostęp do rynków pracy. To żenujące, że Europa mówi o naszej Unii w taki sposób, że w tym względzie wciąż traktuje obywateli nowych państw członkowskich jako obywateli drugiej kategorii. Dziękuję państwu za uwagę.

Javier Moreno Sánchez, w imieniu grupy PSE. – (ES) Panie przewodniczący! Proszę, by moje wstępne słowa nie były uwzględnione przez tę piekielną maszynę czasu, ponieważ ich zamiarem jest dołączenie się do wyrazów współczucia dla pani poseł Klamt oraz do gratulacji dla sprawozdawców.

Teraz przystępuję do rzeczy. Gratuluję sprawozdawcom, gdyż za sprawą obu wniosków robimy jakościowy krok w kierunku wspólnej polityki imigracyjnej oraz promujemy legalną migrację, która jest podstawowym elementem naszej strategii globalnej.

Zakres podmiotowy wspólnego zbioru praw oraz jednego zezwolenia na pobyt dla legalnych migrantów należy rozszerzyć na jak największą liczbę pracowników. Stąd też my, socjaliści żądamy, by żadna kategoria pracowników nie została pominięta.

Błękitna karta oferuje migrantom możliwość osiedlenia się wraz z rodzinami oraz podjęcia pracy w naszych krajach. Otwiera jedne drzwi do 27 rynków pracy. Jednakże nie mogą być to drzwi wyłącznie dla wysoko wykwalifikowanych pracowników. Panie komisarzu, spodziewamy się zatem, że Komisja wkrótce przedstawi swoje propozycje dotyczące pozostałych kategorii pracowników.

Panie i panowie, musimy wystrzegać się drenażu mózgów. Błękitna karta nie może stać się paszportem zachęcającym osoby stanowiące cenne zasoby ludzkie do opuszczania krajów rozwijających się. Grupa PSE chce, by w miejsce każdego fachowca przybyłego do Europy sfinansować kształcenie nowego fachowca w kraju pochodzenia.

Wreszcie, Europa ma być atrakcyjnym miejscem nie tylko dla talentów przybywających spoza Unii, lecz także dla talentów rodzimych, europejskich. W 2007 roku wyjechało niemal 300 tysięcy wysoko wykwalifikowanych Europejczyków, by podjąć pracę poza Unią. Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by zatrzymać ich w Europie.

Jeanine Hennis-Plasschaert, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Wygląda na to, że konserwatyści i socjaliści trwają w ścisłej komitywie w sprawie błękitnej karty, co szczerze mówiąc budzi zdumienie w mojej grupie. Od jakiegoś czasu UE stara się stworzyć kompleksowy pakiet w sprawie migracji, zawierający środki służące zwalczaniu nielegalnej migracji oraz środki służące forsowaniu perspektywicznej strategii Europy w zakresie legalnej migracji.

Być może pamiętają państwo bardzo gorącą debatę nad dyrektywą w sprawie powrotów. Wtedy grupa ALDE stwierdziła, że polityki powrotów nie należy postrzegać w sposób odosobniony; należy w niej widzieć integralną część — niezbędną część — całości pakietu migracyjnego, co jest wciąż aktualne. Dziś mamy wreszcie szansę wyraźnie zasygnalizować zapotrzebowanie na stworzenie lepszych możliwości legalnej migracji, aby sprostać pilnemu popytowi firm na wykwalifikowanych pracowników.

Szkoda, że nie ma co liczyć na zbyt wiele ze strony EPP w kwestii legalnej imigracji, choć na dobrą sprawę można było to przewidzieć. Ale fakt, że PSE pozostaje, mówiąc oględnie, w dobrej komitywie z EPP w sprawie poprawek dotyczących błękitnej karty sprawia, że włos jeży mi się na głowie. Po głosowaniu w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych mechanizm ten stracił na wyrazistości. Wprowadzono zbyt wiele ograniczeń, które nijak nie pomogły w uatrakcyjnieniu UE dla wysoko wykwalifikowanych pracowników.

Musi być jasne, że celem błękitnej karty jest zwiększenie konkurencyjności gospodarki UE. Projekt błękitnej karty to nie jest łatwa próba zgarnięcia tego, co najlepsze nie troszcząc się o resztę, co prowadzi do drenażu mózgów w krajach rozwijających się.

Bieżącym trendem jest migracja wysoko wykwalifikowanych pracowników do USA, Kanady lub Australii, a nie do UE. Jeśli chcemy odwrócić ten trend, to musimy wykazać się ambicją. Izba ma właśnie przyjąć sprawozdanie, które dalej osłabi i tak wątpliwą propozycję zawartą we wniosku Komisji. Gwoli jasności — grupa ALDE jest wielkim zwolennikiem błękitnej karty. Uważamy jednak, że tekst w obecnym brzmieniu nie prowadzi do jakże potrzebnej zmiany w zakresie legalnej migracji, a zamiast tego utrwała protekcyjnistyczne praktyki państw członkowskich.

Wszyscy wiemy, że Rada doskonale potrafi wygłaszać ambitne oświadczenia, wiemy również, że nazbyt często na przeszkodzie efektywnemu podejmowaniu decyzji staje niezdolność państw członkowskich do prawdziwej współpracy we wzajemnym interesie, oraz że owo efektywne podejmowanie decyzji w tym przedmiocie upośledza bardzo gorąca i niezborna debata w sprawie legalnej migracji, bo brakuje jej ukierunkowania.

Nadchodzą program z Tampere, program haski, francuski pakt o imigracji, program sztokholmski — lecz w istocie wszystko sprowadza się do przełożenia tych podstawowych zobowiązań na konkretne i skuteczne działania. Jeśli pragniemy korzyści dla Unii z proponowanego systemu, to musimy wykazać się ambicją. Żywię zatem nadzieję, że jutro zagłosują państwo stosownie do powyższego.

Bogusław Rogalski, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie przewodniczący! Jak alarmują dane, Unia Europejska nie jest miejscem powszechnie wybieranym przez wysoko wykwalifikowanych pracowników z krajów trzecich, w przeciwieństwie do takich krajów jak Stany Zjednoczone, Kanada bądź Australia. Na przykład,

do Unii przybywa jedynie 5,5 % wysoko wykwalifikowanych migrantów z krajów Maghrebu, podczas gdy Stany Zjednoczone czy Kanada przyjmują ich około 54 %. Powodem tego zjawiska jest ogromne zróżnicowanie systemu przyjmowania migrantów w Unii, co znacznie utrudnia im przemieszczanie się z kraju do kraju. Jedynie sześć państw członkowskich posiada specjalny program zatrudniania wysoko wykwalifikowanych migrantów.

Istotne jest zatem wprowadzenie bardziej spójnego podejścia państw członkowskich do europejskiej polityki migracyjnej, uwzględniającego kwestie integracyjne oraz polityczne. Niezbędne jest ujednolicenie przepisów w celu kontroli nad przepływami migracyjnymi zarówno do, jak też wewnątrz Europy, po to właśnie, żeby dać wysoko wykwalifikowanym emigrantom większą szansę.

Jean Lambert, w imieniu grupy Verts/ALE. — Panie przewodniczący! Składam podziękowania sprawozdawcom za ich pozytywne podejście do częściowych – lecz jakże długo wyczekiwanych – pozytywnych działań w sprawie migracji oraz położenia obywateli państw trzecich w Unii Europejskiej. Cieszy mnie również, że Komisja bardziej pozytywnie postrzega niektóre poprawki Parlamentu.

Punktem wyjścia dla mojej grupy, Zielonych, jest zapewnienie praw możliwie najpełniej odpowiadających prawom przysługującym obywatelom UE – wspólnego zbioru praw oraz dopilnowanie, by system był możliwie jak najszerzej otwarty oraz zachęcający. Zasadniczo zgadzam się z posłami, którzy twierdzą, że skandalem jest brak równości w traktowaniu obywateli UE, lecz uczulam posłów, by nie podzielali zachowawczej postawy naszych państw członkowskich, przyznając równe traktowanie naszym obywatelom ze szkodą dla obywateli państw trzecich.

Nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że UE potrzebuje pracowników o różnych poziomach kwalifikacji. Chcemy ludzi z najróżniejszych krajów – Indii, Nowej Zelandii, Ghany, Chin czy skądkolwiek indziej, którzy zechcą przybyć po to, by wykorzystać i rozwinąć swe umiejętności. Dlatego też nie poprzemy poprawki 84, ani w istocie poprawki 24, w której mowa o przyznawaniu błękitnej karty tylko wysoko wykwalifikowanym migrantom z państw, z którymi uprzednio zawarliśmy umowy o partnerstwie. Nie wiem, co na to Stany Zjednoczone.

To prawda, że musimy zachować ostrożność względem niektórych sektorów w najbiedniejszych państwach świata, lecz musimy także mieć baczenie, że to nie jedyni ludzie, którzy nie mogą rozwijać swoich umiejętności w Unii Europejskiej. Powinniśmy zatroszczyć się o to, żebyśmy nie wykorzystywali tego konkretnego projektu do formułowania ogólnej polityki rozwoju. Jest to projekt o wymiarze globalnym. Obejmuje potencjalnie wszystkie państwa świata. Tak, musimy maksymalizować poziom umiejętności w państwach członkowskich na tyle, na ile to tylko możliwe, dlatego też popieramy poprawkę przywołującą m.in. przepisy antydyskryminacyjne, które miejmy nadzieję okażą się ambitne na kolejnym etapie.

Stąd też opowiadamy się za wszystkimi poprawkami, które zabezpieczają prawa jednostki, a sprzeciwiamy się poprawkom, które w te prawa godzą. Cieszą nas starania w celu uproszczenia procedur, lecz również żałujemy, że Parlament nie wykazał większej ambicji, zwłaszcza w kwestii błękitnej karty, a tak naprawdę dołożył kolejne przeszkody. Nie zanosি়ে zatem, byśmy poparli wniosek w obecnym brzmieniu, choć zasadniczo jesteśmy oczywiście zwolennikami tej idei.

Giusto Catania, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W imieniu mojej grupy również składam wyrazy współczucia pani poseł Klamt.

Chcę zaraz przyjrzeć się istocie dzisiejszej debaty, ponieważ Unia Europejska kontynuuje schizofreniczną politykę wobec imigracji. Taka postawa ma miejsce w polityce państw członkowskich: podpisały one pakt o imigracji i azylu, który wyraźnie stanowi, że zerowy wskaźnik imigracji jest szkodliwy i nierealistyczny dla Unii Europejskiej, lecz następnie dowiadujemy się, że minister spraw wewnętrznych mojego kraju opowiada się za zamknięciem granic przez następne dwa lata.

Polityka Wspólnoty wobec imigracji wciąż cierpi na rozdwojenie jaźni. Pan poseł Gaubert ma rację twierdząc, że zmagamy się z kryzysem demograficznym w Europie i potrzebujemy więcej imigrantów. Komisja to wyjaśniła: potrzeba nam 50 milionów imigrantów do 2060 roku, lecz nie robimy nic, by ich zachęcić do przyjazdu, a zamiast tego nadajemy priorytet harmonizacji polityki powrotów.

Dziś debatujemy nad jednym zezwoleniem na pobyt i pracę wyłącznie dla osób już przebywających na terytorium Unii Europejskiej oraz przygotowujemy błękitną kartę dla wysoko wykwalifikowanych pracowników, której wpływ na wskaźnik imigracji w Europie wyniesie od 1,5% do 3%, zatem odegra ona znikomą rolę, zważywszy na nasze rzeczywiste zapotrzebowanie na pracowników w Europie.

Obecnie w Unii Europejskiej przebywa około 6 milionów nielegalnych pracowników, których już wchłonął rynek pracy, a którzy utrzymują swój nielegalny status, ponieważ najwyraźniej taka sytuacja jest wygodna przez to, że pozwala obniżyć koszty pracy i zaoszczędzić na składkach na ubezpieczenie społeczne.

Uważamy, że należy uruchomić program regulujący status pracowników, których już wchłonął rynek pracy. Uważamy, że błękitna karta to błędne posunięcie, gdyż zakłada selekcję imigracji „pod prąd”. Uważamy, że definicja wysoko kwalifikowanych pracowników jest zbyt restrykcyjna, a zasada preferencji wspólnotowej to jawny przejaw dyskryminacji.

Sądzymy, że musi nastąpić pełna zmiana kierunku w polityce imigracyjnej. Wiemy, jak należy rozumieć fakt, że błękitna karta jest pierwszym sygnałem otwarcia legalnych kanałów migracji, lecz to nie wystarczy do pozyskania głosów naszej grupy.

Johannes Blokland, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! Państwa członkowskie powinny nadal decydować same za siebie o prawie wjazdu imigrantów na ich terytorium, a dopóki w państwach członkowskich są ludzie bez pracy, będę nadal wątpił w konieczność pobudzenia legalnej imigracji.

Wniosek Komisji – wbrew temu, co się sugeruje – wcale nie przybliży uruchomienia prostej procedury. Według wniosku Komisji krajowe przepisy dotyczące imigrantów posiadających należyte kwalifikacje pozostają w mocy i możliwe jest wprowadzenie dodatkowych wymogów. Zatem jakie wartości przydaje europejski akt prawny? Nie jest to odpowiedź na potrzeby placówek edukacyjnych i przemysłu. Oni potrzebują jednoznacznego systemu dla pracowników i studentów spoza Unii Europejskiej, a tymczasem proponowane rozwiązanie mnoży biurokrację, mimo obietnic jej ograniczenia. Opowiadał się za systemem, w którym polityka imigracyjna pozostaje w gestii państw członkowskich. W ten sposób każde państwo członkowskie może dysponować własnym, przejrzystym zbiorem procedur. W wymiarze unijnym możemy natomiast uzgodnić, czy ludzie ci będą mogli swobodnie podróżować i przenosić się między krajami.

Carl Lang (NI). – (FR) Panie przewodniczący, panie Jouyet, panie komisarzu! Proszę przyjąć moje najszczerze podziękowania. Wasze opinie dostarczają mi argumentów do kolejnych kampanii wyborczych, w odniesieniu do kwestii imigracji, gdyż wszyscy mówicie o – cytuję – „otwartej Unii Europejskiej otwierającej się na ruchy migracyjne, zaletach błękitnej karty dostępnej dla jak największej rzeszy ludzi, przyciągającej umiejętności i nie utrudniającej imigracji”.

Nic nie widzieć, nic nie słyszeć, nic nie wiedzieć – tak może brzmieć motto instytucji europejskich w kwestii imigracji, mimo że każdego dnia ludność Europy cierpiała na polityce migracyjnej przez 20 lat, znosząc jej wszystkie skutki społeczne i gospodarcze – w sferze tożsamości, bezpieczeństwa, niepewności zatrudnienia, ubóstwa i bezrobocia.

Słyszę wzmianki o prawach imigrantów, lecz czy ktokolwiek wspominał o prawach socjalnych pracowników? Kto przemawia w imieniu milionów, a nawet dziesiątek milionów osób znajdujących się w trudnym położeniu społecznym i nie mających dostępu do zatrudnienia na żadnym poziomie hierarchii lub kwalifikacji?

Co więcej, prowadzona w Europie polityka integracji jest tak naprawdę polityką dezintegracji krajów, której padliśmy ofiarą na skutek nadmiernego uwspólnotowienia. Błękitna karta, którą proponujecie to nic innego jak przynęta dla całego świata mająca zwabić miliony nowych imigrantów, choć to nie taką politykę należy prowadzić, a politykę powrotów imigrantów do ich ojczystych krajów, politykę preferencji krajowej i wspólnotowej, politykę ochrony krajowej i wspólnotowej.

Wreszcie, zagrabiając elity z krajów rozwijających się uniemożliwicie rozwój gospodarczy tych krajów. Te narody, te kraje potrzebują kapitału ludzkiego i wykwalifikowanych pracowników. Pozbawiacie ich obu tych elementów.

Carlos Coelho (PPE-DE). – (PT) Panie przewodniczący, panie Jouyet, panie Barrot, panie i panowie! W przeciwieństwie do przedmówcy, stanowczo sprzeciwiam się „Europie-twierdzy” i popieram aktywną politykę przyjmowania imigrantów ekonomicznych.

Jedynym sposobem na zrównoważoną politykę imigracyjną jest zdecydowane zwalczanie nielegalnej imigracji oraz śmiała regulacja legalnej migracji. W tym kontekście aprobujemy dyrektywę w sprawie błękitnej karty.

Nie chcemy jednak ograniczyć napływu migracji wyłącznie do wysoko wykwalifikowanych pracowników, zamykając tym samym drzwi przed pozostałymi pracownikami migrantami o niższych kwalifikacjach.

Przez następne kilka lat obie kategorie będą decydujące dla rozwoju społecznego i gospodarczego Europy a mówimy tu o milionach ludzi.

Z tego względu popieram również wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie ustanowienia procedury jednego wniosku o jedno zezwolenie na pobyt i pracę. Oferuje on dodatkowe korzyści w postaci uproszczenia, ograniczenia biurokracji i usprawnienia kontroli statusu imigrantów, a ponadto przewiduje jednego zbiór praw przysługujących pracownikom imigrantom legalnie przebywającym na terytorium Unii. Wszyscy migranci – za wyjątkiem pracowników sezonowych i wysoko wykwalifikowanych, którzy mają podlegać przepisom odrębnych dyrektyw – będą korzystać ze zbioru praw pracowniczych równoznacznym prawom przysługującym obywatelom państw członkowskich.

Równe traktowanie na obszarze Wspólnoty pomoże wyeliminować przypadki wykorzystywania pracowników oraz usprawni integrację tych pracowników, co w efekcie doprowadzi do poprawy spójności społecznej.

Zgadzam się ze stwierdzeniem pani poseł Ewy Klamt, że warto utworzyć wspólny system przyjmowania wysoko wykwalifikowanych pracowników, zamiast utrzymywać 27 różnych systemów. Zgadzam się z propozycjami pani poseł Klamt polegającymi na zaostrzeniu warunków przyjmowania przy jednoczesnym lepszym zapobieganiu drenażu mózgów.

Panie przewodniczący! Jestem pełen uznania dla wysiłków pani poseł Klamt i pana posła Gauberta, ale na zakończenie muszę wyrazić żal z powodu, że opinia tego Parlamentu niezbyt się liczy. Przykro mi, ale wszystko wskazuje na to, że decyzja polityczna zapadła już w Radzie, bez czekania na głosowanie w Parlamencie.

Wolfgang Kreissl-Dörfler, (PSE). – (DE) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chcę złożyć pani poseł Klamt wyrazy najgłębszego współczucia. Gratuluję jej również sprawozdania.

Potrzebujemy wysoko wykwalifikowanych pracowników z państw trzecich na naszych rynkach pracy, między innymi dlatego że zbyt mało inwestowaliśmy w edukację i szkolenie oraz zbyt wielu fachowców pozostawało bez pracy, którzy obecnie nie są już dostępni na naszym rynku pracy. Dlatego też musimy bardziej przyłożyć się do edukacji i szkoleń u siebie, a także otworzyć nasze rynki pracy dla wysoko wykwalifikowanych imigrantów.

Błękitna karta to pierwszy krok w tym kierunku i niewykluczone, że zwiastuje ona potrójne zwycięstwo. Po pierwsze, w ujęciu średnioterminowym firmy mogą uzupełnić wakaty wykwalifikowanymi pracownikami i czerpać korzyści z międzynarodowego zasobu nowej wiedzy. Po drugie, wysoko wykwalifikowani pracownicy i członkowie ich najbliższych rodzin zyskają nową perspektywę, której być może byli pozbawieni we ojczystych krajach. Po trzecie, po powrocie – tymczasowym lub na stałe – do krajów pochodzenia mogą znacząco przyczynić się do wzrostu gospodarczego w tych krajach.

Obawa, że może to doprowadzić do drenażu mózgów jest ma mocne podstawy. Dlatego zalecamy, by nie prowadzić czynnej kampanii ogłoszeniowej w sektorach edukacji i zdrowia, zwłaszcza w krajach dotkniętych emigracją oraz brakiem wykwalifikowanych, jak też niewykwalifikowanych pracowników. To jednak jest kwestia z zakresu polityki rozwoju, której tutaj nie będziemy w stanie rozwiązać. Ponadto musimy pamiętać, że pojedynczy obywatele nie są własnością państw. Ludzie z państw trzecich powinni mieć możliwość podjęcia pracy w UE tak samo, jak nasi obywatele mogą szukać pracy w innych krajach bądź wyjechać z ojczystego kraju bez większych trudności.

Zasada równej płacy za równą pracę jest oczywiście dla nas ważna. Prawdą jest też, że zawsze się da coś ulepszyć i ulepszenia są potrzebne. Niemniej jednak uważam, że to będzie pierwszy krok we właściwym kierunku.

PRZEWODNICZY: Edward McMILLAN-SCOTT

Wiceprzewodniczący

Gérard Deprez (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Podobnie jak przedmówcy, przede wszystkim gratuluję obojgu sprawozdawcom: pani poseł Klamt – łączę kondolencje w imieniu mojej grupy – oraz panu posłowi Patrickowi Gaubertowi.

Panie Jouyet, gratulacje składam również pod adresem prezydencji francuskiej, gdyż przynajmniej jeżeli chodzi o błękitną kartę, to prezydencja francuska wykazała się daleko idącym zaangażowaniem, dzięki

czemu udało się osiągnąć porozumienie polityczne na szczepku Rady. Dodam jeszcze, że nie wydaje mi się, by taka sama determinacja dotyczyła sprawozdania pana posła Gauberta.

Jak koleżanki i koledzy posłowie wspominali, za sprawą obu tych sprawozdań Unia Europejska robi ważny krok w polityce migracyjnej. Jak wiemy, niestety większość naszego czasu i zasobów pochłonęło zwalczanie – z konieczności – nielegalnej imigracji, czego nieraz żalowaliśmy w ostatnich latach. Dziś jednak, za sprawą obu tekstów Unia Europejska uznaje potrzebę oraz znaczenie aktywnej polityki legalnej imigracji. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że imigracja ekonomiczna to konieczność dla kontynentu europejskiego i obskurantyzm kilku faszystów nie zdoła zmienić naszej opinii w tym względzie.

Sprawozdanie pana posła Gauberta ma na celu zagwarantowanie równego traktowania pracowników imigrantów w możliwie najszerszym zakresie, czemu służy nałożenie na państwa członkowskie obowiązku przyznawania jednego zezwolenia na pobyt i pracę. Mam do przekazania wiadomość mojemu przyjacielowi, posłowi Giusto Catanii. Giusto, palnąłeś głupstwo. Jedno zezwolenie nie ma wyłącznego zastosowania do pracowników już znajdujących się na obszarze Unii Europejskiej. Równe prawa mają przysługiwać nie tylko już obecnym, lecz także tym, którzy dopiero przybędą. Dlatego jeśli poddajesz coś krytyce w ramach argumentacji przeciwko przyjęciu sprawozdania, to naprawdę powinienesz najpierw spróbować prawidłowo je odczytać.

Sprawozdanie pani poseł Klamt określa warunki wjazdu wysoko wykwalifikowanych obywateli państw trzecich na terytorium europejskie, co jest bardzo potrzebne. Skoro kolegów z mojej grupy tak zaabsorbowała ta sprawa, to moja końcowa uwaga jest następująca. Podziela ich pewne rozgoryczenie co do pewnych punktów. System – nie chodzi mi o zasady – jest nieco zbyt zachowawczy, czasami zbyt protekcyjny, lecz zasadniczo jest koniecznym krokiem naprzód i dlatego ja, osobiście, oraz jako przewodniczący Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, zgłaszuję za przyjęciem obu sprawozdań.

Mario Borghesio (UEN). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie. W temacie imigracji od lat wysłuchujemy rozmaitych apeli wraz załączonymi terminarzami, roztaczających przed nami kolorową bajkę o potrzebie – którą podziela również ONZ – ciągłej ekspansji zachodniej gospodarki, a w szczególności mogliśmy usłyszeć, że państwa europejskie zabiegają o ściągnięcie dziesiątek, a być może setek milionów nowych pracowników do Europy.

Teraz jednak, na nieszczęście wszystkich w kraju toczy nas kryzys finansowy i nawet CGL, największy związek zawodowy oświadcza, przynajmniej poprzez niektórych swoich liderów w regionie Vento: „Szczere mówiąc naszym pracownikom grozi utrata pracy i musimy zacząć poważnie myśleć o ich miejscach pracy” Komisja zatem umiejętnie odżegnuje się od tych wszystkich kolorowych bajek z przeszłości i skupia się na 3% imigrantów, którzy mogą okazać się użyteczni, o ile mogą istnieć dobre powody do przyjazdu tych ludzi na obszar UE. Europa z pewnością potrzebuje wykwalifikowanych imigrantów, którzy mogą być przydatni, lecz pojawia się ogromna przeszkoda w postaci prawa krajów pochodzenia imigrantów do zapobieżenia odbieraniu im najzdolniejszych.

Propozycja sama w sobie jest dobra, ale brakuje jej ostatecznego dopracowania, które polegałoby na zachęceniu i ułatwieniu powrotów specjalistów do swoich krajów oraz w celu ochrony ich gospodarek przed skutkami globalizacji.

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! Sześć miesięcy po zawstydzającym głosowaniu nad dyrektywą w sprawie powrotów, które wywołało lawinę szyderstw i krytycyzmu międzynarodowego bardzo wątpię, czy Unia, przyjmując teksty w sprawie błękitnej karty oraz jednego zezwolenia, zdoła zrehabilitować się na arenie międzynarodowej. Czemu? Bo ogłoszono z wielką pompą, że powstanie autentyczna polityka europejska w sprawie legalnej migracji, a teraz oferujemy pracownikom status trzeciej kategorii – bez zabezpieczenia społecznego, z groźbą utraty zezwolenia na pobyt w razie utraty pracy, ograniczonym dostępem do związków zawodowych oraz ograniczoną swobodą przemieszczania się. Nie jest to przejaw wielkiej ambicji, a Unia Europejska ze swoją błękitną kartą pozostaje daleko w tyle w rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi lub Kanadą, uznając jednak, że karta, sama w sobie, to chwalebny cel.

Czy faktycznie prośba o zapewnienie prawdziwych gwarancji zabezpieczenia społecznego i traktowanie na równi z obywatelami europejskimi jest zbyt daleko posunięta? Czy wolimy sprowadzić tych pracowników do roli pańszczyźnianych wyrobników? Czy za sprawą ratyfikacji konwencji o ochronie pracowników migrujących i członków ich rodzin zyskali oni zbyt szerokie uprawnienia?

Wreszcie pytam siebie – pytam i was – gdzie jest logika w chęci przyciągania pracowników imigrantów do Unii, kiedy zarazem odmawia się regulacji statusu osób już pracujących na obszarze UE, pracujących legalnie

i posiadających zezwolenie na pobyt? Unia podejmuje politykę legalnej migracji, choć przy głosach protestu, i kryje się w tym utylitarna logika, a o odstępstwach od równości praw decydują państwa członkowskie, które zechcą zaznaczyć swój autorytet. Kiedy wreszcie zrozumiemy i pogodzimy się z tym, że migracja to szansa, okazja w kategoriach rozwoju zasobów ludzkich, kategoriach ekonomicznych i społecznych, kategoriach wzrostu nawet dla państw Południa, kategoriach dialogu międzykulturowego, w których wiele dokonał się w tym roku?

Eva-Britt Svensson (GUE/NGL). – (SV) Panie przewodniczący! Wskutek zapatrywań Fronteksu wysoce wrażliwe grupy ludności zostają odprawione z UE, a Unia buduje ściany trudne do sforsowania przez wielu ludzi bardzo potrzebujących ochrony. Jednocześnie proponuje się dostęp na specjalnych warunkach dla wybranych osób, na podstawie błękitnej karty. Chodzi o specjalny dostęp dla wysoko wykwalifikowanych pracowników obwarowany bardzo wysokimi wymogami dotyczącymi wykształcenia i doświadczenia zawodowego. Ma również zastosowanie minimalny próg wynagrodzenia, który na przykład w Szwecji ma wynosić co najmniej 43 tysiące koron szwedzkich lub 4 300 euro miesięcznie. Zwykli pracownicy bądź też osoby potrzebujące ochrony mogą sobie oszczędzić zachodu, podczas gdy osoby wysoko wykwalifikowane, czyli osoby potrzebne w krajach rozwijających się, aby polepszyć sytuację wewnętrzną – są mile widziane. Cieszy mnie otwartość oraz polityka imigracji – pod warunkiem, że nikt nie będzie dyskryminowany na podstawie kraju pochodzenia lub poziomu wykształcenia.

Gerard Batten (IND/DEM). – Panie przewodniczący! Unia Europejska woli importować coraz więcej migrującej siły roboczej niż zająć się problemem już obecne bezrobotnych Europejczyków w państwach członkowskich. Otrzymujący zezwolenie na pracę, tzw. błękitną kartę, którzy zostaną wpuszczeni do jednego państwa członkowskiego, po 18 miesiącach będą mogli przenieść się do innego państwa członkowskiego. Dotyczy to ich rodzin oraz osób na utrzymaniu. Jest to część kształtującej się wspólnej polityki imigracyjnej Unii Europejskiej, która podyktuje, kto nie może, a kto może migrować na obszar państw członkowskich i na jakich warunkach.

Wielka Brytania utrzymuje, że nie uczestniczy w tej polityce, lecz królowa zaaprobowała traktat lizboński i widzimy perspektywę pełnej ratyfikacji tego traktatu przez pozostałe państwa członkowskie. Kiedy dojdzie do pełnej ratyfikacji traktatu lizbońskiego, to odstępstwo Wielkiej Brytanii będzie niewiele warte i będziemy zmuszeni do stosowania tej dyrektywy.

Roberto Fiore (NI). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Myślę, że przekonanie o konieczności importu wykwalifikowanych pracowników z innych krajów, innych kontynentów to błąd strategiczny Europy, skoro zgodnie z nowym podejściem strategicznym to nasze instytucje, nasze szkoły i uniwersytety powinny kształcić kadry o wysokich kwalifikacjach. Brakuje w tym pomysłu na przyszłość Europy — nikt nie myśli o tym, kogo będzie potrzeba przez następne dziesięć, piętnaście lat do pokierowania naszymi zaawansowanymi fabrykami i zakładami.

Należy również przyznać, że z pewnością będzie się to wiązać z obniżeniem świadczeń socjalnych dla osób wykonujących te zawody we Włoszech i innych krajach europejskich. Dojdzie do dumpingu płac, co jest typowe dla określonej polityki migracyjnej. Ponadto w czasie dramatycznego kryzysu spowodowanego krachem finansowym to wręcz nie do pomyślenia, by oprócz naszego bezrobocia miał pojawić się problem bezrobotnych spoza UE, którzy zmuszeni okolicznościami, będą stanowić problem dla porządku publicznego i bezpieczeństwa naszych obywateli.

Dumitru Oprea (PPE-DE). – (RO) „Nie jesteśmy Twierdzą Europa” – powiedział pan przewodniczący Jouyet. Znajduje to pokrycie w rzeczywistości, gdyż dwa sprawozdania, nad którymi debatujemy dzisiejszego popołudnia dowodzą otwartości Europy, akceptacji i wsparcia procesu globalizacji. Uważam, że europejskie zezwolenie na pracę rozwiąże szereg problemów związanych z nielegalną imigracją, z którymi boryka się Europa. Potwierdza się to na przykładzie systemu zielonej karty, który USA wprowadziły jakiś czas temu.

Europa potrzebuje dowieść, że sprzyja otwartości, tym bardziej, że według sprawozdania zaledwie 5,5% imigrantów wybiera Unię Europejską, podczas gdy 50% wysoko wykwalifikowanych imigrantów udaje się do Stanów Zjednoczonych lub Kanady. Czemu nie jesteśmy atrakcyjnym miejscem przeznaczenia? Czemu istnieje ogromna rozbieżność w wysokości płac tu a Kanadą i USA, co sprawia, że ów brak atrakcyjności jest jeszcze bardziej uderzający?

W kontekście panującego kryzysu jest to gest fair play, zwykły gest ze strony Europy, który należy zrównoważyć z otwartością na pracowników z państw trzecich. Jednakże przy realizacji polityki europejskich kart należy kierować się logiką, aby nie spowodować poważnego zachwiania równowagi ani nie doprowadzić do poważnych problemów w krajach pochodzenia specjalistów.

Claudio Fava (PSE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nasza grupa jest względnie zadowolona z obu wniosków. Tego, że nasze zadowolenie jest względne, a nie absolutne dowiedliśmy składając szereg poprawek służących udoskonaleniu tych tekstów. Jest ono zaledwie względne również dlatego, że zabrakło tu ambicji. Jesteśmy przekonani, że dało się zrobić więcej, dało się zrobić to lepiej.

Dostrzegamy oznaki otwarcia i cywilizowanego podejścia, szybko jednak i to nawet podczas debaty w Parlamencie, wychodzi na jaw sztywność – zwłaszcza ze strony Rady – okraszona sporą dozą protekcjonizmu. To samo dotyczy błękitnej karty: następuje odrodzenie niektórych podstawowych zasad, m.in. „równej płacy za równą pracę” – zasady niepodważalnej i naturalnej. Ale nawet w tym względzie natrafiliśmy na pewne kłopotliwe aspekty.

Uważamy, że kluczowe jest wyzbycie się zasady preferencji wspólnotowej, odrzucenie poglądu, że istnieje Europa dwu prędkości, uzasadniającego zastosowanie zasady preferencji wspólnotowej. Uważamy, że odniesienie do rynku pracy jest istotne, ale rynek pracy nie może być jedynym decydującym czynnikiem. Są także inne nieodłączne zasady związane z postawami politycznymi i społecznymi, które powinny wpływać na kształt polityki migracyjnej. Legalna migracja oznacza godność i równość szans. W innym przypadku cofniemy się do migracji wybiórczej, częściowej i nacechowanej dyskryminacją. A tego chcemy uniknąć.

Również dlatego deklaruje w imieniu mojej grupy poparcie dla wniosku przedłożonego Komisji przez pana posła Moreno. spróbujmy opracować błękitną kartę, która nie odnosi się zaledwie do 3% imigrantów o wysokich kwalifikacjach, a taką, która zakłada utworzenie szczególnych instrumentów prawnych służących otwarciu rynku na migrację. Polityka migracyjna musi oznaczać integrację. Jeśli staje się selekcją, to traci swój pozytywny wydźwięk.

Athanasios Pafilis (GUE/NGL). — (EL) Panie przewodniczący! Wnioski w sprawie dyrektywy oraz oba sprawozdania wdrażają ogólną politykę migracyjną Unii Europejskiej, która zakłada zabezpieczenie dopływu taniej siły roboczej na użytek europejskiego kapitału, dążąc do zwiększenia jego zysków.

Dyrektywa dotycząca przyznawania błękitnej karty pobytu i pracy w Unii Europejskiej dla wysoce wykwalifikowanych imigrantów dopuszcza rabunek zasobów umysłowych z biedniejszych krajów, by wzmocnić pozycję monopolu europejskich wobec konkurencji międzynarodowej, zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Nie oferuje ona żadnych konkretnych praw ani korzyści dla posiadaczy kart, gdyż wymogiem jest uprzednie zawarcie umowy o pracę. Płaca za tę pracę również będzie gremialnie niższa.

Druga dyrektywa wraz ze sprawozdaniem w sprawie standardowego zezwolenia na pobyt i pracę idą w tym samym kierunku. Jedynie ci, którzy zapewnili sobie zatrudnienie będą mogli wjechać na obszar Unii Europejskiej i uzyskać zezwolenie. W ten sposób imigranci znajdą się na łasce pracodawców. Zwolnienie będzie równoznaczne z deportacją. Na nielegalnych imigrantów czeka bat w postaci europejskiego paktu o migracji, przewidującego 18-miesięczny areszt, deportację i pięcioletni zakaz wjazdu.

Ogólnie polityka Unii Europejskiej legalizuje surowy i okrutny wyzysk imigrantów i całej zbiorowości pracowników w Unii Europejskiej.

Wspieramy walkę imigrantów o równość praw pracowniczych i socjalnych, walkę w imię obrony i rozszerzenia praw pracowników w całej Unii Europejskiej.

Hélène Goudin (IND/DEM). – (SV) Jednym z argumentów uzasadniających dlaczego UE nie jest atrakcyjnym miejscem przeznaczenia dla wykwalifikowanych pracowników imigrantów jest fakt, że w różnych państwach członkowskich obowiązują różne zasady wjazdu i pobytu. W uzasadnieniu do sprawozdania pada stwierdzenie, że odmienność uregulowań w państwach członkowskich w rzeczywistości prowadzi do konkurencji między tymi państwami. Zostało to przedstawione jako wada. Nadmieniam, że dokładnie ten fakt – fakt że system nie był wciskany na siłę w żaden gorset ani w jednolity format pozbawiony rozmaitych rozwiązań umożliwiających konkurencję – sprawił, że Europa osiągnęła sukces.

To jasne, że niektóre kraje osiągnęły większy sukces niż inne. Na przykład Szwecja jest jednym z nich. Szwecja inwestowała m.in. w edukację i nauczanie języków, co sprawiło że teraz należy do najbardziej konkurencyjnych państw, z firmami takimi jak Ericsson, Volvo czy Ikea. Problem braku konkurencji w wielu państwach członkowskich jest raczej związany z faktem, że Unia Europejska jest pełna przejawów protekcjonizmu; dotuje się branże przemysłu, którym daleko do konkurencyjności. Zamiast skupić się na zmianach strukturalnych, zdaliśmy się raczej na dożywotnie wsparcie.

Luca Romagnoli (NI). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Oto kolejna absurdalna inicjatywa UE: wprowadzenie błękitnej karty promującej wjazd pracowników migrantów nieprawidłowo nazywanych wysoko wykwalifikowanymi.

Według sprawozdawcy pomoże to zrównoważyć spadkową tendencję demograficzną. Twierdzi ona, że przykładowo w Niemczech jest zapotrzebowanie na 95 tysięcy inżynierów. Jestem pewien, że można by tam podesłać kilka tysięcy z Włoch, jeśli otrzymają dobre wynagrodzenia. Ta absurdalna inicjatywa grozi nie tylko ogołoconiem krajów rozwijających się z wykwalifikowanych pracowników, lecz jest oderwana od problemu bezrobocia, na jakie cierpią wykwalifikowane osoby w Europie oraz od uzasadnionych obaw młodych absolwentów lub posiadaczy świadectw. Zamiast promować ich start zawodowy, tworzyć możliwości do dalszej nauki i badań oraz dbać o przyszłość z pewnym zatrudnieniem i kwalifikacjami zawodowymi, wprowadzamy kolejne powody do obaw, tworzymy konkurencję i niewątpliwie okazje do wyzysku.

W ludzkim działaniu granica między głupotą a zbrodnią często się zaciera. Wydaje mi się, że dziś UE dowodzi tego po raz kolejny.

Simon Busuttil (PPE-DE). — (MT) Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdania państwa posłów Ewy Klamt i Patricka Gauberta w sprawach błękitnej karty oraz procedury jednego wniosku. Po raz pierwszy otwieramy się na tzw. politykę legalnej migracji. Sprawozdania te są bardzo przydatne, gdyż dzięki nim możemy kształtować przyszłą politykę w tej ogromnie ważnej kwestii. Ponadto po raz pierwszy imigrantom przyznaje się legalne środki pozwalające na wjazd na terytorium Unii Europejskiej w celu podjęcia pracy wśród nas.

Musimy jednak umieścić to w kontekście naszej wyraźnej polityki. Jak ja ją rozumiem, polityka imigracyjna zakładająca ujednolicenie, ma być oparta na prawie państw członkowskich do zachowania pełnej kontroli nad liczbą pracowników uprawnionych do wjazdu. Jak już wspomniano, musimy trzymać się zasady preferencji wspólnotowej, aby obywatele Unii Europejskiej mieli pierwszeństwo przed obywatelami spoza Unii.

Na tej podstawie opieram swoje przekonanie, że możemy nie tylko stworzyć politykę w sprawie legalnej migracji obejmującą przyznawanie błękitnych kart wysoko wykwalifikowanym pracownikom, ale idąc dalej tym tropem, możemy przystąpić do prac nad kolejnymi wnioskami, które jak mi wiadomo Komisja przedłoży w nadchodzących miesiącach, a będą one dotyczyły możliwości zatrudniania pracowników o niższych kwalifikacjach.

Dzisiejszą dyskusję należy również umieścić w kontekście naszych polityk dotyczących legalnej i pozalegalnej imigracji. Mówię to dlatego, że jeśli nie będziemy wiarygodni w polityce imigracyjnej, to nie mamy co liczyć na zaufanie naszych obywateli w kwestii otwarcia rynków na legalną migrację. Uważam, że te dwa elementy winny iść w parze i współpracować ze sobą, gdyż inaczej nie zdołamy poczynić postępu. W dziedzinie polityki imigracyjnej pozostaje do załatwienia wiele spraw, m.in. przepisy sankcjonujące pracodawców nielegalnie zatrudniających obywateli państw trzecich, czyli faktycznie nielegalnych imigrantów. Jeśli myślimy o należytym karaniu takich pracodawców, to musimy popracować nad odpowiednimi przepisami, które ponadto będą stanowić środek odstraszania względem napływu nielegalnych imigrantów.

Jest kolejny wniosek zapowiedziany już przez Komisję Europejską. Trafi on pod obrady w najbliższych tygodniach. Dotyczy on przeglądu rozporządzenia dublińskiego w sprawie odpowiedzialności, jaką państwa muszą przyjąć, kiedy rozpatrują wnioski o azyl, wnoszone przez imigrantów, którzy już wjechali na ich terytorium. Niecierpliwie czekamy na przedłożenie tego wniosku.

Tytułem podsumowania warto zauważyć, że gdyby dziś obowiązywał traktat lizboński, to podstawa prawna tych wniosków byłaby zgoła inna od tej, którą mamy teraz. Traktat lizboński nadałby Unii Europejskiej nowy impet w kierunku rozwiązania kwestii imigracji. Sadzę że ci, którzy sprzeciwiają się przyjęciu traktatu lizbońskiego nie mają powodu do zadowolenia z tego, że obecna polityka europejska w sprawie imigracji nie jest tak prężna, jak powinna być.

Martine Roure (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! Powinniśmy uzbroić się w skuteczne narzędzia polityki imigracji na szczeblu europejskim, a nasz świat potrzebuje środków ochrony w celu zapewnienia pomocy cierpiącym na wczesnym etapie.

Wspólnota międzynarodowa w ogólności oraz Europa w szczególności są niestety nieprzygotowane, pomimo tego, że żyjemy w wieku globalizacji, który niechybnie stanie się wiekiem ruchów ludności. W naszych perspektywach koniecznie musimy uwzględnić owe realia.

Jeżeli chodzi o błękitną kartę, to musimy być w stanie przyjąć pracowników imigrantów, pilnując jednocześnie, by nie ograbić krajów zatrzymując dla siebie jednostki niezbędne im w rozwoju. To dlatego chcemy pomóc w kształceniu wysoko wykwalifikowanych kadr do kluczowych sektorów w krajach pochodzenia i dlatego musimy promować migrację wahadłową.

Kończąc moje krótkie wystąpienie przypomnę, że należy rozciągnąć solidarność europejską na kraje rozwijające się. W aspekcie wykonalności – zdolność reagowania na obecny kryzys ekonomiczny dowodzi, że jeśli przejawimy wolę polityczną, to znajdą się środki materialne.

Hubert Pirker (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, przedstawiciele Rady! Dyskusja między państwami członkowskimi najwyraźniej uległa polaryzacji. Prawica obawia się nielegalnej imigracji na masową skalę. Poseł Romagnoli opuścił salę i nie może kontynuować dyskusji. Lewica martwi się, że nielegalni imigranci nie zdołają znaleźć zatrudnienia. Nie chcemy ani tego ani tamtego – ani nielegalnej imigracji na masową skalę, ani zatrudniania nielegalnych imigrantów, co regulowałoby ich status prawny. To czego naprawdę oczekujemy po błękitnej karcie, to krok naprzód ku kontrolowanej imigracji wysoko wykwalifikowanych pracowników do poszczególnych państw członkowskich Unii Europejskiej.

Właśnie błękitna karta oraz znormalizowane przepisy dotyczące zezwoleń na pobyt i pracę składają się na narzędzie umożliwiające państwom członkowskim reagowanie oraz przyciąganie wysoko wykwalifikowanych pracowników do kraju dokładnie wtedy, kiedy będą ich potrzebować. Wprowadzamy też znormalizowane przepisy regulujące wystawianie błękitnej karty oraz jej monitorowanie na obszarze Europy. Cieszę się, że Rada uwzględniła w przepisach wykonawczych moją propozycję oznaczenia błękitnej karty symbolem państwa wystawienia, w którym obowiązuje pozwolenie na pracę i pobyt. Oznacza to, że austriacka błękitna karta będzie utrzymana w kolorystyce czerwono-biało-czerwonej, a dla innych państw zostaną przyjęte analogiczne rozwiązania.

Ufam, że zachęta pozwalająca przybyłym osobom po trzech latach podjąć pracę w innym państwie członkowskim, o ile spełnią oni warunki i wskażą taką potrzebę, to dobry krok. Kolejną ważną regułą jest wygaśnięcie ważności błękitnej karty, kiedy ewidentnie nie ma dalszego zapotrzebowania na pracownika. To staje się jasne, kiedy pracownik pozostaje bez zatrudnienia dłużej niż przez sześć miesięcy. Po upływie takiego czasu jest oczywiste, że nie ma więcej zapotrzebowania na danego pracownika i błękitna karta traci ważność. Zamierzam przedłożyć Radzie propozycję wprowadzenia wymogu rejestrowania się we właściwym organie krajowym przez pracowników, którzy utracili pracę, gdyż inaczej nie będzie można sprawdzić, czy upłynął okres sześciu miesięcy.

Na koniec dodam, że błękitna karta jest narzędziem, które umożliwi państwom członkowskim elastyczne reagowanie. Dzięki niej Unia Europejska ma szansę zostać atrakcyjnym miejscem na prowadzenie działalności gospodarczej i ta atrakcyjność utrzymać. Jest dla pracowników posiadających wyższe kwalifikacje zachętą do wybrania Unii Europejskiej – zamiast USA, Kanady czy Australii – na miejsce do pracy i życia, przynajmniej przez określony czas. Jestem przekonany, że błękitna karta to dobry krok w kierunku kontrolowanej imigracji opartej na wymogach, możliwościach i potrzebach państw członkowskich.

Stavros Lambrinidis (PSE). – (EL) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji! Od ponad dekady nie było rzeczowej debaty w sprawie sposobu współpracy państw członkowskich w celu uczynienia Unii Europejskiej atrakcyjnym miejscem przeznaczenia dla legalnych imigrantów, których nasze społeczności potrzebują oraz zapewnienia bardziej godziwych warunków dla tych z nich, którzy już żyją wśród nas.

Niedawna dyrektywa w sprawie powrotów jest przejawem niemal opętańczego skupiania się Europy na dozorowym podejściu do polityki migracyjnej.

Podstawowych przyczyn takiego podejścia należy upatrywać w tym, że większość państw członkowskich Unii Europejskiej nie zdołała: po pierwsze – wprowadzić skutecznych programów integracji imigrantów; po drugie – przekonać sporej części społeczeństwa, że nieuniknione zwiększenie wspólnot wielokulturowych to pożądaný kierunek postępu, promujący wzrost gospodarczy i społeczny.

Jako że dysponujemy takimi ramami, pozostaje nam tylko cieszyć się z inicjatyw prawodawczych, nad którymi dziś debatujemy. Prawdopodobnie jest to pierwszy poważny wysiłek w kierunku stworzenia wspólnej polityki europejskiej w sprawie legalnej imigracji, pomimo względnej nieśmiałości niektórych propozycji oraz mimo problemów, z których część rozwiązaliśmy za pomocą poprawek dotyczących ryzyka pozbawienia biednych państw ich wykwalifikowanej siły roboczej.

Jednocześnie jednak te jednostkowe regulacje dotyczą minimalnej liczby osób, które można nazwać uprzywilejowanymi legalnymi imigrantami. Trzeba nam teraz śmiałych inicjatyw legislacyjnych w celu wprowadzenia europejskich unormowań dotyczących legalnej pracy dla pozostałych milionów, których potrzebują nasze gospodarki i społeczności.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady! Unia Europejska jest wciąż postrzegana przez wysoko wykwalifikowanych pracowników z państw trzecich jako nieatrakcyjne miejsce, podczas gdy niewykwalifikowani imigranci napływają tu tysiącami. W europejskiej polityce migracyjnej potrzebne jest szerokie i spójne podejście ogólne do zagadnień pokoju i bezpieczeństwa, europejskiej polityki rozwoju i integracji oraz polityki zatrudnienia.

Wniosek legislacyjny ma zaprowadzić wspólne kryteria przyspieszonego trybu procedury migracyjnej dla wysoko wykwalifikowanych imigrantów. Potrzeba nam wspólnych, jednolitych definicji w celu dostępu do 27 rynków pracy.

Każdy zgadza się, że Unia Europejska potrzebuje możliwości długoterminowego dostępu do wykwalifikowanej siły roboczej z państw trzecich w celu poprawy konkurencyjności i stymulacji wzrostu gospodarczego. Musimy jednak ustalić warunki wstępne. Jako członek Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych uważam, że pierwszym warunkiem wstępnym powinno być uznawanie wyższego wykształcenia bądź trzyletniego doświadczenia zawodowego wysoko kwalifikowanych osób.

Polityka rozwoju musi zapewnić dostępność siły roboczej z państw trzecich. Sprawozdawczyni – której współczuję z powodu bolesnej straty – podkreśla, że imigracja na potrzeby zatrudniania wysoko wykwalifikowanych kadr nie jest długofalowym rozwiązaniem problemów gospodarczych i demograficznych, gdyż mówiąc ogólnie migracja ekonomiczna ma realny wpływ na krajowe rynki pracy państw członkowskich.

Do czasu wprowadzenia jednolitych systemów opieki społecznej i jednolitego prawa pracy powinna obowiązywać zasada pomocniczości. W związku z tym Parlament Europejski zaleca ściśle przestrzeganie zasady preferencji wspólnotowej. Państwa członkowskie muszą mieć prawo określania liczby imigrantów z państw trzecich, których przyjmują w ramach swojej suwerenności, ale dopuszczalny powinien być też zerowy limit.

Wystawianie błękitnych kart, nawet po spełnieniu wstępnych warunków, powinno leżeć w gestii każdego państwa członkowskiego, a europejską wartość dodaną będzie stanowić opcja mobilności po dwóch latach legalnego pobytu w państwie członkowskim.

Karin Jöns (PSE). – (DE) Panie przewodniczący! Aby móc okiełznać nielegalną imigrację, podołać wyzwaniom stawianym przez zmiany demograficzne, zwiększyć konkurencyjność przy jednoczesnym zapewnieniu harmonii społecznej na wysokim poziomie, potrzeba nam wspólnej polityki migracyjnej – i to pilniej, niż kiedykolwiek. W Izbie panuje co do tego zgoda. Dlatego pragnę podziękować wszystkim czterem sprawozdawcom za ich ścisłą współpracę.

Jednakże, zdaniem mojej grupy, wspólna polityka migracyjna musi obejmować wszystkich migrantów, gdyż inaczej nie sprostamy naszym wymaganiom. Oznacza to, że zasada równego traktowania w kwestii praw pracowniczych, dostępu do edukacji i systemów zabezpieczenia społecznego powinna obejmować wszystkich bez żadnych zastrzeżeń. Dlatego zwracam się o zagłosowanie jutro za przyjęciem poprawek mojej grupy. Dyrektywa ramowa powinna mieć zastosowanie również do pracowników sezonowych, uchodźców oraz osób ubiegających się o tymczasowy azyl.

Jeżeli chodzi o błękitną kartę, to chciałabym, aby jutro doszło do zmiany wyniku głosowania we właściwej komisji, aby udało się otworzyć europejski rynek pracy nie tylko dla imigrantów z państw, z którymi zawarliśmy umowy o partnerstwie. Nie może być ograniczeń tego rodzaju i cieszę się, że Komisja podziela mój pogląd.

Na koniec zwracam się do Rady. Wzywam do jednoczesnego przyjęcia obu dyrektyw przy tej sposobności. Jeśli poważnie podchodzimy do równego traktowania, to nie możemy najpierw przyjmować zasady równego traktowania tylko wysoko wykwalifikowanych pracowników, a dopiero potem ewentualnie pozostałych migrantów.

Inger Segelström (PSE). – (SV) Panie przewodniczący! Zacznę od podziękowań pod adresem sprawozdawczyni, pani poseł Klamt oraz kontrsprawozdawców za interesujące sprawozdanie. Jako nordycka socjaldemokratka liczyłam na wasze wsparcie w kwestii włączenia układów zbiorowych pracy w system

błękitnej karty UE. Uważam, że takie rozwiązanie jest konieczne, aczkolwiek nie jestem specjalnie zaniepokojona faktem, że nie zostanie ono wprowadzone. Jednak to Parlament powinien być przewodzić w tym względzie.

Pozytywne jest to, że jasno stwierdzono, że naruszenie reguł przez pracodawców i zaniechanie kontroli legalności zatrudnienia pracowników stanowi przestępstwo, a jednocześnie mogą oni odpowiadać za niedopłatę wynagrodzenia czy podobne praktyki w przeszłości. Dobrym rozwiązaniem jest również możliwość wyjazdu do domu przez obywateli państw trzecich w przedmiotowym okresie, a następnie powrotu do UE. Dowodzi to, poważnie traktujemy obawy państw trzecich o drenaż mózgów. Jestem również zadowolona z poparcia decyzji, że państwa członkowskie muszą brać pod uwagę krajowe i regionalne rynki pracy. Chodzi o to, że osoby bezrobotne już przebywające w naszych krajach ojczystych będą pierwsze w kolejce po pracę. Jest to szczególnie ważne w czasach rosnącego bezrobocia w następstwie kryzysu kredytowego, zwłaszcza gdy w wielu państwach członkowskich ksenofobia zagraża demokracji.

Roselyne LeFrançois (PSE). – (FR) Panie przewodniczący! Zacznę od podziękowań dla sprawozdawczyni i kontrsprawozdawców za przejawiony duch współpracy. Ta dyrektywa jest pierwszym podstawowym aktem dotyczącym legalnej imigracji. Służy ona promowaniu przyjazdu na terytorium UE wysoko wykwalifikowanych pracowników z państw trzecich, z których obecnie większość woli jechać do USA lub Kanady. Dzięki błękitnej karcie pracownicy ci będą mogli skorzystać z licznych uprawnień przysługujących im samym oraz rodzinom.

Rzecz jasna istnieje ryzyko, że zostaniemy posądzeni o wspieranie idei selektywnej imigracji, lecz pragnę zauważyć, że to Rada regularnie sprzeciwia się poziomej dyrektywie obejmującej wszystkich pracowników imigrantów. Komisja zatem – jeżeli ma nadzieję na choć niewielki postęp w sferze legalnej imigracji – to nie ma innego wyjścia niż zacząć od wysoko wykwalifikowanych pracowników, ponieważ jak wiem, będzie im łatwiej o uzyskanie zgody państw członkowskich. Ma się rozumieć, że żałuję podejścia sektorowego w tym względzie, ale my, Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim tak długo potępialiśmy wyłącznie represyjny charakter polityki europejskiej wobec imigracji i wzywaliśmy do przyjęcia polityki imigracyjnej zasługującej na to miano, że uprawnienie tego pierwszego kroku uważam za istotne.

Nie zapomnijmy, że w przygotowaniu są już kolejne teksty dotyczące m.in. pracowników sezonowych i stażystów.

Emine Bozkurt (PSE). – (NL) Panie przewodniczący! W końcu zrobiono ważny krok. Europa jest jednomyślna w sprawie warunków jednego systemu naboru najlepszych. Oto wartość dodana tej karty. Choć to zaledwie pierwszy krok, to jest on konieczny. W następnej kadencji musimy rozważyć kolejne działania, kiedy już zdobędziemy nieco doświadczenia z błękitną kartą.

Nie wolno nam zapominać, że żyjemy w burzliwych czasach. Na skutek kryzysu finansowego może w krótkim czasie dochodzić do zwolnień grupowych. Właśnie z tego względu ważne jest, by w systemie błękitnej karty opisanym w sprawozdaniu pani poseł Klamt znalazło się miejsce na politykę państw członkowskich. Państwa członkowskie powinny móc decydować, ilu imigrantów z solidnymi kwalifikacjami im potrzeba oraz zatrudniać ich u siebie nie powodując drenażu mózgów we wrażliwych sektorach państw trzecich, m.in. w służbie zdrowia. Musimy też jednak patrzeć w przyszłość. Europa rozpaczliwie potrzebuje migrantów o solidnych kwalifikacjach. Oto dlaczego najlepszym rozwiązaniem jest maksymalne uproszczenie systemu błękitnej karty, która przyciągnie prawdziwe talenty. Uważam, że takie rozwiązanie znalazło się w obecnym wniosku, za sprawą części poprawek zgłoszonych przez Grupę Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim. Odpowiednio dla osób już legalnie przebywających w UE ważne jest, by nie musieli wracać do krajów ojczystych celem ubiegania się o błękitną kartę na dane państwo członkowskie, jeśli spełniają warunki.

Harald Ettl (PSE). – (DE) Panie przewodniczący! Przez następne 20 lat Unia Europejska będzie potrzebować więcej pracowników o wyższych kwalifikacjach z państw trzecich. Inne państwa przez lata nieproporcjonalnie wykorzystywały potencjał w tej sferze. Unormowania przygotowane przez UE są wyważone i mają na celu zapobieżenie drenażowi mózgów w państwach trzecich. Wymagania w stosownym czasie zostaną określone przez państwa członkowskie. Wszystko to brzmi bardzo sensownie, lecz z drugiej strony obecnie grozi nam recesja w następstwie kryzysu finansowego i gospodarczego.

Wzrośnie stopa bezrobocia w Europie, a niektóre państwa członkowskie już zamierzają jeszcze bardziej ograniczyć swobodę przemieszczania się pracowników w Unii Europejskiej. Czy takie wyjście nie byłoby rozsądniejsze w sytuacji, w której jesteśmy zmuszeni do zmiany polityki przemysłowej z uwagi na kwestie środowiskowe, do zwiększenia nakładów inwestycyjnych oraz wprowadzenia lepszych programów

szkoleniowych dla wysoko wykwalifikowanych pracowników, którzy mają spory potencjał innowacyjny? Powinniśmy skupić wszystkie wysiłki na tej kwestii zamiast kłusować najlepszych pracowników z państw trzecich. Sama imigracja nie wystarczy dla zabezpieczenia naszej przyszłości na dłuższą metę.

Genowefa Grabowska (PSE). – (PL) Panie przewodniczący! Pamiętamy wszyscy o tzw. obozach pracy odkrytych jesienią 2006 roku w kilku państwach członkowskich Unii Europejskiej. To tam w strasznych warunkach pracowali obok siebie zarówno nielegalni imigranci, jak i obywatele państw członkowskich Unii Europejskiej.

Właśnie ta sytuacja przyspieszyła nasze prace nad tzw. pakietem migracyjnym, którego część dzisiaj dyskutujemy. Uważam, że idziemy w dobrym kierunku. Prezentowana propozycja cywilizuje warunki pracy oraz upraszcza zasady zatrudnienia i pobytu legalnych imigrantów. Pragnę także jako Polka wyraźnie podkreślić solidarność wobec obywateli państw trzecich legalnie przebywających w Unii Europejskiej. Oni nie mogą być tutaj dyskryminowani.

Nie sądzę także, aby błękitna karta zagrażała interesom ekonomicznym obywateli nowych państw członkowskich lub stanowiła dla nich konkurencję. Przecież większość europejskich rynków pracy jest już dla nas otwarta, a wszystkie okresy przejściowe, jak wiemy, skończą się, zanim błękitna karta wejdzie w życie.

Laima Liucija Andrikiienė (PPE-DE). – (LT) Panie ministrze, panie komisarzu, panie i panowie! Cały świat – nie tylko Europa – otwiera się coraz szerzej. Dzieje się tak za sprawą nowoczesnych technologii oraz globalizacji, a walka z tymi realiami jest bezcelowa.

Gratuluję Francji, która podczas swojej prezydencji podjęła ważne, omawiane tu dziś inicjatywy.

Interes Unii Europejskiej jest jasny: brakuje i potrzeba nam pracowników oraz wysoko wykwalifikowanych specjalistów, ponieważ nasi obywatele korzystają z prawa wyjazdu, zamieszkania i pracy w dowolnym wybranym miejscu.

Legalna imigracja do UE stanowi rozwiązanie problemu, które jest całkowicie do przyjęcia. Jest to również nasza odpowiedź na wyzwania stawiane przez globalizację oraz unijny cel poprawy konkurencyjności.

Zgadzam się co do tego, że wnioski winno się skoordynować ze sobą oraz z innymi aktami prawnymi i bez wątplenia należało się z tym uporać. Ponownie gratuluję obojgu sprawozdawcom oraz prezydencji.

Daciana Octavia Sârbu (PSE). – (RO) Projekt rezolucji polegający na wprowadzeniu błękitnej karty dla wysoko wykwalifikowanych imigrantów ma na celu przyciągnięcie wysoko wykwalifikowanych pracowników spoza Unii Europejskiej, oferując im możliwość osiedlenia się oraz legalnego podjęcia pracy w Unii Europejskiej. Ta inicjatywa przyniesie korzyści, kiedy ziszczą się prognozy zwiastujące ryzyko nieobsadzenia 20 milionów miejsc pracy w ciągu następnych 20 lat.

Przypominam jednak, że obywatele rumuńscy i bułgarscy wciąż doświadczają ograniczeń w dostępie do rynków pracy. Istnieją także obawy, że niektóre kraje zamierzają wydłużyć okres przejściowy o kolejne trzy lata. Dlatego na tym tle jest szczególnie ważne, by nie pogłębiać dyskryminacji również wobec obywateli europejskich.

Marek Aleksander Czarnecki (ALDE). – (PL) Panie przewodniczący! Zmiany demograficzne w Unii Europejskiej i starzejące się społeczeństwo to zjawiska prowadzące do zapotrzebowania na wysoko wykwalifikowanych pracowników spoza krajów Unii Europejskiej. Migracja z przyczyn ekonomicznych stanowi wyzwanie, któremu Unia Europejska musi stawić czoła w coraz bardziej zglobalizowanym świecie. W moim przekonaniu niezbędne jest zastosowanie przez kraje członkowskie kompleksowego i spójnego podejścia do europejskiej polityki migracyjnej.

Dziedzina inżynierii i technologii komputerowych to obszary wymagające szczególnego uwzględnienia w kontekście rozwoju i zatrudnienia. Przyjęcie wspólnotowych przepisów jest konieczne w celu ograniczenia nielegalnej imigracji. Zgadzam się ze sprawozdawczynią i opiniodawcą, panem posłem Masiel, i popieram wdrożenie systemu europejskiej błękitnej karty dla wykwalifikowanych imigrantów, którego celem jest ułatwienie podjęcia pracy specjalistom z państw trzecich.

Tomáš Zatloukal (PPE-DE). – (CS) Mobilność osób z państw trzecich na terytorium państw członkowskich Unii Europejskiej stanowi wielkie wyzwanie dla Europy w zglobalizowanym świecie zdominowanym przez zażartą konkurencję gospodarczą. Przyjmujemy wspólne przepisy europejskie umożliwiające zarządzanie

przepływami imigrantów do Europy oraz redukcję zjawiska nielegalnej imigracji. Słusznym krokiem jest przychylenie się do sugestii Komisji co do przyspieszenia procesu przyjmowania pracowników oraz stworzenia im lepszych warunków pobytu celem zwiększenia atrakcyjności UE dla wysoko wykwalifikowanych pracowników z państw trzecich. Czynnikiem decydującym jest nie tylko szybki proces przyjmowania pracowników pozbawiony przeszkód natury biurokratycznej, lecz także wspólne i jednolite warunki dostępu do wszystkich 27 różnych rynków pracy. Podczas debaty nad oboma sprawozdaniami należy nadmienić, że w UE wciąż istnieją przeszkody w zatrudnianiu pracowników z nowych państw członkowskich.

Toomas Savi (ALDE). — Panie przewodniczący! Błękitna karta Unii Europejskiej to bardzo cenna inicjatywa z punktu widzenia krajów rozwijających się. Skoro błękitna karta UE będzie wydawana przez państwa członkowskie, można spekulować, czy państwo członkowskie nie będzie zbyt często stwierdzać, że po zbadaniu sytuacji na rynku pracy nie może sobie pozwolić na przyjęcie obcej siły roboczej lub czy polityka publiczna państwa członkowskiego utrudnia pełne wdrożenie polityki błękitnej karty. Obawiam się, że niektóre państwa członkowskie będą usiłowały podważyć cel błękitnej karty UE.

Błękitna karta nie powstała tylko po to, by zaspokoić popyt na prace w państwach członkowskich, ale także po to, by uruchomić „cyrkulację umysłów”. To działanie w pewien sposób wspiera unijną politykę współpracy na rzecz rozwoju, gdyż pracownicy posiadający niebieską kartę mogą ostatecznie powrócić do krajów pochodzenia bogatsi o doświadczenie kluczowe dla dalszego rozwoju.

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE). — (RO) Uważam, że zwiększenie atrakcyjności Unii Europejskiej dla wysoko wykwalifikowanych pracowników jest niezwykle ważne, zwłaszcza zważywszy na fakt, że obecnie większość imigrantów to osoby niewykwalifikowane. Pracownicy ci powinni korzystać ze sprzyjających warunków, zharmonizowanego systemu regulacji emigracji oraz przemieszczania się z jednego kraju do innego, jak również otrzymywać wynagrodzenia w wysokości stosownej do kwalifikacji.

Europejska błękitna karta musi być również postrzegana jako sposób na zniechęcenie nielegalnej imigracji, jako część paktu o imigracji i azylu, jak również jako część rozwiązania problemu niedoboru pracowników na rynku pracy, który dotknie Unię Europejską w nadchodzących dekadach.

Chciałbym skupić się na wątku gorszego położenia obywateli z nowych państw członkowskich względem obywateli z państw trzecich. To niedopuszczalne, że niektóre państwa wciąż utrzymują rynki pracy zamknięte dla obywateli nowych państw członkowskich, a jednocześnie oferują posady wymagające wyższych kwalifikacji zawodowych pracownikom spoza Unii Europejskiej.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). — (PL) Problemy demograficzne oraz starzenie się społeczeństwa w Europie to nie jedyne powody, dla których błękitna karta powinna być wcielona w życie jako instrument kontrolowany przez Unię. Po rozszerzeniu Unii nastąpił ogromny odpływ specjalistów z wielu nowych krajów członkowskich. Odpływ fachowców jest obecnie największym dylematem pracodawców, prowadzi do blokady inwestycji, a tym samym do ograniczenia rozwoju gospodarczego.

Jeśli nasi przedsiębiorcy nie znajdą specjalistów na rynku krajowym, to przegrają z chińską konkurencją. Polscy pracodawcy chcą szerszego otwarcia rynku pracy. Są oni przygotowani na zatrudnienie obywateli z takich krajów, jak Ukraina czy Białoruś. Jednocześnie należy pamiętać, iż wszelkie ułatwienia powinny być spójne wewnątrz Unii. Pamiętajmy, że część osób, które przyjadą do nas w ramach błękitnej karty, będzie wracać do siebie z nabytymi doświadczeniami w Unii. Równolegle powinniśmy wzmocnić system kształcenia i ciągłego doskonalenia potrzebnych specjalistów na rynku pracy w naszych krajach członkowskich.

Janusz Onyszkiewicz (ALDE). — (PL) Panie przewodniczący! Chciałbym zwrócić uwagę na dwa niebezpieczeństwa, które pojawiają się w dyskusji i w propozycjach regulacji prawnych.

Pierwsze to zbyt wysokie wymagania wobec podejmujących pracę obywateli innego kraju. Wymóg, żeby co najmniej 2 lata z 5 lat doświadczenia zawodowego były pracą na stanowiskach kierowniczych, wydaje się zdecydowanie zbyt wysoki. Dla pielęgniarstwa czy informatyka tego rodzaju wymóg wcale nie jest potrzebny po to, aby pełnić pożyteczne funkcje w naszych przedsiębiorstwach.

Drugie niebezpieczeństwo to próba ustanowienia jednolitej stawki minimalnej dla tych, którzy będą pracować. Tego rodzaju regulacja na pewno zburzy podstawową zasadę, która powinna jednak obowiązywać, a mianowicie równej płacy za równą pracę. Może to bowiem doprowadzić do tego, że ktoś, kto przyjeżdża pracować do Unii, będzie miał wyższą płacę niż ktoś, kto już tutaj pracuje.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Tak urozmaicona debata dowodzi jakości przygotowanych sprawozdań. Ponownie dziękuję sprawozdawcom oraz sprawozdawcom komisji opiniodawczych – posłom Masielowi, Jelevej i Panayotopoulos i przyznaję, że faktycznie jest to wielki krok ku osiągnięciu porozumienia w sprawie legalnej imigracji, co pokazały nasze debaty. Cztery lata temu nikt nie chciał słyszeć o narzędziach wspólnotowych. Wiemy jednak, że kolejny postęp jest kwestią zaledwie kilku lat.

Należą się również gratulacje dla Komisji, które składam panu Barrotowi, gdyż zdołał on zainicjować tę debatę oraz zatroszczył się o szybki wzrost naszych ambicji w tej dziedzinie. Znakomicie spisała się również Komisja Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Poseł Deprez znalazł właściwe słowa, wniósł równowagę i głos rozsądku; opowiada się on za otwartą Europą i mnie to cieszy. Z pominięciem kilku niuansów, pani poseł Roure także pragnie Europy gotowej na wiek migracji ludności, a my staramy się ową gotowość osiągnąć. Poseł Lefrançois stwierdziła, że te dwa teksty to dopiero początek, a nie koniec i jest miejsce na migrację wahadłową.

W kwestii preferencji wspólnotowej podniesionej m.in. przez posłów Grabowską, Gál, Favę i Catanię, pragnę zaznaczyć, że błękitna karta nie wejdzie w życie przed 2011 rokiem, a do tego czasu środki przejściowe przewidziane w traktatach akcesyjnych przestaną obowiązywać. Poza tym sama karta przyznaje status nierówny statusowi obywateli UE. Co więcej, chcemy i jesteśmy gotowi umieścić w tekście zasadę preferencji wspólnotowej ustanowioną w traktatach akcesyjnych.

Co się tyczy uwag o drenażu mózgów – w szczególności uwag posła Kreissla-Dörflera, a także posłów Borghezii, Budreikaitė, Moreno, Lambert oraz Roure – uważam, że Parlament Europejski wyraził uzasadnione obawy co do uwzględnienia w systemie błękitnej karty środków ochrony służących przemianie drenażu mózgów w pozyskiwanie mózgów i moim zdaniem istnieją trzy podstawowe sposoby na skuteczzenie takiej przemiany.

Po pierwsze, dyrektywa nie jest aktem nadrzędnym względem europejskich porozumień, bądź umów między niektórymi państwami członkowskimi a państwami pochodzenia, których organy sporządzają wykazy zawodów wyłączonych z ich zakresu, co ma zapewnić etyczny nabór w sektorach dotkniętych niedoborem kadr. Po drugie, należy powierzyć państwom członkowskim odpowiedzialność w kontekście badań konkretnych przypadków, aby bowiem zapewnić etyczny nabór, muszą mieć podstawy do odrzucenia wniosku o przyznanie błękitnej karty. Wreszcie dyrektywa winna promować migrację wahadłową wysoko wykwalifikowanych pracowników oraz, ma się rozumieć, kłaść nacisk na wymagania związane ze szkoleniem w państwach członkowskich, o czym była już mowa.

Z drugiej strony nie wydaje się konieczne zakazywanie regularnego wystawiania błękitnych kart w sytuacji, gdy nie ma umowy z danym państwem pochodzenia. Jak nadmieniał komisarz Barrot, wydaje mi się, że taki zakaz stworzy pole do dyskryminacji oraz doprowadzi do przeniesienia wniosków do systemów krajowych i dlatego lepiej jest prowadzić negocjacje w każdym przypadku osobno.

W poruszonej w szczególności przez posłów Busuttla i Lefrançois oraz przez posła Lambert kwestii rozróżnienia między wysoko wykwalifikowanymi pracownikami a pracownikami niewykwalifikowanymi uważamy, że powinniśmy poruszać się etapami. Obecnie niestety brakuje konsensusu w sprawie legalnej migracji na szczeblu Wspólnoty, w odniesieniu do wszystkich segmentów rynku pracy. Niemniej jednak zrobiliśmy krok naprzód: mamy jednolity zbiór praw dla wszystkich pracowników z państw trzecich w Unii Europejskiej i musimy zacząć od pracowników wysoko wykwalifikowanych, sezonowych oraz stażystów. Być może program sztokholmski pozwoli na dalszy postęp.

W przeciwieństwie do wypowiedzi poseł Flautre i innych mówców, prawa zagwarantowane błękitną kartą nie zawierają ograniczeń w sferze wolności zrzeszania się, ani uprawnień pracowniczych – wręcz przeciwnie – błękitna karta będzie jedynym narzędziem umożliwiającym migrantom wykonywanie prawa do mobilności w celu podjęcia w Unii Europejskiej pracy wymagającej kwalifikacji. A nie jest to możliwe na gruncie dotychczasowych systemów. Oto główna zaleta tego tekstu.

Odpowiadając posłowi Pickerowi w sprawie terminu wygaśnięcia świadczeń w razie utraty zatrudnienia, przyznaję – to prawda, jest to okres trzymiesięczny. Prezydencja Unii Europejskiej wolałaby wydłużyć proponowany okres, lecz nie udało się osiągnąć konsensusu w tej kwestii. W istocie niektóre państwa członkowskie nie chciały żadnego okresu, co rzecz jasna nie było zbieżne z życzeniem prezydencji.

Na koniec odpowiem posłowi Favie: motyw 16 tekstu Rady nie zawiera zasady równego traktowania pod względem wynagrodzeń pracowników z krajów trzecich i wynagrodzeń obywateli Wspólnoty za równą pracę. Zasada ta znalazła się w artykule 15 ust. 1 tego samego tekstu.

Jacques Barrot, *komisarz*. – (FR) Panie przewodniczący! Zamierzam ograniczyć się w swojej wypowiedzi do uzupełnienia uwag przewodniczącego Jouyeta, które moim zdaniem świetnie dziś oddają nasze wspólne zainteresowanie państwa pracą. Dziękuję wszystkim przedmówcom oraz sprawozdawcom, którzy wykonali świetną pracę.

Ponownie oznajmiam, że projekt dyrektywy w pełni hołduje zasadzie preferencji wspólnotowej. Ponadto zasada preferencji wspólnotowej została zawarta w traktatach akcesyjnych Unii Europejskiej. Zgodnie z zapisami traktatów, jeśli państwo członkowskie stosuje tymczasowe ograniczenia swobody przemieszczania się pracowników będących obywatelami innego państwa członkowskiego, to musi im przyznać pierwszeństwo dostępu do rynku pracy przed obywatelami państw trzecich. Zwracam się z tym do posłów z nowych państw członkowskich, gdyż kwestia wymaga podkreślenia.

Oprócz tego muszę odpowiedzieć przedmówcom przejętym zagrożeniami związanymi z drenażem mózgów. Przypominam, że we wniosku znalazło się zalecenie zamieszczenia klauzuli dotyczącej etycznego naboru, co ma służyć ograniczeniu, a nawet zakazaniu ewentualnego prowadzenia czynnych kampanii ogłoszeniowych przez państwa członkowskie w krajach rozwijających się, które już dotknął poważny drenaż mózgów.

Zaproponowano również możliwość odrzucenia przez państwo członkowskie wniosku o błękitną kartę ze względów związanych z etycznym naborem. Dysponujemy środkami służącymi ułatwieniu migracji wahałkowej oraz nakładamy na państwa członkowskie obowiązek przedkładania Komisji rocznych statystyk dotyczących stosowania dyrektywy, co umożliwi monitorowanie skutków tego aktu prawnego.

To prawda, że musimy wystrzegać się prowadzenia czynnego naboru w krajach borykających się z drastycznym niedoborem kadr, zwłaszcza w sektorze opieki zdrowotnej w Afryce. Problem ten znajdzie swoje rozwiązanie w toku rozwoju partnerstw z krajami pochodzenia.

Nadto pragnę nadmienić, że za tym tekstem będą napływać kolejne wnioski Komisji. W marcu tego roku przedstawię tekst w sprawie legalnej migracji pracowników sezonowych, stażystów pobierających wynagrodzenie oraz pracowników z grup wielonarodowych, którzy mogą być przenoszeni. To też jest dopiero początek – jak zauważyła poseł Lefrançois – i czeka nas kontynuacja prac nad przygotowaniem kompletnych ram prawnych w dziedzinie legalnej imigracji.

Powtórzę to, co wyraził tak dobitnie przewodniczący Jouyet: bardzo żywo pragniemy równego traktowania wszystkich imigrantów oraz nowo przybyłych do Unii Europejskiej, bowiem odzwierciedla to ideały Wspólnoty Europejskiej.

W każdym razie odnotowałem wiele komentarzy i uwag. W nadchodzących miesiącach będziemy toczyć dalsze dyskusje nad problematyką migracji. Faktycznie mam wrażenie, że musimy nauczyć się zajmować tymi sprawami bez emocji, z dużą dozą obiektywizmu oraz silnym poczuciem sprawiedliwości, skoro mamy uznać, że i my potrzebujemy imigracji, lecz imigracji usankcjonowanej za pomocą ram prawnych, które są rzetelne i uczciwe dla każdego.

Manfred Weber, *sprawozdawca*. – (DE) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji, panie i panowie! Przede wszystkim pragnę przekazać posłowi Ewie Klamt państwa najszersze życzenia, a jednocześnie wyrazy współczucia. Dziękuję również za debatę. Pragnę podkreślić trzy rzeczy.

Po pierwsze odżegnuję się od nacjonalistycznej retoryki, której przejawy usłyszeliśmy w niektórych wystąpieniach. Z całą pewnością nie odzwierciedla ona opinii większości posłów w tej Izbie i należy ją natychmiast odrzucić.

Po drugie, chciałbym się rzecz jasna odnieść do kwestii legalnej imigracji, która jest nam potrzebna w celu zapewnienia potencjału innowacyjnego naszych gospodarek krajowych oraz do kwestii zwalczania nielegalnej imigracji, które to kwestie stanowią dwie strony tego samego medalu. Obywatele Europy oczekują od nas zarówno otwartości na legalną i pożyteczną imigrację, jak i zwalczania nielegalnej imigracji.

Po trzecie, choć należało o tym wspomnieć na samym początku dyskusji na temat błękitnej karty, pragnę powiedzieć, że jest to pierwszy pozytywny krok do zaprezentowania naszego wspólnego wizerunku reszcie

świata. Dlatego wierzę, że powinniśmy zrobić ten krok razem, by zbliżyć się o jeden krok do celu. Zagłosujmy zatem jutro za przyjęciem tych aktów prawnych.

Patrick Gaubert, sprawozdawca. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Usłyszałem wiele rzeczy... Zaczę od omówienia debaty. Debata była dość ciekawa. Nie będę nikogo cytował, powiem tylko, że Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów nie potrzebuje lekcji z poszanowania praw człowieka. Grupa PPE-DE jest zadowolona, że Europa jest w stanie osiągnąć porozumienie w sprawie wspólnych instrumentów zarządzania ruchami migracyjnymi i że Europa nie zamyka się od środka.

Posiadamy politykę migracyjną, która jest zarazem humanitarna i stanowcza. Humanitarna, ponieważ sprzeciwia się uwłaczającym warunkom życia nielegalnych imigrantów mieszkających w naszych krajach – robimy wszystko, co w naszej mocy, aby powstrzymać mężczyzn i kobiety od ryzykowania życia na łodziach. Stanowcza, ponieważ w ramach niej ściga się handlarzy żywym towarem i szefów szajek.

Jeżeli chodzi o błękitną kartę i jedną procedurę zezwolenia na pobyt, to powiem koledze Catanii, że w naszych krajach potrzebujemy zarówno elit, jak i osób spoza nich. Skoro o tym mowa, to prawa legalnych imigrantów będą takie same, jak prawa przysługujące obywatelom Wspólnoty – ani węższe ani szersze.

Jeżeli chodzi o politykę migracyjną, Europa nie ma sobie nic do zarzucenia względem innych. Europa nie uznaje imigrantów za łotrów, przestępców ani za zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa, bądź siły roboczej. To są mężczyźni, kobiety i dzieci, istoty ludzkie szukające lepszego życia na naszym terytorium, ponieważ w domu nie mają nic.

Naszą wspólną powinnością jest pomoc i wsparcie, nawet jeśli oznacza to zachęcanie ich do pozostania w ojczystych krajach. Nasza polityka migracyjna jest godna, otwarta, być może wyczulona na punkcie bezpieczeństwa, ale służy zarówno im, jak i nam. Możemy być z niej dumni – tak samo dumni możemy być jutro, głosując za przyjęciem obu sprawozdań dotyczących polityki migracyjnej.

Przewodniczący. – Przekazuję osobiste wyrazy ubolewania posła Klamt z powodu nagłej straty ojca w minionym tygodniu. Widziałem się z nią krótko po tym, jak otrzymała zawiadomienie. Głęboko jej współczuję.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek 20 listopada.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Cristian Silviu Buşoi (ALDE), na piśmie. – (RO) Przede wszystkim pragnę powiedzieć, że popieram inicjatywę Komisji oraz stanowisko sprawozdawcy, gdyż uważam, że w sprawie migracji wysoko wykwalifikowanych pracowników poczyniono spory postęp, co jest istotne w kontekście realizacji celów lizbońskich.

Sądzę jednak, że UE powinna być atrakcyjna nie tylko dla wysoko wykwalifikowanych pracowników z krajów trzecich, lecz także dla młodych Europejczyków. Zważywszy, że stawką jest konkurencyjność UE, nie chcemy, by dochodziło do drenażu mózgów ze strony USA czy Kanady ze szkodą dla Unii. W związku z tym obecna inicjatywa wymaga ugruntowania poprzez politykę zachęcającą młodych Europejczyków.

Ponadto należy wdrożyć ten środek z należytą starannością i odpowiedzialnością, uwzględniając sytuację w sferze zasobów ludzkich w niektórych sektorach w krajach pochodzenia migrantów, aby nie pogłębiać kryzysu zasobów ludzkich, zwłaszcza w sektorach edukacji i opieki zdrowotnej.

Wreszcie popieram stanowisko posła Klamt w sprawie stosowania zasady preferencji wspólnotowej podczas procesu rekrutacji oraz pomysł przyznania pierwszeństwa obywatelom nowych państw członkowskich, których wciąż dotyczą ograniczenia w dostępie do rynku pracy. Jeśli zajdzie potrzeba utrzymania tych ograniczeń, to w moim przekonaniu przyznanie pierwszeństwa jest koniecznym warunkiem zapobieżenia poczuciu obywateli tych krajów, że są Europejczykami drugiej kategorii.

Corina Creţu (PSE), na piśmie. – (RO) Pragnę zwrócić państwa uwagę na poszczególne przepisy, które mogą mieć dyskryminacyjne skutki. Stąd też zwracam się o rozważenie przyznania obywatelom z nowych państw członkowskich UE pierwszeństwa dostępu do rynku pracy UE względem imigrantów przybyłych spoza tych państw.

Inicjatywa zwana błękitną kartą jest o tyle korzystna, ponieważ częściowo rozwiązuje problem niedoboru wysoko wykwalifikowanych kadr i może odegrać ważną rolę w ograniczeniu zjawiska nielegalnej imigracji. Pojawiają się jednak unormowania, które stawiają obywateli z państw niedawno włączonych do Unii Europejskiej w niekorzystnym położeniu. W sytuacji gdy dostęp do rynków pracy większości państw Unii jest wciąż ograniczony dla Rumunów – we wszystkich lub wybranych sektorach – uważam, że konieczne jest zobowiązanie państw członkowskich do odrzucania wniosków o błękitne karty w tych sektorach, w których na mocy przepisów przejściowych obowiązuje ograniczenie dostępu dla pracowników z państw będących od niedawna w UE. Mieszkańcy państw członkowskich UE, nawet jeśli znajdują się w Unii od niedawna, powinni zyskać pierwszeństwo przed osobami spoza Unii.

Muszę również przestrzec przed ryzykiem drenażu mózgów w krajach rozwijających się. Zjawisko to dotknie kluczowe sektory w tych krajach, m.in. służbę zdrowia, edukację i badania naukowe, co przyniesie rezultat przeciwny do zamierzonego, ze złożonymi następstwami na skalę globalną.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Jeżeli chodzi o ustanowienie „warunków wjazdu i pobytu obywateli krajów trzecich w celu podjęcia pracy w zawodzie wymagającym wysokich kwalifikacji” w UE (błękitna karta) oraz „procedury jednego wniosku o jedno zezwolenie na pobyt i pracę”, to abstrahując od innych niepokojących aspektów uważamy, że należy przyjrzeć się tym inicjatywom w kontekście całej polityki migracyjnej UE.

Innymi słowy nabiorą one sensu a ich pełen zakres ujawni się tylko wtedy, gdy zostaną zintegrowane z pozostałymi filarami tej polityki określonymi w „Europejskim pakcie o imigracji i azylu” – mam tu na myśli kryminalizację imigrantów, ośrodki zatrzymań, dyrektywę w sprawie powrotów, kontrolę graniczną, utworzenie Fronteksu, klauzule dotyczące readmisji w umowach o współpracy.

Błękitna karta, która wprowadza dyskryminację jednych grup imigrantów względem innych, ma być odpowiedzią na neoliberalne cele strategii lizbońskiej oraz zapotrzebowanie UE na siłę roboczą (określane w postaci kontyngentów), sprowadzając imigrantów do „siły roboczej”, promując grabież zasobów ludzkich z krajów trzecich – zwłaszcza najlepiej wykwalifikowanych pracowników – oraz wprowadzając niebezpieczne scentralizowane systemy w UE na potrzeby gromadzenia i przechowywania danych o imigrantach.

Innymi słowy „błękitna karta” oraz „jedna procedura” tworzą filar nieludzkiej polityki migracyjnej, która polega na kryminalizacji, wydalaniu bądź wyzyskiwaniu i porzucaniu imigrantów.

Magda Kósáné Kovács (PSE), na piśmie. – (HU) Od dłuższego czasu imigracja zalicza się do najważniejszych problemów gospodarczych i społecznych w Unii Europejskiej. W starzejącej się Europie nikt nie zgadza się z potrzebą wzmocnienia siły roboczej w celu podtrzymania i stymulacji konkurencyjności.

Promowanie imigracji jako wspólnej odpowiedzi wymaga nie tylko regulacji ze strony UE, ale także bezstronnej strategii uwzględniającej zarówno zrównoważony rozwój, jak i równowagę społeczną.

Należy pochwalić sprawozdanie posła Klamt w sprawie europejskiej błękitnej karty za to, że przewiduje ono możliwe do przyjęcia warunki zatrudnienia wysoko wykwalifikowanych pracowników z państw trzecich, biorąc pod uwagę względy rodzinne, a także zakładając ewentualny tymczasowy powrót do ojczystego kraju. Jestem szczególnie zadowolona, że zajmujemy się tym zagadnieniem równolegle ze sprawozdaniem posła Gauberta w sprawie jednego zezwolenia na pobyt i pracę, gdyż w ten sposób zdołamy uniknąć pozorów otwierania drzwi Europy wyłącznie dla wysoko wykwalifikowanych pracowników.

W imię wewnętrznej równowagi społecznej w UE powinniśmy przemyśleć zakres oddziaływania kryzysu finansowego i gospodarczego na interesy Europy. Wzrost bezrobocia sam w sobie powoduje napięcia społeczne, poprzez imigrację musimy zatem zapobiec dalszemu budowaniu napięć na tle etnicznym i rasowym. To może nie tylko być wodą na młyn skrajnej prawicy, ale w perspektywie długofalowej może być również źródłem niechęci do UE — mimo że Unia Europejska odegrała zaledwie stabilizującą rolę w kryzysie.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie. — (RO) Wprowadzenie błękitnej karty, tak potrzebnej Europie ze względu na niedobór wysoko wykwalifikowanych kadr w niektórych sektorach, stanowi krok naprzód ku migracji zarobkowej wysoko wykwalifikowanych pracowników z państw trzecich.

Jednakże błękitna karta może się okazać krokiem w tył, jeśli państwa członkowskie nie odrzucą wniosków o wyłączenie spod systemu tych sektorów rynku pracy, do których ograniczony dostęp na mocy przepisów przejściowych przewidzianych w traktatach akcesyjnych mają pracownicy z nowych państw członkowskich.

Należy przypomnieć, że Wielka Brytania i Irlandia już wyraziły zamiar podtrzymania ograniczeń dostępu do rynku pracy dla Bułgarii i Rumunii przez kolejne trzy lata.

Podkreślam, że stosowanie polityki przyjętej w dyrektywie w sprawie błękitnej karty postawi obywateli europejskich w niekorzystnej sytuacji względem obywateli z krajów trzecich. Choć dyrektywa ta nawiązuje do zasady preferencji wspólnotowej, to oczywiście jest, że owa zasada nie znajdzie zastosowania wobec tych obywateli europejskich, którzy podlegają ograniczeniom w niektórych sektorach europejskiego rynku pracy.

Proszę o głosowanie za przyjęciem poprawki przewidującej uściślenie tej kwestii, abyśmy nie znaleźli się w sytuacji, w której migracja z krajów trzecich zyska pierwszeństwo przed zasadą swobodnego przemieszczania się między państwami UE. To logiczne, że nowe państwa członkowskie nie chcą czuć się jak członkowie UE drugiej kategorii.

Marianne Mikko (PSE), na piśmie. – (ET) Panie i panowie! Błękitna karta spowoduje szereg problemów związanych z pracą i imigracją. Błękitna karta jest również zwana „marchewką” w kontekście zwalczania nielegalnej imigracji. Promując i ułatwiając legalną imigrację Europa nie tylko zabezpieczy się przed niedoborem specjalistów, lecz także będzie zwalczać handel żywym towarem oraz powstrzymywać nielegalną imigrację.

Popieram pomysł, aby przyznać państwom członkowskim prawo decydowania, ile kart zamierzają corocznie wystawić. Jednocześnie nie powinniśmy uprawiać protekcyjizmu z uwagi na panujący kryzys gospodarczy. Musimy przygotować się na przyjęcie wysoko wykwalifikowanych pracowników z krajów trzecich. Nie powinniśmy zamykać drzwi utalentowanym obywatelom krajów trzecich z powodu obecnej recesji gospodarczej.

Potrzebujemy jednolitego podejścia, aby podtrzymać konkurencyjność na arenie międzynarodowej. Unijny system 27 różnych zezwoleń powstrzymuje wykształconych pracowników przed przyjazdem do pracy w Europie. Jednolity system byłby rozwiązaniem pomocnym w przetrwaniu panującej recesji, nie wspominając o zwiększeniu konkurencyjności teraz i w przyszłości.

Sirpa Pietikäinen (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Europa potrzebuje teraz i będzie potrzebować w przyszłości zarówno bardziej jak i mniej wyszkolonych pracowników spoza UE. Jeśli Unia ma konkurować ze Stanami Zjednoczonymi o wyszkolonych i wykształconych imigrantów, to musi stać się bardziej atrakcyjną perspektywą. Ułatwienie mobilności pracowników spoza UE to krok we właściwym kierunku, stąd też kieruję podziękowania pod adresem poseła Klamt za jej znakomite sprawozdanie. Błękitna karta ułatwi wyszkolonym pracownikom z państw trzecich mobilność na obszarze UE.

Jednakże uatrakcyjnianie UE jako miejsca przeznaczenia pracowników nie powinno odbywać się kosztem krajów rozwijających się. Niestety częstokroć dochodzi do drenażu mózgów, który pozbawia te kraje umiejętności i know-how niezbędnych do rozwoju. Skoro zatem UE przygotowuje nowe przepisy, to bezsprzecznie należy uwzględnić ten problem. Potrzebny jest również czynny i nieprzerwany rozwój szkolnictwa wyższego w Europie, nawet jeśli nietrudno jest pozyskać przeszkolonych i wykształconych ludzi skądinąd.

Nowe przepisy dla imigrantów nie mogą wprowadzać żadnej znaczącej nierówności między obywatelami krajów trzecich i UE. Ścisłe definicje kwalifikacji zawodowych przyjęte przez Parlament wprowadzają scenariusz nierówności, ponieważ przed obywatelami państw trzecich stawia się nieuzasadnione wymagania dotyczące wykształcenia i doświadczenia zawodowego.

Niedobór pracowników zagraża całej Unii Europejskiej, nie tylko w sektorach wymagających wysokich kwalifikacji. Dlatego UE, zamiast spijać śmietankę, powinna rozszerzyć mechanizm usprawniający napływ siły roboczej z krajów trzecich na wszystkie grupy pracowników.

Mihaela Popa (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Zjawiska niżu demograficznego i starzejącej się populacji Unii Europejskiej zagrażają stabilności rynku pracy, systemowi opieki zdrowotnej i systemowi emerytalnego.

W takiej sytuacji błękitna karta zadziała niczym przeciwwaga dla amerykańskiego systemu zielonej karty, który okazał się prawdziwym sukcesem, zważywszy, że około 50% wysoko wykwalifikowanych pracowników wybiera rynek amerykański lub kanadyjski.

Uważam, że istotne jest wprowadzenie jednolitego systemu imigracyjnego dla 27 państw członkowskich, aby każde państwo w Unii Europejskiej mogło skorzystać z wartości dodanej, którą wnoszą wysoko wykwalifikowani pracownicy.

Moim zdaniem ważne jest, aby Unia okazywała specjalistom należne uznanie, oferując im uczciwe i niedyskryminacyjne płace.

Na koniec pragnę nadmienić, że rynek pracy w UE wciąż nie jest w pełni otwarty dla pracowników z nowych państw członkowskich. Musimy zatem zachować czujność, aby przyjmowane środki nie doprowadziły do dyskryminacji obywateli Unii Europejskiej.

Katrin Saks (PSE), na piśmie. – (ET) Niepokoją mnie dwa problemy związane z błękitną kartą.

Z europejskiego punktu widzenia napływ umysłów jest zbawienny. W porównaniu do Ameryki, Australii lub Kanady liczba specjalistów przybywających do naszego kraju jest znacznie skromniejsza. To „kuszenie” wchodzi jednak w kolizję z inną zasadą, według której kwestię migracji należy rozwiązać globalnie, i należy wspierać rozwój gospodarczy krajów trzecich, aby obniżyć wskaźnik migracji, zwłaszcza nielegalnej. Niezależnie od tego, czy zechcemy to przyznać, czy też nie, umysły, o których marzymy są potrzebne w krajach trzecich, by poprawiać życie na miejscu.

Z perspektywy europejskiej, gdzie panuje silna konkurencja, korzystnie byłoby oczywiście pozyskać nowych specjalistów, tym bardziej, że badania dowodzą, iż ich integracja z nowych społeczeństwem postępuje łatwiej i szybciej. To również jest sprawa wyższej wagi.

Inny problem, który zauważam, polega na tym, że w związku z trudnościami gospodarczymi i wzrostem bezrobocia wzrasta niechęć do migrantów. Obawiam się również o migrację wewnątrz UE. Żywię jednak nadzieję, że zwolennicy prawicowych partii politycznych nie zrobią z tego użytku, a ograniczenia stosowane wobec niektórych państw członkowskich wkrótce znikną. Skorzysta na tym cała Unia.

PRZEWODNICZY: Gérard ONESTA

Wiceprzewodniczący

12. Europejska polityka przestrzeni kosmicznej: Europa i przestrzeń kosmiczna (debata)

Przewodniczący. - Następnym punktem posiedzenia jest wspólna debata nad:

- pytaniem ustnym (B6-0482/2008) skierowanym do Rady przez posła Pierre'a Pribeticha w imieniu Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii, w sprawie europejskiej polityki przestrzeni kosmicznej: w jaki sposób przybliżyć przestrzeń kosmiczną do Ziemi (O-0111/2008), oraz

- pytaniem ustnym (B6-0483/2008) skierowanym do Rady przez posła Pierre'a Pribeticha w imieniu Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii, w sprawie europejskiej polityki przestrzeni kosmicznej: w jaki sposób przybliżyć przestrzeń kosmiczną do Ziemi (O-0112/2008).

Prowadzenie dzisiejszej debaty to dla mnie ogromna przyjemność, ponieważ jestem mieszkańcem Tuluzy.

Pierre Pribetich, autor. – (FR) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący, panie ministrze! „Już czas najwyższy ponownie rozniecić gwiazdy”.

Chciałem rozpocząć swoje przemówienie od tego wersu wiersza Guillaume'a Apollinaire'a, aby podkreślić znaczenie, jakie dla Parlamentu Europejskiego ma wznowienie jego polityki przestrzeni kosmicznej.

Od ponad trzydziestu lat Unia Europejska i jej państwa członkowskie współpracują przy finansowaniu, opracowywaniu i rozwijaniu polityki kosmicznej. Jednak polityka ta stopniowo straciła swoją jasność i świetlistość.

To prawda, że w roku 2003 umowa ramowa między KE a Europejską Agencją Kosmiczną położyła fundamenty pod europejską politykę kosmiczną. Prawdą jest również, że posiedzenie Rady „ds. kosmosu” z dnia 22 maja 2007 r. było wyrazem politycznej ciągłości tej umowy ramowej. Jednak ta gwiazda nadal świeci za słabo. A przecież niezależność Europy, jej znaczenie na arenie międzynarodowej, bezpieczeństwo i dobrobyt wszystkie razem sprawiają, że ta ważna polityka stanowi niezrównany atut polityki przemysłowej prowadzącej zarówno do powstawania miejsc pracy, jak i pobudzającej rozwój. Jest to ambitna polityka wywierania wpływu kulturowego, gospodarczego i naukowego, dodatkowo wzmacnianego na arenie międzynarodowej i stanowiącego konieczny środek, za pośrednictwem którego społeczeństwo będzie mogło zdobywać wiedzę, którą pragniemy uzyskać.

W instytucjonalnym trójkącie Unii, także po to, by nie dopuścić do jego przerodzenia się w trójkąt bermudzki, Parlament Europejski działający w imieniu obywateli Europy musi odegrać ważną i mocniejszą rolę przy opracowywaniu i określaniu tej polityki.

Już czas najwyższy ponownie rozniecić gwiazdy. Rada przyłączyła się do działań w tym kierunku dnia 26 września 2008 r. i my również chcemy wnieść swój wkład w tę politykę. Oczywiście słowa te wygłaszam tu również w imieniu Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii. Wydaje mi się, że aby nie zboczyć z właściwej drogi, przy tworzeniu polityki kosmicznej konieczne jest uwzględnienie kwestii podstawowych.

Po pierwsze mamy kwestię budżetu. Wzywamy do wprowadzenia, od dnia dzisiejszego, konkretnej pozycji budżetowej odzwierciedlającej i ukazującej nasze zaangażowanie w europejską politykę kosmiczną.

Sektor kosmiczny potrzebuje wystarczającej pomocy publicznej, aby mógł rozwijać swój potencjał badawczo-rozwojowy, a także by po prostu nie przestał być rentowny. Szczególnie że panuje bardzo silna i zacięta konkurencja międzynarodowa w tym zakresie.

Podczas gdy Stany Zjednoczone, Rosja, Japonia, a nawet Indie znacznie zwiększają swój budżet przeznaczony na przemysł kosmiczny, a także wielokrotniają liczbę zamówień publicznych, my Europejczycy nadal poszukujemy odpowiedniego finansowania pozwalającego zrealizować nasze ambitne cele, tak jak poszukuje się straconego czasu.

Jakie wobec tego inicjatywy może podjąć Komisja, aby zwiększyć wsparcie dla europejskiego sektora kosmicznego i być nie tylko graczem, ale głównym graczem reagującym na to rosnące, globalne zapotrzebowanie, we wszystkich bez wyjątku aspektach polityki przestrzeni kosmicznej?

Drugą sprawą jest kwestia strategicznych wariantów dla zastosowań związanych, z jednej strony, z Galileo i EGNOS, a z drugiej z GMES, z punktu widzenia zarządzania mającego na celu stworzenia sprawnej struktury zapewniającej solidne zarządzanie służące zwiększeniu efektywności wszystkich europejskich programów kosmicznych.

Ostatnią kwestią są badania kosmiczne. Jaka jest długoterminowa wizja naszej europejskiej polityki przestrzeni kosmicznej i cel jej istnienia? Przecież rozpoczęcie dalekosiężnego podboju kosmosu stanowi przedsięwzięcie na kilka dziesięcioleci i wymaga zarówno długoterminowej wizji, jak i ambicji.

Na tym etapie powraca do mnie echo przemówienia wygłoszonego przez prezydenta Kennedy'ego, które skupiło uwagę narodu amerykańskiego na kolejnej, niepokonanej granicy. Ten owiany aurą świętości krok, uczyniony dnia 21 czerwca 1969 r., był niewątpliwie w technicznej historii naszej cywilizacji najwspanialszym katalizatorem postępu we wszystkich sektorach przemysłu związanych nie tylko z kosmosem, ale nawet z życiem codziennym.

Dajcie nam, jako współpracującej wspólnocie narodów, tę długoterminową wizję. Dzisiejszy dzień stanowi kamień milowy w tej długiej podróży. Europa znalazła się na rozdrożu w swojej polityce kosmicznej. Mnożą się sfery działania i zastosowania wykorzystujące przestrzeń kosmiczną. Od działalności naukowej po obronną, kosmos obejmuje tak szerokie i zróżnicowane spektrum sektorów działalności, jak ochrona środowiska naturalnego lub rozwój MŚP.

Zbliżmy się do użytkowników i poprawmy opłacalność i jakość zbieranych danych. Stańmy się liderami rynku kosmicznego. Naszym obowiązkiem wobec przyszłych pokoleń jest wzmocnić europejską politykę przestrzeni kosmicznej i dokonać kluczowych wyborów, aby wprowadzić na orbitę awangardową i futurystyczną Europę, w której żyć będą następne pokolenia.

Przestrzeń kosmiczna jest nową granicą naszej Europy. Wielka księga historii z oszałamiającą liczbą pustych kart leży otwarta. Europa musi w niej nie tylko odegrać rolę, ale stać się ważną postacią. Dlatego już czas najwyższy ponownie rozniecić gwiazdy.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji Verheugen, szanowni państwo posłowie! Panie pośle Pribetich, pana wystąpienie i pytania są szczególnie trafne, a biorąc pod uwagę werwę z jaką je pan zadał i uzasadnił, będzie mi szczególnie trudno przemawiać po panu.

Są one trafne, bo przestrzeń kosmiczna stała się, jak pan wskazał, jednym z najważniejszych narzędzi dla wszystkich krajów europejskich. Misje kosmiczne przyczyniają się do zdobywania przez nas wiedzy, niezależnie od tego, czy dotyczą obserwowania Ziemi czy wykorzystania satelitów w oceanografii lub meteorologii. Przestrzeń kosmiczna przyczynia się również do rozwoju naszej gospodarki dzięki satelitarnej

telekomunikacji i nawigacji. W mało dostrzegalny, ale zasadniczy sposób, stała się nieodzownym elementem nowoczesnego życia.

Przestrzeń kosmiczna jest, jak pan zauważył, narzędziem, które pozwala Europie jednoczyć się we wspólnej ambicji i kształtować europejską tożsamość. Dlatego w tym właśnie duchu prezydencja francuska, wraz z panią minister Valérie Pécresse, zorganizowała w lipcu tego roku pierwsze nieformalne spotkanie europejskich ministrów odpowiedzialnych za przestrzeń kosmiczną w Kourou, gdzie, jak pan wie, znajduje się europejski kosmodrom. Wiem, że na spotkaniu tym Parlament Europejski był reprezentowany przez pana posła Rovsinga, któremu za to dziękuję.

Spotkanie to pozwoliło nam nakreślić wspólną wizję Europy w przestrzeni kosmicznej opartą na trzech głównych podmiotach europejskiej polityki przestrzeni kosmicznej: Unii, Europejskiej Agencji Kosmicznej oraz państwach członkowskich. Jednocześnie uznano w jego trakcie rozszerzone obowiązki Unii. Jesteśmy pewni, że te trzy podmioty razem uczynią Europę jedną z głównych potęg kosmicznych na arenie międzynarodowej.

Aby opracować europejską politykę przestrzeni kosmicznej przynoszącą korzyść wszystkim Europejczykom, musimy po pierwsze zagwarantować wszystkim państwom członkowskim Unii otwarty i równy dostęp do korzyści płynących z działalności związanej z kosmosem. Po drugie musimy wzmocnić istniejące mechanizmy koordynacji w sektorze kosmicznym, kompetencje oraz inwestycje finansowane ze źródeł zarówno wspólnotowych, jak i międzyrządowych oraz krajowych. Wreszcie konieczne jest zwiększenie efektu synergii między cywilnymi i wojskowymi programami kosmicznymi.

Z tego względu Unia, Europejska Agencja Kosmiczna oraz państwa członkowskie dopilnują, abyśmy mogli korzystać z autonomicznego, rzeczywistego i możliwie najtańszego dostępu do przestrzeni kosmicznej, co jest konieczne ze względu na naszych największych partnerów. To wymaga oczywiście wzmocnienia roli Unii Europejskiej w europejskiej polityce przestrzeni kosmicznej.

To właśnie do Unii należy zgromadzenie danych na temat popytu na aplikacje kosmiczne, zbadanie potrzeb użytkowników, określenie priorytetów i dbanie o ciągłość usług. Na szczęblu Unii opracowaliśmy również instrumenty i wspólnotowe programy finansowania uwzględniające charakter sektora kosmicznego, w szczególności nadchodzące perspektywy finansowe.

Spotkanie Rady „ds. kosmosu” z dnia 26 września umożliwiło, że tak powiem, wyniesienie na orbitę i potwierdzenie wagi dwóch flagowych programów - Galileo EGNOS i GMES. W sprawie Galileo EGNOS Unia Europejska może sobie pogratulować podpisania znacznej liczby umów o współpracy z państwami trzecimi, takimi jak Stany Zjednoczone, Chiny, Izrael, Korea Południowa, Ukraina i Maroko.

Na tym samym posiedzeniu Rady z 26 września podkreślono znaczenie poprawy koordynacji działań między Komisją, Europejską Agencją Kosmiczną oraz państwami członkowskimi w sferze badań i rozwoju, zwłaszcza w zakresie systemów nawigacji satelitarnej.

Jeżeli chodzi o GMES, na zbliżających się posiedzeniach Rady w dniach 1 i 2 grudnia oczekuje się wyznaczenia obowiązujących linii i określenia warunków partnerstwa między Unią a państwami członkowskimi, a także przedstawienia wniosków legislacyjnych formalizujących ten program do końca 2009 roku. Mogę państwa poinformować już teraz, że zdaniem Rady trzeba utrzymać podejście oparte na zasadzie dobra publicznego, aby ten program z powodzeniem się rozwijał. Ponadto trzeba również szybko wdrożyć politykę w zakresie danych.

Wreszcie konieczne są cztery priorytety wspomniane już przez pana posła Pribeticha. Pierwszy dotyczy przestrzeni kosmicznej i zmian klimatu, ponieważ zastosowania kosmiczne mają w tym obszarze wyjątkowe znaczenie. Drugim jest wkład działalności kosmicznej w strategię lizbońską. Trzeci obejmuje przestrzeń kosmiczną i bezpieczeństwo w sensie monitorowania i kontroli europejskiej infrastruktury kosmicznej i odpadów kosmicznych na szczęblu europejskim. Wreszcie czwartym priorytetem pozostają badania przestrzeni kosmicznej, które stanowią zasadę polityczną całej naszej planety, więc tutaj Europa powinna działać w ramach programu ogólnosiwiatowego.

W tym zakresie Europa musi wypracować wspólną wizję i długoterminowy plan strategiczny, ale także prowadzić konieczny dialog polityczny z innymi państwami w ramach rozszerzonych ram współpracy międzynarodowej. W związku z tym Rada bardzo się cieszy z ogłoszenia przez Komisję, że w roku 2009 zorganizuje ona konferencję polityczną na najwyższym szczęblu dotyczącą długoterminowej, światowej wizji badań kosmosu.

Tak więc, panie przewodniczący, panie i panowie, ta odświeżona wizja europejskiej polityki przestrzeni kosmicznej jest dowodem nowego zaangażowania ze strony państw członkowskich, zaangażowania, które w związku z bezprecedensowymi ambicjami Europy z pewnością zabrmi głośnym echem w całej Izbie.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Jestem bardzo wdzięczny panu posłowi Pribetichowi za to, że dał mi możliwość rozpoczęcia wystąpienia dotyczącego wysoce technicznego tematu od wiersza z wiersza mojego ulubionego francuskiego poety, Guillaume’a Apollinaire’a: „*Il est grand temps de rallumer les étoiles.*” Uważam, że prezydencja francuska już podjęła poważne kroki w kierunku nadania europejskiej polityce kosmicznej znaczenia, na jakie ona naprawdę zasługuje.

W ostatnich latach osiągnęliśmy poważny postęp i po raz pierwszy posiadamy europejską politykę kosmiczną, której nigdy wcześniej nie mieliśmy. Mamy ramy wspólnej polityki europejskiej, w której Komisja odgrywa rolę koordynatora. Wypracowaliśmy dobrą zgodę co do strategicznego, ekologicznego i gospodarczego znaczenia polityki kosmicznej dla Europy. Nikt nie przeczy temu znaczeniu. Chciałbym w szczególności podkreślić spotkanie europejskiej Rady ds. Przestrzeni Kosmicznej odbyte pod koniec lipca w Centrum Kosmicznym Kourou w Gujanie Francuskiej, na którym po raz pierwszy stało się jasne, że Europa jest gotowa do tego nowego startu w kosmos.

Mogliśmy również udowodnić jak bardzo konkurencyjny jest europejski przemysł kosmiczny. Kiedy porównamy kwoty, jakie Europa może wydać na działalność w kosmosie z tymi, które wydają na przykład nasi amerykańscy przyjaciele, to okaże się, że mamy dobrą pozycję. Europa odgrywa wiodącą rolę w technologii satelitów i rakiet nośnych. Mamy najlepszy na świecie system rakiet nośnych. W Kourou posiadamy infrastrukturę nie mającą sobie równej nigdzie na świecie. Nasz wkład w Międzynarodową Stację Kosmiczną w formie laboratorium kosmicznego dowodzi wysokiego poziomu europejskiej technologii kosmicznej. Bardzo cieszy mnie również, że Europejska Agencja Kosmiczna (ESA) przeprowadziła szereg udanych ekspedycji badawczych wewnątrz układu słonecznego, których nie były w stanie zrealizować inne kraje.

Jako Europejczycy zupełnie nie mamy powodu chować się za innymi. Współpraca między Komisją Europejską i ESA układa się znakomicie, a podział pracy funkcjonuje bez zakłóceń. W świetle tej efektywnej współpracy nie ma nawet najmniejszego powodu, aby rozważać zmianę struktur w tym obszarze.

Jednak wciąż pozostają nierozwiązane przez nas jak dotąd problemy. Jako Europejczycy nie posiadamy niezależnego dostępu do przestrzeni kosmicznej. Nie możemy wysyłać ludzi w przestrzeń pozaziemską, ani ich z niej sprowadzać. Musimy zdecydować, czy chcemy być w dłuższej perspektywie uzależnieni od innych. Nie chcę ukrywać przed państwem swoich poglądów. Europa potrzebuje niezależnego, bezpiecznego dostępu do przestrzeni kosmicznej. Musimy również rozważyć, jaki kształt powinny przybrać najbliższe główne misje służące badaniu układu słonecznego. Moim zdaniem kolejne duże misje można rozważać jedynie jako działania prowadzone w imieniu całej ludzkości. Powinniśmy unikać wszelkiego typu konkurencji między krajami lub regionami, a w każdym razie celem naszej polityki jest osiągnięcie najlepszego możliwego poziomu współpracy. Będzie to stanowiło temat konferencji, o której właśnie mówił przewodniczący Rady, pan Jouyet, a którą w przyszłym roku organizuje Komisja.

Aby było to dla nas wszystkich jasne, chcemy omówić kształt następnej większej misji wykraczającej poza czysto techniczne zastosowanie technologii kosmicznej. Jaka będzie następna zakrojona na szeroką skalę misja, następny poważny cel, który zaspokoi ludzką potrzebę badania kosmosu? Technologie kosmiczne są bezwzględnie konieczne dla naszej cywilizacji, bezpieczeństwa i gospodarki. Wystarczy jedynie pomyśleć o całej naszej technologii telekomunikacyjnej lub o rynkach finansowych, które bez satelitów w ogóle by nie funkcjonowały.

Słuszne jest twierdzenie, że przedmiotowa polityka powinna obejmować poważny element bezpieczeństwa. Nie staramy się tego ignorować. Udało nam się stworzyć planowy, uporządkowany dialog między Radą a Komisją, w który zaangażowana jest Europejska Agencja Obrony i Centrum Satelitarne UE. Dialog ten ma owocować lepszą koordynacją działalności cywilnej i działalności związanej z bezpieczeństwem i obroną w przestrzeni kosmicznej.

Z punktu widzenia środowiska, obecnie rozwijany jest system GMES (globalnego monitoringu środowiska i bezpieczeństwa), który stanowi europejską odpowiedź na światowy kryzys ekologiczny. System ten dostarczy nam danych i informacji potrzebnych do dalekowzrocznego działania i reagowania w sytuacjach klęsk i katastrof. Oczywiście nasze dwa flagowe projekty, czyli GMES i Galileo, poważnie przyczyniają się

do wdrożenia strategii lizbońskiej przez zagwarantowanie istnienia w Europie mocnego przemysłowego i technicznego zaplecza dla zastosowań kosmicznych.

Jeżeli chodzi o GMES, z radością informuję państwa, że parę dni temu Komisja przyjęła zgodnie z moją sugestią komunikat dotyczący organizacji finansowania i kwestii współpracy z GMES. Za parę dni zajmie się nim Rada ds. Konkurencyjności. Faktem jest, że GMES zmierza we właściwym kierunku. Już rozpoczęły się pierwsze projekty pokazowe i z tego co widzę, będziemy w stanie dotrzymać harmonogramu. W pełni zgadzamy się z ESA co do oparcia infrastruktury GMES na przestrzeni kosmicznej. ESA już osiągnęła dobre postępy w projektowaniu europejskich satelitów potrzebnych dla tego systemu, więc perspektywy są dobre.

Jednak jedna sprawa nadal wymaga rozstrzygnięcia. Budżet Wspólnoty zapewnia GMES jedynie finansowanie badań. Nie mamy funduszy na działalność operacyjną. W przyszłym roku po raz pierwszy będziemy potrzebowali niewielkiej kwoty finansowania operacyjnego, które już uzgodniono z władzą budżetową. Musimy jednak znaleźć rozwiązanie długoterminowe, bo wyraźnie widać, że GMES to nie system, który się sam sfinansuje. Będzie on generował dochody, ale te nigdy nie pokryją kosztów. GMES jest europejskim projektem infrastrukturalnym i musimy go w taki sposób traktować, aby zagwarantować dostępność długoterminowego finansowania.

W przyszłym roku opracujemy dokładny harmonogram i plan działań dotyczący wdrażania inicjatywy GMES w przyszłości. Podsumowując: w roku 2009 Komisja przedstawi wniosek dotyczący finansowania wstępnego wdrożenia GMES w roku 2011 na podstawie szczegółowej oceny oddziaływania oraz analizy kosztów i korzyści.

Galileo był już przedmiotem dyskusji w Parlamencie. Chcę tu tylko powiedzieć, że dzięki efektywnej współpracy między instytucjami, programy Galileo i EGNOS mają obecnie mocne podstawy prawne i mogą zostać uruchomione. Wdrożenie Galileo i EGNOS jest również częścią planu, ale oczywiście musimy ustalić, czy ustanowiony w rozporządzeniu dotyczącym globalnego systemu nawigacji satelitarnej (GNSS) wymóg, aby system Galileo został ukończony do roku 2013 może zostać spełniony również przez sektor. To się wyjaśni w trakcie procedury przetargowej.

Chciałbym zachęcić europejski przemysł kosmiczny, aby skorzystał z wielkiej szansy, jaką stanowi Galileo i jak najściślej z nami współpracował oraz zmobilizował wszystkie swoje zasoby. Dla nas Galileo jest jednym z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszym projektem polityki przemysłowej i musimy zagwarantować, by jego realizacja przebiegała bez zakłóceń.

Wiąże się to z kwestiami podniesionymi w rezolucji, takimi jak kwestie konkurencji, które pojawiają się w odniesieniu do międzynarodowej praktyki biznesowej i rynków zamówień publicznych. To fakt, że praktykę zamówień w przemyśle kosmicznym regulują różne międzynarodowe przepisy. Praktyka ta różni się w zależności od tego, czy zamawia się usługi czy towary, a przede wszystkim od tego, które kraje podpisały odnośne umowy. W procesie przyznawania zamówień na etap wdrożenia Galileo Komisja ściśle przestrzegała zasady wzajemności, więc mamy nadzieję, że proces ten stanowił pozytywny bodziec dla negocjacji z krajami trzecimi na temat wzajemnego otwarcia rynków.

Ostatnia sprawa, za której uwzględnienie jestem Parlamentowi bardzo wdzięczny, to zaangażowanie małych i średnich przedsiębiorstw w europejską działalność kosmiczną. Jest to dla mnie bardzo ważne, bo w przemyśle kosmicznym działa tylko kilku wielkich europejskich graczy. Tylko kilka krajów europejskich może być rzeczywiście obecnych w kosmosie. Jednak wiele innych wnosi swój wkład i bardzo mnie cieszy, że specjalistyczną technologię kosmiczną w wielu państwach członkowskich, szczególnie tych nowych, coraz częściej opracowują małe i średnie przedsiębiorstwa, które dostarczają niejednokrotnie niezmiernie złożone i bardzo zaawansowane produkty i usługi. Z tego względu ważne jest, abyśmy zagwarantowali, że małe i średnie przedsiębiorstwa otrzymają odpowiednią proporcję zamówień w ramach dużych projektów. Proporcję tę określono na 40% i Komisja zrobi wszystko, co w jej mocy, aby zagwarantować jej przestrzeganie.

To nie jest kwestia czysto gospodarcza, ale również polityczna, bo pozwoli nam to zapewnić, by europejska działalność związana z przestrzenią kosmiczną nie była postrzegana tylko jako przywilej paru dużych krajów europejskich, ale jako obszar, który zaangażowanych jest i na których może skorzystać wszystkich 27 państw.

Etelka Barsi-Pataky, w imieniu grupy PPE-DE. – (HU) Panie przewodniczący! Dziękuję za możliwość zabrania głosu. Decyzję Parlamentu zatytułowano: „W jaki sposób przybliżyć przestrzeń kosmiczną do Ziemi”. Panie i panowie, przeciętny obywatel Europy korzysta codziennie z 50 satelitów. Dosyć niepostrzeżenie

wykorzystanie przestrzeni kosmicznej stało się częścią życia codziennego. Pytanie brzmi: czy Europa potrafi w tym procesie współpracować, czy potrafi czynnie kształtować korzystanie z przestrzeni kosmicznej?

Należy odnotować kilka kwestii. Kosmos stanowi nasz wspólny, światowy majątek. Dlatego też kapitalne znaczenie dla Europy ma współpraca międzynarodowa. Jednak Europa może w niej uczestniczyć w znaczący sposób, tylko jeżeli osiągnie autonomię w sferze politycznej, technicznej i operacyjnej. Stąd też jest to istotna kwestia z punktu widzenia Parlamentu.

W świetle światowego kryzysu finansowego, a częściowo już także gospodarczego, widzimy wyraźnie, że inicjatywy związane z zaawansowanymi technologiami, takie jak wykorzystanie przestrzeni kosmicznej, zapewniają nam dodatkową, znaczącą przewagę konkurencyjną.

Ponadto, uwzględniając wyzwania, przed którymi stoimy oraz wynikające z nich zadania do rozwiązania, coraz bardziej polegamy na technologii kosmicznej, na przykład, by zrozumieć i monitorować zmiany klimatyczne, lub by zapewnić sobie bezpieczeństwo z punktu widzenia obronności, zapobiegać coraz częstszemu klęskom lub świadczyć jeszcze szersze usługi telekomunikacyjne i nawigacyjne.

Zatem mamy tutaj do czynienia z kwestiami strategicznymi. Parlament Europejski pragnie odegrać w tym procesie konstruktywną rolę, przede wszystkim przez promowanie uporządkowanego dialogu między UE a instytucjami rządowymi. Naszym zdaniem da to wszystkim państwom członkowskim szansę uczestnictwa oraz uzyskania otwartego, uczciwego dostępu do przestrzeni kosmicznej.

Galileo, nasz wspólny europejski projekt, był pod wieloma względami projektem pionierskim. Jego pionierskość polegała między innymi na stworzeniu operacyjnego modelu międzyinstytucjonalnego panelu Galileo w celu uzyskania ściślejszej współpracy oraz na możliwości rezerwowania wspólnego finansowania ze środków budżetu Wspólnoty w przypadku dużych projektów. To jednak dopiero początek. Jak wspomniał pan komisarz Verheugen, zagwarantowaliśmy udział MŚP w programie Galileo, ponieważ wiemy, że to właśnie firmy typu *spin-off* najlepiej potrafią osiągać wspaniałe rzeczy w świecie zaawansowanych technologii.

Europejska Partia Ludowa i Europejscy Demokraci przedstawili niezliczone wnioski częściowo dotyczące naszej polityki przemysłowej, w której mamy jeszcze wiele do nadrobienia, zanim będzie mogła ona stanowić solidną podstawę. Musimy ponadto wzmocnić naszą rolę w badaniach i rozwoju. Swoją drogą, te kompetencje mają również zasadnicze znaczenie dla polityki obronnej i bezpieczeństwa. W ten sposób europejska polityka przestrzeni kosmicznej stanie się częścią tożsamości europejskiej. Dziękuję za umożliwienie mi zabrania głosu.

Silvia-Adriana Țicău, w imieniu grupy PSE. – (RO) Systemy nawigacji satelitarnej i satelitarne sieci telekomunikacyjne, usługi oraz zastosowania to narzędzi, w które Unia Europejska musi inwestować.

Badania naukowe to jeden z głównych filarów, na których opiera się strategia lizbońska. Program GALILEO jest jednym z priorytetowych projektów w zakresie europejskich badań naukowych ze względu na potencjalne możliwości jego wykorzystania do zarządzania ruchem drogowym, monitorowania skutków zmian klimatycznych i interweniowania w sytuacjach nadzwyczajnych lub klęsk żywiołowych.

W zeszłym roku Parlamentowi Europejskiemu wraz z Komisją i Radą udało się określić źródła finansowania projektu GALILEO, który jest traktowany jako jeden ze strategicznych projektów Unii. Chciałabym podkreślić wagę opracowania polityki przemysłowej w zakresie przestrzeni kosmicznej.

Chciałabym również przypomnieć państwu, że w rozporządzeniu w sprawie GALILEO określono poziom uczestnictwa małych i średnich przedsiębiorstw w europejską politykę przemysłową dotyczącą przestrzeni kosmicznej. Czas już, aby Europa wypracowała wspólną wizję i strategiczny plan badań w kosmosie.

Anne Laperrouze, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Najwyraźniej wszyscy tutaj zgadzamy się, że polityka kosmiczna stała się kluczowym aspektem przyszłości naszego społeczeństwa.

Możemy wyodrębnić tu trzy ważne wątki: bezpieczeństwo i obronność, ochrona przed klęskami ekologicznymi i świadczenie nowych usług na potrzeby działalności człowieka.

Tak, panie i panowie, jako Europejczycy musimy uznać, że przestrzeń kosmiczna nabiera strategicznego wymiaru obronnego. Wiem, że kwestionują to niektórzy z moich kolegów i koleżanek posłów. Tak, trzeba zapewnić obserwację planety w długim horyzoncie czasowym, aby badać zachodzące na niej powolne,

dynamiczne zmiany, w szczególności te spowodowane działalnością ludzką, która oddziałuje na światowy klimat, zasoby naturalne i bioróżnorodność.

Jednocześnie wiele podmiotów odpowiedzialnych za politykę publiczną i przedsiębiorstw potrzebuje informacji i prognoz z systemów obserwacyjnych umieszczonych w przestrzeni kosmicznej. To właśnie decyduje o znaczeniu europejskiego globalnego monitoringu środowiska i bezpieczeństwa (GMES) w światowym procesie GEO. Tak, polityka przestrzeni kosmicznej coraz mocniej oddziałuje na badania naukowe, innowacje technologiczne, a poza tym również rozbudza wyobraźnię. W tym zakresie programy badań kosmosu i planety będą od dziś miały do odegrania zasadniczą rolę.

Telefonia i telewizja, GPS, ale również prognozowanie pogody, a nawet opieka medyczna na odległość diametralnie zmieniły nasz sposób życia. Nie potrafimy sobie już wyobrazić, co by się stało, gdyby satelity przestały działać.

Doświadczenie zdobyte w dziedzinie technologii kosmicznych - zwłaszcza dzięki sukcesowi rakiety Ariane – już samo w sobie uzasadnia realizację rzeczywistej europejskiej polityki przestrzeni kosmicznej. Ze względu na naszą ambicję bycia niezależnymi, konieczne będzie wypracowanie nie tylko dobrego zarządzania, ale oczywiście również dobrego finansowania.

Podsumowując: polityka przestrzeni kosmicznej prowadzona przez Europę będzie świadczyła o jej chęci albo pozostania wpływowym graczem na światowej arenie, ograniczającym się jednak w mniejszym lub większym stopniu do roli partnera, albo bycia mocną Europą, poważnym graczem w światowym sprawowaniu rządów, zdolnym rozstrzygnąć główne problemy, jakie ludzkość napotka w przyszłości.

Patrick Louis, w imieniu grupy IND/DEM. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Kiedy byłem sprawozdawcą Komisji Transportu spoglądałem na projekt Galileo z entuzjazmem.

Obecnie widzimy, że ten kluczowy projekt utknął w miejscu z powodu wszechwładzy i technokratycznej bezwładności naszych instytucji. Za każdym razem, kiedy Unia nie pozwalała na swobodną i elastyczną współpracę między państwami, zabijała tym samym prywatną inicjatywę, zwiększała koszty i utrudniała powstawanie konkurencyjnych, kompetentnych i spójnych konsorcjów. Natomiast za każdym razem, kiedy państwa swobodnie łączyły siły, projekty się udawały.

Dlatego w tej dziedzinie, jak w każdej innej, nasze instytucje powinny odgrywać prostą rolę zastępcy pragnącego zarządzać wszystkim, który jednak powinien niewiele gwarantować. Powinniśmy pamiętać o jednym: kiedy Europa zajmuje się sprawami kosmosu, to przede wszystkim powinna mocno stać na ziemi.

Giles Chichester (PPE-DE). – Panie przewodniczący! W dzieciństwie miałem ambicję zostać jednym z pionierów kosmosu - podejrzewam, że o tym samym marzyło wiele innych dzieci. Następnie, gdy dorastałem, w roku 1969, inspirowały mnie zdjęcia z lądowania na Księżycu, w szczególności telewizyjny obraz Ziemi z kosmosu. Na pierwszych stronach gazet mniej teraz widzimy wiadomości o kosmosie, ale jest on niezmiernie ważny ze wszystkich względów wspomnianych przez moje koleżanki i kolegów posłów, więc pochwalam zaangażowanie Unii Europejskiej w politykę kosmiczną.

Rok temu odwiedziłem należące do NASA Centrum im. Goddarda w Waszyngtonie, a bardzo niedawno również ośrodek Europejskiej Agencji Kosmicznej w Rzymie. Dla mnie pokazywane tam zdjęcia przedstawiające realizowane działania sprawiają, że przestrzeń kosmiczna jawi się tak samo fascynująca jak zawsze. W rzeczywistości im więcej ludzi zobaczy te zdjęcia, tym bardziej przybliżymy przestrzeń kosmiczną do Ziemi. Te zdjęcia uzmysłowiły mi ponadto znaczenie, jakie wykorzystanie przestrzeni kosmicznej ma dla nauki, badań naukowych i gospodarki, oraz znaczenie satelitów i systemów ich wynoszenia na orbitę.

Panie komisarzu! Przedstawiono mi obawy, jakie wśród operatorów satelitów budzi konieczność przestrzegania międzynarodowych umów o wykorzystaniu spektrum i zasięgu transmisji z satelitów. Istnieje obawa, że jeżeli tolerowane będzie jakiekolwiek naruszenie międzynarodowego porozumienia, to inne regiony również będą je naruszać. Wydaje mi się, że efektywne korzystanie z przestrzeni kosmicznej zależy szczególnie od przestrzegania uzgodnionych wspólnych praw i zasad, więc mam nadzieję, że Komisja może nas i tych operatorów uspokoić w tej sprawie. Mamy wiele dobrego do powiedzenia o osiągnięciach i szansach w kosmosie.

Teresa Riera Madurell (PSE). – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie pośle Pribetich! Moim zdaniem przedstawiony przez panów wniosek jest bardzo kompleksowy i wyważony. Dlatego chcę panom pogratulować otwarcia nam oczu, byśmy mogli lepiej dostrzec gwiazdy.

Unia Europejska musi niewątpliwie określić polityczne aspiracje Europy w odniesieniu do przestrzeni kosmicznej, poprzez wykorzystywanie jej na rzecz mieszkańców i gospodarki Europy oraz zagwarantowanie niezależnego i pewnego dostępu do niej.

Cieszą mnie również konkluzje Rady z września, w których przyjęto pożyteczne polityczne zobowiązanie do opracowania europejskiej polityki przestrzeni kosmicznej.

Oczywiście priorytetem musi być terminowa realizacja programów Galileo, EGNOS oraz programu globalnego monitoringu środowiska i bezpieczeństwa, który będzie pomocny w ocenie i wdrażaniu europejskich polityk istotnych z punktu widzenia środowiska naturalnego.

Jeżeli chodzi o finansowanie, to musimy znaleźć instrumenty odpowiednie dla europejskiej polityki przestrzeni kosmicznej, które w dodatku do tych określonych w siódmym programie ramowym umożliwią planowanie średnio- i długoterminowe. Ewentualne zapewnienie w budżecie osobnej rozdziału dowiedzie zaangażowania Unii Europejskiej w tę politykę oraz poprawi jej jasność i przejrzystość w oczekiwaniu na wejście w życie postanowień traktatu lizbońskiego.

Janusz Onyszkiewicz (ALDE). – (PL) Panie przewodniczący! Bardzo cieszy mnie to, że w rozwijaniu swojego programu kosmicznego pracujemy razem z Rosjanami. Trzeba jednak pamiętać, że w tle tej współpracy jest inny partner, z którym tę współpracę trzeba by rozwinąć, a mianowicie Ukraina. Na Ukrainie były budowane najlepsze rakiety radzieckie. Potencjał tego kraju jest w tej sprawie ogromny. Myślę, że trzeba go dostrzec i wykorzystać dla naszego wspólnego dobra.

Druga uwaga dotyczy programu Galileo. Otóż trzeba pamiętać o tym, że ten program może i powinien być niesłychanie ważny także dla naszych działań wojskowych, dla naszych misji wojskowych. Tyle tylko, że wykorzystanie tego systemu do celów wojskowych powinno być o tyle zabezpieczone, żeby inni uczestnicy w tym programie – mam tutaj na myśli przede wszystkim Chiny – nie potrafiły i nie mogły tego zablokować.

Przewodniczący. – Zanim przekażę głos Radzie, czy mogę zwrócić państwa uwagę na to, że w tej Izbie zasiada trzech posłów urodzonych 5 sierpnia, czyli w tym samym dniu, co Neil Armstrong. Tak się składa, że ja sam jestem jednym z nich i stąd o tym wiem. Pozostawiam to państwa refleksji w trakcie, gdy będziecie państwo słuchać Rady.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Nie jest to dla mnie zaskoczeniem i cieszę się razem z panem, bo na pewno pan na to zasługuje!

Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji, szanowni posłowie! Postaram się mówić krótko, bo wiele już tutaj powiedziano.

Po pierwsze, państwa wystąpienia i debaty dowodzą mobilizacji Izby w sprawie europejskiej polityki kosmicznej. Poszukujemy jednoczącego projektu europejskiego. Poszukujemy europejskich projektów, które naprawdę stymulują i gwarantują, że nowe pokolenia Europejczyków będą mogły uczestniczyć w tej wyjątkowej przygodzie.

Jak już podkreślano, poszukujemy projektów służących praktycznej poprawie życia naszych współobywateli. Poszukujemy projektów mających za rzeczywisty cel poprawę konkurencyjności, tworzenie powiązań pomiędzy różnymi europejskimi partnerami przemysłowymi i podtrzymanie aktywności w czasie obecnego kryzysu. Poszukujemy projektów służących usprawnieniu badań naukowych, prac rozwojowych i innowacyjności. Aby ta lista była kompletna: poszukujemy projektów, które zapewnią większą widoczność Europy i uczynią ją globalnym graczem pełniącym poważną rolę w stawianiu czoła globalnym wyzwaniom, przed którymi stoimy, czy chodzi o walkę ze zmianami klimatu, czy sprawy rozwoju, czy strategiczną równowagę względem naszych innych partnerów.

Moim zdaniem przedmiotowa debata wyraźnie pokazała, że absolutnie nie wolno nam spocząć na laurach. Wręcz przeciwnie, musimy skoncentrować wszystkie nasze środki i zdolności współpracy na tym najbardziej symbolicznym z projektów europejskich - na europejskiej polityce kosmicznej.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem wdzięczny za szerokie poparcie dla europejskiej polityki kosmicznej, którego dowiodła dzisiejsza debata. Bardzo chciałbym, aby to szerokie poparcie objawiło się w czasie procesu tworzenia finansowych fundamentów stałej i trwałej obecności Europy w przestrzeni kosmicznej. Chcę zwrócić państwa uwagę na to, że nasi konkurenci nie siedzą beczynn timer. Inne regiony świata już dawno nas wyprzedziły, jeżeli chodzi o wizję tego, co należy zrobić w następnej kolejności. Jeżeli nie potrafimy wskazać nowych projektów i

rozwijać nowych technologii, to nie będziemy w stanie utrzymać naszej wiodącej pozycji w dziedzinie zastosowań kosmicznych, bo po prostu nie będziemy mieli koniecznego oparcia w nauce i badaniach.

Dlatego chciałbym powtórzyć, że jestem bardzo wdzięczny za wszystko, co zostało dzisiaj wyjaśnione. Jeżeli będzie w stanie wspólnie podnosić świadomość, to będziemy w stanie opowiedzieć wszystkim obywatelom Europy historię, do której odniósł się pan poseł Chichester, historię o jednoczących nas wszystkich europejskich projektach kosmicznych.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

13. Konieczność wejścia w życie konwencji w sprawie amunicji kasetowej (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata nad ustnym pytaniem do Rady (B6-0481/2008) w sprawie potrzeby wejścia w życie konwencji dotyczącej amunicji kasetowej przed końcem roku 2008, skierowanym przez panią poseł Beer w imieniu Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, panią poseł Gomes w imieniu Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, panie poseł Neyts-Uyttebroeck i Lynne w imieniu Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy, pana posła Kristovskisa w imieniu Grupy Unii na rzecz Europy Narodów, pana posła Pflügera i panią poseł Zimmer w imieniu Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy, oraz pana posła Zappalę w imieniu Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów (O-0110/2008/rev. 1).

Angelika Beer, autorka. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dnia 3 grudnia 2008 r. w Oslo nareszcie osiągniemy etap, na którym będziemy mogli podpisać konwencję wprowadzającą zakaz używania amunicji kasetowej. 107 państw przyjęło w Dublinie tę konwencję i obiecało ją podpisać. Na dwa tygodnie przed konferencją chcielibyśmy wezwać kraje całego świata, aby dotrzymały swoich obietnic, podpisały konwencję, a przede wszystkim szybko ją ratyfikowały.

Wyzwaniem są dla nas wojna na Kaukazie i użycie amunicji kasetowej zarówno przez Gruzję jak i Rosję. Nie wolno nam zmarnować więcej czasu. Mamy wielkie oczekiwania wobec Komisji Europejskiej i Rady. Oczekujemy, że dnia 3 grudnia konwencję tę podpiszą wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej, a w szczególności te państwa europejskie, które nadal się wahają, to jest Grecja, Łotwa, Polska, Rumunia i Republika Cyprijska.

Oczekujemy, że Unia Europejska będzie kontynuować kampanię na rzecz przyjęcia prawnie wiążącego zakazu używania amunicji kasetowej w ramach konwencji ONZ dotyczącej określonych broni konwencjonalnych (CCW). Jednogłośnie potępiamy niewiarygodną próbę zalegalizowania amunicji kasetowej w ramach konwencji CCW podjętą na ostatniej konferencji w Genewie przez USA, Rosję i Chiny.

Chcielibyśmy w przyszłości ocenić efekty synergii i powiązań między przyszłą konwencją z Oslo i traktatem ottawskim, na podstawie którego wprowadzono zakaz używania min przeciwpiechotnych. Nasza rezolucja będzie stanowiła wezwanie Komisji do zapewnienia większego, i to znacznie większego, finansowania ochrony osób w obszarach, na których zastosowano amunicję kasetową, a także jej usuwania. Dotyczy to Libanu, Bałkanów i innych dotkniętych tym problemem regionów. Nie posiadamy tam żadnych pewnych źródeł finansowania, a tak nie powinno być. Jeżeli mamy tę sprawę potraktować poważnie, to Komisja musi znaleźć sposób jej finansowania.

Pragnę jeszcze raz podkreślić w imieniu mojej grupy, że naszym celem jest przyjęcie prawnie wiążącego zakazu stosowania, składowania i produkcji tej nieludzkiej broni, która od dziesięcioleci powoduje cierpienia ludności cywilnej na terenach, na których jej użyto.

Chciałabym jeszcze raz wyjaśnić, że użycie tej broni, również w krajach, w których operacje prowadzą siły policyjne i wojskowe Unii Europejskiej, takich jak Afganistan, Bośnia i Demokratyczna Republika Konga, stanowi tak samo duże zagrożenie dla naszych misji, jak dla samych mieszkańców.

Ana Maria Gomes, autorka. – (PT) Dnia 3 grudnia przywódcy 107 krajów, które w maju tego roku przyjęły konwencję w sprawie amunicji kasetowej, spotkają się ponownie w Oslo, aby ją podpisać. Wybór dnia 3 grudnia nie jest przypadkowy. Tego samego dnia w roku 1997 otwarto w Ottawie konwencję dotyczącą min przeciwpiechotnych. Dokumenty te łączy nie tylko data ich podpisania. Łączy je również wstydlivy fakt, że żadnej z tych konwencji nie popierają kraje zamieszkane przez dużą część ludzkości, takie jak Stany Zjednoczone, Chiny, Indie, Irak, Pakistan, Rosja i Izrael.

Konwencję z Oslo wynegocjowano w Dublinie, a 22 spośród jej 107 sygnatariuszy to członkowie Unii Europejskiej. Mamy nadzieję, że Cypr, Polska, Rumunia, Litwa i Grecja wkrótce wycofają swoje zastrzeżenia, umożliwiając tym samym Unii Europejskiej jednomyślne sprzeciwianie się tej broni, która zabija i okalecza ludzi w niekontrolowany sposób.

Ta broń jest nie tylko niemoralna, ale staje się coraz mniej użyteczna w sensie wojskowym. Sama Europejska Agencja Obrony wyjaśnia w swoim „Raporcie dotyczącym długoterminowej wizji europejskich potrzeb w zakresie zdolności obronnych i potencjału obronnego”, że:

należy się poważnie zastanowić nad przyszłą użytecznością amunicji niekierowanej, a także bomb kasetowych, min i innej broni mającej niekontrolowane skutki”.

(PT) Europejskie siły zbrojne, i nie tylko one, coraz częściej prowadzą operacje wśród ludności cywilnej i coraz rzadziej celem jest zniszczenie łatwego do zidentyfikowania wroga. Skutkiem tego amunicja kasetowa jest nie tylko niezgodna z prawem humanitarnym, ale również mało użyteczna. Zarówno prawo międzynarodowe jak i imperatywy moralne oraz zupełnie podstawowa logika wojskowa zgodnie wskazują na pilną potrzebę wyłączenia tej broni. Jest zatem sprawą zasadniczą, aby zagwarantować powszechną ratyfikację konwencji z Oslo.

Annemie Neyts-Uyttebroeck, autorka. – (FR) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady! W imieniu swojej grupy poparłam to pytanie ustne, aby wyrazić naszą uzasadnioną całkowitą oczywistymi względami dezaprobatę dla bomb kasetowych i amunicji kasetowej oraz aby zadeklarować nasze poparcie dla postawy tych państw członkowskich, które zgodziły się na konwencję wprowadzającą zakaz używania tej broni.

Podobnie jako moi koledzy i koleżanki posłowie mam nadzieję, że w nadchodzących tygodniach wszystkie państwa członkowskie bez wyjątku podpiszą tę konwencję i będą jej przestrzegać. Jak dobrze państwo wiecie, mówi się, że pod przywództwem lub za inspiracją Stanów Zjednoczonych niektóre państwa, w tym kilka państw członkowskich, chce obejść tę konwencję, manipulując – że się tak wyrażę – przy definicji bomb kasetowych i amunicji kasetowej i bagatelizując ryzyko odniesienia ran przez osoby postronne, które natkną się na niewybuchy ładunków pochodzących z tych bomb.

Mam nadzieję, że to się nie uda. Moja grupa ma nadzieję, że to się nie uda i dlatego korzystam z okazji, aby zapytać Radę, jakie kroki zamierza podjąć, aby zagwarantować wejście konwencji w życie.

Na koniec przejdę do innej sprawy. Panie ministrze, czytałam, że w najbliższej przyszłości może pan podjąć – jak to się u nas mówi – nowe wyzwania. Gdyby tak miało się stać, to ja i moja grupa życzymy wszystkiego najlepszego.

Ģirts Valdis Kristovskis, autor. – (LV) Panie przewodniczący, przedstawiciele Komisji, przedstawiciele prezydencji! Po pierwsze chciałbym powiedzieć, że przez prawie sześć lat byłem ministrem obrony mojego kraju w okresie poprzedzającym nasze przystąpienie do NATO. Mogę więc powiedzieć, że bardzo dobrze rozumiem, co to znaczy chronić swój kraj przy pomocy środków obronnych, koniecznej broni i amunicji. Jednak w imieniu własnym oraz grupy UEN popierałem wszystkie działania podjęte przez Parlament Europejski, w tym omawiany tu zakaz używania amunicji kasetowej. Moim zdaniem powiedziano już tutaj wszystko. Dla wszystkich jest jasne, że ta broń nie jest wystarczająco precyzyjna i jak wiemy dotąd raniła głównie cywili i raniła dzieci.

Chciałbym zatem powiedzieć, że Parlament Europejski i ja osobiście uważamy, iż państwa członkowskie UE powinny przyjąć wspólne stanowisko i zjednoczyć swoje siły na rzecz wprowadzenia zakazu używania tego rodzaju broni. Z drugiej strony chciałbym również opowiedzieć się za powoływaniem się na ten wymóg w dwustronnych rozmowach z takimi krajami, jak Rosja, Stany Zjednoczone i Chiny, które są głównymi posiadaczami tego rodzaju broni. Uważam to za bardzo ważne, bo jak pamiętamy, całkiem niedawno, w czasie wojny między Gruzją a Rosją, niestety Rosja użyła amunicji kasetowej przeciwko gruzińskim cywilom. Obala to argument, na który powołują się zwolennicy utrzymania tej amunicji w naszych arsenałach, a mianowicie, że jest to broń obronna. Widzimy niestety, że broń ta jest wykorzystywana w innych krajach jako broń ofensywna przeciwko cywilom.

Luisa Morgantini, autorka. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Amunicja kasetowa stanowi, praktycznie rzecz biorąc, broń masowego rażenia, broń niehumanitarną, o ile w ogóle na wojnie można mówić o broni humanitarnej.

W publikacji armii amerykańskiej pt. „Field Artillery” napisano: „Ładunki bomby kasetowej, które nie wybuchły, stanowią problem dla niewinnych cywilów i naszych lekkobrojnych oddziałów oraz piechoty niezmotywowanej, która wkracza do obszaru zabudowanego po jego zbombardowaniu”, a jednak broń tę nadal się produkuje i stosuje, a tereny, na których znajdują się niewybuchy ładunków kasetowych, z roku na rok zbierają coraz większe żniwo śmierci, co widzieliśmy również w Gruzji.

W Oslo, w trakcie konferencji dotyczącej zakazu stosowania, produkcji i składowania amunicji kasetowej młody, 24 letni Libańczyk imieniem Ibrahim, który odniósł wiele ran i któremu amputowano nogę, przedstawił się następującymi słowami: „Miło mi panią poznać, jestem jednym z ocalonych”. Chciałam wtedy umrzeć, ale zamiast tego po prostu go objęłam. Pojechałam spotkać się z nim w jego wiosce na południu Libanu, gdzie w ogrodach domów, w szkołach, w trawie i pod drzewami widziałam niewybuchy bomb zrzuconych z izraelskich samolotów. Izraelczycy rzucili ich ponad 1,4 miliona, i to w ostatnich dniach, już po ogłoszeniu rozejmu i zawieszenia broni. Było to czystym okrucieństwem. Również w tymczasowych szpitalach w Afganistanie spotkałam wiele okaleczonych dzieci, mężczyzn i kobiet. Na świecie są tysiące dzieci okaleczonych dlatego, że bawiły się ładunkami bomb kasetowych, przyciągnięte ich kolorowym wyglądem.

W Dublinie, po 10 dniach dyskusji, 109 krajów zobowiązało się do podpisania zakazu stosowania tej śmiertelnej broni, zapewnienia opieki jej ofiarom i pomocy finansowej na terenach, na których została ona użyta, ale umowa stanowi również, że wszystkie zapasy tej broni muszą zostać zniszczone w ciągu ośmiu lat. Jednak kraje posiadające tę broń na pewno tego nie zrobią, o ile nie będzie silnej presji ze strony wszystkich państw-sygnatariuszy należących do ONZ oraz krajów, które odpowiadają za zbrodnie przeciwko ludności cywilnej, takich jak Izrael, Stany Zjednoczone, Rosja, Chiny, Indie i Pakistan, które nie przyjechały do Dublina i odmówiły wprowadzenia zakazu używania amunicji kasetowej.

Sekretarz obrony Robert Gates próbował wytłumaczyć opór USA mówiąc, że amunicja kasetowa stanowi skuteczną broń przeciwko wielu różnym celom. Zabici w Iraku, Afganistanie i byłej Jugosławii niewątpliwie tego dowiedli. Europa znów dowodzi swojej wrażliwości dzięki 22 krajom, które podpisały konwencję z Dublina i do niej przystąpiły, ale potrzebne są konkretne działania.

W dniach 2 i 3 grudnia traktat ten zostanie oficjalnie podpisany w Oslo, ale będzie wymagał ratyfikowania. Musimy to szybko uczynić i zablokować wszelkie próby obejścia tego traktatu. Uważam, że Rada musi naprawdę ustanowić skuteczne instrumenty polityczne i finansowe, aby dopilnować, że traktat ten zostanie wdrożony i że nie będzie więcej ofiar śmiertelnych spowodowanych użyciem tej broni.

PRZEWODNICZY: Luigi COCILOVO

Wiceprzewodniczący

Stefano Zappalà, autor. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Tak dla informacji prezydencji Rady, gdyby pan, jako jej obecny przewodniczący, mógł to przekazać swojemu poprzednikowi: wcześniej wspomniano, że w tej Izbie zasiadają trzy osoby urodzone tego samego dnia, co Neil Armstrong. Chciałbym zauważyć, że posłem do tego Parlamentu w latach 1994-1999 był europejski astronauta włoskiego pochodzenia, a w czasie obecnej kadencji również mamy w Parlamencie europejskiego astronautę, którym i tym razem jest Włoch.

Natomiast wracając do amunicji kasetowej: przyłączyłem się w imieniu swojej grupy do tej inicjatywy, bo uważam, że sprawa ta dotyka sedna cywilizacji i człowieczeństwa. Mój kolega poseł był ministrem obrony jednego z państw członkowskich, a ja również związany jestem z kręgami wojskowymi. Uważam, że plan wprowadzenia zakazu stosowania amunicji kasetowej na całym świecie jest sprawą, jak powiedziałem, sięgającą sedna cywilizacji i człowieczeństwa.

Dlaczego? Dlatego, że cywilizacja i człowieczeństwo stanowią dwie z wielu podstawowych zasad Unii Europejskiej. Stanowią część fundamentów naszych traktatów, więc uważam, że nie tylko musimy potraktować tę kwestię jako początek czegoś, ale również rozważyć, jaka wobec tego rodzaju amunicji powinna być postawa UE jako całości.

Jasne jest natomiast, co ta broń i amunicja powoduje na całym świecie. W trakcie każdego rodzaju wojny dzieją się różne rzeczy, ale najpoważniejszym problemem jest to, że nie wszystko kończy się z ustaniem wojny - problem trwa nadal, bo teren jest zaminowany i takim pozostaje. Niestety kolejnym problemem jest to, że wojny toczą się również w miejscach, gdzie na pewno nie można mówić o wysokim poziomie cywilizacyjnym. Dlatego między innymi miejscowi mieszkańcy mają skłonność do wykorzystywania

przedmiotów znalezionych na ziemi, które później powodują większość okaleczeń wśród dzieci i młodzieży. Otrzymaliśmy i nadal otrzymujemy z całego świata wiele filmów ukazujących skutki stosowania tej broni.

Wzywam zatem w imieniu mojej grupy Radę i Parlament Europejski, aby nie ustępowali w tej sprawie. Mam nadzieję, że cała ta praca przełoży się na ratyfikację konwencji, którą uważam za jeden z najważniejszych obszarów cywilizacji i ludzkości, w których Unia Europejska może działać.

Jean-Pierre Jouyet, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (FR) Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, pani poseł Beer, pani poseł Gomes, pani poseł Neyts-Uyttebroeck - której chciałbym osobiście podziękować za jej miłe życzenia - pani poseł Morgantini, panie pośle Kristovskis i panie pośle Zappalà! Wszyscy państwo macie całkowitą rację: jak powiedział pan poseł Zappalà, to jest kwestia cywilizacji i człowieczeństwa.

Wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej są zgodne w kwestii problemów humanitarnych związanych z amunicją kasetową. Unia Europejska popiera przyjęcie międzynarodowego dokumentu wprowadzającego zakaz stosowania amunicji kasetowej, która powoduje niedopuszczalne ofiary wśród ludności cywilnej. Z tego powodu wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej uczestniczyły w konferencji w Dublinie, w znaczącej większości jako zainteresowane strony, ale niektóre jako obserwatorzy. Oczywiście Unia Europejska jest stroną zainteresowaną, tak należy rozumieć to dosyć skomplikowane wyrażenie.

Jeżeli chodzi o decyzję dotyczącą podpisania lub ratyfikowania, to stanowi ona suwerenną decyzję każdego państwa członkowskiego, ale podobnie jak pani poseł Neyts-Uyttebroeck żałuję, że nie wszystkie państwa członkowskie podpiszą konwencję do grudnia bieżącego roku.

Ogromna większość państw członkowskich Unii ogłosiła zamiar podpisania przedmiotowej konwencji w najbliższych tygodniach, co chcę podkreślić i powiedzieć, że pani Morgantini ma rację – musimy podjąć praktyczne kroki, zanim konwencja wejdzie w życie. W tym duchu Francja, jako kraj, który znam najlepiej, postanowiła w maju 2008 roku niezwłocznie wycofać 90% swoich zapasów amunicji kasetowej.

Jednak jak państwo wiecie, pewna liczba państw członkowskich nie podjęła jeszcze tej decyzji. Jeżeli chodzi o prezydencję francuską, to w maju, po konferencji w Dublinie, ogłosiła ona, że podpisze konwencję na początku grudnia. Prezydencja pragnie zwrócić uwagę wszystkich posłów na negocjacje dotyczące amunicji kasetowej prowadzone w ramach konwencji dotyczącej pewnych broni konwencjonalnych (CCW), jedynej w której zgadzają się uczestniczyć największe potęgi wojskowe – Stany Zjednoczone, Rosja, Chiny i Indie, lub kraje takie jak Gruzja - które nie akceptują konwencji z Oslo. Zwracam uwagę, że te kraje nie wyraziły zamiaru podpisania konwencji, o której mówimy.

Wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej są stronami tej pierwszej konwencji i wzywają do przyjęcia protokołu dotyczącego amunicji kasetowej. To również dzięki zobowiązaniom przedstawionym w tej dziedzinie, co całkiem słusznie podkreślił pan poseł Kristovskis, będzie możliwe osiągnięcie praktycznych zmian. Ponadto gdyby negocjacje podejmowane w ramach tej powszechnej konwencji zakończyły się powodzeniem, w przyszłości można by uniknąć przypadków śmierci spowodowanych przez amunicję kasetową, jakie widzieliśmy w Gruzji.

Szanowni państwo posłowie! Jak widzicie, amunicja kasetowa to kwestia, która zmusza Unię Europejską do działania, więc Unia musi nadal wywierać presję na szczeblu międzynarodowym, aby przyjęto powszechnie obowiązujący dokument. W każdym razie to właśnie ze względu na ten cel prezydencja francuska zadaje sobie wiele trudu, aby przekonać partnerów i będzie ten trud kontynuować.

Charles Tannock, *w imieniu grupy PPE-DE*. – Panie przewodniczący! Żaden ze mnie pacyfista, co może potwierdzić w tej Izbie każdy, kto mnie zna, ale jest wiele aspektów dotyczących działań wojennych i handlu bronią, które muszą wzbudzać nasz żal. Dla mnie amunicja kasetowa jest jednym z najpotworniejszych sposobów prowadzenia wojny, która oczywiście zawsze powinna być bezwzględnie ostatnim wyjściem.

Jest wiele dowodów na to, że broń ta powoduje nieproporcjonalne ofiary wśród ludności cywilnej, która w myśl prawa międzynarodowego musi być bezwzględnie chroniona. Ładunki z bomb kasetowych mogą spadać na ogromne obszary i nie wybuchać przez bardzo długi czas, przez co stanowią śmiertelne zagrożenie dla cywilów, którzy mogą stracić życie lub odnieść obrażenia długo po zakończeniu konfliktu.

Kosztowne jest również ich zlokalizowanie i usunięcie, a nie da się oznaczyć miejsc, w których występują, tak jak pól minowych. Czasem te przedmioty są podnoszone przez dzieci, które myślą, że to zabawki, przez

co tracą kończyły lub nawet życie. Ponieważ sam jestem ojcem bardzo małych dzieci, nie potrafię sobie wyobrazić niczego potworniejszego.

Jeżeli serio traktujemy stworzenie Unii Europejskiej wspólnych wartości i wspieranie tych wartości na świecie, to musimy przyjąć wspólne stanowisko w zakresie propagowania zakazu dotyczącego tej przerażającej i potwornej broni o bardzo nieprecyzyjnym działaniu na polu walki.

Musimy również wykorzystać wszelkie dostępne możliwości dyplomatyczne, aby przekonać innych do pójścia w nasze ślady. Jako Parlament Europejski mamy prawo być dumni z tego, co zrobiliśmy, aby uwolnić świat od plagi lądowych min przeciwpiechotnych. Do sprawy bomb kasetowych musimy podejść z równą energią i zaangażowaniem, aby stworzyć lepszy, bardziej humanitarny świat i nie być świadkiem cierpień niewinnych cywilów w następstwie walki zbrojnej.

Richard Howitt, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Apelujemy dziś do krajów UE, które obecnie nie planują podpisania konwencji dotyczącej amunicji kasetowej, aby to jednak uczyniły. Prosimy Cypr, Estonię, Finlandię, Grecję, Polskę, Rumunię, Słowację i Słowenię, wraz z kandydującymi do członkostwa w EU Serbią i Turcją, aby dołączyły do pozostałych krajów UE oraz ponad 100 państw na całym świecie i podpisały przedmiotową konwencję.

W czym imieniu apelujemy? W imieniu Suraja Ghulama Habiba z Heratu w Afganistanie, który w wieku sześciu lat stracił obie nogi, kiedy znalazł bombę kasetową, którą wziął za coś do jedzenia. Teraz ledwie jest w stanie dotrzeć do szkoły lub bawić się z kolegami, ponieważ porusza się na wózku inwalidzkim. W imieniu pani Chanthavy z dystryktu Sepone w Laosie, która straciła nogę i częściowo wzrok, kiedy przypadkowo natknęła się na bombę kasetową, zbierając żywność dla swojej rodziny na polach ryżowych. Teraz musi wysłać swoją córkę, aby zbierała ryż na tych samych niebezpiecznych polach. W imieniu 13 letniego Gruzina, Beki Giorgishvili, który w tym roku stał się jedną z ostatnich ofiar, kiedy w trakcie odwiedzin u swojego kolegi pomagał mu napompować nową dętkę w jego rowerze. Beka stracił część czaszki, w której pozostał odłamek.

Jest hipokryzją, że kraje UE potępiają agresję Rosji w Gruzji, ale nie potępiają środków wykorzystanych do tej agresji, które powodują nadmierne cierpienia cywilów wszędzie, gdzie stosuje się amunicję kasetową. Nieszczерze postępują również kraje, które próbują uzasadniać składowanie bomb kasetowych argumentując, że w ten sposób przestrzegają zakaz dotyczący min lądowych, chociaż amunicja kasetowa jest równie śmiertelna i powoduje jeszcze większe cierpienia ludności świata.

Moje państwo członkowskie - Wielka Brytania - już rozpoczęło niszczenie około 30 milionów ładunków wybuchowych, zmieniło przepisy dotyczące kontroli wywozu i bezpośrednio przyczyniło się do usuwania amunicji, w tym amunicji kasetowej w Gruzji. To w Europie tę broń po raz pierwszy zastosowały siły niemieckie i radzieckie podczas drugiej wojny światowej, to w Europie składowe się, według szacunków, miliard ładunków bomb kasetowych, i to Europa powinna przewodzić światu w zapewnieniu ich zniszczenia.

Elizabeth Lynne, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Jak wspomniało wielu przedmówców, bomby kasetowe każdego dnia w niekontrolowany sposób zabijają lub okaleczają cywili, w tym wiele dzieci. Amunicja kasetowa powoduje niepełnosprawność u wielu dzieci, które przez resztę swego życia muszą sobie radzić z niepełnosprawnością. Najbardziej szokuje jednak to, że ta amunicja kasetowa jest składowana w ponad 15 państwach członkowskich UE. Przerażają dowody wskazujące, że przynajmniej siedem państw członkowskich UE nadal ją produkuje. Moim zdaniem te kraje, podobnie jak te, które jej użyły - a należy do nich moja ojczyzna, Wielka Brytania - mają ręce splamione krwią.

Zakaz produkcji, przekazywania i składowania amunicji kasetowej pozwoli uratować wiele ludzkich istnień. Konwencja zagwarantuje również dostępność bardzo potrzebnych zasobów, takich jak opieka medyczna i rehabilitacja, w celu pomocy ofiarom bomb kasetowych. Namawiam wszystkie państwa członkowskie UE do podpisania i ratyfikowania tej konwencji oraz zaniechania prób zmiany definicji amunicji kasetowej w celu wykręcenia się ze swoich obowiązków, co pewne państwa członkowskie próbują uczynić.

Seán Ó Neachtain, w imieniu grupy UEN. – (GA) Panie przewodniczący! Zdecydowanie popieram wniosek, aby przed końcem tego roku wprowadzić w życie konwencję ustanawiającą zakaz stosowania bomb kasetowych.

Wszystkie rządy, które wdrożyły deklarację z Oslo z roku 2007, popierają sporządzenie do końca roku 2008 dokumentu prawnego zakazującego stosowania bomb kasetowych. Tym samym powstałby system

zachęcający do współpracy i pomocy osobom, które jak dotąd uszły tego rodzaju atakom i prowadzący do zniszczenia wszelkich istniejących wciąż zapasów bomb kasetowych.

Jestem bardzo dumny z tego, że to w Irlandii, moim własnym kraju, w Dublinie, osiągnięto porozumienie w ramach tego traktatu w czasie międzynarodowej konferencji, która miała tam miejsce na początku roku. Wszyscy, którzy w niej uczestniczyli bardzo dobrze wiedzieli, co chcieli dzięki niej osiągnąć, a mianowicie aby zakaz używania bomb kasetowych zaczął obowiązywać od zaraz. Zatem tak, jak moi koledzy i koleżanki posłowie prosili dzisiaj w tej Izbie, proszę, aby inne kraje, które jeszcze nie podpisały tego dokumentu, teraz go podpisały.

Musimy raz na zawsze wyeliminować tę potworną broń.

Satu Hassi, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FI) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wspaniale się stało, że wprowadzono konwencję dotyczącą amunicji kasetowej. Bardzo ważne jest, aby do tej konwencji przystąpiły wszystkie państwa UE, w tym Finlandia, Grecja i Polska, bo w przeciwnym wypadku damy innym krajom zbyt łatwą wymówkę dla dalszego stosowania tej niehumanitarnej broni.

Ogromnie żałuję, że mój własny kraj, Finlandia, nie zamierza przystąpić do tej konwencji. Uzasadnia to argumentem, że amunicja kasetowa została zakupiona, aby zastąpić inny rodzaj niehumanitarnej broni, czyli miny przeciwpiechotne. To jednak trochę jak wezwwanie Belzebuba, aby przegonił diabła. Pod koniec lat 90 ubiegłego wieku, kiedy ówczesny rząd fiński postanowił wycofać miny przeciwpiechotne, wojsko nie ujawniło, że zamierza je zastąpić tym drugim mordercą cywili, czyli amunicją kasetową.

Unia Europejska i wszystkie jej państwa muszą teraz wykazać się konsekwencją w sprzeciwie wobec amunicji kasetowej i odmówić udziału we wszelkich operacjach wojskowych, w których jest ona stosowana. Mówi się, że nawet 98% ofiar bomb kasetowych to cywile. Mamy ponad 20 lat doświadczenia z tą bronią, z którego wynika, że w niekontrolowany sposób zabija ona cywilów, w tym dzieci. Czas już położyć temu kres.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, szanowni posłowie! Uroczyscie i z powagą muszę państwu powiedzieć, że z prawdziwą dumą uczestniczyłem w debacie, którą właśnie odbyliśmy na temat amunicji kasetowej i w imieniu prezydencji przyłączam się do wszystkich, którzy wzywali do ratyfikacji konwencji.

Unia Europejska stwierdziła już w roku 2007, jak pilne jest zajęcie się humanitarnymi obawami, jakie budzi amunicja kasetowa. Wiem, że państwa członkowskie Unii odegrały czynną rolę zarówno w procesie z Oslo jak i w ramach konwencji dotyczącej pewnych broni konwencjonalnych. Naszym zdaniem konwencja dotycząca pewnych broni konwencjonalnych i proces z Oslo uzupełniają się nawzajem, a państwa Izba i ci z państwa, którzy zabrali głos powinni poczytywać sobie za zaszczyt to, że przypomnieliście nam o wartościach wyznawanych przez Europejczyków. Wzywamy wszystkie państwa członkowskie do działania z tych powodów, które państwo, lepiej niż ja, w poruszający sposób przedstawiliście w toku dzisiejszej debaty.

Przewodniczący. – Otrzymałem dwa projekty rezolucji⁽²⁾ zaproponowanych zgodnie z artykułem 108 ust. 5 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek o godzinie 12.00.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Proinsias De Rossa (PSE), na piśmie. – Pilnie wzywam wszystkie państwa członkowskie UE do natychmiastowego ratyfikowania i wdrożenia konwencji dotyczącej amunicji kasetowej. Amunicja kasetowa w niekontrolowany sposób powoduje niewysłowione cierpienia ludności cywilnej na całym świecie, ostatnio w czasie konfliktu w Gruzji.

Konwencja dotycząca amunicji kasetowej zakazuje jej stosowania, produkcji, składowania i przekazywania. Konwencję przyjęło 107 państw w trakcie konferencji w Dublinie w maju bieżącego roku. Jednak konwencja nie wejdzie w życie dopóki nie ratyfikuje jej również przynajmniej 30 kolejnych państw.

⁽²⁾ Patrz protokół.

To przechodzi ludzkie pojęcie, że osiem państw członkowskich UE nie planuje w najbliższym czasie podpisać tej konwencji. Tym samym UE, najbardziej udane do dziś przedsięwzięcie pokojowe na świecie, wspólnota oparta właśnie na zasadach przestrzegania praw człowieka i na rządach prawa, nie popiera rozszerzenia międzynarodowego prawa humanitarnego o zakaz dotyczący jednego z najbardziej podstępnych rodzajów broni stosowanych przeciwko cywilom, jaki obecnie istnieje.

Wzywam Cypr, Estonię, Finlandię, Grecję, Polskę, Rumunię, Słowację i Słowenię, aby niezwłocznie ratyfikowały konwencję dotyczącą amunicji kasetowej i pomogły położyć kres stosowaniu bomb kasetowych.

Kelam, Tunne (PPE-DE), na piśmie. – Powinniśmy pamiętać, że amunicja kasetowa stanowi jeden z najbardziej niszczących rodzajów broni, która razi bez różnicy cele wojskowe i cywilne.

Dziś, w XXI wieku, prowadzenie wojny nie musi się już opierać na zasadzie pustoszenia lub maksymalnego zniszczenia. Precyzyjny atak o minimalnym oddziaływaniu na cywilów może być jedynym sposobem działania w warunkach wojny. Z tego względu stosowanie amunicji kasetowej musi zostać wyraźnie odrzucone i zakazane.

Wzywam Unię Europejską i jej państwa członkowskie, aby przede wszystkim zachęciły inne państwa świata do podpisania przedmiotowej konwencji w dniu 3 grudnia bieżącego roku. Ponadto wzywam UE oraz jej państwa członkowskie, aby zobowiązały się wdrożyć tę konwencję sprawnie i w najkrótszym możliwym terminie. Wzywam również UE i jej państwa członkowskie, aby nie tylko zajęły się merytorycznymi aspektami konwencji, ale aby poważnie zaangażowały się w pomoc na terenach, gdzie stosowano amunicję kasetową, aby pomogły poszkodowanym społecznościom i zapewniły sprawną oraz dostosowaną do potrzeb pomoc cywilom poszkodowanym przez amunicję kasetową.

14. Tura pytań (Komisja)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest tura pytań (B6-0484/2008). Do Komisji skierowano następujące pytania.

Część I

Pytanie nr 33 skierował **Stavros Arnautakis** (H-0800/08)

Przedmiot: Informacje dla obywateli dotyczące środków UE mających na celu ochronę ich obywateli przed kryzysem finansowym.

W odpowiedzi na moje pytanie ustne H-0075/08⁽³⁾ dotyczące skutków międzynarodowego kryzysu kredytowego, które zadałem w trakcie posiedzenia plenarnego Parlamentu Europejskiego w marcu zeszłego roku, Komisja stwierdziła, że możemy się spodziewać spadku unijnej stopy wzrostu o 0,5%, wzrostu inflacji oraz deficytu handlu zagranicznego w wysokości 185 000 milionów euro w UE 27. Komisja podkreśliła, że najlepszym sposobem poradzenia sobie z tym międzynarodowym kryzysem jest kontynuowanie reform strukturalnych i polityki makroekonomicznej, wskazując, że protekcjonizm nie jest najlepszym rozwiązaniem. Obecnie obserwujemy dalsze rozprzestrzenianie się kryzysu finansowego, który obecnie dotyka również dużych konglomeratów finansowych.

Czy dane przedstawione uprzednio przez Komisję zmieniły się? W jaki sposób Komisja poinformuje obywateli o konsekwencjach tego kryzysu i jakie środki praktyczne podejmie, by ich chronić?

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Dnia 3 listopada Komisja przedstawiła swoją jesienną prognozę, zgodnie z którą perspektywy gospodarcze malują się w ciemnych barwach: oczekuje się, że w 2009 roku wzrost gospodarczy niemalże zatrzyma się w miejscu, osiągając marne 0,2% w Unii Europejskiej.

W 2010 roku powinna nastąpić stopniowa poprawa sytuacji większości unijnych gospodarek. Szacuje się, że w tym roku wzrost w UE wyniesie 1,1%. W związku z tym prognozuje się, że stopa bezrobocia wzrośnie w Unii w 2009 roku do 7,8%, przy czym oczekuje się dalszego jej wzrostu w roku następnym.

Z drugiej strony w przyszłym roku oczekujemy spadku inflacji do 2,4% w UE i dalszych spadków w 2010 roku.

⁽³⁾ Odpowiedź ustna z dnia 11 marca 2008 r.

Bez wątpienia wyzwania, przed którymi stoimy, są poważne. Dlatego obecnie Komisja opracowuje kompleksową strategię mającą na celu opanowanie kryzysu finansowego i powstrzymanie spowolnienia gospodarczego. Podstawę tej strategii określono w komunikacie zatytułowanym „Przezwyciężenie kryzysu finansowego i wyjście na prostą: europejskie ramy działania”, w którym wskazano, w jaki sposób UE powinna zająć się następnymi etapami kryzysu w sposób skoordynowany i poprzez współdziałanie.

Należy opracować działania pod kątem trzech celów: po pierwsze, zbudowanie nowej architektury rynku finansowego na szczeblu UE; po drugie, poradzenie sobie ze skutkami kryzysu na gospodarkę realną i po trzecie, koordynowanie ogólnounijnowej reakcji na kryzys finansowy.

Dnia 26 listopada Komisja proponuje bardziej szczegółową wersję unijnego planu naprawy, którego fundamentem jest strategia lizbońska na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Naszym celem jest połączenie wielu konkretnych inicjatyw krótkoterminowych, które pomogą przeciwdziałać niekorzystnemu oddziaływaniu kryzysu na ogół gospodarki, przy jednoczesnym dostosowaniu średnio- i długoterminowych środków strategii lizbońskiej w taki sposób, aby uwzględniały one kryzys.

Stavros Arnautakis (PSE). – (EL) Panie przewodniczący, pani komisarz! Dziękuję za pańską odpowiedź. Jednakże dziś musimy zapewnić europejskich obywateli, że reagujemy na kryzys kredytowy i że będziemy wspierać finansowo funkcjonowanie gospodarki realnej. Również europejscy obywatele chcą, by ten kryzys stał się szansą dla Europy, dla Europy obywatelskiej.

Moje pytanie brzmi: czy w najbliższych latach będą przekazywane środki finansowe na publiczne inwestycje i prace?

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Pani wiceprzewodnicząca! Gdy napływają najświeższe informacje, potrzebne są szybkie decyzje. Problem tkwi w tym, że Komisja, która ma postać organu kolegialnego, potrzebuje bardzo dużo czasu, by wprawić swoje mechanizmy decyzyjne w ruch. Czy istnieją specjalne reguły w odniesieniu do sytuacji, jak ta, w której się obecnie znajdujemy? W innych przypadkach w istocie upływa dużo czasu nim Komisja, jako organ kolegialny, uzyskuje rezultat.

Danutė Budreikaitė (ALDE). - (LT) Panie przewodniczący, pani poseł Wallström! Jak pokazuje doświadczenie, państwa członkowskie same poszukują sposobów pokonania konsekwencji obecnego kryzysu finansowego i recesji gospodarczej.

Co sądzi pani o środkach, które obowiązywały przed nastąpieniem kryzysu? Czy większe podatki, zwiększenie podstawy opodatkowania i podniesienie wysokości podatku VAT są skutecznym sposobem na wyjście z kryzysu w tak trudnym okresie?

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Najważniejsze i najbardziej aktualne pytanie brzmi: jakie następne kroki podejmie Komisja w nadchodzącym tygodniu, by rzeczywiście rozwiązać problem skutków obecnego kryzysu na realną gospodarkę?

Zamierzamy przedstawić – opracowywany obecnie – pakiet określający różne dziedziny polityki, w których, jak nam się zdaje, możemy złagodzić skutki obecnego kryzysu na gospodarkę realną w krótkiej perspektywie czasowej, realizując jednocześnie istniejące priorytety strategii lizbońskiej w zakresie reformy średnioterminowej. Pakiet ten będzie stanowił ramy naszych prac. Myślę, że możemy znaleźć działania, które pomogą podtrzymać popyt globalny; po stronie popytu chcemy ograniczyć presję inflacyjną i wspierać siłę nabywczą gospodarstw domowych.

Musimy uczynić więcej na rynku pracy oraz – jak już państwo wspomnieli – przyspieszyć inwestycje. Mamy nadzieję, że będzie to również korzystne z punktu widzenia zagadnień i działań podejmowanych w ramach pakietu energetyczno-klimatycznego, ponieważ będziemy potrzebowali pieniędzy na inwestycje. Mamy nadzieję, że umożliwi to postępy w tym trudnym okresie. Na przykład na rynku pracy bardzo pomocne mogą być polityki aktywacyjne.

W odpowiedzi na ostatnie pytanie chciałbym powiedzieć, że chcemy, by państwa członkowskie koordynowały swoje działania. Myślę, że najgorzej byłoby, gdyby każde zmierzało w innym kierunku, robiąc rzeczy – jego zdaniem – słuszne z punktu widzenia danego kraju. Chcielibyśmy, aby zamiast tego państwa członkowskie dyskutowały, koordynowały swoje działania i współpracowały ze sobą w najszerszym możliwym zakresie, ponieważ efekty ich działań będą odczuwalne w całej europejskiej gospodarce. Wolimy, by działania te były skoordynowane.

A jeżeli chodzi o długi okres opracowywania i przygotowywania działań? Zdziwiłaby się pani. Jak wspomniałam w trakcie wczorajszej debaty w sprawie kryzysu finansowego, po raz pierwszy Komisja zdołała przedstawić przygotowane przez siebie wnioski w ciągu 24 godzin. Musimy zareagować na ten bardzo poważny kryzys w taki sposób, by uniknąć zbyt długich okresów przygotowań wniosków.

Wszyscy zostaliśmy poinstruowani lub wszyscy chcieliśmy przekonać się w poszczególnych podlegających nam obszarach polityki, jak możemy pomóc, jak możemy uporać się z problemem długich przygotowań, jak możemy pracować szybciej, a mimo to działać w sposób skoordynowany i okazując szacunek. Staramy się przedstawiać propozycje jak najszybciej i wykorzystywać nasze możliwości w sposób jak najbardziej efektywny. Oto punkt wyjścia dla Komisji na dzień dzisiejszy.

Przewodniczący. – Pytanie nr 34 skierował **Bogusław Sonik** (H-0850/08)

Przedmiot: Różnicowane progi alkoholu we krwi u kierowców na terenie Unii Europejskiej

W wielu krajach Unii Europejskiej, na przykład na terenie Wielkiej Brytanii, Włoch, Irlandii czy Luksemburga górne limity poziomu alkoholu we krwi, pozwalające na prowadzenie pojazdów zostały określone na poziomie 0,8 mg/l. Na Słowacji czy na Węgrzech, które zabraniają prowadzenia pojazdu po spożyciu nawet najmniejszej ilości alkoholu, prowadzenie pojazdu pod wpływem takiej ilości alkoholu stanowiłoby poważne przestępstwo. Zasady prowadzenia pojazdów mechanicznych, określone w Polsce ustawą z 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. z 2005 r. nr 108, poz. 908 z późn. zm.), ustalają, że dopuszczalna ilość alkoholu we krwi u kierowcy to 0,2 mg/l. Przy przekroczeniu 0,5 mg/l alkoholu we krwi mamy już do czynienia z przestępstwem, które może podlegać karze pozbawienia wolności do dwóch lat.

Czy w kontekście tendencji do ujednolicania przepisów ruchu drogowego na terenie Unii Europejskiej Komisja Europejska ma zamiar podjąć działania w celu ujednolicenia dopuszczalnych progów alkoholu we krwi u kierowców na terenie państw Unii Europejskiej?

Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W istocie w 1988 roku Komisja zaproponowała dyrektywę w sprawie dozwolonego poziomu alkoholu we krwi u kierowców, ale w związku z brakiem porozumienia między państwami członkowskimi a Komisją, Komisja musiała zadowolić się przyjęciem dnia 17 stycznia 2001 r. zalecenia, by we wszystkich państwach członkowskich przyjęto maksymalne stężenie 0,5 mg/ml. Dziś w Unii Europejskiej jedynie w trzech państwach członkowskich, a mianowicie w Irlandii, na Malcie i w Wielkiej Brytanii, obowiązują limity zawartości alkoholu we krwi, które przekraczają tę wartość.

W zaleceniu Komisji przewidziano również obniżenie limitu stężenia alkoholu we krwi do 0,2 mg/ml w odniesieniu do pewnych kategorii kierowców, w tym uczących się, których dotyczyło pierwsze pytanie zadane przez szanownego posła. W rzeczywistości uczący się kierowcy są głównymi źródłami zagrożeń na drodze i dlatego niezwykle ważne jest maksymalne ograniczenie czynników ryzyka w odniesieniu do nich, na przykład, poprzez dopuszczenie w stosunku do tej kategorii kierowców zawartości alkoholu we krwi nie wyższej niż, jak już powiedziałem, 0,2 mg/ml. Jest to związane z koncepcją „zerowego stężenia alkoholu we krwi” przewidzianą dla tej kategorii kierowców w komunikacie, który został przyjęty przez Komisję w październiku 2006 roku i który określa strategię wspierania państw członkowskich w ich wysiłkach na rzecz ograniczenia szkód powodowanych przez alkohol.

Panie i panowie! Uwzględniając te okoliczności, Komisja niestety nie uważa, by istniały warunki polityczne zezwalające na przyjęcie przez państwa członkowskie aktu prawnego przewidującego dalszą harmonizację dopuszczalnego stężenia alkoholu we krwi w UE. Mimo to Komisja nie zamierza nadal pozostawać bezczynna w związku z problemem, który pozostaje jedną z głównych przyczyn śmierci na europejskich drogach.

Komisja podjęła szereg działań w związku z tym problemem. Po pierwsze, jeżeli chodzi o kontrole drogowe, w zaleceniu z dnia 6 kwietnia 2004 r. Komisja wezwała do nasilenia losowych kontroli trzeźwości przy pomocy skutecznego urządzenia do mierzenia stężenia alkoholu we krwi poprzez analizę wydychanego powietrza w miejscach oraz w porach dnia, w których regularnie odnotowywane są przypadki nadużywania alkoholu przez kierowców.

Panie i panowie! Muszę również podkreślić, że jazda pod wpływem alkoholu jest jednym z przestępstw uwzględnionych we wniosku dotyczącym dyrektywy wprowadzającej ułatwienia w transgranicznym egzekwowaniu prawa dotyczącego bezpieczeństwa drogowego przyjętym przez Komisję w marcu bieżącego roku i będącym obecnie przedmiotem obrad w Radzie i w Parlamencie.

W trakcie ostatniego posiedzenia Rady ds. Transportu miałem okazję uczulić na to ministrów: w obliczu utraty istnień ludzkich nie możemy tkwić w miejscu, prowadząc prawnicze spory lub kłócąc się, czy jest to kwestia pierwszego, czy trzeciego filara, ponieważ niestety spory prawne na niewiele się zdają w walce i rozwiązywaniu tak poważnych problemów jak wypadki drogowe.

Przy okazji tej debaty parlamentarnej pragnę zauważyć, że cztery przestępstwa przewidziane w omawianej dyrektywie, którymi są, oprócz prowadzenia pod wpływem alkoholu, zbyt szybka jazda, niezapięte pasy oraz jazda po spożyciu narkotyków, odpowiadają za trzy czwarte wypadków drogowych. Oznacza to, że Unia Europejska może i musi uczynić wiele, dlatego raz jeszcze wzywam Parlament, by nadal utrzymywał kurs już obrany w głosowaniu w Komisji Transportu i Turystyki.

Ponadto – już kończę panie przewodniczący – by móc w najbliższej przyszłości opracować propozycje dotyczące jazdy pod wpływem substancji psychoaktywnych, w październiku 2006 roku Komisja rozpoczęła czteroletni projekt badawczy, który ma na celu poprawę wiedzy i opracowanie rozwiązań w tej dziedzinie. Mowa tu o projekcie DRUID, który doskonale państwo znacie.

Wreszcie należy podkreślić wsparcie finansowe, jakiego udzieliła Komisja na rzecz kampanii uświadamiających. Obejmują one w szczególności kampanie prowadzone przez młodych ludzi skierowane do innych młodych ludzi mające na celu uświadomienie im niebezpieczeństwa jazdy po spożyciu alkoholu i narkotyków. Przykładem takiej kampanii jest kampania o nazwie „Bob”, która przyniosła bardzo dobre efekty w całej Europie. Powinniśmy również pamiętać o zobowiązaniu Komisji, która zaprosiła do Brukseli Kimi Raikkonena, byłego mistrza formuły jeden, by wziął udział w unijnej kampanii na rzecz bezpieczeństwa drogowego, a także o dniu poświęconym bezpieczeństwu drogowemu w dużych miastach, który obchodzono w Paryżu dnia 10 października i który stanowi kolejny przejaw ogromnego zaangażowania Komisji w bezpieczeństwo drogowe. Uczyniłem zeń jeden z priorytetów debaty nad wotum zaufania, która odbyła się po mianowaniu mnie na stanowisko komisarza ds. transportu.

Panie i panowie! Niestety nie można uczynić więcej. Mimo to mam nadzieję, że udzieliłem wyczerpującej odpowiedzi na pańskie pytanie ustne.

Bogusław Sonik (PPE-DE). – Panie przewodniczący, panie komisarzu! Dziękuję panu za odpowiedź i zachęcam do bardziej odważnych kroków. Należy przyjąć i wznowić dyrektywę o tym, aby wprowadzić całkowity zakaz prowadzenia samochodu po alkoholu. Nie należy ulegać lobby producentów alkoholu, którzy mają swoje wpływy, ani się ich bać. Mamy prawo do bezpieczeństwa na naszych drogach i powinniśmy zacząć od młodzieży. Trzeba być śmiałym w tych projektach.

Jörg Leichtfried (PSE). – (DE) Panie wiceprzewodniczący! Chciałbym skorzystać z okazji, by zadać panu dwa pytania. Po pierwsze, powiedział pan, że zaplecze polityczne jest niewystarczające, by przyjąć tego rodzaju regulacje. Chciałbym się dowiedzieć, gdzie istnieje największy opór. Czy opór stawiają pojedyncze państwa, czy duże grupy lobbystyczne? Co powstrzymuje Komisję od podjęcia działań w tym przypadku?

Moje drugie pytanie jest związane z wynikami badań, które mówią, że palenie papierosów w samochodzie jest niebezpieczne. Z jednej strony jest ono bardzo niezdrowe, a z drugiej, odciąga uwagę i powoduje zmęczenie. Chciałem zapytać, czy Komisja zamierza w tym zakresie coś uczynić na szczeblu europejskim?

Colm Burke (PPE-DE). – Moje pytanie dotyczy Irlandii, gdzie w tragicznych wypadkach uczestniczy wielu młodych ludzi samotnie prowadzących pojazdy.

Chciałbym się dowiedzieć, czy w Europie przeprowadzono badania w tym zakresie i czy nie moglibyśmy przywrócić programu na rzecz edukowania młodych kierowców. Należy uczynić o wiele więcej i apeluję o jego jak najszybsze przywrócenie.

Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję za zgłoszone pytania, ponieważ umożliwią mi one bardziej szczegółowe objaśnienie stanowiska Unii Europejskiej.

Panie pośle Leichtfried! Jeżeli chodzi o problemy polityczne, o których pan słusznie wspominał, to problemy te dotyczą państw członkowskich. Niestety wniosek Komisji nie został przyjęty, mimo ogromnych wysiłków. Mimo braku porozumienia z państwami członkowskimi co do wniosku dotyczącego dyrektywy, wytrwaliśmy, i wytrwamy w przyszłości. Powtórzę to, co powiedziałem w trakcie debaty, w toku której uzyskałem wotum zaufania Komisji i Parlamentu: Będę nadal traktował bezpieczeństwo drogowe jako jeden z najwyższych priorytetów.

Zamierzam nadal wspierać wszystkie projekty i programy DRUID – mówię to w odpowiedzi na pytanie szanownego pana posła – dotyczące informowania i edukowania młodych ludzi. Powinno to być priorytetem. To nie narzędzia powodują wypadki; oczywiście ważne jest posiadanie bezpiecznych narzędzi. Ważne jest posiadanie bezpiecznych dróg. W związku z tym Parlament postanowił, że podejmie, wspólnie z Komisją, pewne decyzje dotyczące infrastruktury. Niemniej głównym problemem jest edukowanie tych, którzy siedzą za kierownicą samochodu lub motocykla.

Mamy obowiązek rozpocząć edukowanie młodzieży, dlatego w pełni zgadzam się z państwa stanowiskiem i uczynię wszystko co w mojej mocy, by zapewnić finansowanie przez Unię Europejską i Komisję edukacji młodzieży w szkołach. Panie i panowie! To nie przypadek, że wybrałem na gościa Komisji tak młodego byłego mistrza świata formuły jeden.

Powinniśmy poszukiwać dróg dotarcia do młodych ludzi za pośrednictwem innych młodych ludzi, którzy nie prawią kazań, jak to potrafią niektórzy ojcowie lub matki, ale którzy są w stanie wyjaśnić im, jakie jest rzeczywiste ryzyko, ponieważ wszyscy młodzi ludzie wychodzący z dyskoteki czują się nieśmiertelni. Niestety, tak nie jest. Dlatego musimy pracować wspólnie ze szkołami i rodzinami i zapewnić, by wszyscy młodzi ludzie zyskali świadomość ryzyka, na jakie są narażeni za każdym razem, gdy siadają za kółkiem, przede wszystkim, gdy wcześniej sięgnęli po alkohol albo narkotyki.

Jeżeli chodzi o problem palenia poproszę departamenty Komisji o zbadanie, czy palacze są rzeczywiście narażeni na dodatkowe niebezpieczeństwo. Nie jestem w stanie odpowiedzieć, ponieważ nie znam odpowiedzi naukowej, ale jak już wspominałem, poproszę departamenty, by to sprawdziły.

Myślę również, że potwierdzając swoje zobowiązanie, odpowiedziałem panu posłowi Sonikowi. Wydaje mi się, że mogę również poczynić zobowiązanie w imieniu Komisji – wiceprzewodnicząca Wallström jest również odpowiedzialna za komunikację – że uczynimy wszystko co w naszej mocy, by zapewnić obywatelom informacje na temat ryzyka i zagrożeń, na które są narażeni za każdym razem, gdy podróżują pojazdem. Dotyczy to przede wszystkim młodych obywateli, czyli osób, które z racji swojego młodego wieku są często osobami uczącymi się.

Przewodniczący. – Pytanie nr 35 skierowała **Katerina Batzeli** (H-0861/08)

Przedmiot: Porozumienie międzyinstytucjonalne w sprawie "partnerskiego procesu komunikowania na temat Europy"

Dnia 22 października 2008 r. przedstawiciele Parlamentu Europejskiego, Komisji i Rady podpisali pierwszą w historii deklarację polityczną dotyczącą porozumienia międzyinstytucjonalnego w sprawie „partnerskiego procesu komunikowania na temat Europy”. Jest to porozumienie o najwyższej randze politycznej, ponieważ jest próbą zapewnienia skutecznego rozwiązania głównego problemu z demokracją, który polega na niedoinformowaniu europejskich obywateli, ale również pojawia się w kluczowym momencie – w przededniu wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Jakie będą priorytety i główne przesłania jednolitej polityki komunikacyjnej Wspólnoty w nadchodzącym roku, w szczególności przed wyborami?

W jaki sposób będzie wspierana współpraca między trzema wspólnotowymi instytucjami w zakresie wyboru priorytetów i celów tej polityki komunikacyjnej, a także współpraca tych instytucji z właściwymi władzami krajowymi? W szczególności w jaki sposób powiązana zostanie wspólnotowa polityka komunikacyjna z krajowymi politykami komunikacyjnymi dotyczącymi UE?

Jakie zasoby zostaną przekazane na rzecz realizacji nowej wspólnotowej polityki komunikacyjnej i jaką rolę będą odgrywały nowe technologie komunikacyjne? Jaka będzie w tym kontekście rola wielojęzyczności?

Jakie środki wspólnotowe zostaną przekazane na finansowanie poszczególnych działań realizowanych w ramach nowoutworzonej polityki komunikacyjnej?

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Parlament, Komisja i Rada zintensyfikowały swoją współpracę nad komunikacją w UE i dnia 22 października podpisały polityczną deklarację w sprawie partnerskiego procesu komunikowania na temat Europy. Dziękuję bardzo za solidne wsparcie w tym zakresie. Po raz pierwszy uzgodniliśmy wspólne podejście do komunikacji.

Komunikacja jest bardziej efektywna i skuteczna, gdy koordynowane są kwestie priorytetowe. Ponadto wymaga politycznego zaangażowania wszystkich zainteresowanych. Wszystkie instytucje mają obowiązek informowania obywateli w kwestiach związanych z Unią Europejską. Jednak – i pragnę to mocno podkreślić

– we wspomnianej deklaracji politycznej uznano również indywidualny obowiązek każdej instytucji UE i państwa członkowskiego do opracowania własnych strategii i priorytetów w zakresie komunikacji.

U podstaw deklaracji politycznej leżą wspólne priorytety komunikacyjne, które zostaną uzgodnione przez międzyinstytucjonalną grupę ds. informacji (IGI), której współprzewodniczą przedstawiciele każdej z instytucji. Określiliśmy i uzgodniliśmy już cztery wspólne priorytety na rok 2009: Wybory europejskie, energia i zmiany klimatu, 20. rocznica demokratycznych przemian w Europie Środkowo-Wschodniej i, oczywiście, utrzymanie miejsc pracy, wzrostu i solidarności w Europie.

Wdrożeniem tych priorytetów zajmą się wspólnie Parlament, Komisja i Rada, a także państwa członkowskie. Dlatego będziemy zmierzać do wypracowania synergii z władzami krajowymi, regionalnymi i lokalnymi, a także z przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego. Nasze przedstawicielstwa i biura informacyjne Parlamentu w państwach członkowskich będą współpracowały z władzami krajowymi nad wspólnymi działaniami dostosowanymi do warunków krajowych. O ile okaże się to konieczne, zawrzemy odpowiednie porozumienia administracyjne między służbami UE a organami szczebla krajowego oraz będziemy finansowali działania określone w ramach tych uzgodnień.

Nie muszę przypominać, że nasze instytucje oraz państwa członkowskie będą realizowały swoje zadania z poszanowaniem wielojęzyczności i różnorodności kulturowej. Pozwolę sobie wspomnieć w tym kontekście, że Komisja bardzo aktywnie zajmuje się wyzwaniem wielojęzyczności. Wśród podjętych działań należy wymienić zatrudnienie w naszych przedstawicielstwach w państwach członkowskich tłumaczy, którzy mają za zadanie spełniać miejscowe potrzeby i pomagać w procesie komunikacji na temat Europy w języku obywateli danego kraju.

Wreszcie wdrożenie wspólnych priorytetów komunikacyjnych zapewni doskonałe platformy do prowadzenia debat między europejskimi, krajowymi i regionalnymi politykami a obywatelami w sprawie europejskich zagadnień przed europejskimi wyborami. Mam nadzieję, że debaty te będą miały pozytywny wpływ na frekwencję.

Katerina Batzeli (PSE). – (EL) Dziękuję bardzo, pani Wallström, za odpowiedź. Chciałabym po pierwsze stwierdzić, że dyskutowane tu porozumienie międzyinstytucjonalne ma przede wszystkim na celu wprowadzenie jednolitej europejskiej polityki informacyjnej, która musi być przyjęta, stopniowo, powoli ale pewnie przez wszystkie europejskie instytucje, tak by obywatele otrzymywali standardowe informacje.

Po drugie, chciałabym uzyskać kilka wyjaśnień na temat kwestii finansowania nowo proponowanych działań. Czy zostaną one włączone do istniejących programów? Czy zostanie ustanowiona nowa pozycja budżetowa, która umożliwi stworzenie budżetu na informacje? W jaki sposób będą finansowane programy sektorowe? Czy polityka komunikacyjna będzie polityką niezależną, czy współfinansowaną?

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Pani wiceprzewodnicząca! Papier może mieć wiele zastosowań, ale coraz wyraźniej widać, że już nie spełnia on w tak znacznym stopniu funkcji informacyjnej. Priorytet w ramach naszej polityki informacyjnej należy nadać mediom elektronicznym – telewizji i Internetowi. Dlatego pragnę zapytać, czy nie moglibyśmy w ramach obecnej polityki wytyczyć tego kursu. Po drugie, z radością odnotowałam, że w politykę tę zaangażowane zostaną w szczególności telewizje lokalne i regionalne. Ma to większy sens niż naprawianie wad dużych spółek telewizji publicznej.

Marian Harkin (ALDE). - Ponownie pragnę wyrazić swoją radość ze słów pani komisarz, ale podzielam obawy mojego przedmówcy. Moje obawy budzi sposób przekazywania wiadomości na miejscu, w krajach. Zgadzam się jednak w kwestii mediów elektronicznych.

Istnieje prawdziwe ryzyko, że broszury i książki pozostaną w biurach, nieczytane. Zdarzało się to już niejednokrotnie. Pytanie, które pragnę zadać brzmi: w jaki sposób zamierzacie dotrzeć z informacjami do obywateli poszczególnych państw? Czy zamierzacie zwrócić się do konkretnych zainteresowanych grup, czy będzie to po prostu podejście ogólne?

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Dziękuję za te ważne pytania uzupełniające.

Pozwolę sobie powiedzieć, co według mnie jest konieczne. By zapewnić skuteczność jakiegokolwiek kampanii lub informacji będziemy potrzebowali pięć elementów.

Po pierwsze, przydatne będzie intensywne wykorzystanie Internetu i nowych technologii. Możemy jedynie pomarzyć o kampanii podobnej do kampanii Baracka Obamy. Zdaje się, że jego sztab dysponował kwotą

1.2 miliarda dolarów na kampanię informacyjną, ale decydujące znaczenie miał sposób wykorzystania Internetu. Dlatego musimy wykorzystać Internet.

Po drugie musimy wykorzystać narzędzia audiowizualne: 60% obywateli korzysta głównie z TV i radia, by uzyskiwać informacje na temat tego, co się dzieje na szczelbu UE.

Po trzecie musimy skorzystać z mnożników, takich jak społeczeństwo obywatelskie i różnorakie sieci władz lokalnych. Zatem możemy skorzystać z innych twarzy i innych posłańców, by informować o wartości dodanej wspólnej pracy na szczelbu UE.

Po czwarte musimy współpracować z „ambasadorami”, tj. ludźmi chętnymi do propagowania sprawy demokracji i mogącymi osiągnąć więcej, niż my politycy.

Po piąte musimy dotrzeć do młodych ludzi i kobiet, czyli grup, które z reguły rzadziej głosują i są mniej entuzjastyczne wobec Unii Europejskiej, co dało się zauważyć, między innymi, w trakcie referendum w Irlandii, a wcześniej we Francji i Holandii.

Działania te są konieczne.

A co z pieniędzmi? Jakim budżetem dysponujemy? Udało nam się zarezerwować około 8,5 miliona euro w naszym budżecie na przyszły rok na centralnie i niecentralnie zarządzane działania związane z przyszłorocznymi wyborami. Nasze przedstawicielstwa zostały poinstruowane, by przeznaczyć znaczną część swoich skromnych środków na informacje dotyczące wyborów do PE, i w istocie na to zadanie przewidziały one 60% zdecentralizowanych środków, którymi dysponują. Ponadto obecnie odbywamy również spotkania na szczelbu technicznym ze służbami Parlamentu, które mają na celu porównanie spostrzeżeń na temat działań realizowanych w poszczególnych państwach członkowskich.

Tegoroczne działania związane z wyborami przekładają się na 6,2 miliony euro. Realizujemy projekty skierowane do młodych ludzi; mamy specjalne eurobarometry itp. Przewidziano również środki na kampanie informacyjne dotyczące funduszy strukturalnych, rolnictwa i badań w każdym obszarze polityki, ale nie mamy dodatkowych środków ani specjalnych środków na ten cel. Poprosiłam wszystkich kolegów, by uwzględnili wybory w ich planach komunikacyjnych. Będą informowali mnie na bieżąco, jak przebiegają prace w tym zakresie.

Budżet na następny rok nie został jeszcze sfinalizowany, dlatego nadal istnieje możliwość uzyskania dodatkowych środków – niemniej to wszystko, o czym mówiłam, już zostało na dzień dzisiejszy przewidziane w budżecie. Tak więc nie przewidziano nadwyżki środków, dlatego będziemy musieli się posłużyć istniejącymi kanałami. Pomożemy również i wesprzemy Parlament Europejski w największym możliwym stopniu, przy pomocy wszystkich naszych zasobów i poprzez nasze normalne działania, tj. poprzez produkcję materiałów audiowizualnych, filmów video i EUtube – upewnimy się, że wszystko to, co robimy na co dzień zostanie wykorzystane do zmobilizowania wyborców i inspirowania pożytecznej i ożywionej dyskusji w trakcie wyborów do PE.

Część II

Przewodniczący. – Pytanie nr 36 skierowała Maria **Panayotopoulos-Cassiotou** (H-0809/08)

Przedmiot: Informacje dla Europejczyków na temat uczestnictwa w europejskich wyborach.

Ostatnia niestabilność na międzynarodowym rynku finansowym, która znacznie obciąża międzynarodowy i europejski system bankowy, była przyczyną głębokich obaw wśród zwykłych europejskich obywateli, którzy nie doczekali się żadnych propozycji rozwiązań na szczelbu UE, ani żadnej oznaki europejskiej solidarności w tak krytycznym okresie.

Jakie działania i jakie środki proponuje Komisja, by informować europejskich obywateli o europejskich politykach i rozwiązaniach na szczelbu UE lub państw członkowskich w czasach kryzysu i wyjątkowych zdarzeń politycznych i gospodarczych? Jakie plany ma Komisja, by zapewnić europejskim obywatelom informacje w okresie poprzedzającym nadchodzące wybory i skłonić ich do uczestniczenia w europejskich wyborach w kontekście niedawnego niekorzystnego obrotu sytuacji, który ma negatywny wpływ na sprawy istotne z punktu widzenia międzynarodowych stosunków gospodarczych i handlowych UE?

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Doskonale zdaję sobie sprawę, że kryzys finansowy i jego oddziaływanie na realną gospodarkę wywołują u wielu Europejczyków głębokie obawy, i że będzie to miało szczególnie wpływ na europejskie wybory. Nie dziwi zatem, że większość ludzi chce, by kampania wyborcza

skupiała się na kwestiach gospodarczych mających wpływ na ich codzienne życie, takich jak bezrobocie, wzrost gospodarczy, inflacja i siła nabywcza. Niedawne badania opinii publicznej wskazują również, że obecnie obywatele postrzegają UE jako ochronę przed obecnym kryzysem i chcą, by UE była zaangażowana w działania regulacyjne na szczeblu światowym.

Komisja dotrzymuje kroku rozwojowi sytuacji. Dnia 29 października przyjęliśmy ramy prawne skupiające się zarówno na rozwiązaniu problemu kryzysu na rynkach, zapobieganiu kryzysom w przyszłości poprzez reformy zarządzania gospodarczego, jak i na zmniejszeniu do minimum oddziaływania kryzysu na zatrudnienie i wzrost. Obecnie przygotowywane są akty prawne uzupełniające te ramy, które stanowią główne strategiczne priorytety naszego programu legislacyjnego i prac Komisji, który wczoraj przedstawiliśmy Parlamentowi i który został poddany pod dyskusję.

Ważne jest, by Komisja, Parlament i Rada uznały potrzebę działań. Istotne jest również to, że niedługo zaproponujemy utrzymanie miejsc pracy, wzrostu i solidarności jako jeden z priorytetów komunikacji międzyinstytucjonalnej w przyszłym roku. Oznacza to, że będzie to jeden z tematów, nad którymi będą wspólnie pracować unijne instytucje i państwa członkowskie, by zapewnić informacje na temat unijnych działań w tym obszarze. Zostaną przygotowane plany dotyczące najlepszych sposobów osiągnięcia tego celu.

Wspomniałem już wybory do PE, które stanowią kolejny priorytet międzyinstytucjonalny. W tym zakresie przygotowania są bardziej zaawansowane, ponieważ od pewnego czasu wszyscy wiemy, że będzie to priorytet.

Nasze instytucje ściśle ze sobą współpracują nad wszystkimi związanymi z wyborami działaniami komunikacyjnymi, a Komisja wniesie aktywny wkład do ramowej strategii komunikacyjnej przyjętej przez Parlament. Celem Komisji jest podniesienie świadomości ludzi na temat wyborów i sprowokowanie debaty na temat merytorycznych zagadnień unijnej polityki. Cele te zostaną częściowo osiągnięte dzięki zastosowaniu naszych narzędzi centralnych, w tym mediów audiowizualnych i Internetu, oraz dzięki wielu zdecentralizowanym działaniom zorganizowanym przez przedstawicielstwa w każdym państwie członkowskim w ścisłej współpracy z biurami informacyjnymi Parlamentu.

Wydarzenia te powinny uświadomić ludziom, że wyborca może wybierać spośród różnych wizji Europy i że wybory mogą mieć duże znaczenie z punktu widzenia życia wszystkich naszych obywateli.

Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Dziękuję pani wiceprzewodniczącej za odpowiedź. Ufam, że środki zaproponowane przez Komisję zostaną wdrożone, ponieważ między wnioskiem a wdrażaniem zwykle upływa zbyt wiele czasu; istnieje proces biurokratyczny i nie wiem, czy przed wyborami obywatele będą mieli wystarczająco dużo czasu, by dostrzec wyniki.

Finansowanie i strategia informacyjna mogą również przynieść rezultaty przeciwne do zamierzonych, dlatego też należy szczególnie zadbać, by nie uderzyć w czuły nerw obywateli, którzy nie chcą niepotrzebnego marnowania pieniędzy na wydarzenia, publikacje i zdecentralizowane działania, o których pani wspomniała.

Ponadto debata nie zawsze potrafi przekonać. Dlatego być może powinniśmy uznać środki, którymi dysponujemy, i być może powinniśmy być szczerzy w naszych kontaktach z obywatelami.

Josu Ortuondo Larrea (ALDE). – (ES) Szanowna pani Wallström! Czy według pani to, że wyborcy czują bliski kontrakt z kandydatami, albo że czują się od nich oddaleni, ma wpływ na frekwencję w europejskich wyborach? Czy akceptuje pani to, że czterdziestopięciomilionowe państwo posiada tylko jeden okręg wyborczy na potrzeby wyborów do PE? Co może uczynić Komisja, by państwa o większej liczbie mieszkańców miały okręgi wyborcze zapewniające bliższy kontakt wyborców z kandydatami?

Gay Mitchell (PPE-DE). – Chcę tylko powiedzieć pani wiceprzewodniczącej Komisji, że powinniśmy przyjrzeć się sytuacji Danii, w której rozważa się teraz przystąpienie do strefy euro, Islandii, która podzieliła się na zwolenników i przeciwników przyjęcia euro, i Szwecji, która ponownie zastanawia się na przystąpieniem do strefy euro.

Na przykład kto uświadamia obywatelom Irlandii, że była ona w stanie przetrwać tę burzę lepiej niż inne kraje dzięki posiadaniu euro i opiece Europejskiego Banku Centralnego? Czy nie nadszedł czas, byśmy zaczęli chwalać Unię Europejską? W tym tygodniu słyszymy w tej Izbie z ust irlandzkich posłów do PE słowa krytyki pod adresem Unii Europejskiej. Kto zajmie się chwaleniem i głoszeniem korzyści, jakie my, obywatele, odnosimy z członkostwa w Unii Europejskiej i posiadania euro?

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Spróbowałam odegrać swoją rolę w tym zakresie, odwiedzając Irlandię w zeszłym tygodniu. Starałam się wyjaśnić, jaka jest według mnie wartość dodana europejskiej współpracy. Myślę, że debata na temat euro oraz korzyści, jakie odnosi Irlandia z członkostwa w strefie euro przebiega bardzo dobrze, ale nasuwa podstawowe pytanie, kto będzie bronił Unii Europejskiej. Kto będzie jej rzecznikiem? Na kim spoczywa ta odpowiedzialność? Nie możemy tylko polegać na Brukseli w tym względzie. Działania te muszą być wspólnym obowiązkiem i muszą być realizowane w partnerstwie.

W rzeczywistości uważam, że obecne polityczne kontrowersje i debaty są dobre, ponieważ dzięki temu istnieją różne wersje, różne programy itp. Myślę, że pomaga to wzmacniać zainteresowanie i jest w ostatecznym rozrachunku korzystne z punktu widzenia frekwencji. Oczywiście chcemy wspierać i pobudzać ożywioną debatę i dyskusje na temat europejskiej agendy i europejskich problemów. Wszyscy musimy być głosicielami korzyści wpływających z członkostwa w UE. Dlatego jestem dumna i szczęśliwa, że po raz pierwszy stworzyliśmy tego typu ramy uzgodnionego partnerstwa komunikacyjnego. Nigdy wcześniej nie posiadaliśmy tego rodzaju ram.

Tak więc powinniśmy zdecydować się przyjąć na siebie wspólnie ten obowiązek bycia adwokatami i wysłuchiwanie obaw ludzi w całej Europie, ponieważ tak naprawdę liczy się komunikacja z obywatelami, a nie informowanie ich. Słuchajmy uważniej, wyjaśniajmy w bardziej zrozumiały sposób i działajmy na szczeblu lokalnym: oto co powtarzam w związku z komunikacją. Kampania będzie prowadzona w różny sposób w różnych państwach członkowskich, ponieważ będzie ona musiała zostać dopasowana do warunków krajowych. Nasze obecne wysiłki skupiają się właśnie na tym. Staramy się przyspieszyć działania wszędzie tam, gdzie to możliwe, ale musimy również respektować przepisy rozporządzenia finansowego oraz wszystkie obowiązujące zasady. Musimy być nieskazitelni we wszystkim, co robimy. Dziś odbyliśmy spotkanie, które będzie miało swój dalszy bieg. Postaramy się odpowiedzieć w najlepszy możliwy sposób na szczegółowy kalendarz planów Parlamentu związanych z wyborami do PE.

Myślę, że będziemy w stanie przeznaczyć i wydatkować środki na ten cel już w tym roku, ale oczywiście dostępność większej ilości funduszy umożliwiłaby nam zorganizowanie większej liczby działań w przyszłym roku. Powtarzam, że moim zdaniem musimy się również zastanowić nad szerszym wykorzystaniem mediów audiowizualnych i Internetu, co umożliwi nam większą efektywność i dotarcie do młodych ludzi.

Josu Ortuondo Larrea (ALDE). – (ES) Proszę mi wybaczyć, ale nie usłyszałem w wypowiedzi pani wiceprzewodniczącej Komisji odpowiedzi na moje pytanie.

Przewodniczący. – Protokołujemy odpowiedź udzieloną przez Komisję, ale nie mamy uprawnień ani możliwości oceny wartości merytorycznej odpowiedzi.

Pytanie nr 37 skierował **Georgios Papastamkos (H-0811/08)**

Przedmiot: Strategia komunikacyjna Komisji w odniesieniu do referendum w Irlandii

Jaka była strategia komunikacyjna Komisji i jej członków w okresie poprzedzającym referendum w Irlandii?

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Chciałabym podkreślić, że jeżeli chodzi o traktat lizboński, Komisja Europejska prowadziła swoje działania za pośrednictwem swoich przedstawicielstw i w ścisłej współpracy z państwami członkowskimi, by udostępnić obywatelom UE faktyczne i obiektywne informacje. Wspieraliśmy te prace przy pomocy pakietów komunikacyjnych obejmujących różne materiały, takie jak arkusze informacyjne, prezentacje i główne przesłania. Zapewniliśmy również szkolenia i briefingi dla komisarzy, pracowników przedstawicielstw, ośrodków informacyjnych Europe Direct i innych podmiotów pośredniczących w komunikacji.

Dostrzegając znaczenie sieci internetowej, stworzyliśmy dedykowaną stronę internetową zawierającą kompleksowe informacje na temat traktatu lizbońskiego, którą uruchomiono w 23 językach urzędowych. Na tym fundamencie przedstawicielstwa Komisji w państwach członkowskich opracowały materiały odpowiadające lokalnym potrzebom i lepiej przystosowane do informowania obywateli. Ponadto przedstawicielstwa, w tym przedstawicielstwo w Irlandii, działając w ścisłej współpracy z rządem krajowym i biurami informacyjnymi PE w państwach członkowskich, sporządziły plany komunikacyjne.

Zaplanowane przez nas działania obejmują szkolenia dla dziennikarzy i pracowników agencji informacyjnych, publikację broszur i ulotek, organizację dyskusji z przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego i władz lokalnych, a także imprezy publiczne w szkołach i na uczelniach. Dzięki temu obywatele otrzymują odpowiadające potrzebom informacje w ich ojczystym języku dotyczące ich rzeczywistych obaw.

Georgios Papastamkos (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Pragnę podziękować pani wiceprzewodniczącej. Moje pytanie uzupełniające jest jednocześnie propozycją. Pani wiceprzewodnicząca! Powinna pani – i nie tylko pani, ale również kolegium komisarzy – odwiedzić Irlandię w odpowiednim momencie politycznym z punktu widzenia kwestii irlandzkiej i całe kolegium komisarzy powinno rozpocząć debatę z obywatelami Irlandii i udzielić wyczerpującej odpowiedzi na ich pytania.

Zorganizujcie debatę z udziałem wszystkich zainteresowanych agencji, relacjonowaną przez media, tak by wszyscy Irlandczycy, wszyscy irlandzcy wyborcy, mogli się jej przyjrzeć i wyrazić wszystkie swoje obawy i pytania na miejscu.

Armando França (PSE). – (PT) Panie przewodniczący, pani komisarz! Od dwóch miesięcy programy polityków i mediów są zdominowane przez kryzys finansowy i gospodarczy. Referendum w Irlandii lub problemy związane z traktatem lizbońskim w Republice Czeskiej nie są praktycznie w ogóle relacjonowane w mediach. Czy nie odnosi pani wrażenia, że strategia informacyjno-komunikacyjna Komisji powinna zostać wzmocniona, zważywszy na potrzebę i pilność przyjęcia traktatu lizbońskiego, a także jako polityczna odpowiedź mająca na celu stawienie czoła i przezwyciężenie obecnego kryzysu?

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Będę mówiła krótko. Po pierwsze, chciałabym wyrazić swoje uznanie dla pani komisarz, w szczególności za jej działania w tym zakresie. Jako była dziennikarka pozwolę sobie wyrazić opinię, że chociaż posiedzenia Komisji mogą być interesujące dla samej Komisji, nie możemy zmusić ludzi, by oglądali relacje z nich.

Problem polega na tym, że pozbawione emocji informacje nie są przyswajane, i obawiam się, że Europa jest dość nudna i monotonna – z wyjątkiem szanownej pani – tak więc trzeba coś z tym zrobić.

Jako była dziennikarka pozwolę sobie również powiedzieć – i czuję się okropnie, że muszą to mówić publicznie – że ilekroć przychodziłam tu i odwiedzałam Komisję, szare ściany oraz nudne prezentacje nigdy nie pobudziły moich europejskich genów. Musimy rozwiązać ten problem. Wreszcie, gdyby zgodnie z pani radą irlandzki rząd słuchał uważniej, lepiej wyjaśniał i dotarł do szczybla lokalnego, wynik referendum byłby pozytywny.

Przewodniczący. – Odpowiedzi na pytania nr 38-41 zostaną udzielone na piśmie.

Georgios Papastamkos (PPE-DE). – (EL) Czy pani wiceprzewodnicząca mogłaby odpowiedzieć na moje pytania uzupełniające?

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Wydaje mi się, że być może pan przewodniczący zapomniał dać mi szansę odpowiedzi na szczegółowe pytania. Oczywiście to co się wydarzyło w referendum było dla nas źródłem ważnych lekcji, i myślę, że ma pani słuszość, sugerując, że być może powinniśmy byli częściej odwiedzać podmioty mówiące „tak”. Wówczas posłaliśmy za radą i w pełni uszanowaliśmy wolę Irlandczyków, którzy nie życzyli sobie, byśmy zbyt angażowali się w Irlandii, ale być może tym razem Irlandczycy zechcą wysłać nam o wiele więcej zaproszeń. Zachęcam wszystkich moich kolegów, by wybierali się do Irlandii i uczestniczyli w dyskusjach z Irlandczykami. Jeśli dyskusje te będą transmitowane w TV, nie jestem pewna, czy zawsze będą one przekonujące, ale doceniamy uwagę, jaką poświęcają media.

Obecnie pracujemy wspólnie z irlandzkim rządem nad ukończeniem protokołu ustaleń, w którym opisujemy działania, które należy zrealizować, zarówno w krótkiej jak i dłuższej perspektywie czasowej, by zapewnić lepszą edukację obywateli, byśmy lepiej współpracowali z dziennikarzami, byśmy być może przyjęli bardziej emocjonalne podejście do niektórych z tych kwestii, przy jednoczesnym poszanowaniu praw i zasad obowiązujących w Irlandii.

Wynosimy lekcje i myślę, że w znacznym stopniu skorzystamy z państwa rady, by odwiedzać Irlandię i zająć się wszystkimi problemami, począwszy od rolnictwa, skończywszy na polityce rybołówstwa, handlu itp. Oto właśnie sposób, który umożliwi stawienie czoła temu wyzwaniu. Mam nadzieję, że doprowadzimy do pożytecznej debaty. Dziękuję za danie mi tego czasu.

Przewodniczący. – Pytanie nr 49 skierował **Manuel Medina Ortega (H-0797/08)**

Przedmiot: Migracja wewnątrz Afryki

Narastające problemy wewnętrzne w wielu afrykańskich krajach i perspektywy związane z emigracją do Europy dały impuls do migracji dziesiątek tysięcy mieszkańców krajów Afryki Subsaharyjskiej do krajów położonych bardziej na północ, takich jak Libia, Maroko, Mauretania i Senegal.

Czy Komisja zdaje sobie sprawę z tej sytuacji? Jeżeli tak, czy rozważa ona jakiegokolwiek środki, by poprawić nędzne warunki życia tych osób migrujących wewnątrz afrykańskiego kontynentu i zmniejszyć presję wywieraną na kraje Afryki Północnej wynikającą z tej anormalnej migracji demograficznej?

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Tym samym przechodzimy do całkiem innego obszaru polityki. Komisja doskonale zdaje sobie sprawę z biedy, która w połączeniu z innymi czynnikami, takimi jak niestabilność, zmiany klimatyczne i przypadki pogwałceń praw człowieka, zmusza migrantów do podejmowania ciężkiej, często tragicznej podróży. Komisja wykazuje aktywność na wszystkich tych frontach, głównie poprzez dialog polityczny z tymi krajami i poprzez działalność Europejskiego Funduszu Rozwoju, w tym realizację jego celu w zakresie zwalczania ubóstwa.

W odpowiedzi na tragiczne wydarzenia w Ceucie i Melilli oraz w ramach globalnego podejścia przyjętego przez Radę Europejską pod koniec roku 2005, Unia Europejska chciała ustrukturyzowanego dialogu z Afryką w ramach procesu z Rabatu na temat związków między migracją i rozwojem w odniesieniu do trasy migracyjnej w Afryce Zachodniej. W następstwie tego procesu, niedługo, dnia 25 listopada, ma się odbyć w Paryżu konferencja. Dialog ten będzie również kontynuowany w ramach procesu z Trypolisu, który dotyczy Afryki jako całości.

W trakcie szczytu UE-Afryka, który odbył się w grudniu 2007 roku w Lizbonie zainaugurowano partnerstwo UE-Afryka w dziedzinie migracji, mobilności i zatrudnienia. U podstaw partnerstwa leży koncepcja poszukiwania rozwiązań problemu migracji poprzez powiązanie jej z problemami zatrudnienia.

Ośrodek Informowania o Migracji i Zarządzania Migracją, otwarty przez komisarza ds. rozwoju i pomocy humanitarnej oraz prezydenta Mali Amadou Toumani Tourégo w Bamako dnia 6 października, stanowi przykład praktycznego zastosowania zintegrowanego podejścia, które stara się propagować Komisja. Komisja jest ponadto gotowa przeszczepić ten przykład na grunt innych państw Afryki Zachodniej.

Jeżeli chodzi o warunki bytowe migrantów, jednym z celów programu w dziedzinie migracji i azylu jest ochrona praw migrantów, między innymi poprzez umacnianie potencjału urzędów i zainteresowanych podmiotów w krajach tranzytowych lub docelowych, takich jak kraje Afryki Północnej, by były one w stanie pomagać migrantom, szczególnie w określonych warunkach.

Na przykład, w ramach programu Wspólnota Europejska przyznała niedawno środki na następujące projekty: stałe finansowanie libijskiego biura wysokiego komisarza ds. uchodźców, które pełni kluczową rolę w propagowaniu praw uchodźców i osób starających się o azyl; poprawa ochrony warunków życia migrantów międzynarodowych w Afryce Północnej; wzmacnianie potencjału organizacji społeczeństwa obywatelskiego w obszarze propagowania praw migrantów w Afryce Północnej; a także program umożliwiający migrantom w Libii i Maroku dobrowolny powrót do domu w przyzwoitych warunkach.

Wreszcie Komisja korzysta ze wspomnianego programu, by finansować wiele projektów w Afryce Subsaharyjskiej, obejmujących zapobieganie nielegalnej imigracji, propagowanie legalnej migracji, budowanie związków między migracją a rozwojem, a także wspieranie pomocy prawnej dla uchodźców i osób starających się o azyl.

Manuel Medina Ortega (PSE). – (ES) Dziękuję bardzo, pani wiceprzewodnicząca! Uzyskałem od pani mnóstwo informacji na temat problemu, który poruszyłem i dziękuję pani za te szczegółowe informacje. Myślę, że nowa faza prac Komisji jest ważna. Szczególnie projekt Bamako pozwala Unii Europejskiej skupić się na problemie imigracji. Wiem, że projekt ten został dopiero co rozpoczęty, dlatego moje pytanie jest najprawdopodobniej przedwczesne. Niemniej chciałem zapytać Komisję o rzecz następującą. Jeżeli ten projekt w Bamako (Mali) da pozytywne rezultaty z punktu widzenia imigracji, czy Komisja uważa, że doświadczenie to można będzie przeszczepić na grunt innych krajów afrykańskich zlokalizowanych w regionie Morza Śródziemnego?

Colm Burke (PPE-DE). – Panie przewodniczący! W kwestii formalnej, chciałem tylko wspomnieć o jednej rzeczy dotyczącej ostatniej sesji. Przykro mi, że poruszam ją na tym etapie, ale w trakcie ostatniej sesji trzem bardzo ściśle związanym z omawianym tematem pytaniom nr 38, 39 i 40 poświęcono mniej niż 15 minut.

Uważam, że niezajęcie się tymi pytaniami było niefortunne, ponieważ myślę, że można się było nimi zająć, tymczasem poświęcono im zbyt mało czasu w trakcie ostatniej sesji. Wcześniej wydawało mi się, że przewidziano na nie 20 minut.

Przewodniczący. – Myślę, że ma pan rację. Odnoszę to, ale nie mam teraz żadnej możliwości działania.

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Ja również ciągle uczę się, sprawując swoje stanowisko. Dowiedziałam się, że podobne projekty – jak projekt Bamako – planuje się dla krajów Afryki Zachodniej, na przykład Senegal. Tak więc najwyraźniej kwestia ta znajduje się w już w programie działań i Komisja w pełni angażuje się w przygotowywanie podobnych projektów w innych krajach.

Przewodniczący. – Pytanie nr 50 skierował **Luis Yañez-Barnuevo García** (H-0799/08)

Przedmiot: Otwarcie dialogu na Kubie

Konkluzje Rady z dnia 23 czerwca 2008 r. w sprawie Kuby zostały bardzo dobrze przyjęte w demokratycznych kręgach na Kubie, które doceniają to, że kluczowym priorytetem dla UE jest bezwarunkowe zwolnienie wszystkich więźniów politycznych i że Unia wspiera poszanowanie praw człowieka i autentyczny postęp na drodze ku demokracji pluralistycznej.

Czy, w świetle zobowiązań podjętych we wspomnianych konkluzjach, Komisja może wskazać, czy jej członkowie nawiązali już kontakty z przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego i opozycji demokratycznej? Jakie skuteczne środki podejmuje Komisja, by rozwinąć dialog z tymi przedstawicielami, i jak Komisja zapewnia, by środki mające na celu przynieść korzyści społeczeństwu obywatelskiemu (takie jak mikroprojekty mające na celu promowanie integracji i spójności społecznej) nie były przedmiotem nadzoru organów urzędowych?

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Komisja utrzymuje regularne bezpośrednie kontakty ze społeczeństwem obywatelskim wszystkich krajów świata, w tym Kuby. Rola Komisji na Kubie znajduje uznanie i poparcie ze strony kubańskiego społeczeństwa obywatelskiego i opozycjonistów. Delegacja Komisji na Kubie regularnie przyjmuje przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego i grup opozycyjnych, a departamenty Komisji w Brukseli realizują politykę otwartych drzwi wobec osób i organizacji, które chcą konstruktywnych dyskusji na temat Kuby lub każdego innego kraju.

Spotkaniem, dzięki któremu wznowiono dialog polityczny między Unią Europejską a Kubą, w następstwie przyjęcia konkluzji Rady z dnia 23 czerwca, które położyły kres środkom dyplomatycznym przyjętym w 2003 roku, było unijne posiedzenie ministerialnej trojki w sprawie Kuby, które miało miejsce w Paryżu dnia 16 października 2008 r. Pozytywna atmosfera, która panowała w trakcie tego spotkania, umożliwiła szczere i otwarte dyskusje na tematy będące przedmiotem wspólnego zainteresowania stron, takie jak międzynarodowy kryzys finansowy, prawa człowieka, współpraca z Kubą i reforma Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Komisja żywi głębokie przekonanie – i mówił o tym przy wielu okazjach komisarz ds. rozwoju i pomocy humanitarnej – że szczery i otwarty dialog między UE a Kubą stanowi najlepsze ramy dyskusji na temat kwestii będących przedmiotem wspólnego zainteresowania dla obu stron, w tym kwestii praw człowieka.

Antonio Masip Hidalgo (PSE). – (ES) Dziękuję za odpowiedź w imieniu pana posła Yañeza-Barnuevo. Jednakże, pani komisarz, muszę powiedzieć panu Michelowi, że jego działania, słowa i gesty mają zasadnicze znaczenie w bezpośrednich kontaktach z demokratyczną opozycją na Kubie w zakresie wdrażania priorytetowych konkluzji Rady, ograniczania skutków okropnej dyktatury Castro i wspierania wolności.

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Oczywiście przekaze wszystkie odpowiedzi i reakcje Parlamentu mojemu koledze. Zdaje się, że niedawno odwiedził on Kubę, ale oczywiście nie mieliśmy jak dotąd sposobności omówienia tej wizyty. Na tyle, na ile go znam, mogę przypuszczać, że leży to dokładnie w polu jego zainteresowania i że okaże on otwartość i chęć do słuchania. Jest to oczywiście część działań, których realizacji musimy się teraz podjąć. Zdecydowanie jest to również przedmiotem zainteresowania Komisji.

Przewodniczący. – Posłowie, którzy przedłożyli pozostałe pytania są nieobecni, dlatego odpowiedzi na pytania nr 51 - 58 zostaną udzielone na piśmie.

Pytanie nr 43 skierował **Emmanouil Angelakas** (H-0810/08)

Przedmiot: Europa – bardziej atrakcyjne miejsce dla naukowców

Statystyki pokazują, że liczba absolwentów kończących studia z zakresu nauk ścisłych jest większa w Unii Europejskiej niż w USA, czy Japonii. Niemniej wyniki badań sugerują, że Europa nie jest w stanie utrzymać swojego wysokiego odsetka absolwentów-naukowców i że ma miejsce drenaż mózgów do krajów spoza UE. Sytuacja ta daje słuszne podstawy do obaw, szczególnie teraz, gdy Europa aspiruje do stania się najbardziej dynamiczną, opartą na wiedzy gospodarką świata.

Jakie są główne przyczyny tego zjawiska i jakie są jego konsekwencje dla UE? Czy Komisja dysponuje statystykami na temat zatrudnienia absolwentów-naukowców dla każdego państwa członkowskiego?

Janez Potočnik, *komisarz*. – Naukowcy są fundamentem tworzenia, transferu i wykorzystywania wiedzy. Są oni kluczem dla Europy, umożliwiającym wcielanie w życie piątej swobody – swobody przepływu wiedzy – a tym samym kształtowanie gospodarki opartej na wiedzy.

W istocie podaż zasobów ludzkich w sektorze badań odzwierciedla w najlepszy sposób liczba nowych absolwentów uczelni. Cel przyjęty przez Radę ds. Edukacji w 2003 roku przewidujący zwiększenie liczby absolwentów w państwach członkowskich o 15% oraz zmniejszenie nierównowagi płci do 2010 roku, został osiągnięty. W 2006 roku w UE-27 odnotowano około 200 tys. więcej absolwentów kierunków matematycznych, naukowych i technicznych niż w roku 2000.

Oczywiste jest, że nie wszyscy absolwenci podejmują zatrudnienie w sektorze badań. W przypadku Unii Europejskiej dodatkowym czynnikiem jest również fakt, że w związku z mniejszym udziałem prywatnych nakładów na badania w Europie w stosunku do innych kontynentów, rynek dla naukowców w UE jest relatywnie mniejszy niż u naszych konkurentów.

Ponadto istnieje silna konkurencja w zakresie przyciągania i utrzymywania najbardziej utalentowanych naukowców. Jest to przede wszystkim konkurencja między sektorem badań a innymi sektorami gospodarki. Istnieje również konkurencja między krajami i regionami świata – w szczególności ze strony USA, ale również, w rosnącym stopniu, Chin i Indii.

Unia Europejska stoi w obliczu przejścia na emeryturę pokoleń naukowców w Europie, bez żadnych perspektyw na ich całkowite zastąpienie. Sytuacja pogorszy się, jeżeli młodzi ludzie nie zostaną przyciągnięci do zawodu naukowca. Stawką jest to, czy w długiej perspektywie czasowej Europa będzie w stanie pozostać oraz dalej rozwijać się jako pierwszej klasy miejsce badań i rozwoju.

Faktem jest, że naukowcy w Europie nadal stoją w obliczu wielu poważnych przeszkód oraz braku możliwości. Kiedy rozmawiam z naukowcami z całej Europy słyszę o nieatrakcyjnych warunkach pracy i perspektywach rozwoju zawodowego, a często także o niepewnych i krótkoterminowych umowach. Ponadto wielu naukowców jest edukowanych w sposób niezapewniający im umiejętności przydatnych w nowoczesnej gospodarce opartej na wiedzy. Istnieją silne bodźce zniechęcające naukowców zarówno ze środowiska akademickiego, jak i sektora przedsiębiorstw, do zmiany pracy. Wreszcie strukturalne rozdrobnienie europejskiego rynku pracy dla naukowców stoi na przeszkodzie transgranicznej mobilności naukowców w obrębie Unii Europejskiej, w szczególności ze względu na brak otwartej, uwzględniającej zasługi rekrutacji i czynniki kulturowe, a także problemy, z jakimi spotykają się bardzo mobilni pracownicy w takich dziedzinach jak zabezpieczenie społeczne, podatki i przenoszenie dodatkowych świadczeń emerytalnych lub rentowych.

Dlatego nadszedł najwyższy czas, by Europa zintensyfikowała swoje wysiłki na rzecz zapewnienia dostępności potrzebnych naukowców w nadchodzących latach. Właśnie dlatego w maju zeszłego roku Komisja zaproponowała utworzenie europejskiego partnerstwa na rzecz naukowców: partnerstwa z oraz między państwami członkowskimi obejmującego skonstruowane pod kątem konkretnych celów ramy, które mają na celu umożliwienie szybkiego postępu w całej Europie w kluczowych obszarach mających wpływ na poprawę jakości rozwoju zawodowego i zwiększanie mobilności naukowców.

Rada była przychylna tej inicjatywie i niedługo rozpoczniemy jej wdrażanie, skupiając się na krajowych planach działań oraz wzajemnym uczeniu się. Przewidziano również monitorowanie postępów w oparciu o dowody, gromadzenie danych na temat mobilności i modeli rozwoju kariery zawodowej. Zatem, choć obecnie dysponujemy bardzo niewielką ilością danych, naszym celem jest zapewnienie sobie lepszych statystyk, których poszukuje szanowny pan poseł. Mamy wiele innych danych, ale nie dysponujemy tymi konkretnymi danymi.

Komunikat Komisji w sprawie europejskiego partnerstwa na rzecz naukowców jest obecnie przedmiotem prac Parlamentu. Komisja spodziewa się opinii Parlamentu, która miejmy nadzieję wzmocni te wspólne starania na rzecz przyszłości badań w Europie.

Emmanouil Angelakas (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Dziękuję panu komisarzowi za odpowiedź. Mam pytanie uzupełniające dotyczące siódmego programu ramowego w zakresie badań, na który przeznaczono pakiet środków w wysokości 54 milionów euro. Panie komisarzu! Czy posiada pan szczegółowe informacje po 18 miesiącach realizacji tego programu na temat tego, jako przebiega jego realizacja, które

państwa mają zadowalający wskaźnik penetracji, jakie są główne problemy i czy Komisja zamierza sporządzić sprawozdanie z postępów dotyczące tych ram finansowania?

Paul Rübzig (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Możliwość przyciągnięcia naukowców zależy rzecz jasna również od wynagrodzenia netto, które będą otrzymywać. Czy pracujemy wspólnie z komisarzem Kovácsem nad opracowaniem wniosku, który umożliwi zwolnienie naukowców z podatku od wynagrodzeń i który zapewni również zwolnienie z podatku darowizn dla organizacji naukowych lub uznawanie ich za koszty prowadzenia działalności? Tego rodzaju system funkcjonuje już w Stanach Zjednoczonych. Czy byłoby możliwe przeprowadzenie kompleksowej analizy, tak byśmy również byli w stanie zapewnić zachęty w tym obszarze?

Gay Mitchell (PPE-DE). – Chciałbym zapytać pana komisarza, czy gdy zastanawia się nad zadanymi tu pytaniami i słucha Parlamentu, powróci do kwestii etyki badań i naukowców zajmujących się badaniami budzącymi pytania natury etycznej. Całkowicie jasne jest, że niszczenie embrionów nie jest już koniecznością i że istnieją inne drogi badań. Czy teraz pan komisarz rozpocznie finansowanie tych innych dróg badań, tak byśmy powrócili w Unii Europejskiej do badań w pełni zgodnych z zasadami etyki?

Janez Potočnik, komisarz. – Pragnę rozpocząć od stwierdzenia, że oczywiście śledzimy wszystkie dane i wszystko, co się tyczy wspomnianego programu ramowego. Dane te są dostępne i możemy je państwu przekazać.

Sporządzamy również regularne sprawozdania z monitoringu, które są sporządzane na koniec roku, i dodatkowo przygotujemy sprawozdanie z postępów – myślę, że pojawi się ono na koniec maja 2009 roku. Ale sprawozdanie z postępów będzie czymś więcej: będzie ono również zawierało koncepcje naszego dalszego postępowania w przyszłości. Logicznym elementem wdrażania programu ramowego jest śledzenie działań Parlamentu oraz sposobów inwestowania i wydawania funduszy przez Parlament.

Co się tyczy dochodu wolnego od opodatkowania: Zawsze popierałem wykorzystywanie instrumentów stymulujących naukę i badania, w tym zwolnienia z podatków. Jednym z problemów, z którymi musimy sobie poradzić w obecnym kryzysie i trudnej sytuacji, jest to, w jaki sposób stymulować badania i rozwój, byśmy nie znaleźli się w tej samej sytuacji co firmy. Z uwagi na występującą presję, z pewnością rozważają one ograniczenie nakładów na badania i rozwój.

Ta ścieżka jest jedną z ewentualności, ale musimy również pamiętać, że mamy elastyczny pakt na rzecz wzrostu i stabilności, który musi być nadal realizowany. Musimy również pamiętać, że sytuacja nie jest jednakowa we wszystkich państwach członkowskich. Państwa członkowskie dysponują różnymi możliwościami manewru, które stworzyły w dobrych czasach, gdy gospodarki miały się lepiej.

Wreszcie, zapytał mnie pan o podejście do kwestii etyki, które było również przedmiotem innego pytania. Myślę, że zainwestowaliśmy naprawdę wiele, by osiągnąć porozumienie, na którym moglibyśmy oprzeć nasze podejście do kwestii etyki w nauce i badaniach oraz w realizacji programów ramowych. Porozumienie jest trudne. Istnieją różne poglądy w państwach członkowskich Unii Europejskiej, i możemy być całkiem dumni, że ustanowiliśmy coś na kształt jasnych procedur etycznych, które w rzeczywistości i praktyce okazują się być oparte na prawdziwej etyce.

Bernd Posselt (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym przeprosić. Zazwyczaj jestem bardzo punktualny, ale punktualność obowiązuje obie strony, a ta tura pytań została odłożona w czasie. Dlatego byłem na spotkaniu mojej grupy i gdy tylko zobaczyłem na ekranie, że głos zabiera komisarz Potočnik, biegłem tu ile sił w nogach, by przybyć w ostatniej chwili, gdy pan komisarz właśnie zaczynał swoją wypowiedź. Chciałbym prosić pana przewodniczącego o odczytanie mojego pytania nr 42, ponieważ przybyłem na sesję plenarną w ostatniej sekundzie, gdy na mównicę został wezwany pan komisarz Potočnik. Być może nie zauważył mnie pan, ale wbiegłem na salę w ostatniej chwili.

Przewodniczący. – Panie pośle Posselt, zauważyliśmy, że przybył pan na posiedzenie, choć nieco spóźniony. W istocie nie odpowiada pan za to opóźnienie, które jest całkowicie usprawiedliwione, niemniej w międzyczasie Prezydium zdecydowało się procedować zgodnie z porządkiem dziennym i przejść do następnego pytania. Uczynimy jednak wszystko, co w naszej mocy, by uwzględnić pańskie pytanie w tej turze pytań.

Pytanie nr 44 skierował **Seán Ó Neachtain** (H-0820/08)

Przedmiot: Finansowanie technologii ekologicznych

W dzisiejszej atmosferze spowolnienia gospodarczego i zwiększonej niepewności energetycznej obywatele spoglądają na UE w oczekiwaniu na jej przywództwo. Teraz nadszedł czas, by UE i państwa członkowskie zwiększyły tempo i wsparły zwiększenie finansowania innowacji i technologii. Musimy wysłać sygnał, że UE może być światowym liderem w dziedzinie zielonych technologii, o ile zaczniemy działać teraz, a nie później. Wyzwanie, jakim są zmiany klimatyczne, jest szansą dla inwestorów, sektorów badań i rozwoju, przedsiębiorstw i zatrudnienia.

Czy Komisja Europejska może przedstawić plany w zakresie nakładów inwestycyjnych na zielone technologie w ramach siódmego programu ramowego w zakresie badań i technologii?

Janez Potočnik, komisarz. – Komisja w pełni zgadza się z analizą, którą przedstawił w swoim pytaniu ustnym szanowny pan poseł.

Jesteśmy liderem w dziedzinie zielonych technologii i musimy utrzymać oraz wzmocnić naszą pozycję. Wzmocni to również pozycję UE jako lidera na międzynarodowych forach zwalczania zmian klimatycznych. Dzięki siódmemu Programowi Ramowemu w zakresie Badań i Rozwoju Technologicznego Unia Europejska jest dobrze wyposażona – i Parlament w pełni przyczynił się do uzyskania tego rezultatu – by uruchomić unijne fundusze na B+R w celu wspierania rozwoju nowych zielonych technologii.

Komisja dokłada starań, by zmaksymalizować korzyści z realizacji siódmego programu ramowego. Zielonym technologiom są poświęcone dwie spośród przyjętych do tej pory wspólnych inicjatyw na rzecz technologii: „Clean Sky”, na rzecz której przewidziano unijną dotację w wysokości 800 milionów euro; oraz „ogniwa paliwowe i technologie wodorowe”, na którą Wspólnota Europejska przekazała dofinansowanie w wysokości 450 milionów euro.

Jeżeli chodzi o Europejski Strategiczny Plan w Dziedzinie Technologii Energetycznych (EPSTE), mamy tu silne poparcie Parlamentu i Rady. Komisja zainicjowała proces, który wzmocni efektywność wydatków na badania i rozwój w dziedzinie badań energetycznych. EPSTE jest poświęcony zielonym technologiom. Wezwano w nim do realizacji sześciu nowych priorytetowych europejskich inicjatyw (programów kierowanych przez przedstawicieli przemysłu: w zakresie energii wiatrowej, słonecznej, wychwytywania i składowania dwutlenku węgla, bioenergii i zrównoważonego rozszczepiania jądrowego) a także ustanowienia Europejskiego Stowarzyszenia Badań nad Energią (programów kierowanych przez przedstawicieli sektora badań).

Siódmy ramowy program wspólnotowy w dziedzinie energii jest głównym instrumentem dostępnym w krótkiej perspektywie czasowej do celów wspierania realizacji tych działań. Ale potrzeba więcej, niż tylko wysiłków ze strony UE. Dlatego ten program wspólnotowy powinien być wykorzystywany jako katalizator działań państw członkowskich oraz, rzecz jasna, sektora prywatnego. Wymaga to zmiany podejścia: w miejsce prostego współfinansowania projektów, potrzebne jest kierowanie i umożliwianie wspólnych działań poprzez połączone programowanie.

Na podstawie analizy wszystkich programów prac z trzech pierwszych lat wdrażania siódmego programu ramowego Komisja szacuje, że 37% tematów wspieranych przy pomocy finansowania na B+R obejmuje zielone technologie. Czterdzieści procent budżetu alokowanego w następstwie rekrutacji projektów w 2007 roku w ramach programów szczegółowego „Współpraca” również przeznaczono na wspieranie badań i rozwoju w dziedzinie zielonych technologii.

Aby móc monitorować wkład 7. programu ramowego w zrównoważony rozwój, w szczególności w rozwój zielonych technologii, Komisja wprowadza obecnie system monitorowania, którego uruchomienie przewidziano w pierwszym semestrze przyszłego roku.

W swoim komunikacie zatytułowanym „Przezwyciężenie kryzysu finansowego i wyjście na prostą: europejskie ramy działania”, przyjętym 29 października bieżącego roku, Komisja również podkreśla rolę nakładów na badania i rozwój i edukację, a także wzmacnianie europejskiej konkurencyjności poprzez dalsze działania na rzecz uczynienia gospodarki bardziej ekologiczną.

Mówiąc bardziej ogólnie, należy zauważyć, że oprócz finansowania i działań w ramach FP7, istnieje szeroki wachlarz inicjatyw politycznych i programów wsparcia związanych z technologiami w dziedzinie ochrony środowiska w UE, takich jak Plan działań na rzecz technologii dla środowiska, Plan na rzecz konkurencyjności

i innowacyjności, a ostatnio, Plan działań i inicjatyw rynków pionierskich dotyczący zrównoważonej produkcji i konsumpcji.

Komisja ma nadzieję, że dzięki tej odpowiedzi, szanowny pan poseł nabierze przekonania, że w pełni wykorzystujemy środki FP7 do rzeczywistego uczynienia naszych badań i gospodarek bardziej ekologicznymi.

Seán Ó Neachtain (UEN). – (GA) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować komisarzowi za tę wyczerpującą odpowiedź.

Jeżeli chodzi o badania i technologie morskie, czy dostępne jest wsparcie w ramach siódmego programu ramowego Unii Europejskiej na intensyfikację badań morskich i udoskonalanie technologii morskich w ramach programu?

Janez Potočnik, komisarz. – Oczywiście odpowiedź brzmi „tak”. Zaledwie wczoraj omawialiśmy w Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii ten także szczególny rodzaj działań związanych z tematyką morską. Chcemy czynić większe postępy w tym obszarze, ponieważ sytuacja jest bardzo złożona. Cały ten obszar działań związanych z oceanami jest ogromnie złożony, ale nasze życie, nasz styl życia, również wpływa na ekosystemy mórz i oceanów. Zasluguje on na szczególną uwagę, która powinna przyjąć formę nowego sposobu organizacji system badań w tej dziedzinie: wspieranie kontaktów między naukowcami ds. mórz a także łączenie działań państw członkowskich w większym stopniu niż to ma miejsce obecnie. Jest to sposób myślenia, który można nazwać „myśleniem pilotażowym” w kontekście wspólnego programowania, o którym wspominałem już wcześniej. Oczywiście będziemy temu poświęcać uwagę również w przyszłości.

Przewodniczący. – Panie i panowie! Musimy postarać się naprawić skutki zmiany kolejności tur pytań, która miała miejsce, i spróbować okazać poszanowanie dla wszystkich i dać wszystkim możliwość zadania pytań. Aby tak się stało, postaramy się zająć wszystkimi pozostałymi pytaniami, przy czym po udzieleniu odpowiedzi przez pana komisarza, będę mógł udzielić głosu tylko tym posłom, którzy zgłosili swoje pytania. Nie przyjmujemy żadnych innych wniosków o zabranie głosu, ponieważ utrudniłoby to osiągnięcie zamierzonego przez nas końcowego rezultatu.

Avril Doyle (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Zdaję sobie sprawę, że pojawiłam się na sali obrad niedawno, ale cały czas patrzyłam na monitor w trakcie bardzo ważnego posiedzenia grupy i zastanawiam się tylko, dlaczego nie procedujemy w ustalonej kolejności. Naprawdę nie wiem, dlaczego tak się dzieje. Przyszedłam dokładnie wtedy, kiedy przewidziane było moje pytanie, a teraz pan przewodniczący odwraca porządek pytań. Proszę pana przewodniczącego, by przestrzegał ustalonego porządku.

Przewodniczący. – Pani poseł Doyle! Nie zmieniam porządku obrad. Niestety zdarzył się wypadek, za który pan Posselt nie odpowiada. Ponieważ była tura pytań, w odniesieniu do których nastąpiła zmiana czasu ze względu na komisarzy, pan poseł Posselt spóźnił się 30 sekund. Dlatego powracam do pytania zgłoszonego przez pana posła Posselta, a następnie niezwłocznie przejdziemy do pytania pani poseł Doyle. Przewodniczący – Pytanie nr 42 skierował **Bernd Posselt (H-0795/08)**

Przedmiot: Klonowanie

Komisja prowadzi obecnie ogólną dyskusję na temat klonowania. Jaki jest cel tej debaty i jakie są główne zasady, na jakich się opiera?

Janez Potočnik, komisarz. – Jest to z pewnością trudna i złożona dziedzina. Debata w sprawie klonowania, która toczy się w Komisji, dotyczy stosowania technologii zwanej przeniesieniem jądra komórki somatycznej (SCNT), w szczególności rozrodu zwierząt gospodarskich oraz sposobu traktowania żywności wyprodukowanej ze sklonowanych w ten sposób zwierząt i ich potomstwa.

Jeżeli chodzi o stosowanie tej techniki klonowania do rozrodu i hodowli zwierząt w sektorze agrospożywczym, pytania dotyczą w szczególności zdrowia i dobrostanu zwierząt. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo żywności pozyskiwanej ze sklonowanych zwierząt i ich potomstwa, pojawiające się pytania dotyczą w szczególności ewentualnego ryzyka dla zdrowia ludzi i prawa konsumentów do informacji.

Debata nie obejmuje stosowania SCNT w badaniach. Komisja śledzi rozwój SCNT od 1996 roku, kiedy to na świat przyszedł pierwszy sklonowany ssak, owieczka Dolly. W 1997 roku Komisja poprosiła zespół doradców ds. etycznych skutków biotechnologii o wydanie opinii dotyczącej etyki klonowania.

W 2004 roku w ramach szóstego programu ramowego Komisja sfinansowała projekt zatytułowany „Cloning in public”. Umożliwiło to rozpoczęcie ogólnounijnej debaty, która stała się pierwszą sposobnością do

wstępnych dyskusji z przedstawicielami środowisk akademickich i społeczeństwa obywatelskiego w sprawie etycznych, prawnych i innych społecznych aspektów klonowania zwierząt hodowlanych. We wnioskach tej analizy stwierdzono, że opinia publiczna nie jest wystarczająco dobrze poinformowana w zakresie stosowania i konsekwencji klonowania. W 2007 roku Wspólny Ośrodek Badań opublikował w „Nature and Biotechnology” analizę perspektyw komercyjnego wykorzystania technologii klonowania w przyszłości. Analiza zawiera opis najnowszych komercyjnych zastosowań klonowania zwierząt na całym świecie, a także charakterystykę produktów oraz przewidywany termin ich wprowadzenia do obrotu. Z analizy wynika, że nie oczekuje się, by sklonowane zwierzęta pojawiły się na unijnym rynku przed rokiem 2010 i że pierwszym produktem, który może zostać wprowadzony do obrotu, będzie materiał reprodukcyjny – nasienie – pochodzący od sklonowanych zwierząt.

W ostatnich latach Komisja otrzymała informację, że technologia przenoszenia jądra komórki somatycznej do celów rozmnażania zwierząt hodowlanych już niedługo osiągnie etap umożliwiający jej komercyjne zastosowanie, w szczególności w krajach trzecich, głównie w USA. W oparciu o końcową ocenę ryzyka w sprawozdaniu sporządzonym przez amerykański Urząd ds. Żywności i Leków (FDA) i opublikowanym w styczniu 2008 roku stwierdzono, że spożycie żywności pochodzącej ze sklonowanych zwierząt i ich potomstwa jest bezpieczne pod warunkiem, że żywność pochodzi ze zdrowych zwierząt, co jest zasadą ogólną, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo żywności. Tylko zdrowe zwierzęta mogą być wprowadzane do łańcucha żywnościowego.

By przygotować się na opartą na informacjach rzetelną debatę polityczną, w 2007 roku Komisja zwróciła się do Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) o ocenę rzeczywistych i potencjalnych zagrożeń związanych ze stosowaniem tej technologii w produkcji żywności a także wystąpiła do Europejskiej Grupy ds. Etyki (EGE) o wydanie opinii na temat etycznych aspektów klonowania zwierząt na potrzeby zaopatrzenia w żywność. Grupa wydała swoją opinię w styczniu 2008 roku, natomiast urząd w lipcu 2008 roku. Według EFSA „w świetle aktualnej wiedzy (...) brakuje dowodów potwierdzających, że istnieją różnice w zakresie bezpieczeństwa żywności między produktami żywnościowymi [pozyskiwanymi] ze zdrowych klonów [zwierzęcych] i ich potomstwa a produktami pozyskiwanymi ze zdrowych zwierząt hodowlanych metodami konwencjonalnymi”. Jeżeli chodzi o ogólne warunki zdrowotności klonów, w swej opinii EFSA stwierdził, że brakuje dowodów na negatywne skutki u rozmnażanego drogą płciową potomstwa klonów bydła i świń. Klony oraz ich potomstwo nie zostały jednak jeszcze poddane badaniom obejmującym cały cykl ich biologicznego życia.

Na chwilę obecną EGE nie dostrzega przekonujących argumentów na rzecz produkowania żywności ze sklonowanych zwierząt i ich potomstwa.

Komisja wystąpiła również o przeprowadzenie badania Eurobarometru dotyczącego stosunku Europejczyków do klonowania zwierząt. Wyniki tego badania zostały udostępnione w październiku 2008 roku. Z badania wynika, że 58% badanych jest przeciwna klonowaniu zwierząt do celów produkcji żywności.

Obecnie Komisja uważnie analizuje powyższe elementy i opinie w celu przygotowania nieformalnej politycznej debaty dotyczącej wykorzystania technologii przenoszenia jądra komórki somatycznej do rozmnażania zwierząt hodowlanych i produkcji żywności. Należy pamiętać, że jeżeli konieczne okaże się dalsze opracowanie ram regulacyjnych, nowe przepisy będą rzeczą jasną musiały być zgodne z traktatem WE oraz zasadami Światowej Organizacji Handlu.

Bernd Posselt (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu przewodniczącemu za jego wspaniałość i komisarzowi za jego pozytywną odpowiedź. Mam tylko jedno pytanie. Czy Komisja może definitywnie stwierdzić, że klonowanie ludzi, w jakiegokolwiek formie, nie jest i nie będzie częścią tej strategii?

Janez Potočnik, komisarz. – W świetle obowiązujących obecnie przepisów jest to wykluczone. Przepisy, które obecnie stosujemy, nie dopuszczają badań, których wynikiem ma być klonowanie ludzi.

Przewodniczący. – Pytanie nr 45 skierowała **Avril Doyle (H-0827/08)**

Przedmiot: Europejska Rada ds. Badań Naukowych

W dniach 27/28 lutego 2007 r., w trakcie konferencji inauguracyjnej w Berlinie zorganizowanej przez prezydencję niemiecką UE, oficjalnie zainaugurowano działalność Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC). Jednym z jej celów jest „propagowanie w inspirowanych przez naukowców »oddolnych« badań odkrywczych”.

Czy Komisja mogłaby wyjaśnić, co kryje się pod pojęciami inspirowanych przez naukowców, czy "oddolnych" badań odkrywczych? I jaki postęp dokonał się jak dotąd w tym zakresie?

Janez Potočnik, komisarz. – Będę mówił krótko. Badania „inspirowane przez naukowców”, które propaguje Europejska Rada ds. Badań Naukowych, oznaczają, że Rada wspiera projekty pionierskie realizowane przez naukowców w zakresie tematów wybranych przez nich samych w dowolnej dziedzinie naukowej. Tak więc naukowcy mają całkowitą swobodę wyboru.

Popierając „badania odkrywcze”, Europejska Rada ds. Badań Naukowych kładzie szczególny nacisk na projekty międzydyscyplinarne i badania pionierskie.

Jak dotąd – i teraz mówię o postępach, o które zostałem zapytany – Europejska Rada ds. Badań Naukowych opublikowała dwa zaproszenia do składania wniosków, na które środowisko naukowców odpowiedziało z ogromnym entuzjazmem. W zeszłym roku w odpowiedzi na zaproszenie do składania wniosków w ramach programu „Starting Independent Investigators Grants” (granty dla badaczy rozpoczynających niezależną karierę) młodzi naukowcy zgłosili 9167 wniosków, natomiast w odpowiedzi na ogłoszenie w ramach programu „Advanced Investigators Grants” (granty dla badaczy zawansowanych) otrzymano w tym roku ponad 2000 wniosków. Wysoki stopień uczestnictwa świadczy o oddźwięku na apel Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych i potwierdza, że finansowanie oddolnych badań odkrywczych odpowiada pilnej potrzebie w Europie.

Komisja jest przekonana, że w długiej perspektywie czasowej takie inwestycje w badania odkrywcze przyczynią się w znacznym stopniu do poprawy naszego społeczeństwa opartego na wiedzy a także naszego potencjału innowacyjnego w dziedzinie badań.

Avril Doyle (PPE-DE). – W świetle celu prezydencji francuskiej, którym jest ustanowienie procesu zarządzania europejską przestrzenią badawczą (ERA) do końca roku 2009, czy Komisja mogłaby wyszczególnić środki, których podjęcie planuje, we współpracy z państwami członkowskimi i Parlamentem, by wprowadzić metodologię oceny polityki naukowej, by zapewnić poparte dowodami warianty polityki w zakresie nauki oraz badań i rozwoju w UE?

Jakie postępy są czynione w dziedzinie zarządzania europejską przestrzenią badawczą w następstwie ogłoszenia „Wizji 2020” dla europejskiej przestrzeni badawczej uzgodnionej przez prezydencję francuską, Radę i Komisję?

Janez Potočnik, komisarz. – Prawdę mówiąc, jest to bardzo dalekosiężne pytanie. Uważamy, że ważne jest, byśmy porozumieli się z państwami członkowskimi w sprawie „Wizji 2020”, ponieważ jeżeli nam się to uda, zdecydowanie oszczędzi nam to przyszłych debat na temat tego, co chcemy robić w Europie. Nie powinniśmy powtarzać w kółko, dokąd zmierzamy: ot cała koncepcja. Oczywiście debata nie zaczyna się dzisiaj; koncepcja ta pojawiła się wraz z zieloną księgą w 2000 roku. Myślę, że jest to wspaniała koncepcja, szczególnie z punktu widzenia nowej zmienionej rzeczywistości, w której żyjemy.

Struktura i zarządzanie ERA są niezwykle ważne, dlatego musimy być cierpliwi. Jasne jest, że nie osiągniemy sukcesu, jeżeli za sterami nie zasiądą państwa członkowskie. Kiedy mówimy o europejskiej przestrzeni badawczej i stymulowaniu jej rozwoju, nie mówimy przede wszystkim o zwiększaniu finansowania na szczeblu Europy, ale raczej o sposobach lepszej współpracy nas wszystkich – czyli o czymś, co stanowi podstawę ram instytucjonalnych niektórych naszych głównych konkurentów, takich jak USA, do których chcemy się porównywać. Tak więc chcemy wzbudzić dobrowolne zaangażowanie państw członkowskich, dzięki któremu będziemy współpracować więcej i lepiej niż obecnie.

Jeżeli chodzi o metody prowadzenia polityki naukowej, stanowią one część dyskusji, na której się obecnie skupiamy. Myślę, że pytanie to będzie musiało znaleźć swoją odpowiedź, ale niestety ja nie mogę się w tę kwestię zagłębiać. Wiem, że podejście ERA jest zasadniczo jednym z rozwiązań, których obecnie potrzebuje Europa.

Przewodniczący. – Pytanie nr 46 skierował **Gay Mitchell** (H-0833/08)

Przedmiot: Ocena etyczna finansowania badań w ramach FP7

Z zasad dotyczących zgłaszania wniosków, a także procedur oceny, wyboru i rekrutacji wniosków (COM(2008)4617) w ramach siódmego Programu Ramowego w zakresie Badań i Rozwoju Technologicznego

(FP7-1982/2006/EC⁽⁴⁾) wyraźnie wynika, że finansowanie nie może być przekazywane na działalność badawczą obejmującą niszczenie embrionów. Czy Komisja jest przekonana, że ocena etyczna proponowanych projektów jest skuteczna w realizowaniu tej polityki?

Janez Potočnik, *komisarz*. – Ocena etyczna badań finansowanych w ramach siódmego programu ramowego jest mechanizmem gwarantującym ochronę praw podstawowych i poszanowanie zasad etycznych.

W przypadku badań wiążących się z wykorzystaniem ludzkich macierzystych komórek embrionalnych procedura obejmuje pięć etapów, w tym ocenę naukową, screening i ocenę etyczną, zatwierdzenie proponowanych badań przez krajową/lokalną komisję ds. etyki i przekazanie wniosków komitetowi regulacyjnemu – tak więc decyzje podejmujemy w odniesieniu do każdego projektu z osobna.

W lipcu 2007 roku Europejska Grupa ds. Etyki wydała opinię przygotowaną dla Komisji dotyczącą oceny etycznej projektów badań w ramach siódmego programu ramowego obejmujących wykorzystanie ludzkich macierzystych komórek embrionalnych.

Śledząc powyższe etapy, Komisja stwierdza, że ustanowiony mechanizm oceny etycznej jest skuteczny we wdrażaniu odpowiednich przepisów WE. W szczególności, ponieważ działalność badawcza obejmująca niszczenie embrionów ludzkich jest wyłączona z zakresu finansowania wspólnotowego, w ramach siódmego programu ramowego nie są finansowane żadne badania w tym obszarze.

Ocena etyczna ma na celu upewnianie się, że finansowanie UE nie jest przekazywane na działalność badawczą na embrionach ludzkich. W tym sensie stanowi ona integralną część całej realizacji programu ramowego.

Gay Mitchell (PPE-DE). – Czy komisarz może nam powiedzieć, czy ramy te mogą być wykorzystywane do prowadzenia badań nad ludzkimi embrionami, które zostały już zniszczone przed rozpoczęciem badań, czy to tylko semantyka i bawimy się te w grę słów?

Powracam do pytania, które zadałem wcześniej i proszę o więcej szczegółów. Czy pan komisarz podejmie kroki, by zagwarantować, że podjęte zostaną wszelkie możliwe działania pozwalające na śledzenie na bieżąco rozwoju tego rodzaju badań, które nie budzą tych samych wątpliwości natury etycznej ale które mogą równie dobrze przynieść te same lub nawet lepsze rezultaty?

Marco Cappato (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym powiedzieć, że w każdym razie, moja obawa jest przeciwnej natury niż obawa pana posła Mitchela. Rzecz jasna prowadzenie badań na liniach komórkowych, które już zostały pozyskane, jest dozwolone. Moim zdaniem problem polega jednak na tym, że mimo wszystko przeszkody są tak wielkie, że badania te są penalizowane ze względów pozornie etycznych, ale tak naprawdę nie mających z etyką nic wspólnego.

Gay Mitchell (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Wcześniej powiedział pan, że nie będzie pan dopuszczał pytań do pana komisarza kierowanych przez inne osoby, niż osoby zadające pytanie zgodnie z przewidzianym porządkiem. Posłowie mogą przecież zgłaszać własne pytania. Dlaczego nie zgłaszają swoich pytań dotyczących tych kwestii? Musi pan konsekwentnie przestrzegać regulaminu, panie przewodniczący.

Powiedział pan, że nie dopuści pan do zadawania pytań nikogo, kto nie zgłosił swojego pytania, po czym zezwala pan jednemu z posłów „przypiąć” się do mojego pytania. Gdybym wiedział, że zgłoszono tego rodzaju pytanie, omówiłbym kwestię, z którą pragnę się z państwem podzielić, o wiele szerzej.

Nieetyczne badania są całkowicie niepotrzebne ...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący – Panie posle Mitchell! Gdy udzielam posłowi głosu na 30 sekund, nie wiem, czy zada on pytanie, czy odniesie się do już zadanych pytań. W każdym razie miał pan możliwość, dzięki wystąpieniu pana Cappato, wygłoszenia dodatkowej przemowy w odpowiedzi na jego słowa. Myślę, że nikt z nas nie ma powodu do niezadowolenia, i dziękując panu Potočnikowi za cierpliwość, udzielmy mu głosu, by mógł przekazać nam swoją ostateczną odpowiedź.

Janez Potočnik, *komisarz*. – Widzicie państwo, jak trudna jest ta debata, gdy rozmawiamy o kwestiach etycznych. Dokładnie taka jest Europa i dokładnie tak ona wygląda.

⁽⁴⁾ OJ L 412, 30.12.2006, p. 1.

Ściślej rzecz biorąc, badania z wykorzystaniem ludzkich komórek macierzystych są dopuszczone w pewnych warunkach, które zostały uzgodnione i przegłosowane w Parlamencie Europejskim i w Radzie. Mieliśmy bardzo złożoną i dogłębną debatę i stosowana procedura opiera się – mogą tak powiedzieć – na rzeczywiście etycznym podejściu.

We wstępie wyjaśniłem, jakie kroki podjęliśmy i w jaki sposób podejmowana jest decyzja. Po pierwsze musimy dysponować oceną naukową. Wreszcie przygotowujemy ocenę etyczną na szczeblu Unii Europejskiej, a następnie ocenę etyczną na szczeblu poszczególnych państw członkowskich. Jeżeli dowolne państwo członkowskie sprzeciwia się finansowaniu określonych badań w ich kraju, nie finansujemy ich. Wówczas taki projekt wędruje do komitetu, w którym państwa członkowskie podejmują indywidualną decyzję w odniesieniu do każdego projektu z osobna.

W trakcie oceny naukowej pierwsze pytanie brzmi: czy możliwe jest osiągnięcie tego samego celu przy pomocy innego rozwiązania? I tylko jeśli pytanie brzmi „nie”, idziemy w innym kierunku.

Zazwyczaj przytłaczająca większość naukowców uważa, że należy łączyć rozwiązania. Ale jeżeli spojrzycie państwo na strukturę naszych programów, z pewnością dostrzeżecie, że ogromna większość finansowanych przez nas programów to programy, które obejmują badania na dorosłych komórkach macierzystych. Jest to zupełnie oczywiste. Tak więc staramy się przestrzegać zasad, które zostały przegłosowane i uzgodnione i które jak sądzimy sprawdzają się w praktyce.

Colm Burke (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Byłem tu dziś o godz. 18.15, oczekując pytań. Moje pytanie miało numer 3 w jednej z tur. Przewidziano na nie piętnaście minut. Na tę turę przewidziano trzydzieści pięć minut. Myślę, że to niesprawiedliwe, że pytanie kogoś, kto pojawia się tu na czas, nie jest rozpatrywane i pragnę wyrazić moje ogromne rozczarowanie. Chcę, by odnotowano moje niezadowolenie.

To bardzo frustruje, gdy przychodzi się tutaj na czas, by przekonać się, że niektóre pytania są pomijane, a czas przyznawany innym osobom. Jest to dla mnie wielce denerwujące.

Przewodniczący. – Panie pośle Burke! Rozumiem pana frustrację, ale czas każdej tury pytań przewidzianej na dzisiejszy wieczór odpowiadał czasowi przewidzianemu w harmonogramie. Niestety gdy dzieje się tak, że niektóre pytania przewidziane na daną turę pytań nie są omawiane, nie zależy to niestety od przewodniczącego, ale od zdarzeń losowych, na które nie mam żadnego wpływu. Jedyną możliwością, jaką miałem – im może pan to bardzo łatwo sprawdzić – było przedłużenie ostatniej tury pytań o kilka minut, co było możliwe dzięki obecności i uprzejmości Komisji. Nie uszczuplono przy tym czasu przeznaczonego na inną turę pytań.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

(Posiedzenie zostało zawieszone o godzinie 19.50 i wznowione o godz. 21.00)

PRZEWODNICZY: Mechthild ROTHE

Wiceprzewodnicząca

15. Skład komisji i delegacji: patrz protokół

16. Trendy demograficzne – Skutki gospodarcze i społeczne (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem obrad są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie trendów demograficznych – skutków gospodarczych i społecznych.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca! Ponieważ niestety zmuszono nas, byśmy wspólnie spędzili część dzisiejszego wieczora, postaram się, w imieniu Rady oraz komisarza Potočnika, streścić cele Rady w zakresie trendów demograficznych i ich skutków gospodarczych i społecznych.

Panie komisarzu, panie i panowie! Starzenie się ludności, innymi słowy zwiększający się odsetek ludzi starszych w społeczeństwie, wynika głównie z postępu gospodarczego, społecznego i medycznego, dzięki któremu Europejczycy żyją dłużej, ciesząc się poziomem komfortu i bezpieczeństwa niespotykanym jak dotąd w historii. Jednakże stwarza to również jedno z największych wyzwań, przed którymi zostanie postawiona Unia w nadchodzących latach.

Starzenie się społeczeństwa jest wynikiem czterech czynników. Pierwszym jest niska liczba dzieci przypadających na jedną kobietę, która w UE wynosi średnio 1,5 dziecka, czyli znacznie poniżej wymaganego współczynnika dzietności, który musi nieco przekraczać 2 – 2,1, by możliwe było utrzymanie wielkości populacji na stabilnym poziomie.

Drugim czynnikiem jest spadek płodności w ostatnich dziesięcioleciach, który nastąpił po wyżu demograficznym lat powojennych. Oznacza to, że dziś wyż ten odpowiada za wzrost liczby osób w grupie wiekowej 45-65.

Średnia przewidywana długość życia przy urodzeniu – trzeci czynnik – która wzrosła o 8 lat od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, z dużym prawdopodobieństwem będzie nadal wzrastać – o dodatkowe pięć – a nawet więcej – lat między rokiem bieżącym a rokiem 2050.

Czwartym i ostatnim jest, jak państwo wiecie, doświadczana obecnie przez Europę rosnąca migracja z innych krajów. W 2004 roku odnotowano napływ 1,8 miliona imigrantów, czyli więcej w stosunku do całkowitej liczby ludności niż w Stanach Zjednoczonych, przy czym ten poziom napływu imigrantów tylko częściowo rekompensuje skutki niskiego wskaźnika dzietności i rosnącej przewidywanej długości życia.

Dlatego możemy oczekiwać, że współczynnik zależności, czyli stosunek liczby osób w wieku ponad 65 lat do liczby osób w wieku 15-64 lat, podwoi się, wzrastając do roku 2050 o 50%, co oznacza, że Unia, w której uprzednio na jedną osobę w wieku ponad 65 lat przypadały cztery osoby w wieku produkcyjnym, doświadczy spadku tego współczynnika do liczby dwa.

Zmianom demograficznym, które właśnie opisałem, z uwzględnieniem powyższych czynników, towarzyszą głębokie zmiany społeczne mające negatywny wpływ na strukturę rodzin. Wszystko to razem skutkuje wzrostem liczby ludzi starszych mieszkających samotnie i bardzo starych osób zależnych od pomocy innych.

Jak państwo wiecie, większość tych kwestii mieści się w zakresie kompetencji państw członkowskich. Dotyczy to polityki rodzinnej, systemów zabezpieczenia socjalnego i w znacznym stopniu polityki fiskalnej. W związku z tym Rada – uwzględniając te fakty – uważa, że ramami, w których powinny w tym obszarze działać państwa członkowskie są strategia lizbońska i otwarta metoda koordynacji. Ponadto większość państw członkowskich uważa, że nie należy wprowadzać w tym względzie żadnych nowych struktur.

Dla Rady niezwykle ważną wiodącą zasadą jest to, że oprócz lepszego równoważenia pracy zawodowej i życia prywatnego należy wzmocnić wysiłki na rzecz zrównoważenia ról odgrywanych przez kobiety i mężczyzn w gospodarstwach domowych, a także zaoferować więcej dobrej jakości infrastruktury opieki nad dziećmi i innymi ludźmi, którzy nie mogą o siebie samodzielnie zadbać.

W starzejącym się społeczeństwie wkład młodych ludzi będzie stawał się coraz ważniejszy. Będziemy musieli zintensyfikować nasze wysiłki na rzecz walki z bezrobociem wśród ludzi młodych i ograniczenia zjawiska przedwczesnego kończenia nauki szkolnej. Jeśli chcemy poprawić perspektywy ludzi młodych, musimy przyjąć jako najwyższy priorytet inwestowanie w dzieci.

Musimy również uznać, że skutki przechodzenia na emeryturę są dotkliwsze dla Europy niż skutki starzenia się społeczeństwa, mimo że również te trendy są niepokojące i bez zdrowych finansów publicznych stawienie czoła konsekwencjom starzenia się ludności będzie niemożliwe.

Oznacza to, że musimy zwracać szczególną uwagę na wydolność systemów emerytalnych i realizować rozpoczęte już reformy mające na celu modernizację tych systemów i uczynienie ich wydolnymi, co jest zbieżne z obecną unijną strategią. Korzystne będzie również zachęcanie starszych pracowników do dalszej pracy, i nade wszystko zapewnianie odpowiednich zachęt.

Rada jest w pełni świadoma wszystkich wyzwań i przyjęła zalecenia Komitetu Ochrony Socjalnej dotyczące sposobu postrzegania zmian demograficznych w Europie i wyzwań, jakie zmiany te ze sobą niosą. Ponadto dnia 30 maja Rada przyjęła konkluzje dotyczące polityk zbieżnych z potrzebami rodzin i ustanowiła serię inicjatyw na rzecz wspierania polityki rodzinnej.

W tym kontekście dnia 18 września odbyło się zorganizowane przez prezydencję francuską nieformalne spotkanie z udziałem ministrów odpowiedzialnych za sprawy rodziny. Dyskusje prowadzone w trakcie tego spotkania skupiały się na opiece nad dziećmi jako drodze do zapewnienia równowagi między pracą a życiem rodzinnym, a także na ochronie dzieci przed zagrożeniami płynącymi z Internetu.

Podsumowując: Rada sugeruje, by Komisja potraktowała pierwsze forum w sprawie demograficznej przyszłości Europy, które odbyło się w Brukseli w dniach 30 i 31 października, jako punkt wyjścia dla

uporządkowanego i trwałego dialogu w obrębie państw członkowskich i między nimi, i by działała w sposób, który umożliwi jej zapewnienie właściwym organom wsparcia na rzecz znalezienia najlepszych strategii reagowania na te zmiany demograficzne.

Janez Potočnik, komisarz. – Pani przewodnicząca! Moja odpowiedź na to pytanie może być nieco dłuższa, ale obiecuję wynagrodzić to państwu w drugiej odpowiedzi.

Wniosek Parlamentu dotyczący wydania przez Radę i Komisję oświadczenia w sprawie trendów demograficznych pojawia się w odpowiednim momencie. W nadchodzący piątek służby Komisji przedstawiają swój drugi raport demograficzny. Raport pojawi się w samą porę przed rozpoczęciem europejskiego forum demograficznego, które ma odbyć się w dniach 24 i 25 listopada.

Unia Europejska doświadcza znaczących transformacji demograficznych. We wszystkich państwach członkowskich rośnie przewidywana długość życia i maleją współczynniki dzietności, co jest wynikiem postępu naukowego, gospodarczego i społecznego. Dziś Europejczycy żyją dłużej, ich styl życia jest zdrowszy niż ich przodków, w związku z czym możemy oczekiwać, że długość życia wzrośnie.

To starzenie się ludności Europy nie jest już abstrakcyjnym scenariuszem na odległą przyszłość. 60 lat temu rozpoczął się wyzłom demograficzny, którego pierwsi przedstawiciele osiągnęli dziś wiek emerytalny. Tak więc rozwój demograficzny Unii Europejskiej osiągnął już punkt zwrotny. Począwszy od teraz, przez najbliższe 25 lat, liczba osób powyżej sześćdziesiątki będzie się zwiększać każdego roku o dwa miliony.

W międzyczasie tempo wzrostu liczby osób w wieku produkcyjnym zmniejsza się szybko i zatrzyma się w miejscu za około sześć lat. Obecnie na każdą osobę powyżej 65. roku życia w państwach UE27 przypadają cztery osoby w wieku produkcyjnym – w wieku między 15 a 64 lat. W roku 2060 stosunek ten wyniesie dwa do jednego.

Niektórzy postrzegają starzenie się jako groźbę i roztaczają ponurą wizję konfliktu pokoleń. Ale jeśli przyjrzeć się szansom, jakie dają, zmiany demograficzne nie muszą stanowić zagrożenia. Dłuższe i zdrowsze życie może oznaczać dłuższy okres aktywności zawodowej. Większość urodzonych w czasie powojennego wyzłomu demograficznego to osoby lepiej wykształcone i lepiej przygotowane do zawodu niż wcześniejsze pokolenia. Dziś są oni nadal sprawni i zdrowi.

Jestem przekonany, że zmiany demograficzne są szansą na większą solidarność międzypokoleniową. Ale nie oczekuję, że narodzi się ona sama z siebie. Społeczeństwo będzie musiało lepiej korzystać z umiejętności wszystkich pokoleń i dać wszystkim szansę rozwijania pełnego potencjału. Oznacza to modernizację naszej polityki socjalnej – zgodnie z odnowioną agendą społeczną przyjętą przez Komisję w lipcu. W odnowionej agendzie społecznej wskazano na starzejące się społeczeństwo Europy jako jeden z priorytetów działań i zalecono szereg działań politycznych. Naszym celem jest pomaganie państwu członkowskiemu w maksymalnym wykorzystaniu możliwości i skutecznym zarządzaniu skutkami starzenia się społeczeństwa.

Rozwiązania i zalecenia określone w komunikacie Komisji z 2006 roku zatytułowanym „Demograficzna przyszłość Europy: przekształcić wyzwania w nowe możliwości” są nadal aktualne. W komunikacie tym wyrażono ufność w zdolność Europy do przystosowania się do zmian demograficznych. Ale podkreślono w nim również potrzebę działań w pięciu kluczowych obszarach: sprzyjanie odnowie demograficznej w Europie poprzez tworzenie warunków dla naszych współobywateli do realizacji ich pragnienia posiadania dzieci, w szczególności, poprzez pomoc w godzeniu pracy i życia rodzinnego i prywatnego; propagowanie zatrudnienia w Europie poprzez zapewnianie tworzenia większej liczby i lepszych miejsc pracy i umożliwianie ludziom dłuższej aktywności zawodowej z myślą o poprawie równowagi między ludźmi aktywnymi i nieaktywnymi zawodowo; promowanie bardziej wydajnej i dynamicznej Europy poprzez optymalizację umiejętności osób w każdym wieku; przyjmowanie i integracja migrantów w Europie, poprzez przyciąganie wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych pracowników z zagranicy i ułatwianie ich integracji w celu ograniczenia niedoborów siły roboczej; zapewnienie stabilności finansów publicznych poprzez konsolidację budżetów i reformę systemów opieki społecznej z myślą o zagwarantowaniu wystarczającej ochrony społecznej i usług publicznych w przyszłości.

Strategia lizbońska obejmuje już najważniejsze spośród tych działań ale nie skupia się na dłuższej perspektywie czasowej w takim samym stopniu jak debata w sprawie problemów demograficznych. Dlatego Komisja zaproponowała dodatkowe narzędzia w formie sprawozdań dwurocznych w sprawie sytuacji demograficznej w Europie i organizowanych co dwa lata forów demograficznych.

Głównym tematem sprawozdania z 2008 roku będzie potencjał pokoleń powojennego wyżu demograficznego. Coraz więcej osób po sześćdziesiątce i siedemdziesiątce będzie najprawdopodobniej chętnych odgrywać aktywną rolę w życiu społecznym i gospodarczym.

Współczynniki zatrudnienia osób starszych w ostatnich latach wzrosły w ostatnich latach, co stanowi odwrót od dotychczasowych tendencji w kierunku coraz wcześniejszej emerytury. Ale pozostaje jeszcze wiele do zrobienia: w wieku lat 60 nadal pracuje tylko 40% mężczyzn i 30% kobiet. Mimo to większość osób z tej grupy wiekowej jest nadal sprawna i może przynosić korzyści gospodarce i społeczeństwu. Starzejące się osoby urodzone w trakcie powojennego wyżu demograficznego mogą również wnieść znaczący wkład do życia społecznego jako nieformalni opiekunowie i wolontariusze. Ich wkład zasługuje na uznanie i wsparcie w ramach polityki publicznej. Zasadnicze znaczenie ma zapewnienie, by rosnąca liczba starszych osób mogła prowadzić samodzielne życie tak długo jak to tylko możliwe.

Głównym celem forów demograficznych jest propagowanie wzajemnego uczenia się dzięki wymianie dobrych praktyk przez państwa członkowskie. Tematem przewodnim następnego europejskiego forum demograficznego – które odbędzie się w Brukseli w dniach 24 i 25 listopada – będą polityka rodzinna i aktywne starzenie się. Forum będzie również stanowić okazję do podsumowania, jaki jest poziom przygotowania państw członkowskich na zmiany demograficzne i określenia najważniejszych możliwości dalszych działań.

Na początku przyszłego roku Komisja przedstawi zaktualizowane prognozy dotyczące konsekwencji zmian demograficznych na wydatki publiczne w przyszłości, w szczególności w obszarze emerytur, zdrowia i opieki długoterminowej, przygotowane w oparciu o nowe prognozy ludnościowe Eurostatu.

Na koniec pragnę podkreślić, że realizacja właściwych polityk w obliczu zmian demograficznych należy do obowiązków poszczególnych państw członkowskich. Zmiany demograficzne stanowią jednak wyzwanie, w obliczu którego stoją wszyscy. Reagując na nadchodzące zmiany demograficzne państwa członkowskie mogą nauczyć się wiele na podstawie sukcesów i niepowodzeń innych państw członkowskich. Dlatego Komisja zachęca do podjęcia ogólnoeuropejskiej debaty na temat spraw demograficznych i oferuje platformę wymiany doświadczeń i uczenia się od siebie nawzajem.

John Bowis, w imieniu grupy PPE-DE. – Pani przewodnicząca! W dwóch wystąpieniach otwierających debatę słusznie podkreślono, że najważniejszą zmianą demograficzną jest długowieczność. Oznacza to, co oczywiste, że ludzie żyją dłużej, zdrowiej, ale też że w podeszłym wieku stają się oni słabi pod względem fizycznym i umysłowym.

Oznacza to ogromny wzrost liczby osób cierpiących na choroby neurodegeneracyjne, co przekłada się na ogromne koszty. W wielu krajach leki na chorobę Parkinsona są droższe niż leki na raka. Naukowcy brytyjscy szacują, że do roku 2051 liczba osób cierpiących na demencję wzrośnie o 154%.

Opieka długoterminowa: teraz jest ona potrzebna w starszym wieku. Kiedyś była konieczna w wieku lat 70 lub więcej. Teraz potrzebują jej osiemdziesięciolatek i w coraz większym stopniu dziewięćdziesięciolatek, ale jest ona coraz większym obciążeniem finansowym dla osób i rodzin, co nie pozostaje bez znaczenia dla ich oszczędności.

Wyzwanie polega na uczynieniu z długowieczności nagrody, a nie kary. Musimy ponownie przemyśleć przyjęte przez nas założenia dotyczące starzenia, przesuając akcent z pytania „w jaki sposób opiekować się?” na pytanie „w jaki sposób propagować zdrowe życie w sędziwym wieku?” Oznacza to oczywiście propagowanie zdrowego stylu życia we wcześniejszych latach życia; stronienie od nikotyny i narkotyków, picie alkoholu z umiarem, zdrowe odżywianie się, aktywność fizyczną, ale także radzenie sobie ze stresem.

Elastyczne życie zawodowe: czas na wypoczynek i dla rodziny. Oznacza to przygotowanie ludzi do życia po zakończeniu ich kariery zawodowej poprzez stosowanie takich rozwiązań jak elastyczny wiek emerytalny oraz stopniowe przechodzenie na emeryturę, które są stosowane w Holandii. Oznacza to większe wsparcie socjalne na rzecz nowych i innowacyjnych metod, więcej usług domowych, tak by ludzie mogli dłużej pozostawać we własnych domach. Dostosowanie usług i urządzeń do zmieniających się potrzeb.

Gdy moja mama skończyła 80 lat potrzebowała faksu do przysyłania wiadomości. W wieku lat 90 potrzebowała schodowego podnośnika. W wieku 100 lat potrzebowała stymulacji, ponieważ jej słuch i wzrok, a także możliwość poruszania się uległy osłabieniu. Ale jej umysł pozostał jasny i potrzebował ochrony i pobudzania, by mogła ona cieszyć się prawdziwym i pełnym życiem.

Jan Andersson, w imieniu grupy PSE. – (SV) Pani przewodnicząca! Można uznać, że malejąca liczba pracowników oraz rosnąca liczba osób starszych jest niekorzystnym trendem, ale jednocześnie występuje pozytywny trend, a mianowicie dłuższe życie w zdrowiu.

Stwarza to jednak dla nas szereg wyzwań. Opiszę kilka z nich. Obecnie rodzi się mniej dzieci niż w przeszłości. Istnieją znaczne różnice w tym zakresie między państwami członkowskimi. Widzimy, że rezultat jest lepszy w tych państwach członkowskich, w których ustanowiono systemy umożliwiające rodzicom, zarówno kobietom, jak i mężczyznom, łączenie życia zawodowego z rodzicielstwem. Musimy się w tym zakresie uczyć od siebie nawzajem.

Chociaż nasza ludność starzeje się, w długiej perspektywie czasowej skraca się okres aktywności zawodowej. Wynika to zarówno z tego, że ludzie rozpoczynają swoją karierę później, jak i z tego że – z wyjątkiem ostatnich kilku lat, kiedy trend ten był bardziej pozytywny – coraz krótszy staje się okres kariery zawodowej. Musimy coś zrobić z obydwojema stronami tego problemu i wydłużyć okres pracy zawodowej, a przede wszystkim opracować elastyczne rozwiązania, zanim przejdziemy na emeryturę.

Dzisiaj dyskutowaliśmy na temat błękitnej karty, ale musimy zapewnić, by wszyscy przybywający do nas z innych stron świata, w których panuje wysokie bezrobocie, byli integrowani i znajdowali swoje miejsce w świecie pracy. Dotyczy to również osób niepełnosprawnych i borykających się z innymi problemami. Musimy uczynić to wszystko w ramach procesu lizbońskiego, tak byśmy mogli sprostać tym wyzwaniom w długiej perspektywie czasowej.

Marian Harkin, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Istnieje szereg kwestii, które nasuwają się w kontekście dzisiejszej wieczornej dyskusji. Ja chciałabym przyjrzeć się jednej z nich, tzn. kwestii opieki i opiekunów.

Jeżeli będziemy mieli wystarczająco dużo szczęścia, by dożyć sędziwego wieku, najprawdopodobniej będziemy potrzebowali opieki, i choć między państwami członkowskimi istnieją różnice, jest prawdopodobne, że opieka ta będzie miała na ogół charakter opieki nieformalnej.

Opiekunowie są fundamentem opieki formalnej i społecznej i stanowią nieodzowny element świadczenia opieki długoterminowej. Jeżeli oczekujemy, że opiekunowie będą świadczyć opiekę – a oczekujemy tego – trzeba będzie potraktować ich potrzeby jako integralną część opracowywania polityki w zakresie opieki zdrowotnej i socjalnej.

W tym kontekście jestem zadowolona, że na stronie internetowej DG SANCO umieszczono krótką sekcję poświęconą opiekunom, i nie mam wątpliwości, że stało się to w wyniku przedłożenia DG SANCO przez lobby opiekunów w Parlamencie wniosku dotyczącego jego rocznego planu prac.

Opiekunowie potrzebują jednak czegoś więcej, aniżeli tylko wzmianki. Uważamy, że nadszedł czas, by zaprojektować nową umowę społeczną w sprawie opieki wykraczającą poza tradycyjnie pojmowaną umowę między państwem a jednostką oraz opartą na nowych zobowiązaniach obejmujących pracodawców, lokalne agencje i społeczność. W istocie niedawny wyrok ETS w sprawie dotyczącej dyskryminacji przez asocjację wskazuje kierunek, w którym należy podążać.

Opieka nie może być przedmiotem wyłącznej odpowiedzialności nieformalnego opiekuna, czy nawet państwa członkowskiego. Bez odpowiedniego wsparcia system opieki nieformalnej załame się, natomiast rozwiązanie obejmujące wyłącznie opiekę opartą na strukturach państwowych będzie po prostu zbyt kosztowne. Dlatego potrzebujemy szerszej umowy społecznej.

Wreszcie, należy przypomnieć, że w całej UE jest około 100 milionów opiekunów. Nie otrzymują oni wynagrodzenia, są niedoceniani i w wielu przypadkach nie otrzymują wystarczającego wsparcia. Cieszę się, że wspomniano stronę internetową DG SANCO ale jest ona zaledwie pierwszym krokiem. Z uwagi na sam tylko zasięg, problem ten ma charakter ogólnoeuropejski, w związku z czym działania państw członkowskich będą musiały być koordynowane.

Polityka dotycząca opiekunów powinna stanowić część prac DG SANCO a także DG ds. Zatrudnienia i Spraw Społecznych.

Guntars Krasts, w imieniu grupy UEN. – (LV) Dziękuję, pani przewodnicząca. Mieszkańcy Europy starzeją się! Jednocześnie przyrost naturalny może stać się ujemny. W wielu państwach członkowskich jest to już faktem. Liczba osób pracujących w stosunku do liczby emerytów spada we wszystkich państwach członkowskich. Niski wskaźnik urodzeń w połączeniu z większą przewidywaną długością życia oraz imigracją

zwiększa obciążenie systemów emerytalnych, ochrony zdrowotnej i świadczeń socjalnych. Istnieją jednak państwa członkowskie, które zdołały odwrócić ujemne trendy demograficzne.

W krajach tych zdołano uzyskać równowagę między pracą a życiem prywatnym, co umożliwia rodzicom wychowywanie dzieci, bez poświęcania kariery zawodowej, a także generowanie korzyści gospodarczych i społecznych z tym związanych. Nie mam wątpliwości, że państwa członkowskie będą musiały znaleźć rozwiązania gospodarcze, socjalne i kulturowe umożliwiające sprostanie wyzwaniu, jakim jest starzenie się społeczeństw. Jednakże istnieją również zadania, które należy przeprowadzić na szczeblu Unii Europejskiej. Rynek pracy UE nadal skrywa ogromne rezerwy. Musimy zapewnić, by na rynku wewnętrznym nie istniały żadne bariery dla swobodnego przepływu siły roboczej. Jakkolwiek skomplikowane może się to wydawać, musimy powrócić do liberalizacji rynku usług i dokonać przeglądu obowiązującej dyrektywy usługowej. Wcielenie w życie obydwu tych swobód podstawowych pomogłoby uzupełnić deficyty finansowe powstające w związku procesem demograficznym. Oczywiście powinniśmy również przyjąć podejście oparte na niedyskryminacji osób pod względem płci i wieku. Dziękuję za uwagę.

Jean Lambert, w imieniu grupy Verts/ALE. – Pani przewodnicząca! To ciekawe, jak często traktujemy malejący współczynnik urodzeń jako problem. Nie będzie ono stanowiło problemu, jeśli w związku z tym zaczniemy dzielić się częścią nadmiernego bogactwa, które mamy w Unii Europejskiej, z ludźmi pochodzącymi z innych krajów i poszukiwać innowacji technicznych oraz sposobów zwiększenia wydajności a być może nawet możliwości zmniejszenia liczby produkowanych tandetnych towarów, które obecnie zaśmiecają nasze życie i naszą planetę.

Oczywiście istnieje również kwestia najlepszego wykorzystania potencjalnej siły roboczej. Dlatego kluczowe znaczenie mają dyrektywy antidyskryminacyjne w dziedzinie zatrudnienia i dlatego konieczne jest właściwe ich wdrożenie w państwach członkowskich. Państwa członkowskie powinny również przyrzeć się barierom dla stopniowego przechodzenia na emeryturę. Powinny znaleźć odpowiedzi na następujące pytania: jaki wpływ ma stopniowe ograniczanie wymiaru godzin pracy na wysokość emerytury i jaki ma ono wpływ na jakość życia i dostęp do świadczeń?

Powinniśmy również przyrzeć się temu, jaki wpływ na nasze myślenie w tym temacie ma obecny kryzys finansowy. Ponieważ prawodawstwo antidyskryminacyjne nie jest odpowiednio stosowane, możemy oczekiwać zwolnień większej liczby starszych pracowników, bez możliwości powrotu do pracy.

Będą inni, którzy będą mieli jeszcze większe trudności z rozpoczęciem życia zawodowego lub uzyskania awansu koniecznego do budowania kapitału emerytalnego: wszystko to konsekwencje czasowych przerw w zatrudnieniu. Istnieje problem niezadowolonych wśród niemogących znaleźć pracy osób młodych, dla których zdobycie zatrudnienia staje się z czasem coraz trudniejsze, a także problemy, wobec których stanie wiele osób, gdy okaże się, że ich prywatne i pracownicze programy emerytalne nie będą w stanie zapewnić tak wysokich świadczeń, jakich wcześniej się one spodziewały.

Tak więc musimy przyrzeć się sytuacji demograficznej w kontekście obecnego kryzysu a także rozważyć możliwości skorzystania z szansy, jaką jest kryzys, do zintensyfikowania działań szkoleniowych. Powinniśmy wykorzystać je jako sposób pomagania ludziom w doskonaleniu umiejętności, być może w poszukiwaniu sposobności zdobycia mniej wymagającej fizycznie pracy – musimy zrobić to, o czym mówimy od dłuższego czasu. Musimy poszukiwać sposobów umożliwienia edukacji na poziomie szkolnictwa wyższego tym osobom, które nigdy nie miały możliwości ich uzyskania w młodości.

Mamy obecnie możliwość przyjrzenia się pewnym problematycznym zagadnieniom i rzeczywistego zastanowienia się, w jaki sposób rozwiążemy problem sytuacji demograficznej.

Pedro Guerreiro, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Naszym zdaniem debata ta nie powinna nazywać się „trendy demograficzne – skutki gospodarcze i społeczne”, ale „polityka gospodarcza i społeczna oraz jej wpływ na trendy demograficzne”.

Prognozowane trendy demograficzne dla danego kraju lub regionu nie powinny być rozpatrywane w oderwaniu od polityki realizowanej w tym kraju i regionie, zważywszy że polityka ta determinuje i warunkuje rozwój sytuacji demograficznej.

Na przykład prognozy pięćdziesięcioletnie są przygotowywane w oparciu o założenia, które powinny zostać doprecyzowane, w tym w oparciu o polityki gospodarcze determinujące wysuwane scenariusze. Innymi słowy, zważywszy na przedstawiane prognozy, powinniśmy dziś debatować nad konsekwencjami, jakie dla rozwoju sytuacji demograficznej będą miały bezrobocie, zwiększająca się niepewność zatrudnienia,

deregulacja czasu pracy, polityka monetarna skupiona na modernizacji i dewaluacji płac. Dziś powinniśmy debatować nad konsekwencjami unijnej polityki stóp procentowych dla tysięcy rodzin, które zaciągnęły kredyty hipoteczne na zakup domu lub mieszkania, nad konsekwencjami liberalizacji i prywatyzacji usług publicznych oraz konsekwencjami niskich emerytur dla niezależności i jakości życia milionów emerytów. Dziś powinniśmy dyskutować na temat tych polityk, które mają na celu centralizację i koncentrację bogactwa i pogłębianie nierówności społecznych.

Krótko mówiąc, problemem jest tu tak naprawdę kwestia poszanowania, czy też nieposzanowania praw człowieka, takich jak prawo do żywności, zatrudnienia, godnych zarobków, mieszkania, zdrowia, edukacji i wypoczynku.

Kathy Sinnott, w imieniu grupy IND/DEM. – Pani przewodnicząca! Stoimy w obliczu kryzysu w Europie, na który nie znajdziemy rozwiązania, dopóki nie uświadomimy sobie, że sami zań odpowiadamy.

Każdego roku w Unii Europejskiej zabijamy ponad półtora miliona nienarodzonych dzieci. Niszczymy naszą przyszłość, a następnie zastanawiamy się, skąd kryzys. Mówimy o problemie płodności, ale to nie jest kwestia płodności: to problem niedopuszczania do narodzin milionów poczętych dzieci. Nie może być mowy o rozwiązaniu problemu, o ile szczerze nie nazwiemy problemu. Rozwiązaniem jest poszanowanie życia i wspieranie rodziny, tak by to życie miało środowisko sprzyjające jego rozwojowi. Podejmując te kroki, przystąpimy do rozwiązywania problemu malejących statystyk demograficznych. Poprawa nie nastąpi z dnia na dzień ale na tym etapie możemy jeszcze zapobiec katastrofie.

Należy pilnie przyrzeć się przypadkowi Japonii. Dwadzieścia lat temu była ona drugą pod względem wielkości gospodarką świata i jedną z najbardziej zaawansowanych. W 2007 roku liczba ludności Japonii osiągnęła szczyt i zaczęła maleć. W 1995 roku, dwanaście lat przez spowolnieniem gospodarczym, gdy ujemne tendencje demograficzne zaczęły zbierać swoje żniwo, w Japonii wystąpiła deflacja. Krajowi temu nie udało się jak dotąd z niej wydobyć. Japonia wyprzedza pod tym względem Europę o 20 lat, ale wyprzedziła ona również europejskie kraje o 20 lat w legalizacji aborcji. My osiągniemy wartość szczytową w roku 2025 - czyli za 17 lat. Zastanawiam się, czy deflacja, która rozpoczyna się obecnie, w roku 2008, będzie trwała, po tym jak kryzys bankowy zamieni się w kryzys demograficzny, który pozostanie z nami dopóki znów nie nauczymy się szanować życia.

Philip Claeys (NI). - (NL) Pani przewodnicząca! Ogromnie się cieszę, że Rada i Komisja wydają oświadczenie w sprawie gospodarczych i społecznych skutków obecnych tendencji demograficznych. Wielu polityków ma zły nawyk myślenia krótkowzrocznego i lekceważenia polityki długofalowej. Nasze wyzwanie demograficzne stanowi ważny problem długofalowy, który wymaga rozwiązań długoterminowych. Średni wskaźnik dzietności w Unii Europejskiej wynosi 1,5, co nie wystarczy do zastąpienia obecnych pokoleń. Również tu leży problem. Jednym z rozwiązań jest sięgnięcie po łatwe w krótkiej perspektywie czasowej rozwiązanie i wspieranie przyjęcia jeszcze większej fali imigrantów spoza Europy. Choć w teorii może się to wydawać dobrym rozwiązaniem, codzienna rzeczywistość naszych wielkich miast świadczy o całkowitym niepowodzeniu łagodnej polityki migracyjnej prowadzonej w ostatnich 30 latach. Liczba bezrobotnych w Europie sięga 20 milionów, a mimo to Komisja chciałaby importować większą liczbę imigrantów. Pozwolę sobie zauważyć, że odsetek osób bezrobotnych wśród imigrantów spoza Europy jest o wiele wyższy niż wśród rdzennych mieszkańców państw członkowskich.

Brak czasu nie pozwala mi na wspomnienie o problemach społecznych, w tym o załamaniu się systemu socjalnego powodowanym przez imigrację na dużą skalę. Potrzebujemy w państwach członkowskich polityki wspierającej młode europejskie rodziny w ich pragnieniu posiadania dzieci. Potrzebne są w państwach członkowskich rozwiązania podatkowe, które zachęcałyby do posiadania dzieci. Należy poprawić i rozszerzyć opiekę nad dziećmi. Musimy również zdobyć się na odwagę i rozważyć wprowadzenie pensji dla pozostającego w domu rodzica, decydującego się na poświęcenie większości swojego czasu na wychowywanie dzieci.

Othmar Karas (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Cieszę się z tej debaty, ponieważ podnosi ona świadomość, a nie budzi lęku. Musimy podjąć działania już dziś, a nie czekać do jutra.

Zmiany demograficzne mają swoje przyczyny, konsekwencje i wyzwania, takie jak zmniejszająca się liczba ludności, mniejsza liczba osób pracujących zawodowo i prawdopodobieństwo dłuższego życia. Dzieci urodzone w ciągu następnych kilku minut mogą dożyć wieku 100 lat. Może tak być w przypadku 50% tych dzieci. Ludność starzeje się, a my mamy mniej dzieci. Skutkuje to dramatycznymi zmianami struktury wiekowej i struktury ludności. My, posłowie do PE, stoimy przed nowymi wymaganiami infrastrukturalnymi, nowymi wymaganiami wobec służb publicznych i przedsięwzięciach oraz systemów edukacji i opieki socjalnej.

Europa to starzejący się kontynent. Kiedyś Jean-Claude Juncker powiedział rzecz następującą: „jeżeli nie przeprojektujemy szybko naszych systemów opieki społecznej, emerytalnego i opieki zdrowotnej, tak by odpowiadały one potrzebom przyszłości, okażemy się przegranymi w procesie globalizacji, a nie wygranymi”.

Co trzeba zrobić? Jest wiele do zrobienia. Trzeba zapewnić, by ludzie mogli godzić pracę z życiem prywatnym. Nie możemy w dalszym ciągu zmuszać ludzi do rezygnowania z pracy. Potrzebne są nowe formy opieki, opieki nad dziećmi i usług mobilnych, takich jak dostarczanie posiłków dla ludzi, którzy nie mogą wychodzić z domu. We wszystkich państwach członkowskich trzeba będzie przenieść odpowiedzialność za opiekę z systemów opieki socjalnej na społeczność. Stoimy przed wyzwaniem w dziedzinie edukacji. Naszym celem powinno być bycie najbardziej przyjaznym dla dzieci i przyjaznym dla ludzi kontynentem na świecie. Musimy doceniać czas spędzany na wychowywaniu dzieci i świadczeniu innych form opieki, ponieważ 80% opiekunów to członkowie rodziny. Ważne jest również zapewnienie tej samej płacy za tę samą pracę. Pozostaje wiele do zrobienia, a nasze problemy mają szereg różnych przyczyn.

Françoise Castex (PSE). - (FR) Pani przewodnicząca, panie ministrze! Mam do powiedzenia kilka rzeczy: przeszkodą, na jaką się natkniemy, stawiając czoła temu wyzwaniu demograficznemu, jest spadająca liczba osób pracujących. Dwie liczby: w 2010 roku liczba w wieku produkcyjnym będzie 217 milionów ludzi, natomiast w 2050 roku będzie to 180 milionów; co oznacza deficyt 36 milionów ludzi.

Czy powinniśmy się obawiać braku siły roboczej? Czy powinniśmy się obawiać braku równowagi między liczbą ludzi pracujących a liczbą osób zależnych od innych?

Sugerujemy dwa rozwiązania tego problemu, które mają w zamierzeniu umożliwić optymalne zarządzanie zasobami ludzkimi. Po pierwsze pełne zatrudnienie. Musimy dążyć do zapewnienia pełnego zatrudnienia. Obecnie istnieją bardzo znaczące możliwości zatrudnienia, zważywszy na zbyt niski poziom zatrudnienia wśród ludzi młodych, kobiet, osób w wieku ponad 55 lat i osób o niepełnych kwalifikacjach. Jesteśmy świadkami ogromnego marnotrawienia umiejętności. Mamy szansę się przekonać, że jeśli poziom zatrudnienia wśród kobiet i osób w wieku między 55 a 65 rokiem życia wzrośnie do poziomów zbliżonych do krajów osiągających najlepsze pod tym względem wyniki, będziemy w stanie uzupełnić braki siły roboczej.

Wreszcie uczenie się przez całe życie i szkolenia. Chcielibyśmy zmierzać w kierunku optymalnej długości życia zawodowego. Niedopuszczalne jest, by pracownik, kierownik projektu, pięćdziesięcioletni pracownik szczebla kierowniczego, nie miał żadnych perspektyw zawodowych i stał w obliczu stagnacji. Stawką w tym kontekście jest odpowiedzialność socjalna naszych firm.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Marco Cappato (ALDE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Liczba ludności świata podwoiła się w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci, co przyniosło wyniszczające konsekwencje dla planety, dlatego fakt istnienia w Europie częściowo odwrotnych trendów to pozytywna rzecz.

Oczywiście istnieją problemy w zakresie opieki społecznej ale reakcją na nie powinno być zachęcanie ludzi do posiadania większej liczby dzieci, ale raczej podnoszenie wieku emerytalnego, eliminowanie dyskryminacji osób starszych w takich krajach jak Włochy, gdzie ludzie są zniechęceni do pracowania po przekroczeniu wieku emerytalnego tak skutecznie, że emerytura staje się obowiązkiem, a nie prawem.

Jeżeli chodzi o sytuację na świecie, wzywam w szczególności prezydencję, by podjęła działania zmierzające do zwołania konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie ludności, która od lat jest blokowana z uwagi na presję ze strony takich państw jak Państwo Watykańskie i tych, którzy obawiają się odpowiedzialnej polityki na rzecz informowania społeczeństwa w sprawach seksu i planowania rodziny.

Ewa Tomaszewska (UEN). Pani Przewodnicząca! Trendy demograficzne w Europie od kilkunastu lat mają charakter głęboko niepokojący. Wskaźnik dzietności gwarantujący prostą zastępowalność pokoleń to 2,16. W Polsce wskaźnik ten wynosi 1,2. Zarazem ze względu na osiągnięcia medycyny i zdrowszy styl życia ludzie żyją dłużej. Europa starzeje się, ale też Europa wymiera. W roku 2030 stosunek liczby osób zawodowo czynnych do liczby zawodowo nieaktywnych będzie jak 1 do 2.

Antyrodzinna polityka ekonomiczno-społeczna, propagowanie w mediach wzorca rodziny z małą liczbą dzieci i małżeństw bezdzietnych oraz polityka sprzyjająca rozpadowi rodzin to istotne przyczyny negatywnych zmian w sytuacji demograficznej Europy. Jej najpoważniejszymi skutkami będą: niedobór pracowników na rynku pracy zagrażający rozwojowi gospodarczemu, gwałtowny spadek efektywności systemów emerytalnych i wzrost kosztów funkcjonowania systemów ochrony zdrowia wobec szczególnych potrzeb starzejącego się społeczeństwa.

Irena Belohorská (NI). – (SK) Z zadowoleniem przyjmuję debatę na diskutowane tu tematy i myślę, że jest ona szczególnie ważna właśnie teraz, kiedy to musimy jednocześnie rozwiązać problem zarówno kryzysu finansowego, jak i gospodarczego. Trendy demograficzne pokazują, że mamy do czynienia ze starzeniem się ludności, które wynika zarówno z lepszej opieki zdrowotnej, jak i spadającego wskaźnika urodzeń. Dlatego musimy przygotować się na tę nową rzeczywistość i zabezpieczyć się w odpowiednich obszarach.

W obszarze opieki społecznej stosunkowo trudnym zadaniem będzie zapewnienie emerytur. W dziedzinie ochrony zdrowia musimy zastanowić się, jak zapewnić leczenie, szczególnie chorób kojarzonych z sędziwym wiekiem. Wiemy na przykład, że nawet do dwóch trzecich przypadków raka występuje u osób w wieku powyżej 60 lat.

Trwałość systemu socjalnego będzie wymagała zwiększenia, udoskonalenia i lepszego dostosowania warunków zatrudnienia dla osób starszych. Dotyczy to głównie kobiet w wieku powyżej 55 lat i mężczyzn między 55. a 64. rokiem życia. Możliwe jest skompensowanie utraty ludności imigracją młodych ludzi z krajów trzecich, ale musimy przede wszystkim spróbować stworzyć warunki ustabilizowania populacji młodych wykształconych ludzi, których obecnie tracimy na korzyść USA.

W związku z pogarszającym się zdrowiem reprodukcyjnym młodych kobiet, powinniśmy wspierać rozród wspomagany. Wiele młodych rodzin na to nie stać. Moim zdaniem nie będziemy w stanie zrealizować zamierzeń strategii lizbońskiej. Spróbujmy przynajmniej przywrócić do życia koncepcję europejskiego sojuszu na rzecz wspierania rodziny, albo poprzez ulgi podatkowe, albo poprzez poprawę opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym. W trakcie urlopu macierzyńskiego powinno przysługiwać pełne wynagrodzenie, a nie pensja minimalna.

Gabriela Crețu (PSE). – (RO) Panie ministrze! Wybacz pan, że podważam pańskie słowa, ale mamy kilka problemów, a nie tylko jeden. Borykamy się nie tylko z problemami demograficznymi, ale również politycznymi, społecznymi i etycznymi. Oświadczamy, że chcemy większego współczynnika urodzeń, podczas gdy 30% dzieci już urodzonych żyje poniżej granicy ubóstwa. Konsekwencją tego stanu rzeczy w przyszłości będzie słabe wykształcenie, kiepska praca, niższa wydajność oraz niskie składki na ubezpieczenie społeczne.

Stanowisko Rady w sprawie dyrektywy dotyczącej czasu pracy jest jawnie sprzeczne z zamiarem zapewnienia równowagi między pracą a życiem prywatnym. Bezpłodność jest uznawana za chorobę przez Światową Organizację Zdrowia, ale nie jest uznawana za chorobę przez wiele państw członkowskich. W związku z tym ubezpieczenie nie pokrywa leczenia bezpłodności. By opłacić jedną próbę zapłodnienia in vitro, osoba zarabiająca średnią krajową i odkładająca całość zarobków musi pracować przez dziewięć miesięcy. Do skutecznego poczęcia potrzebne są 3-4 próby, a następnie upływa kolejne 9 miesięcy do urodzenia dziecka.

Koleżanki i koledzy posłowie! Najbardziej skutecznym rozwiązaniem byłoby promowanie przez nas spójnej polityki wśród państw i zapewnienie konsekwencji między oświadczeniami a przyjmowanymi środkami.

Samuli Pohjamo (ALDE). – (FI) Pani przewodnicząca! Wyzwania, przed którymi stawiają nas trendy demograficzne, wydają się być szczególnie duże w słabo zaludnionych północnych obszarach Europy. Migracja pozbawia regiony młodych i wykształconych ludzi, a tymczasem szybko wzrasta stosunek liczby osób starszych do reszty populacji. Prowadzi to do wzrostu kosztów organizacji usług opieki socjalnej i zdrowotnej, których świadczenie jeszcze bardziej utrudniają duże dystanse. Dzięki nowym technologiom i innowacjom udało się jednak stworzyć nowe usługi, które mogą być pomocne dla starzejącej się populacji i wykorzystywane w całej Unii.

Kolejnym sposobem obrócenia wyzwania w szansę jest skuteczna polityka regionalna. Skuteczna polityka regionalna jest sposobem wykorzystania szans, które istnieją w regionie, tworzenia nowych miejsc pracy oraz zapewnienia wartości dodanej dla Europy jako całości. Jednocześnie można sprawić, by trendy demograficzne były zjawiskiem pozytywnym.

Jan Cremers (PSE). – (NL) Pani przewodnicząca, panie Jouyet, panie i panowie! Kiedy ta Izba debatowała na wiosnę nad skutkami trendów demograficznych, jeszcze nie uderzył w nas z pełnym impetem obecny kryzys gospodarczy. Kryzys zwiększył presję na nasze systemy społeczne. W związku z oczekiwanym wzrostem bezrobocia, można oczekiwać krótkofalowego rozluźnienia na rynku pracy. W długiej perspektywie czasowej nie rozwiąże to jednak problemu starzejącego się społeczeństwa.

Jeżeli pogarszający się klimat gospodarczy spowoduje rosnącą presję na starszych pracowników, by przedwcześnie odchodzili z rynku pracy, powtórzymy błędy z przeszłości. Obecnie – jak i w przyszłości –

należy w dalszym ciągu kłaść nacisk na elastyczne programy emerytalne funkcjonujące na zasadzie dobrowolności, połączone z organizacją pracy w sposób gwarantujący, że dłuższa praca staje się realną opcją. Kryzys finansowy raz jeszcze pokazał, dlaczego musimy mądrze traktować fundusze emerytalne. Należy priorytetowo traktować utrzymanie ciągłości systemu emerytalnego, który musi być zarówno dostosowany do trendów demograficznych i gospodarczych, jak i oparty na długoterminowych strategiach bezpiecznego inwestowania. Ponadto Unia Europejska powinna skupić się na uregulowaniu i monitorowaniu ogólnoeuropejskich produktów emerytalnych.

Miroslav Mikolášik (PPE-DE). – (SK) Zmiana stylu życia młodszego pokolenia polega na tym, że po zakończeniu studiów każdy młody człowiek chce spędzić kilka lat na podróżach, a potem budować swoją karierę zawodową. Gdy ten okres mija, młodzi ludzie, w tym młode kobiety, są już po trzydziestce i większość z nich ma tylko jedno dziecko. Dziś rodzina jest postrzegana jako ciężar. Ponadto młodzi mężczyźni nie są w stanie zapewnić małżeństwa i bezpieczeństwa kobietom.

Liczba aborcji bije wszelkie rekordy, a znaczna część kobiet korzysta z hormonalnych środków antykoncepcyjnych, w związku z czym liczba kobiet, które są rzeczywiście zdolne do fizycznego poczęcia dziecka jest bardzo mała. Współczynnik dzietności w krajach Europy waha się między 1,1 a 1,3. Jedynie we Francji, która od dłuższego czasu zapewnia wsparcie finansowe rodzinom, współczynnik ten jest bliski 2. Niedawny europejski kongres w sprawie rodziny, który odbył się na Uniwersytecie w Ružomberku...

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Wydaje się, że wszyscy będziemy żyć dłużej, ale będziemy mieć mniej wnuków. Przyczyny tego są bardzo złożone i różnorodne. Odnoszę wrażenie, że dzieci są postrzegane jako „problem” i opinię tę słychać z ust osób, które nie mają dzieci. Mówimy również o „problemie” opieki nad dziećmi, a nie o „rozwiązaniu”.

Również starsi ludzie czują, że są ciężarem i niepokoją się, kto się nimi zajmie, gdy będą starzy. Myślę, że ci z nas, którzy znajdują się teraz w wieku pośrednim, boją się tego nieuchronnego losu, ponieważ w przyszłości będzie jeszcze mniej osób, które będą łożyć na nasze emerytury i opiekować się nami, gdy my również nie będziemy w stanie tego robić.

Rola opiekunów w społeczeństwie – co słusznie podkreśliła Marian Harkin – jest całkowicie niedoceniana, i to musi się zmienić. I zastanawiam się – przysłuchując się dzisiejszej debacie – w kontekście kryzysu finansowego i gospodarczego, czy Komisja nie mogłaby odpowiedzieć na to pytanie i zastanowić się, czy aby ten problem związany z trendami demograficznymi nie pogorszy się w związku z sytuacją, w której się znajdujemy. Byłaby to wielka szkoda.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Unia Europejska musi być przygotowana do stawienia czoła wyzwaniom demograficznym. Europa społeczna musi być w stanie sprostać oczekiwaniom swoich obywateli, oferując dobrej jakości edukację, efektywny i dostępny system opieki zdrowotnej oraz miejsca pracy zapewniające godziwe życie, a także gwarancję godziwej emerytury.

Ludność UE starzeje się. Jednocześnie jest mało państw członkowskich, w których współczynnik dzietności wzrósł. Wyjątkiem są Irlandia i Francja, które odnotowują dobre wyniki w tym zakresie dzięki szczególnej prowadzonej przez nie polityce. Jednocześnie, chociaż współczynnik śmiertelności noworodków spadł na szczeblu wspólnotowym do 4,7 na tysiąc mieszkańców, we Wspólnocie nadal są państwa członkowskie, w których współczynnik ten sięga 12.

Europa musi inwestować w zdrowie, edukację i opiekę społeczną. Zapewnienie dobrze płatnej pracy nie tylko oznacza godne życie pracowników, ale również gwarantuje środki potrzebne do opłacenia emerytur. System emerytalny to system oparty na solidarności międzypokoleniowej.

Toomas Savi (ALDE). – Pani przewodnicząca! Unia Europejska jest starzejącym się społeczeństwem. W UE jest wiele osób, które decydują się na rozwijanie kariery zawodowej, zamiast skupiać się na życiu rodzinnym, aż okazuje się, że jest za późno na dzieci.

Ponieważ niedawno zostałem dziadkiem, jestem gorącym zwolennikiem jednego z estońskich rozwiązań w zakresie planowania rodziny, które umożliwia jednemu z rodziców pozostanie w domu przez 18 miesięcy po narodzinach dziecka, gwarantując świadczenia socjalne mniej więcej równe pensji tego rodzica sprzed urlopu – tak zwanego zasiłku rodzicielskiego.

Jestem przekonany, że jeśli nie chcemy obciążać naszych dzieci nieracjonalnie wysokimi podatkami, powinniśmy doprowadzić do wprowadzenia podobnego podejścia w całej UE. Na przykład w Estonii polityka ta pozwoliła krajowi na przezwycięzenie pozornie niekończącego się spadku liczby ludności.

Avril Doyle (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Najważniejszym zadaniem każdego obywatela jest wychowanie następnego pokolenia. W związku z tym, unikając przemawiania władczym tonem i prawienia kazań współczesnym młodym kobietom - czy to mężatkom, czy niezamężnym - musimy przywrócić wolność wyboru wszystkim kobietom, które chcą pozostać w domu i mieć drugie lub trzecie dziecko i musimy zapewnić, by nie były one zmuszane do dalszej pracy w związku z sytuacją materialno-finansową.

Musimy zapewnić, by kobietom pracującym w domu zaliczano ten okres pracy do emerytury, lub by otrzymywały one emerytury dla matek niepracujących zawodowo, tak by miały one zapewnione bezpieczeństwo finansowe na starość i by były odpowiednio wynagradzane przez państwo za to, że robią najważniejszą dla nas rzecz: wychowują następne pokolenia.

Przejdę teraz do innej kwestii. W związku z rosnącą średnią liczbą lat, w ciągu których będziemy się cieszyć dobrym zdrowiem, należy zmienić - i to pilnie - ustawowy wiek emerytalny, który tradycyjnie wynosi 65 lat. Średnio, obecnie kobiety rodzą swoje pierwsze dziecko dobrze po trzydziestce. Musimy jak najszybciej przeanalizować tę sytuację.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - Pani Przewodnicząca! Wszyscy mamy świadomość, że społeczeństwo europejskie się starzeje, ale czy wszyscy zdajemy sobie sprawę, jakie będzie miało to konsekwencje dla naszej gospodarki czy rynku pracy. W dobie globalizacji problemy demograficzne zyskują dużo szerszy wymiar. Unii Europejskiej potrzebne jest zatem kompleksowe działanie i to na bardzo wielu płaszczyznach.

Z jednej strony musimy zadbać o realizację celów Strategii Lizbońskiej, dążyć do podniesienia poziomu zatrudnienia, zwiększyć udział kobiet w rynku pracy i zahamować tendencję do przechodzenia na wcześniejsze emerytury. Konieczny jest także większy nacisk na edukację, zwłaszcza na kierunkach inżynierskich i informatycznych, tak ważnych z punktu widzenia gospodarki opartej na wiedzy. Istotne jest także promowanie edukacji przez całe życie, przygotowanie pracowników na bycie otwartym na nowe wyzwania.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca! Spróbuję pójść za pani radą. Panie komisarzu, panie i panowie! Dzisiejsza debata była bardzo owocna i z wystąpień jasno wynika, że by sprostać temu wyzwaniu demograficznemu, trzeba będzie zająć się wieloma problemami.

Różne kierunki działań mogą się wzajemnie uzupełniać, co opiszę później. W pewnym sensie prawdą jest, że musimy zwiększyć stopę zatrudnienia i że będziemy potrzebowali imigracji, by rozwiązać obecny problem deficytu demograficznego. Ważne jest ponadto, by imigracja była kontrolowana i zorganizowana. Prawdą jest również, że potrzebujemy polityki rodzinnej i utrzymania obecnego współczynnika dzietności. Istnieje ponadto potrzeba opieki nad starszymi ludźmi i poprawy sposobów ich leczenia. W tym kontekście musimy zadbać o rozwój infrastruktury edukacyjnej, opiekę nad dziećmi i o zmniejszenie zależności osób starszych od pomocy innych.

Jak wspomniało kilku przedmówców, musimy rozważyć nasze mocne strony, szczególnie nowe technologie informatyczne oraz badania i rozwój, w tym całą elastyczność możliwą w zakresie usług opieki medycznej i zdrowotnej. Musimy również uczynić wszystko co w naszej mocy, by wspierać diagnostykę prenatalną, opiekę przedszkolną i opiekę sprawowaną przez opiekunów społecznych. Stoimy zatem przed kilkoma wyzwaniami ale dysponujemy już zasobami umożliwiającymi zajęcie się tym deficytem demograficznym.

Musimy być przygotowani na monitorowanie konsekwencji zmian demograficznych, co podkreślano w dzisiejszej debacie. Musimy nadzorować wydolność naszych systemów zabezpieczenia społecznego i emerytalnych, które są jedną z najbardziej charakterystycznych cech europejskiego modelu solidarności. Mimo kryzysu gospodarczego i społecznego, którego doświadczamy obecnie, musimy przyjąć środki długoterminowe zapewniające wydolność tych systemów. Musimy również rozważyć przyszłe oddziaływanie obecnych zmian demograficznych na różne aspekty organizacji pracy. Poseł Cappato użył konkretnego przykładu na poparcie tego argumentu, i słusznie to uczynił.

Reasumując, uważam, że Komisja – i bez wątpienia przychyli się do tego pan komisarz Potočník - Parlament i Rada muszą w dalszym ciągu współpracować w duchu, który był obecny w trakcie dzisiejszej debaty. Europa bez wątpienia stoi w obliczu długotrwałego wyzwania. W związku z tym musimy być przewidujący, musimy się organizować i nie możemy dopuścić, by kryzys gospodarczy i finansowy uniemożliwił nam podjęcie działań i rozpoczęcie reform.

Janez Potočník, komisarz. – Pani przewodnicząca! Usłyszeliśmy dziś wyraźny sygnał, że stoimy wobec bardzo poważnego wyzwania – starzenia się społeczeństwa.

Pod wieloma względami XXI wiek jest erą niepewności i musimy to mieć na uwadze. Wszyscy musimy uczynić wszystko, co tylko możliwe. Jak wspomniano, długowieczność powinna być nagrodą, a nie karą. Wspomniano również, że racjonalne byłoby zapewnienie tego w kontekście strategii lizbońskiej, z czym się zgadzam. Możemy rozumieć agendę lizbońską w prosty sposób, jako dążenie do społeczeństwa opartego na wiedzy i troszczenie się o równowagę, czy to w opiece socjalnej, czy w ochronie środowiska naturalnego, czy w gospodarce. Obecny kryzys nauczył nas, że nawet zyski muszą być zrównoważone.

W związku z tym obecny kryzys finansowy nie powinien odwracać naszej uwagi od problemów, które cierpliwie omawialiśmy w ostatnich latach, w tym od problemu, nad którym debatujemy dziś. Kryzys jest tylko kolejnym dodatkowym problemem. Kiedy już sobie z nim poradzimy, uzyskamy strukturę zdolną do sprostania wszystkim wyzwaniom, jakie przynosi nam XXI wiek. Dlatego ważne jest, byśmy w tym kontekście byli świadomi wszystkich możliwych aspektów równowagi – równowagi planety, na której żyjemy, równowagi między żywymi organizmami zamieszkującymi ziemię, równowagi między ludźmi i równowagi między pokoleniami, która w znacznym stopniu stanowi istotę problemu demograficznego, o którym dziś mówimy.

Powinniśmy dać temu wyraz w naszej polityce. Forum demograficzne, które odbędzie się w dniach 24 i 25 listopada – które wspomniałem w swoim wystąpieniu wstępnym – będzie naturalnie dobrą okazją, by to uczynić. Oczywiście powinniśmy kontynuować dialog między Radą, państwami członkowskimi, Parlamentem i Komisją. Nasze dzisiejsze dyskusje pokazują, że debata pojawia się w bardzo odpowiednim czasie. Chciałbym podziękować państwu w imieniu Komisji za przedstawienie poglądów. Wszystkie kwestie, które państwo wspomnieli są niezwykle ważne – wspieranie odnowy demograficznej, pogodzenie życia rodzinnego i zawodowego, kwestie opiekunów, mobilności i niedyskryminacji, a także inne obszary polityki. Wszystko to jest istotne z punktu widzenia tego problemu.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

17. Przyszłość systemów zabezpieczenia społecznego i emerytur (krótka prezentacja)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0409/2008) w sprawie przyszłości systemów zabezpieczenia społecznego oraz emerytur i rent, ich finansowania oraz tendencji do indywidualizacji (2007/2290(INI)), opracowane przez panią poseł Gabriele Stauner w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych.

Gabriele Stauner, sprawozdawczyni. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Opracowanie sprawozdania z własnej inicjatywy w sprawie przyszłości systemów zabezpieczenia społecznego oraz rent i emerytur jest fascynującym zadaniem, ponieważ dotyczy bardzo aktualnej i złożonej dziedziny. Niemniej niesie z sobą duże ryzyko, że sprawozdanie przybierze postać długiej listy pobożnych życzeń i oczekiwań wszystkich słusznie rozumujących osób.

Nie ulegliśmy tej pokusie, czego już na pierwszy rzut oka dowodzi dość zwięzły i bardzo techniczny tekst, w którym konsekwentnie unikaliśmy barwnych sformułowań. Dlatego chcę podziękować wszystkim kolegom i koleżankom posłom, w szczególności zaś kontrsprawozdawcom i pani poseł Lulling jako sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, za wykazaną samodyscyplinę.

Starałam się przygotować takie sprawozdanie, które dostarczyłoby wszystkim zainteresowanym stronom i osobom odpowiedzialnym za wyznaczanie kierunków polityki nie tylko opis rozwoju sytuacji w ciągu najbliższych 30 do 40 lat, ale także materiał do przemyśleń oraz zalecenia dotyczące działań w poszczególnych obszarach polityki społecznej. Projektowanie, rozwijanie i finansowanie systemów zabezpieczenia społecznego oraz rent i emerytur w państwach członkowskich już od samego początku przebiegało w bardzo różny sposób, co sprawia, że jakiegokolwiek zharmonizowanie ich na szczeblu UE nie będzie możliwe.

Mimo to wszystkie te systemy doświadczają obecnie trudności w związku z sytuacją demograficzną i zmianami na rynku pracy wynikającymi z procesu globalizacji. A to oznacza konieczność reform w każdym z tych przypadków. Badania naukowe wskazują, że kontynuowanie dotychczasowego sposobu postępowania nie będzie dobrym rozwiązaniem dla żadnego z istniejących systemów. To pierwsze ważne stwierdzenie.

Rodzaj reform, które należałoby wprowadzić w poszczególnych państwach członkowskich, w oczywisty sposób zależy od struktury danego systemu. Naszym zdaniem, wszystkie te systemy wymagają m.in. wprowadzenia większej liczby skuteczniejszych środków umożliwiających utrzymanie optymalnej równowagi między życiem zawodowym i osobistym, co z kolei pozwoliłoby zapobiegać spadkowi stopy zatrudnienia oraz chroniłoby społeczeństwo przez nasileniem problemów społecznych, które mogłoby wynikać z masowej imigracji pracowników.

Po drugie, mimo wprowadzenia tzw. niestandardowego stosunku pracy musimy utrzymać tradycyjny model zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy na czas nieokreślony, gdyż jest to jedyny model, który gwarantuje stabilność warunków życia i systemów zabezpieczenia społecznego

Po trzecie, poza zapewnieniem finansowego zabezpieczenia wydatków socjalnych poprzez wykorzystanie wspólnych wkładów oraz rozwiązań mieszanych opartych na funduszach, musimy również skupić się na inwestycjach społecznych.

Po czwarte, musimy zwiększyć produktywność i innowacyjność, ponieważ w Europie jesteśmy w głównej mierze zdani na kapitał ludzki.

Po piąte, musimy zapewnić powszechną dostępność wysokiej jakości opieki zdrowotnej oraz sprawić, aby postęp w dziedzinie medycyny oraz malejące składki na ubezpieczenie zdrowotne gwarantowały każdemu obywatelowi podstawową opiekę zdrowotną.

Po szóste, należy wprowadzić specjalne środki w celu ochrony kobiet przed szczególnymi ryzykami, na jakie są narażone, szczególnie zaś przed ubóstwem w podeszłym wieku, poprzez uwzględnienie w ubezpieczeniu emerytalnym okresu sprawowania opieki nad dziećmi i rodziną.

Międzypokoleniowa solidarność, uwzględniająca różne grupy społeczne, powinna stanowić centralny punkt wszystkich naszych wysiłków, które będziemy podejmować w przyszłości. Zasada ta nabiera szczególnego znaczenia we współczesnym świecie, który za sprawą zmian wynikających z globalizacji staje się coraz bardziej zdepersonalizowany i anonimowy. Solidarność i pomocniczość stanowią podstawowe zasady europejskiego modelu społecznego. W tym kontekście musimy zadbać, aby globalizacja uwzględniała też aspekt socjalny, tak aby wykwalifikowani pracownicy o wysokich zdolnościach przystosowawczych mogli zapewnić sobie i swojej rodzinie godne utrzymanie oraz mieć zagwarantowaną wysokiej jakości opiekę zdrowotną w razie choroby oraz zabezpieczenie finansowe w starszym wieku.

Janez Potočnik, *komisarz*. – Pani przewodnicząca! Mimo że projekt przedmiotowego sprawozdania powstał, zanim jeszcze nastąpiło zamieszanie na naszych rynkach finansowych i dały się zauważyć oznaki kryzysu gospodarczego, to samo sprawozdanie pozostaje niezwykle aktualne i dobrze utracone. Dlatego pragnę pogratulować pani poseł sprawozdawczyni rzetelnej pracy.

Sprawozdanie podkreśla długofalowe zmiany natury gospodarczej i społeczno-demograficznej, które stanowią motor modernizacji i reform naszych systemów ochrony socjalnej. Dokument ten zwraca szczególną uwagę na nasze wspólne wartości w dziedzinie ochrony socjalnej. Pokazuje też, w jaki sposób wartości te mogą przyczynić się do nadania naszym systemom emerytalnym i opieki zdrowotnej trwałego i zrównoważonego charakteru.

Kluczem do długofalowej adekwatności i stabilności ochrony socjalnej jest stworzenie sytuacji, w której wzrośnie liczba osób skłonnych więcej i dłużej pracować. Jest to również strategia, w której nie ma przegranych. Sprawozdanie wskazuje na powiązanie stabilnej, adekwatnej ochrony socjalnej ze strategią lizbońską i naszym zobowiązaniem do zagwarantowania stabilnych finansów publicznych. Odnowiona agenda społeczna, którą proponuje Komisja, wypełnia to powiązanie treścią, zalecając szeroko zakrojone, holistyczne podejście do przyszłych priorytetów i poszczególnych dziedzin polityki społecznej.

Toteż z zadowoleniem przyjmuję nacisk, jaki położono na promowanie pełnego włączenia kobiet do naszych rynków pracy oraz zwalczanie wszelkich form dyskryminacji, tak aby wszyscy obywatele mogli uzyskać odpowiednią ochronę socjalną, w tym zwłaszcza prawa emerytalne.

W sprawozdaniu podkreśla się konieczność połączenia emerytur i rent z funduszu ubezpieczeń społecznych, ku którym skłania się szereg państw członkowskich, z rzetelnymi krajowymi i unijnymi ramami regulacyjnymi, które gwarantowałyby skuteczny nadzór i staranne monitorowanie rezultatów, jakie te systemy przynoszą obywatelom.

Jest to niezwykle aktualne przesłanie. Dostęp do wysokiej jakości usług medycznych i opieki profilaktycznej stanowi fundament modeli społecznych w UE. Stanowi on zarówno cel sam w sobie, jak i konieczny warunek istnienia produktywnej siły roboczej w fazie szybkiego starzenia się społeczeństwa.

Komisja podziela państwa obawy dotyczące nierówności w sferze zdrowia, dostrzegając zarazem potrzebę zagwarantowania wysokiej jakości opieki zdrowotnej oraz solidarnego finansowania obejmującego całe społeczeństwo. Punkty te zostaną ujęte w komunikacie Komisji poświęconym nierównościom w sferze zdrowia, który zostanie wydany w nadchodzącym roku.

Przedmiotowe sprawozdanie stanowi zdecydowany apel pod adresem nas wszystkich – nie tylko o kontynuację działań zmierzających do realizacji naszych podstawowych celów, do których należy powszechna dostępność świadczeń, solidarność społeczna oraz zapewnienie świadczeń na odpowiednim i stałym poziomie, ale także o ich umocnienie i ugruntowanie poprzez działania modernizacyjne.

Komisja przedstawi pełną odpowiedź na kryzys finansowy oraz spadek realnej gospodarki w komunikacie, który zostanie opublikowany 26 listopada br.

Poruszy także, we wspólnym sprawozdaniu w sprawie ochrony socjalnej i integracji w roku 2009, kwestię konstruktywnej społeczno-ekonomicznej roli ochrony socjalnej.

Niech mi będzie wolno zapewnić państwa o gotowości Komisji do ponownego rozpatrzenia poszczególnych punktów przedmiotowego sprawozdania, w ścisłej współpracy z Parlamentem

Przewodnicząca. – Zamykam ten punkt porządku obrad.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 20 listopada 2008 r.

Oświadczenia pisemne (art. 142 regulaminu)

Bogusław Rogalski (UEN), na piśmie. – Starzenie się oraz spadek liczby ludności to niestety nieuchronna przyszłość Europy. Według demografów stopy urodzeń nie zapewnią zastępowalności pokoleń a średnia długość życia wzrośnie. Słaby wskaźnik urodzeń jest powiązany z trudnością godzenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym – brak jest odpowiedniej ilości żłobków, przedszkoli, jak i ekonomicznego wsparcia dla rodzin. Do końca 2030 roku stosunek osób czynnych zawodowo do osób nieaktywnych będzie wynosił prawdopodobnie 2:1.

Złagodzenie skutków spadku liczby osób czynnych zawodowo przez imigrację jest tylko jedną z możliwości rozwiązania problemu. Spowoduje też zwiększenie różnorodności etnicznej, kulturowej oraz religijnej. Należy zatem zwiększyć stopę zatrudnienia (organizując szkolenia i przekwalifikowania) w odniesieniu do osób niepełnosprawnych oraz osób starszych. Uelastyczyć również należy przejście na emeryturę, wprowadzając zasadę dobrowolności, zmianę organizacji oraz wykorzystując nowe technologie.

Państwa członkowskie powinny również prowadzić zrównoważoną politykę finansową, dokonując sprawiedliwego podziału obciążeń podatkowych pomiędzy pracowników, konsumentów i przedsiębiorstwa.

Zmiany demograficzne silnie wpłyną na wzrost wydatków publicznych z tytułu świadczeń emerytalno-rentowych, które mogą zostać złagodzone przez częściowe finansowanie ze środków prywatnych. Wrosną również wydatki na opiekę zdrowotną.

W związku z tym zapewnienie obywatelom państw członkowskich ochrony zdrowia, odpowiednich świadczeń na odpowiednim poziomie jest zadaniem wymagającym natychmiastowych działań na wielu szczeblach społecznych i rządowych.

18. HIV/AIDS: wczesna diagnoza i wczesne leczenie (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie HIV/AIDS, wczesnej diagnozy i wczesnego leczenia.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu Potočnik, panie i panowie! Od czasu wykrycia wirusa HIV mija już dwadzieścia pięć lat.

Dziś, kiedy epidemia AIDS pochłonęła już ponad 25 milionów ofiar, bardzo ważne jest, aby Unia Europejska potwierdziła swoje zaangażowanie na rzecz zwalczania ogólnoświatowej pandemii HIV/AIDS.

Znaczenie zasadnicze ma tu powszechny dostęp do środków zapobiegawczych, testów, wczesnego leczenia i pomocy w tej dziedzinie, co też dobitnie podkreślił sam Parlament Europejski, czyli państwa Izba, w rezolucji z dnia 24 kwietnia 2007 r. Pilnie potrzeba nam przyspieszenia rozwoju, szerszego stosowania środków zapobiegawczych, intensyfikacji kampanii informacyjnych, edukacyjnych i uświadamiających, jak również inwestowania w prace badawczo-rozwojowe nad opracowaniem nowych strategii zapobiegania i wykrywania, które powinny dotrzymywać kroku bieżącym zmianom w charakterze samej pandemii.

Sprawą nadrzędnej wagi jest wykonywanie testów i prowadzenie leczenia w możliwie jak najwcześniejszej fazie oraz udostępnienie leków przeciwko retrowirusom po przystępnych cenach. Pacjenci, u których diagnoza zapada zbyt późno lub u których układ odpornościowy jest już poważnie uszkodzony pod wpływem choroby, są obciążeni wyższym prawdopodobieństwem zgonu w ciągu czterech lat od momentu diagnozy.

Warunkiem wcześniejszego przesiewu populacji jest wykorzystanie nowych strategii i narzędzi, w rodzaju szybkich testów przesiewowych. Korzystnym rozwiązaniem byłoby oferowanie testów na szerszą skalę, oczywiście za zgodą badanych. Warto pamiętać, że wykonywanie szybkich testów przesiewowych nie wymaga laboratorium medycznego, zaś pacjenci mogą otrzymać wyniki badania w stosunkowo krótkim czasie.

Aby zachęcić osoby żyjące w środowisku HIV/AIDS do wczesnego wykonania testów, należy również pokonać bariery związane z lękiem przed dyskryminacją. Obawa przed napiętnowaniem związanym z dodatnim wynikiem testu może powstrzymywać pacjentów od udziału we wczesnych badaniach przesiewowych. Dlatego Unia Europejska musi jasno i konsekwentnie wypowiadać się przeciwko wszelkim formom dyskryminacji osób będących nosicielami wirusa HIV na całym świecie.

To głębokie przekonanie podzielają francuski prezydent Nicolas Sarkozy oraz Bernard Kouchner, czego dowiedli, przedkładając je Organizacji Narodów Zjednoczonych. HIV należy traktować jako chorobę przenoszoną, ale nie zaraźliwą, dlatego wszelkie ograniczenia w zakresie dostępu, podróży i czy pobytu, nakładane na nosicieli wirusa HIV ze względu na dodatni wynik badań, są bezcelowe. Wszelkie temu podobne praktyki będą zniechęcać ludzi do poddawania się badaniom przesiewowym i leczeniu, co jest szkodliwe i dla samej jednostki, i dla społeczeństwa.

Na zakończenie chcę przedstawić dwie uwagi. Po pierwsze, naszym wspólnym celem powinno być zapewnienie nosicielom wirusa HIV wysokiej jakości leczenia, bez względu na ich pochodzenie, narodowość, zapatrywania, wiek, płeć, orientację seksualną, wyznanie religijne czy jakiegokolwiek inne czynniki.

Po drugie, jeżeli chcemy zwalczyć pandemię HIV, to w danej sytuacji bardzo istotna jest międzynarodowa koordynacja. Pragnę wyrazić uznanie dla programu EuroHIV, który już od 1984 roku służy przekazywaniu istotnych informacji o HIV/AIDS do WHO, UNAIDS oraz do Europejskiego Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób. Aby zapewnić wszystkim potrzebującym dostęp do środków profilaktycznych, badań przesiewowych i wczesnego leczenia, aby skutecznie chronić osoby dotknięte chorobą przed napiętnowaniem i dyskryminacją, aby zapewnić mieszkańcom południowych regionów globu odpowiedni dostęp do leków, należy zacieśnić współpracę między agencjami ONZ i agencjami na szczeblu regionalnym.

Unia Europejska musi włączyć się w tę walkę. Dziś jest to bardziej konieczne niż kiedykolwiek dotąd.

Janez Potočnik, komisarz. – Pani przewodnicząca! Pragnę zwrócić uwagę szanownych pań i panów posłów, a także pana ministra Jouyet, że w obliczu zbliżającego się Światowego Dnia Walki z AIDS w dniu 1 grudnia 2008 obecne posiedzenie plenarne stwarza doskonałą okazję do refleksji nad dotychczasowymi osiągnięciami w walce z AIDS, ale także do skupienia uwagi na poważnych wyzwaniach, które jeszcze nas czekają.

W tym roku nagrodą Nobla w dziedzinie medycyny uhonorowani zostali dwaj europejscy uczeni z Instytutu Pasteura – profesor Barré-Sinoussi i profesor Luc Montagnier, którzy jako pierwsi, już w 1983 roku, wyizolowali ludzkiego wirusa niedoboru odporności zwanego wirusem HIV. To przełomowe odkrycie utorowało drogę wielu ważnym opracowaniom i technikom diagnostycznym, jak również metodom leczenia zakażeń wirusem HIV, pozwalając nam lepiej zrozumieć patogenezę zakażenia tym wirusem i jego wyniszczające konsekwencje.

Niemniej, mimo upływu 25 lat, wciąż nie dysponujemy skuteczną metodą leczenia HIV/AIDS, stając rokrocznie w obliczu milionów nowych zakażeń wirusem HIV w skali globu, w tym dziesiątek tysięcy nowych zakażeń w samej Europie.

Jak to możliwe? Przecież powszechnie wiadomo, jak można skutecznie zapobiegać przenoszeniu wirusa HIV.

Skuteczne kampanie informacyjne przeprowadzone w latach 80-tych i wczesnych latach 90-tych pokazały, że świadomość i wiedza stanowią istotne elementy strategii zapobiegania zakażeniom wirusem HIV.

Zdecydowana postawa polityków i obywatelska odpowiedzialność to dalsze dwa podstawowe warunki skutecznego zwalczania HIV/AIDS – podobnie jak otwarte i konstruktywne partnerstwo z zainteresowanymi stronami.

Dzisiejsza sesja plenarna to także doskonały czas na potwierdzenie naszych politycznych zobowiązań – i dobra pora na ambitne deklaracje.

Niezwykle doceniam zaangażowanie Parlamentu Europejskiego, które wyraża się w zaliczaniu problematyki HIV/AIDS do najważniejszych spraw agendy politycznej. Chcę też dodać, że niedawno mieliśmy okazję do bardzo przydatnej wymiany poglądów dotyczących problematyki HIV/AIDS w ramach spotkania przy okrągłym stole, zorganizowanego przez pana wiceprzewodniczącego Miguela Angela Martíneza Martíneza oraz panią posel Zitę Gurmai. Tematem spotkania była konieczność przeprowadzania testów na obecność wirusa HIV oraz niezwłoczne zapewnienie wczesnej opieki medycznej i pomocy, uwzględniających aktualny stan wiedzy. Specjaliści szacują, że średnio około 30% europejskich nosicieli wirusa HIV nie jest świadomych tego faktu. Ta niewiarygodna liczba chorych oznacza dwa rodzaje zagrożenia: po pierwsze, dla samego chorego, który może nie otrzymać w porę niezbędnego leczenia i opieki; po drugie, dla jego/jej partnerów lub partnerek, którym także może grozić zakażenie.

Co zatem my jako politycy możemy zrobić, aby zaradzić tej sytuacji?

Nasze wspólne humanistyczne rdzenne wartości i głębokie zaangażowanie na rzecz ludzkich wartości, solidarność i sprzeciw wobec dyskryminacji muszą stanowić podstawę polityki walki z HIV/AIDS we wszystkich dziedzinach, jak również fundament wszelkich działań, których celem jest walka z tą chorobą. Stanowisko Europy i jej odpowiedź w tej sprawie są jasne: skupiamy się na zapobieganiu i pogłębianiu świadomości społecznej; promujemy przeprowadzanie testów na obecność wirusa HIV oraz dostęp do leczenia i opieki medycznej dla wszystkich potrzebujących; walczymy o dostępność leków po przystępnych cenach; aktywnie przeciwstawiamy się wszelkim formom dyskryminacji i napiętnowania; staramy się wskazywać najlepsze praktyki i popieramy społeczeństwo obywatelskie.

W obszarach podległych naszej politycznej odpowiedzialności musimy stworzyć warunki dla skutecznych działań u podstaw, służąc tym samym zarówno społeczeństwu, jak i ludziom dotkniętym HIV i AIDS.

Nie wolno nam spoczywać na laurach. Musimy utrzymać intensywność działań.

UE śledzi też rozwój sytuacji poza swoimi granicami, obserwując katastrofalny wpływ HIV/AIDS na kraje Afryki subsaharyjskiej i inne kraje rozwijające się, stanowiący niezwykle wyzwanie dla rozwoju społecznego.

Europa Wschodnia i Azja Środkowa nadal doświadczają najszybszego rozwoju epidemii w skali globu.

W tej sytuacji ponawiamy nasze zobowiązanie do wspierania krajów partnerskich w dążeniu do zapewnienia powszechnego dostępu do profilaktyki HIV, leczenia, opieki medycznej i wsparcia.

W imieniu Komisji z zadowoleniem przyjmuję rezolucję w sprawie wczesnego diagnozowania i wczesnej opieki medycznej nad nosicielami HIV/AIDS oraz w pełni aprobuję i popieram zasadę znoszenia barier powstrzymujących ludzi od poddawania się testom na obecność HIV, leczeniu i odpowiedniej opiece.

Komisja zachęca też obywateli do korzystania z testów diagnostycznych na obecność HIV i nieustannie apeluje do państw członkowskich o otwieranie centrów diagnostycznych spełniających międzynarodowe standardy i działających zgodnie z ustalonymi zasadami.

Komisja pracuje obecnie nad przygotowaniem drugiej strategii zwalczania HIV/AIDS na obszarze UE oraz w naszym najbliższym sąsiedztwie, która to strategia nadal skupiać się będzie na działaniach zapobiegawczych oraz na regionach i grupach społecznych najsilniej dotkniętych epidemią. Jednak tym, czego skuteczna profilaktyka potrzebuje najbardziej, jest otwartość i tolerancja na szczeblu politycznym i ogólnospołecznym: otwartość na realia naszego współczesnego życia, w tym realia dotyczące seksualności i wzorców zachowań; otwartość na środki służące ograniczaniu szkód; otwartość na zwalczanie przejawów nierówności, dyskryminacji i prześladowań oraz otwartość na inne kultury i obyczaje.

Stawiając czoła wyzwaniu, jakim jest HIV/AIDS, Komisja będzie nadal w pełni realizować swoją rolę. Wiem, że w naszych staraniach możemy liczyć na poparcie Parlamentu, i bardzo sobie to poparcie cenimy.

Postaramy się zatem podtrzymać, wspólnie z Radą, ten silny impuls polityczny w celu zapewnienia, że wszyscy wywiążemy się z naszych zobowiązań.

John Bowis, w imieniu grupy PPE-DE. – Pani przewodnicząca! W Zjednoczonym Królestwie mamy około 80 000 nosicieli wirusa HIV, i jak zaznaczył pan komisarz, co trzecia z tych osób nie wie o tym z powodu braku diagnozy. Wśród kobiet w ciąży jedna na 360 ciężarnych jest nosicielką wirusa HIV. 10 procent nowych przypadków w Europie to wielolekooporne szczepy HIV, i liczba ta zmierza w kierunku 20 procent, które obserwujemy w Ameryce.

Rośnie liczba chorych na wielolekooporną gruźlicę i zarazem na AIDS. ECDC informuje, że w latach 1999 do 2006 liczba nosicieli HIV uległa podwojeniu. Jak się okazuje, 11% procent przypadków dotyczyła tu ludzi młodych, między 15 i 24 rokiem życia. Stwierdzono, że 53% przypadków stanowią zakażenia będące konsekwencją stosunków heteroseksualnych, zazwyczaj z osobami pochodzącymi z krajów ogarniętych epidemią, jedna trzecia przypadków dotyczy homoseksualnych mężczyzn oraz, co może się okazać zaskoczeniem, jedynie 10% zakażeń pojawiło się u osób praktykujących dożylne podawanie narkotyków.

Do tego wszystkiego – i tu z wielkim zadowoleniem przyjmuję słowa pana ministra – dochodzi napiętnowanie. Napiętnowanie jest okrutnym, silnie obciążającym dodatkiem do bólu, jaki niesie sama choroba, które – co gorsza – skłania ludzi do ukrywania się i uchylania się od testów i leczenia. Rozwiązania wyłaniają się z samych tych liczb, z samych faktów. Potrzebujemy diagnozowania na wczesnym etapie choroby, o czym w zasadzie wszyscy już mówili.

Potrzebujemy poufnych testów, potrzebujemy działań uświadamiających, potrzebujemy zrozumienia, które z nich wypływa i może przeciwdziałać wspomnianemu napiętnowaniu. Potrzebujemy nieustannych działań badawczo-rozwojowych i potrzebujemy możliwości opieki, gdyż coraz mniej osób umiera wskutek AIDS, a coraz większej liczbie chorych udaje się z tym żyć.

Zita Gurmai, w imieniu grupy PSE. – Pani przewodnicząca! Było mi bardzo miło, kiedy pan komisarz wspomniał okrągły stół, który miałam okazję współorganizować i któremu miałam okazję współprzewodniczyć. Pan Miguel Angel Martínez i pani komisarz Vassiliou również uczestniczyli w nim z wielkim zaangażowaniem.

AIDS jest jedną z najpoważniejszych chorób naszego stulecia. W samej Unii Europejskiej w ciągu ostatnich 10 lat odnotowano 215 000 nowych przypadków zakażeń wirusem HIV. Jak wynika z tegorocznych oszacowań, blisko jedna trzecia przypadków AIDS – jak wspomniał mój szanowny kolega – pozostaje nierozpoznana, stanowiąc realne zagrożenie dla zdrowia Europejczyków. Najwyższy czas podjąć konkretne działania, dlatego przedstawiliśmy praktyczne propozycje, w jaki sposób można skutecznie zwalczać HIV/AIDS w oparciu o udokumentowaną wczesną diagnozę HIV/AIDS i opiekę na wczesnym etapie rozwoju choroby.

Jest to nie tylko problem natury zdrowotnej. Jest to też kwestia o strategicznym znaczeniu dla przyszłego rozszerzenia UE, odgrywająca kluczową rolę w dziedzinie polityki sąsiedztwa i migracji. Powinniśmy tak połączyć poszczególne polityki UE, aby podkreślić prawo każdego pojedynczego obywatela Europy do lepszego stanu zdrowia i warunków życia, nie zapominając przy tym o roli kobiet. Gdyż to one stanowią najbardziej zagrożone grupy w przypadku HIV/AIDS.

Sprawą najwyższej wagi jest zapewnienie odpowiedniego monitorowania i kontroli choroby. Za pilnie konieczne uważa się wczesne diagnozowanie i ograniczanie barier powstrzymujących ludzi przed wykonaniem testów. Należy podjąć kroki w celu zapewnienia dostępu do nieodpłatnych i anonimowych testów, aby tym sposobem skłonić więcej osób do poddania się badaniom. Każde państwo członkowskie musi opracować strategię zmierzającą do ograniczenia HIV/AIDS, ukierunkowane w pierwszym rzędzie na grupy podatne i wrażliwe oraz grupy wysokiego ryzyka.

Strategia powinna też uwzględniać kampanie informacyjne i edukacyjne poświęcone zapobieganiu, wykonywaniu testów diagnostycznych i leczeniu HIV/AIDS. Musimy uznać fakt, że nieodzownym warunkiem zapewnienia długofalowego sukcesu w walce z HIV i AIDS będzie zwiększenie nakładów na prace badawczo-rozwojowe nad opracowaniem skuteczniejszych narzędzi terapeutycznych i profilaktycznych, takich jak szczepionki i środki bakteriobójcze.

Należy położyć ostateczny kres dyskryminacji osób dotkniętych HIV/AIDS w całej Unii Europejskiej. Walka z HIV/AIDS nie może prowadzić do jakichkolwiek form dyskryminacji obywateli będących nosicielami HIV, w tym także ograniczeń mogących wpływać na ich swobodę poruszania się. Ponadpartyjna rezolucja

Parlamentu Europejskiego obejmuje wszystkie te sytuacje. Łączy nas wspólny cel, a rozszerzona Europa może się stać w niedalekiej przyszłości inicjatorem wzmożonej międzynarodowej współpracy w zakresie udokumentowanego, wczesnego diagnozowania HIV/AIDS i opieki na wczesnym etapie rozwoju choroby.

Jestem przekonana, że jeżeli wczesne diagnozowanie i system wczesnej opieki sprawdzą się jako program pilotażowy, będzie go można wykorzystać jako wspólne europejskie narzędzie polityki w innych związanych ze zdrowiem dziedzinach. Dlatego jestem głęboko wdzięczna wszystkim moim koleżankom i kolegom, którzy wspierali tę inicjatywę i uczestniczyli w związanych z nią pracach.

Georgs Andrejevs, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Od czasu, gdy mam zaszczyt uczestniczyć w pracach nad projektem sprawozdania w sprawie zwalczania HIV/AIDS w UE i państwach sąsiadujących, jestem bardzo oddany sprawie osób żyjących z obciążeniem, jakim jest wirus HIV, z wszystkimi tego implikacjami i konsekwencjami.

Rok temu, uczestnicy konferencji zatytułowanej „HIV w Europie 2007” sformułowali obszerne wezwanie do podjęcia działań w sprawie określenia środków, za pomocą których można by skutecznie stawić czoła HIV/AIDS na terenie Europy. Niektóre elementy owego apelu znalazły też odzwierciedlenie w omawianym tu wspólnym projekcie rezolucji.

Przedmiotowa rezolucja ma stanowić wkład w walkę z HIV/AIDS na szczeblu politycznym. Dlatego wzywa się w niej Radę i Komisję do sformułowania całościowej strategii w sprawie HIV w celu promowania wczesnego diagnozowania, zapewnienia opieki na wczesnym etapie rozwoju choroby oraz uświadamiania wszystkim Europejczykom korzyści płynących z takiej wczesnej opieki.

Rezolucja zawiera też wezwanie do Komisji o przeznaczenie znaczących środków na opracowanie wspomnianej strategii, a także apel do państw członkowskich o podjęcie kampanii informacyjnych i edukacyjnych dotyczących zapobiegania, testów diagnostycznych i leczenia.

Wiem, że Komisja planuje wydanie nowego komunikatu w sprawie zwalczania HIV w UE i krajach sąsiadujących oraz że pani komisarz Vassiliou potwierdziła swe osobiste zaangażowanie na rzecz podjęcia dalszych działań w tej dziedzinie.

Podsumowując, opisana sytuacja wymaga podjęcia niezwłocznych działań.

Vittorio Agnoletto, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Już od 21 lat pracuję jako lekarz zwalczający AIDS i rokrocznie słyszę wciąż te same debaty.

Z klinicznego punktu widzenia sytuacja jest bardzo prosta: dysponujemy około trzydziestoma lekami antyretrowirusowymi, które mogą przedłużyć życie nosicieli wirusa HIV. Nie mamy natomiast ani jednego leku, który mógłby zniszczyć samego wirusa, i dlatego – tak na zachodzie, jak i w Europie – obserwujemy spadek śmiertelności oraz wzrost liczby nosicieli HIV, których można by określić technicznym mianem „potencjalnych wektorów infekcji”. A to oznacza, że obecnie ryzyko zetknięcia się z nosicielem wirusa HIV jest wyższe niż kiedykolwiek wcześniej, ponieważ liczba nosicieli HIV, którym udało się uniknąć śmierci, nieustannie rośnie. Czy w związku z tym podjęto jakieś działania? Nie.

Większość europejskich krajów od lat nie prowadzi stałych kampanii zapobiegawczych. Działania profilaktyczne są kosztowne, lecz nazwijmy rzecz jasno po imieniu: działania profilaktyczne są kosztowne, ale są zarazem jednym z głównych sposobów zapobiegania rozprzestrzenianiu się wirusa HIV.

Nie wspominając o ograniczeniu szkód, chodzi tu głównie o projekty adresowane w pierwszym rzędzie do narkomanów, które mają zapobiegać dzieleniu się igłami do strzykawek. Ile krajów realizuje tego rodzaju projekty na swoim terenie? We Włoszech 50% potwierdzonych diagnoz AIDS zapada jednocześnie ze stwierdzeniem obecności wirusa HIV, co oznacza, że wielu ludzi dowiaduje się, że są nosicielami HIV, dopiero w momencie rozwoju choroby.

Gdzie są kampanie na rzecz zwiększenia dostępu do testów, które powinny być bezpłatne i anonimowe? Wiemy, że dopóki istnieje dyskryminacja, ludzie będą starali się pozostać w ukryciu, nie będą skłonni poddawać się testom, co pociągnie za sobą ryzyko dla zdrowia ich samych, jak również dla zdrowia innych osób.

Na koniec jeszcze jedna uwaga: dziś, po raz kolejny, Rada mówiła o pomocy dla krajów Południa. A ja chciałbym usłyszeć, co stało się propozycjami wysuniętymi przez Parlament, kiedy głosowaliśmy za przyjęciem najnowszej wersji porozumienia TRIPS, w którym zobowiązano Komisję i Radę do zwiększenia

nakładów na walkę z AIDS w krajach Południa oraz, w szczególności, do transferu technologii i dostarczenia tam pomocy farmakologicznej.

Avril Doyle (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! W 2006 roku doniesiono o rozpoznaniu, w europejskim regionie WHO, ponad 86 tysięcy nowych zakażeń HIV oraz zdiagnozowaniu ponad 13 tysięcy przypadków AIDS.

W Europie Zachodniej 10% nowych zakażeń nastąpiło w grupie osób liczących od 15 do 24 lat, zaś jedną czwartą nowych przypadków HIV stanowiły kobiety. Główną drogą przeniesienia zakażenia były kontakty heteroseksualne, jak też powiedział pan komisarz.

W Europie Wschodniej przeniesienie zakażenia następowało najczęściej przy wstrzyknięciu narkotyku. Bardzo niepokojący jest fakt, że 27% nowych zakażeń pojawiło się w przedziale wiekowym od 15 do 24 lat, zaś wśród nowych przypadków HIV 41% stanowiły kobiety.

Obecnie 30% nosicieli wirusa HIV nie zdaje sobie z tego faktu sprawy. Osoby te ponoszą odpowiedzialność za ponad połowę nowych zakażeń HIV. Co więcej, późna diagnoza oznacza także późne rozpoczęcie terapii antyretrowirusowej, co znacznie ogranicza szansę skutecznego działania leków.

Należy pilnie opracować europejskie wytyczne w sprawie wykonywania testów na obecność wirusa HIV i poradnictwa. Musimy otrzymać wszechstronne i elastyczne wytyczne w sprawie najlepszych praktyk z zakresu sporządzania sprawozdań, wykonywania testów, leczenia i opieki.

W mojej ojczystej Irlandii – zważywszy, że dane dotyczące HIV i AIDS należy interpretować z ostrożnością ze względu na dalece niekompletne i następujące z opóźnieniem sprawozdania – łączna liczba przypadków AIDS zgłoszonych do końca 2007 roku sięga tysiąca. Należy jednak oczekiwać wzrostu tej liczby właśnie ze względu na zaniżone dane. Łączna liczba odnotowanych w tym samym czasie zakażeń HIV wyniosła 4 780 przypadków. Strategie zapobiegawcze powinny ponownie pojawić się wśród najważniejszych bieżących wiadomości, trafiając na pierwsze strony naszych internetowych gazet. Nastał błogi spokój ducha, a lęk przed zakażeniem rozpułnął się bez śladu. Powinniśmy nazywać fakty po imieniu, w otwarty i tolerancyjny sposób. John Bowis ma rację twierdząc, że im mniej osób umiera na AIDS, tym więcej osób żyje z tym obciążeniem.

Michael Cashman (PSE). – Pani przewodnicząca! Chciałbym pogratulować francuskiej prezydencji jej zaangażowania w zwalczanie AIDS i HIV, a także złożyć gratulacje wszystkim tym, którzy tego wieczoru zabrali głos w debacie.

Tą późną porą toczymy debatę w sprawie, która de facto dotyka każdego z nas, każdego dnia i o każdej porze. Jako homoseksualista żyjący w latach 70-tych i 80-tych tak łatwo mogłem zetknąć się z wirusem HIV. Miałem szczęście. Tak się nie stało. Widziałem jednak całe łany pokoleń skoszonych wirusem HIV, porażonych dyskryminacją i napiętnowaniem.

Dlatego powinniśmy dzisiaj wysłać wyraźny sygnał dowodzący naszego zaangażowania na rzecz zapewnienia dostępu do leczenia i wczesnych testów. Poza tym jednak, i poza wyrazami uznania dla znakomitej i doskonałej pracy, jaką wykonał pan poseł Bowis jako minister zdrowia w rządzie konserwatystów, powinniśmy powiedzieć, że wszystko to, co przytrafia się innym, traktujemy tak, jakby przytrafiło się nam samym lub naszym dzieciom. Ludzie nie decydują się na wczesne diagnozowanie z jednego prostego powodu: z obawy przed dyskryminacją, w atmosferze której będą musieli żyć, i z lęku przed napiętnowaniem.

Pamiętam, jak we wczesnych latach 80-tych odwiedziłem szpital, aby podnieść na duchu pacjentów – co mi się nigdy nie udawało! – i w jednym z łóżek na oddziale HIV zastałem jednego z moich najlepszych przyjaciół. Człowiek ten nawet nie był w stanie mi powiedzieć, że cierpi i umiera na chorobę związaną z AIDS. Takie sytuacje zdarzają się nadal, i to nie tylko w naszych krajach, ale także na innych kontynentach. To, co dzieje się na innych kontynentach, dotyka nas w bezpośredni sposób, ponieważ jeśli nie poświęcimy naszej uwagi najbardziej narażonym społecznościom, te informacje nigdy do nich nie trafią. prostytutka, która w wyniku procederu, jakim jest handel ludźmi, trafia do UE, jest równie bezbronna i narażona na niebezpieczeństwo, jak dowolny Europejczyk odwiedzający Afrykę czy któryś z pozostałych kontynentów. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję przedmiotową rezolucję. 1 grudnia 2008 będziemy po raz 20-ty obchodzić Międzynarodowy Dzień Walki z AIDS, lecz tak naprawdę niewiele się zmienia prócz rosnącej liczby ludzi, którzy pojawiają się i niszczeni chorobą przemijają. Dlatego gratuluję szanownej Izbie, prezydencji i Komisji oraz wszystkim mówcom, którzy tu dzisiaj przybyli, aby wysłać wyraźny sygnał, że wszystko to, co dotyka innych, dotyka także nas samych.

Toomas Savi (ALDE). – Pani przewodnicząca! Z czasem zdałem sobie sprawę, że nosiciele wirusa HIV bywają traktowani jak trędowaci, nie wiedząc zarazem, że dzięki odpowiednio wczesnej diagnozie i opiece mogą pozostawać przez długie lata aktywnymi członkami społeczeństwa, dopóki rozwój AIDS nie zacznie poważnie wpływać na ich życie.

Tego rodzaju uprzedzenia są przejawem ignorancji. Dlatego tak ważne jest, aby propagować wsparcie i zrozumienie dla nosicieli wirusa HIV. W rezultacie ludzie będą mieć więcej odwagi, aby poddawać się testom na obecność HIV na wczesnym etapie zakażenia, zamiast wybierać utrapienie, które może stanowić zagrożenie dla innych osób.

Ważne, aby nosiciele wirusa HIV mogli otwarcie mówić o swoim stanie, nie obawiając się dyskryminacji, abyśmy mogli pogłębić świadomość i zwiększyć tolerancję społeczeństwa wobec zjawiska, jakim jest HIV i AIDS.

Colm Burke (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Możliwości zapobiegania i leczenia HIV kształtują się w rozmaity sposób, zależnie od uwarunkowań społeczno-ekonomicznych i geopolitycznych. Propagowanie wczesnego diagnozowania zakażeń HIV powinno być stałym elementem wszystkich kompleksowych koncepcji podejścia do problemu AIDS.

Nawet w tych krajach, w których możliwości terapii lekami antyretrowirusowymi są poważnie ograniczone, można znacząco wspomagać zdrowie poprzez diagnozę i leczenie chorób przenoszonych drogą płciową, gruźlicy i innych infekcji oportunistycznych występujących wśród nosicieli HIV.

Jak wynika z pracy naukowej opublikowanej niedawno w USA, okres między samodzielnym zgłoszeniem rozpoznania zakażenia wirusem HIV i poddaniem się opiece medycznej uległ de facto wydłużeniu. Czas od postawienia diagnozy od poddania się leczeniu był znacznie dłuższy wśród narkomanów korzystających ze strzykawek, niż wśród innych grup podwyższonego ryzyka. Towarzyszy temu problem narastającego przekonania, że AIDS jest obecnie stanem uleczalnym, co niestety podważa wołanie – w interesie zdrowia publicznego – o częste wykonywanie testów i natychmiastowe leczenie zakażeń HIV.

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Chcę podziękować Michaleowi Cashmanowi za pasję i zaangażowanie, jakie wniósł do tej debaty. Bardzo się cieszę, że pozostałam dłużej, aby usłyszeć jego słowa, i mam nadzieję, że inni też je usłyszą i będą się nimi kierować w swoich działaniach.

Moje obawy w tej kwestii wiążą się z faktem, że lęk, który towarzyszył nam w latach 80-tych, został stopniowo zapomniany. W rezultacie przestajemy śledzić rozwój sytuacji, tymczasem pojawiło się całe pokolenie ludzi, którzy nie dorastali w latach 80-tych i którym całą sprawę trzeba przedstawić od początku.

Wyzwaniem, przed którym wszyscy stoimy, jest skierowanie do ogółu społeczeństwa przesłania ukazującego konieczność działań profilaktycznych, a zarazem uniknięcie napiętnowania, które temu zjawisku niekiedy towarzyszy. Musimy umieć to zrobić, ponieważ oprócz zapewnienia diagnozy i leczenia chorym, którzy tego bezwzględnie potrzebują, chcemy też chronić ludzi przed nabywaniem AIDS, życiem z tym jarzmem i umieraniem z jego powodu.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu Potochnik, panie i panowie! Jesteśmy świadkami prawdziwie zajmującej i niekiedy poruszającej debaty. Chcę w szczególności podziękować panu posłowi Cashmanowi za jego frapujące wystąpienie. Pan poseł, jak mi wiadomo, ściśle współpracował z panią poseł Roselyne, która bardzo żałuje, że nie mogła dzisiaj wieczoru wziąć udziału w niniejszej debacie, i która powiedziała, że winniśmy działać tak, jak gdyby nieszczęście to dotknęło nas wszystkich, oraz pracować ze społecznościami obciążonymi najwyższym ryzykiem. Z kolei pan poseł Savi powiedział, że ludzie powinni móc otwarcie mówić o swoim stanie zdrowia. Pan poseł Burke podkreślił wartość tolerancji i znaczenie równoprawnego dostępu. Pani poseł McGuinness bardzo trafnie zauważyła, że nie wolno nam zapominać o tym, co działo się w latach 80-tych.

Chciałbym powrócić do tego, co powiedział pan poseł Bowis – i wierzę, że może to stanowić wspólne, w pełni akceptowane podejście – że obecnie coraz więcej osób żyje z AIDS i że rośnie odporność na leki antyretrowirusowe. Musimy pogodzić się z istnieniem tych dwóch zjawisk, i właśnie dlatego – z powodów, które pan przytoczył – musimy jeszcze silniej przeciwstawiać się wszelkim formom dyskryminacji. Po drugie – co do czego wszyscy są zgodni – musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby zapewnić powszechny dostęp do wczesnego diagnozowania. Pani poseł Gurmai słusznie podkreśliła niepewność sytuacji kobiet, w szczególności zaś konieczność propagowania działań profilaktycznych. Pani poseł Doyle zwróciła uwagę na fakt, że wirus rozwija się w organizmach młodych ludzi, i że należy wzmocnić działania zapobiegawcze,

nie ograniczając zarazem swobody przemieszczania się, a pani poseł Gurmai podzieliła tę opinię. Wszystkie te aspekty wydają mi się niezmiernie istotne; przejrzystość, uwagi dotyczące anonimowości przedstawione przez pana posła Cashmana, bezpłatna opieka medyczna, skuteczniejsza dystrybucja prezerwatyw, równoprawny dostęp do testów diagnostycznych dla wszystkich grup ludności.

Uwagi pana posła Agnoletto, którego wiedza w tej materii jest powszechnie uznana, uświadomiły mi, że leki przeciwko retrowirusom mogą wprawdzie przedłużyć życie, lecz nie ma leku, który skutecznie leczyłby z samej choroby. A to oznacza, że musimy udoskonalać środki zapobiegawcze, bez względu na to, jaki będzie tego koszt. Pan poseł Bowis dodał, że należy zwiększyć nakłady na badania i rozwój.

Uważam, że są to aspekty, nad którymi powinniśmy nadal wspólnie pracować, że posiadamy niezbędne środki, oraz w pełni podzielam opinię pana posła Andrejevsa, że celem projektu rezolucji jest rozwinięcie wszystkich aspektów wczesnego leczenia.

Wierzę, że ta debata będzie dla nas zachętą do zachowania czujności i przytomności umysłu, abyśmy zwalczali wszelkie formy dyskryminacji i abyśmy w naszych działaniach pamiętali o tym, co miało miejsce w przeszłości, a nie zachowywali się tak, jak gdyby sytuacja powróciła do normalności.

Janez Potočnik, komisarz. – Pani przewodnicząca! Uczestniczyłem w konferencji, było to z początkiem tego tygodnia lub w ubiegłym tygodniu – niekiedy, pewnie podobnie jak państwo, gubię się już nieco w datach. Było to konferencja poświęcona chorobom związanym z ubóstwem. W dzisiejszych czasach HIV i AIDS należą bez wątpienia do trzech największych zabójców, zaś dwoje pozostałych to malaria i gruźlica.

Każdego roku te trzy choroby wciąż pozostają przyczyną śmierci pięciu milionów osób w skali globu. To tak, jakby corocznie znikła cała ludność Danii. Problem ten pozostaje tak wyraźnie obecny, że byłoby wręcz niemoralne nie poświęcić mu odpowiedniej dozy uwagi. Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, w sprawie kampanii zapobiegawczych. Musimy uczynić więcej, ponieważ zaspaliśmy nieco gruszek w popiele. Musimy uczynić wszystko, co tylko możliwe, dla zapewnienia wczesnego rozpoznania w przypadku, gdy ktoś jest zakażony. Musimy podwoić starania zmierzające do wynalezienia leczenia; musimy uczynić jeszcze więcej dla zapewnienia opieki. Ponieważ, jak państwu wiadomo, odpowiadam w Komisji za finansowanie badań naukowych, mogę już dziś zadeklarować, że również w przyszłości będziemy wykorzystywać nasze fundusze do aktywnych poszukiwań szczepionki przeciwko HIV-AIDS.

Jest pewien znakomity projekt, który realizujemy już od wielu, wielu lat. Projekt ten nosi nazwę EDCTP. Jest to partnerstwo na rzecz prób klinicznych z udziałem krajów Afryki subsaharyjskiej. Jego początkom towarzyszyło wiele problemów, ale obecnie projekt przebiega naprawdę bez zarzutu. Ale dopiero w ubiegłym roku, tj. roku 2007, złożyliśmy tutaj konkretne zobowiązanie; państwa członkowskie współpracują w tej sprawie z Komisją. Wszystkie państwa członkowskie UE pracują wspólnie z afrykańskimi państwami członkowskimi nad rozwijaniem ich możliwości. W zaledwie jednym roku kraje te zaangażowały między 80 a 90 milionów euro, co daje oczywiście dwukrotność tej kwoty, ponieważ my wnosimy drugą połowę.

Tak więc badania naukowe powinny być kontynuowane także w tej dziedzinie. Podobnie jak moja koleżanka, pani komisarz Vassiliou deklaruje zaangażowanie w swojej dziedzinie, tak i ja zobowiązuję się kontynuować poszukiwania w mojej dziedzinie.

Rzeczą, o której dziś jeszcze nie wspomniano – a uważam, że należy to zrobić – jest znaczenie polityki sąsiedztwa i strukturalnej polityki spójności, ponieważ to właśnie w krajach europejskich i krajach sąsiedzkich problem ten nabiera krytycznego wymiaru. Można i należałoby się nimi posłużyć także i dla tych celów.

Podsumowując: jako istoty ludzkie, mamy po prostu moralny obowiązek podjąć działania. Cieszę się, że nasz dzisiejszy głos zabrzmiał tak jasno i czytelnie. Był to głos pełen jedności i zaangażowania.

Przewodnicząca. – Otrzymałam sześć projektów rezolucji⁽⁵⁾ złożonych zgodnie z art. 103(2) regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 20 listopada 2008 r.

⁽⁵⁾ Patrz protokół.

19. Zmiana rozporządzenia o jednolitej wspólnej organizacji rynku (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0368/2008) w sprawie zmiany rozporządzenia o jednolitej wspólnej organizacji rynku (COM(2008)0489 - C6-0314/2008 - 2008/0156(CNS)), przygotowane przez pana posła Neila Parisha w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Neil Parish, sprawozdawca. – Pani przewodnicząca! Dzisiejszego wieczoru dyskutujemy o jednolitej wspólnej organizacji rynku wina. Zdecydowanie popieramy pomysł skupienia wszystkich organizacji wspólnego rynku w jednej organizacji. Obawiamy się jednak, czy będziemy w stanie dokładnie stwierdzić, które rozdziały dotyczą win, czy będziemy w stanie prawidłowo do nich dotrzeć i czy w przyszłości, gdy będziemy rozważać kwestie dotyczące wina i państwa członkowskie będą rozważać kwestie dotyczące wina, czy nie sięgniemy jednocześnie do tych ponad dwudziestu rozdziałów, które zawarto w jednolitej wspólnej organizacji rynku.

O odbyliśmy szereg spotkań z udziałem Komisji, aby uzyskać w tej sprawie stosowne zapewnienia. Obecnie są państwo prawdopodobnie na etapie łączenia wspólnych organizacji rynku w jedną całość. Potrzebujemy zapewnienia, że będziemy w stanie dotrzeć do pożądaných informacji. Sama branża też oczywiście żywi obawy, czy będzie w stanie rozpoznać właściwe przepisy w obrębie jednolitej wspólnej organizacji rynku.

Komisja oczywiście zapewnia nas, że zabieg ten ograniczy biurokrację. Przyjmujemy to z zadowoleniem, ale chcemy usłyszeć zapewnienie, że naprawdę tak się stanie. Powiedziano nam, że organizacje techniczne, które dostarczają Komisji informacji na temat win, pozostaną te same, co w przeszłości, i całość będzie teraz działać w ramach jednolitej wspólnej organizacji rynku, tak więc – przyjmując, że tak się stanie i będziemy mogli w przyszłości przejść na system komputerowy i bez trudu odszukać wszystkie rozporządzenia – przyjmujemy tę propozycję z zadowoleniem. Ale pod koniec posiedzenia musimy otrzymać zdecydowane zapewnienie, że rozwiązanie to będzie korzystne dla całej branży.

Sądzę, że nie zabraknie tu dziś posłów domagających się takiego zapewnienia od Komisji. Oczekujemy od Komisji udzielenia nam konkretnych odpowiedzi. Uważam zresztą, że kierunkiem działania jest ograniczenie biurokracji w Komisji i w samej Europie. To, czego nam obecnie potrzeba, to gwarancji ze strony Komisji. Z zadowoleniem przyjmuję jednolitą wspólną organizację rynku. Jestem pewien, że także inni posłowie będą chcieli przedstawić swoje uwagi. Jest rzeczą oczywistą, że musimy obecnie odbyć głosowanie w tej sprawie, aby Parlament mógł wydać opinię, a Komisja mogła doprowadzić swoje działania do końca. I to właśnie zalecam uczynić Izbie.

Janez Potočnik, komisarz. – Pani przewodnicząca! Rozpocznę od podziękowań pod adresem sprawozdawcy i przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana posła Parisha, oraz członków Komisji Rolnictwa, za przygotowanie sprawozdania.

Mógłbym się streścić i udzielić państwu jedynie oczekiwanych zapewnień, ale muszę odczytać przemówienie.

Bardzo intensywnie pracowaliśmy nad uproszczeniem wspólnej polityki rolnej (WPR). Kluczowym rezultatem tych wysiłków jest jednolita wspólna organizacja rynku (CMO) obejmująca wszystkie sektory rolnictwa. Pozwala ona usprawnić prawodawstwo dotyczące poszczególnych sektorów, uwzględniając zarazem specyfikacje poszczególnych produktów. Pozwoliła też znacząco ograniczyć objętość aktów prawodawczych dotyczących WPR.

Przedmiotowy wniosek Komisji zmierza do uzupełnienia projektu dotyczącego jednolitej wspólnej organizacji rynku, o sektor wina. Bez uwzględnienia wina, jednolita wspólna organizacja rynku byłaby niekompletna. Zatrzymalibyśmy się tym samym w połowie drogi, tracąc szereg korzyści wynikających z projektów.

Zawsze zmierzaliśmy do uwzględnienia wina. Zarówno wstępny wniosek dotyczący jednolitej wspólnej organizacji rynku, jak i niedawna reforma w sektorze wina, zostały zaprojektowane i przyjęte na tej właśnie podstawie. Miło mi powiedzieć, że Parlament Europejski zawsze w pełni aprobował projekt dotyczący jednolitej wspólnej organizacji rynku, w tym także włączenie doń owoców, warzyw i wina po ostatecznym sfinalizowaniu reform w tych sektorach.

Jednolita wspólna organizacja rynku, jak również jej komitet zarządzający, świetnie sprawdziły się w odniesieniu do pozostałych sektorów, nie budząc szczególnego krytycyzmu.

Wniosek dotyczący integracji może na pierwszy rzut oka wydawać się skomplikowany. Lecz jest to nieodłączną cechą procesu modyfikowania prawodawstwa. Po włączeniu zostaną udostępnione

skonsolidowane wersje jednolitej wspólnej organizacji rynku, które ukażą w bardzo jasny sposób przepisy dotyczące wina.

Integracja jednolitej wspólnej organizacji rynku nie wprowadzi żadnych istotnych zmian do polityki przyjętej w ramach reformy sektora wina. Służby podlegające mojej koleżance, pani Fischer Boel, będą intensywnie współpracować z Parlamentem i Radą w celu zagwarantowania, aby tak się stało. Udało nam się tego już wcześniej dokonać w przypadku niemniej złożonego sektora warzyw i owoców.

Dlatego zwracam się do państwa o pomoc dla Komisji, o wsparcie dla mojej koleżanki, o kontynuację jej i naszych prac nad upraszczaniem prawodawstwa i wydanie pozytywnej opinii w sprawie przedmiotowego wniosku.

Christa Klaß, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Muszę przyznać, że rozczarowały mnie pańskie uwagi, ponieważ za punkt wyjścia do rozmów z Komisją przyjęliśmy wypowiedź pana posła Neila Parisha.

Miałam nadzieję usłyszeć coś bardziej konkretnego, niż ciągle powtarzanie, że sytuacja ulegnie uproszczeniu. Sytuacja nie ulegnie uproszczeniu. Wspólna organizacja rynku wina będzie 21-szą organizacją rynku w tej obszernej serii. Cel, jakim jest upraszczanie stanu rzeczy poprzez ograniczanie biurokracji, nie jest czymś, co ja lub plantatorzy winorośli byliby tu w stanie dostrzec. W przyszłości każda osoba poszukująca informacji o sektorze wina będzie zmuszona wertować długie rozporządzenie, czyli wspólną organizację rynku wszystkich produktów rolnych, która dotąd obejmowała 204 artykuły i dwukrotnie większy załącznik, aby wśród 98 artykułów opatrzonych 21 nagłówkami oraz 10 dołączonych załączników doszukać się wszystkich punktów dotyczących wina.

To nie jest ograniczanie biurokracji, panie komisarzu. To jest właśnie biurokracja w najczystszej postaci. Apeluję do Komisji, aby zechciała przynajmniej uprościć zastosowania techniczne, ponieważ jest to możliwe. Moi młodszy koledzy i koleżanki, jak Anja Weisgerber, przekonują mnie, że musi to być możliwe. Czy pan komisarz zechciałby to wziąć pod uwagę? Techniczne uproszczenie mogłoby np. polegać na umieszczeniu na stronie internetowej Komisji wyszukiwarki, która umożliwiałaby osobom zainteresowanym ściąganie i drukowanie jedynie tych stron wspólnej organizacji rynku, które dotyczyłyby wybranych produktów rolnych. Ani plantatorzy winorośli, ani producenci mleka nie są zainteresowani szczegółowymi przepisami w sprawie owoców i warzyw, czy też konopi. I vice versa.

Jeżeli chcemy upraszczać rzeczywistość, musimy czynić użytek z tego rodzaju technicznych możliwości.

W przyszłości każdej zmianie w jednej dziedzinie rolnictwa będzie towarzyszyła możliwość wprowadzenia zmian w innej dziedzinie. A to oznacza, że w przypadku wprowadzenia poprawki dotyczącej sektora mleka i towarzyszącej temu zmiany jednolitej wspólnej organizacji rynku, wszyscy rolnicy i plantatorzy winorośli będą musieli się upewnić, czy pochylenie nie wprowadzono tej poprawki także do ich dziedziny.

Pani przewodnicząca! Chciałabym zadać dwa konkretne pytania.

Panie komisarzu! Kto będzie przyszłości pełnił rolę obserwatora ...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon.)

Rosa Miguélez Ramos, w imieniu grupy PSE. – (ES) Pani przewodnicząca! Rozporządzenie o jednolitej wspólnej organizacji rynku obowiązuje od grudnia 2006 roku. Komisja określa je jako istotny element planów, których celem jest usprawnienie i uproszczenie wspólnej polityki rolnej.

Niektóre osoby, podobnie jak ja, uważają to twierdzenie za wysoce dyskusyjne. Nie uważam jednak, aby to było właściwe miejsce i pora na tego rodzaju dyskusję. Odebraliśmy w swoim czasie stosowną debatę, a teraz – choć przedmiotowe rozporządzenie obowiązuje zaledwie od kilku miesięcy – mamy głosować nad wprowadzeniem zmian.

Dziś mamy dodać jeszcze więcej stron poprzez włączenie rozporządzenia (WE) nr 479/2008 w sprawie wspólnej organizacji rynku wina. Samo rozporządzenie zostanie uchylone mocą przedmiotowego wniosku, a jego treść zostanie w całości włączona do rozporządzenia o jednolitej wspólnej organizacji rynku.

Przedmiotowy sektor przedstawił nam, w tym także mnie, swoje obawy, że artykuły wspólnej organizacji rynku wina zostaną rozrzucone po poszczególnych rozdziałach rozporządzenia o jednolitej wspólnej organizacji rynku, co będzie groziło rozmyciem specyficznego charakteru owego produktu.

Uważamy, że ta inkorporacja przepisów jest w zasadzie nieunikniona, i wszyscy mieliśmy okazję zapoznać się z pismem, które pan komisarz skierował do przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana posła Parisha, zapewniając w nim, że ten środek legislacyjny w zasadzie nie zmieni przepisów obowiązujących w tym sektorze. Ma to być jedynie techniczne włączenie, które w żaden sposób nie zaburzy treści dokumentu.

Dlatego, choć rozumiem i podzielam niektóre z wyrażonych obaw, mogę jedynie wyrazić poparcie dla sprawozdania pana posła Parisha.

Vladimír Železný, w imieniu grupy IND/DEM. – (CS) Pani przewodnicząca! Będziemy de facto głosować za przyjęciem przepisu, który włączy prawodawstwo dotyczące uprawy winorośli do przepisów regulujących wspólną organizację rolnictwa na zasadzie „rozsypanej herbaty”. Prawodawstwo dotyczące wina, pomimo swego z gruntu rzeczy specjalistycznego charakteru, będzie musiało, innymi słowy, zostać losowo rozrzucone pomiędzy jagnięta, zboża, kozy, warzywa i owoce. Federacja Plantatorów Winorośli z Republiki Czeskiej zwróciła uwagę na fakt, że niewielkiemu producentowi z Południowych Moraw, wytwarzającemu być może około 2 tysiące litrów wina, będzie niezmiernie trudno poradzić sobie z gigantycznym, nieprzeniknionym i rozproszonym stosem przepisów mających zastosowanie do jego wina. Napłynęły do mnie apele o pomoc, i to nie tylko od naszej federacji zrzeszającej 20 tysięcy plantatorów winorośli, ale także od federacji plantatorów winorośli w Hiszpanii, Francji, Włoszech i Niemczech, które należą do Zgromadzenia Europejskich Regionów Winiarskich (AREV). Komisja ma jednak czelność zamykać oczy na ten stan rzeczy. Dyrekcja Generalna ds. Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich zaklinała się, że o niczym nie wie, a plantatorzy są zadowoleni. A teraz, kiedy pani komisarz Boel przyznała, że plantatorzy nie są zadowoleni, mówi nam jednocześnie, że nic na to nie można poradzić. Coś jednak można zrobić, bo przecież po to jest Parlament. Więc albo stwórzmy w ramach prawodawstwa rolnego przejrzysty rozdział dotyczący wina, albo odrzućmy sprawozdanie. Nie wolno nam pozwolić, by aroganccy urzędnicy uprzykrzali życie plantatorom winorośli, którzy to plantatorzy, poprzez swoje podatki, przyczyniają się do finansowania pensji tychże urzędników.

Esther Herranz García (PPE-DE). – (ES) Pani przewodnicząca! Komisja Europejska przedstawiła przedmiotową zmianę dotyczącą rozporządzenia o jednolitej wspólnej organizacji rynku, twierdząc, że będzie ono obecnie obejmować wino w nowej prezentacji, co ponoć stanowi próbę uniknięcia zbędnych formalności i biurokracji.

Producenci donoszą nam jednak, że zabieg ten spowoduje jeszcze większy zamęt, że rodzi w nich obawy przed brakiem pewności prawnej, oraz że nie zmieni podstaw wspólnej organizacji rynku wina (zgodnie z prawem, taka zmiana w rzeczywistości nie mogłaby nastąpić, nie przetoczywszy się uprzednio przez tę Izbę, choćby tylko w celu zasięgnięcia opinii Parlamentu).

W każdym razie trzeba powiedzieć, że wspólna organizacja rynku wina jest czymś więcej niż tylko wspólną organizacją rynku. Obejmuje inne wymagania, jak sprawy związane z etykietowaniem. Stąd też, skoro mleko nie jest tym samym, co warzywa, a warzywa nie są tym samym, co zboża, i w sposób oczywisty zboża nie są tym samym, co wino, dlaczego usiłujemy je scalić, jak gdyby istniał między nimi jakiś związek?

Uważam, że przedmiotowy wniosek cechują pewne niedostatki natury technicznej, które – jak już wspominałam – zostały zdemaskowane przez producentów. Zastanawiam się, co też się stanie, kiedy np. pojawi się propozycja zmiany fragmentu przedmiotowego rozporządzenia o jednolitej wspólnej organizacji rynku? Czy to otworzy furtkę do wszystkich pozostałych sektorów? Czy będzie można, bez naszej wiedzy, wprowadzić zmiany w dowolnym sektorze? Czy będzie to oznaczało utorowanie drogi dla wprowadzania zmian w każdym z uwzględnionych sektorów?

Uważam, że nie będziemy mogli udzielić Komisji Europejskiej votum zaufania, jeżeli Komisja nie zagwarantuje nam, że: po pierwsze, zostanie udostępniona wyszukiwarka – o co wnioskowała pani poseł Kłaß – gwarantująca producentom bezpieczeństwo, szybkość i wiarygodność przy przeszukiwaniu rozporządzenia oraz, po drugie, jeżeli Komisja nie zagwarantuje nam pewności prawnej, która wykluczy uchylene lub otwarcie na stałe furtki umożliwiającej wprowadzanie zmian do pozostałych wspólnych organizacji rynków, ujętych w przedmiotowym dokumencie.

Przedstawiając przedmiotowy wniosek, Komisja Europejska zadziałała metodą faktów dokonanych, ale urzędnicy Komisji nie będą mogli powiedzieć, że ich nie ostrzegaliśmy, że byłoby to błędem i że nie tylko w żaden sposób nie przyczyniłoby się do ograniczenia formalności i biurokracji, ale wręcz ich przysporzyło, powodując zarazem wzrost niepewności prawnej, która najbardziej niepokoi producentów.

Astrid Lulling (PPE-DE). – (FR) Pani przewodnicząca! Pod pretekstem uproszczenia sytuacji Komisja Europejska z uporem dąży do zintegrowania wszystkich wspólnych organizacji rynków dla wszystkich produktów, od pszenicy po kurczęta, od owoców i warzyw po tytoń, w postaci jednolitej wspólnej organizacji rynku. W rezultacie powstało opasłe tomisko liczące setki stron, w którym można godzinami na próżno poszukiwać pożądaných informacji.

Jak już wspomniano, sektor wina – ze względu na bardzo specyficzne wymogi – został obwarowany bardzo szczegółowymi przepisami, które różnią się od przepisów dotyczących innych produktów i które zapewniają jasność i bezpieczeństwo. Z tego powodu zakładano, że wspólna organizacja rynku wina pozostanie odrębnym dokumentem.

Tymczasem wygląda na to, że wspólna organizacja rynku wina została wchłonięta przez wspomniany opasły tom. Komisja nie chce zrezygnować z tego zamierzenia, skoro wino i produkty winiarskie jako ostatnie pozostają poza obrębem gąszczu przepisów, jakie składają się na jednolitą wspólną organizację rynku. Pani przewodnicząca! Jeżeli z prawnego punktu widzenia nie można się już z tego wycofać, i jeśli już musimy się temu podporządkować z powodów, które nie są w pełni racjonalne, to oczekiwałabym przynajmniej spełnienia postulatów pani poseł Kłaß.

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Naprawdę moja wypowiedź nie zajmie nawet minuty, ponieważ reprezentując Irlandię nie byłam adresatem jakichkolwiek działań lobbujących.

Uważam, że skomasowaniu tak wielu różnych sektorów w ramach jednolitej wspólnej organizacji rynku towarzyszy powszechne zaniepokojenie. Nie będziemy wiedzieć, czy ten pomysł się sprawdzi, dopóki nie zostanie wcielony w życie. Dlatego będę wsłuchiwać się w wyrazy zaniepokojenia osób, które lepiej znają sektor wina, zdając sobie jednocześnie sprawę, że musimy kontynuować rozpoczęty proces. Mam nadzieję, że otrzymamy od Komisji bardziej przekonujące gwarancje, ponieważ nie powinniśmy przyszykować uszu na obawy producentów.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Pani przewodnicząca! Włączamy przepisy dotyczące rynku wina do wspólnego rozporządzenia dla wszystkich rynków, które było przyjęte wcześniej. Czy to będzie lepsze dla producentów wina? Miejmy nadzieję, że będzie to rzeczywiste uproszczenie i ograniczenie dotychczasowych prac administracyjnych, które musi wykonywać rolnik.

Przyjęte dziś w południe sprawozdanie dotyczące przeglądu WPR, tzw. „health check”, też idzie w kierunku ograniczeń kontroli i obciążeń administracyjnych, które dotyczą rolnika. Dyskusyjne było scalanie przepisów dotyczących bardzo specyficznych rynków w jedno rozporządzenie, ale to się stało. Warto się zastanowić, czy rzeczywiście musimy włączać rynek wina, który jest rynkiem bardzo specyficznym, funkcjonującym według odrębnej formuły w sensie produkcji, przetwarzania i tradycji.

Christa Kłaß (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Wyłączyła pani mikrofon w trakcie mojej wypowiedzi, dlatego pozwalam sobie skorzystać z procedury „catch the eye” w celu ponownego sformułowania moich pytań.

Chciałabym w szczególności zapytać Komisję, kto w przyszłości będzie monitorował obowiązujące prawodawstwo po zmianie wspólnej organizacji rynku, i kto będzie pilnował, aby nie dochodziło do wprowadzania ukradkiem zmian w innych dziedzinach, na przykład w dziedzinie wina w sytuacji, gdy będziemy rozmawiać o mleku?

Moje drugie pytanie jest następujące: czy Komisja może stworzyć warunki techniczne w ramach portalu czy za pośrednictwem internetu, które ułatwiłyby korzystanie z systemu, aby w ten sposób umożliwić użytkownikom odrębny dostęp do wybranych obszarów rynku, takich jak obszar wina, mleka czy warzyw i owoców?

Oto moje pytania. Dziękuję pani, pani przewodnicząca!

James Nicholson (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że utworzenie jednolitej wspólnej organizacji rynku stanowi próbę poprawy przejrzystości oraz usprawnienia i uproszczenia prawodawstwa dotyczącego wspólnej polityki rolnej. Jak dotąd, większość sektorów została z powodzeniem włączona do wspólnej organizacji rynku.

Podobnie jak pani poseł McGuinness, nie pochodzę z regionu upraw winorośli, dlatego będę ostrożnie dobierał słowa – dziękuję pani, pani poseł Lulling. Zgadzam się z poglądem pana posła Parish, że przewidywana zmiana nie powinna obejmować sektora wina, i choć rozumiem obawy wyrażone przez

niektóre koleżanki i kolegów, uważam, że powinniśmy starać się doprowadzić do końca ów techniczny proces, który w ostatecznym rozrachunku odciąży rolników od nadmiernej biurokracji. To musi się udać. Ostatecznie będzie to też korzystne dla plantatorów winorośli.

Janez Potočnik, *komisarz*. – Pani przewodnicząca! Na początek chcę podziękować wszystkim mówcom za wkład w dzisiejszą debatę.

Chcę też ponownie podkreślić znaczenie przedmiotowego wniosku dla uproszczenia wspólnej polityki rolnej

Obawy, jakie państwo przedstawili, w dużym stopniu przypominają obawy formułowane u samego początku realizacji projektu, jakim jest jednolita wspólna organizacja rynku. Ale myślę, że zebrane przez nas doświadczenia są uspokajające. Jednolita wspólna organizacja rynku spisyje się naprawdę dobrze.

Mówiąc wprost, wspólna organizacja rynku wina nigdy nie była rzeczą prostą. Wręcz przeciwnie. Tym, co w rzeczywistości proponujemy, jest zapewnienie większej jasności i wiarygodności – oczywiście na tyle, na ile jest to możliwe – w oparciu o istniejący, bardzo złożony tekst przepisów regulujących reformę rynku wina

Nie nastąpią żadne zmiany, które dotyczyłyby istoty wspólnej organizacji rynku wina. Mówimy tylko i wyłącznie o dostosowaniach technicznych. Przewidujemy odrębne rozdziały. Kwestie zarezerwowane wyłącznie dla sektora wina zostaną umieszczone, w nienaruszonej postaci, w odpowiednim miejscu jednolitej wspólnej organizacji rynku. Mam tu na myśli przepisy dotyczące potencjału produkcji, programów wsparcia, nazw pochodzenia, GI i tradycyjnych terminów, etykietowania i prezentacji, a także procesów enologicznych. Ale będą też przepisy wspólne dla sektora wina i innych sektorów, takie jak przepisy dotyczące wymiany handlowej z krajami trzecimi lub pomocy państwa, które zostaną łącznie ujęte w pojedynczym, prostym przepisie.

Dodam, że wspomniano o możliwości wykorzystania naszych wyszukiwarek. EUR-Lex posiada wyszukiwarkę, która pozwala wyłowić z jednolitej wspólnej organizacji rynku wszystkie te przepisy, w których pojawia się słowo „wino”. Lecz na obecnym etapie, z technicznego punktu widzenia, nie jest oczywiście możliwe uzyskanie skonsolidowanej, elektronicznej wersji pełnej wspólnej organizacji rynku wina poprzez jej wyodrębnienie ze skonsolidowanej, jednolitej wspólnej organizacji rynku. Oczywiście powinno to być możliwe, gdy projekt ten zostanie ukończony.

W kontekście pytań postawionych przez szanowne panie i panów posłów chciałbym też wspomnieć, że nie ma możliwości, aby w toku reform kwestie dotyczące wina zakradły się do innych sektorów. To jest po prostu mało realistyczne w praktyce. Trudno sobie wyobrazić, dlaczego propozycja dotycząca np. sektora produktów mlecznych miałaby wzbudzić zainteresowanie osób kształtujących politykę w dziedzinie wina. W każdym bądź razie – z czysto prawnego punktu widzenia – włączenie do jednolitej regulacji prawnej nie zmienia sytuacji. Znaczenie mogłaby mieć jedynie treść proponowanych zmian, a nie ściśle określone ramy prawne, w których je zaproponowano.

Podsumowując uważam, że powinniśmy wykonać ostateczny krok prowadzący do zakończenia jednolitej wspólnej organizacji rynku. Dlatego chciałbym podkreślić, że Komisja jest zdecydowana doprowadzić tę sprawę do końca. I chodzi tu naprawdę o uproszczenie stanu rzeczy. Chodzi naprawdę o przejrzystość. I o nic więcej.

Neil Parish, *sprawozdawca*. – Pani przewodnicząca! Jak mówi przysłowie, kto nie popróbuje, ten nie posmakuje. Dlatego oczekujemy, że Komisja da nam to, co obiecuje, ponieważ w przyszłości będziemy potrzebować przedmiotowego dokumentu w postaci elektronicznej, abyśmy mogli do niego sięgać.

Komisja deklaruje, że zmieści wszystko w ramach jednej wspólnej organizacji rynku, co ma oznaczać, że jeżeli będziemy chcieli zająć się przepisami dotyczącymi wina, to będziemy mogli to uczynić, nie ingerując jednocześnie we wspólną organizację rynku mleka, co ograniczy biurokrację. Uzyskaliśmy dziś wieczorem wszystkie oczekiwane zapewnienia, i większość z nas będzie głosować jutro za przyjęciem przedmiotowego dokumentu właśnie dlatego, że otrzymaliśmy te zapewnienia.

Jak już powiedziałem, będziemy śledzić, co przyniesie przyszłość. Przyjmujemy zapewnienia Komisji za dobrą monetę zakładając, że zostały tu dziś przedstawione w dobrej wierze, i cieszymy się na wspólną pracę nad wspólnymi organizacjami rynku – a raczej nad jedną wspólną polityką rynku – w przyszłości.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 20 listopada 2008 r.

20. Sytuacja w sektorze pszczelarstwa (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem posiedzenia jest debata nad pytaniem ustnym (B6-0480/2008-O-0104/2008) skierowanym do Komisji przez pana posła Neila Parisha w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie sytuacji w sektorze pszczelarstwa.

Neil Parish, sprawozdawca. – Pani przewodnicząca! Pragnę przede wszystkim bardzo podziękować pani poseł Astrid Lulling, ponieważ to głównie z jej inicjatywy zajmujemy się tą kwestią. Jako przewodniczący przedstawię tu sprawozdanie dziś wieczorem, ponieważ jesteśmy ogromnie zaniepokojeni sytuacją w pszczelarstwie. To co dzieje się z pszczołami jest niezwykle ważne dla Europy, wręcz dla całego świata.

W ciągu ostatnich dwóch lata w USA w tajemniczych okolicznościach wyginęła jedna trzecia pszczół miodnych. W roku 2007 około 800 tysięcy pszczelich rodzin zniknęło z powierzchni ziemi. W Chorwacji pięć milionów pszczół znikło w czasie krótszym niż 48 godzin. W Wielkiej Brytanii pada co piąty ul, a na świecie od 2006 roku pszczelarze zgłaszają straty sięgające 90%.

Z czym naprawdę mamy tu do czynienia i jak ważne jest to dla nas i dla przyszłości rodzaju ludzkiego? Albert Einstein przepowiadał, że jeśli na ziemi zginą pszczoły, człowiekowi pozostaną zaledwie cztery lata życia, dlatego musimy bardzo poważnie zająć się tą sprawą. Pszczoły miodne odpowiadają za zapylenie roślin i kwiatów, które dostarczają około jednej trzeciej naszego pożywienia. Są na pierwszym miejscu w przyrodzie, jeśli chodzi o zapylenie, a bez nich możemy zapomnieć o soi, cebuli, marchewce, brokułach, jabłkach, pomarańczach, awokado, brzoskwiniach i wielu innych produktach spożywczych. Koniec z truskawkami. Czy można sobie wyobrazić Wimbledon bez truskawek? Nie mielibyśmy lucerny, która jest wykorzystywana jako pasza dla bydła. Dlatego jesteśmy całkowicie zależni od pszczół miodnych. Oczywiście zapyłają one również bawełnę, a więc nie mielibyśmy też ubrań. Musimy naprawdę bardzo poważnie podejść do tego problemu.

Na przykład w Chinach w niektórych regionach prawie w ogóle nie ma pszczół miodnych i wiele roślin trzeba tam zapylić ręcznie. 90 rodzajów upraw przemysłowych na świecie zależnych od zapyłania daje produkcję w wartości około 30 miliarda funtów szterlingów rocznie. Pszczoły przynoszą gospodarce brytyjskiej ponad 100 milionów funtów szterlingów rocznie i około 400 milionów euro gospodarce europejskiej, widzą więc państwo, że jest to ogromny problem.

Dlatego zwracam się do Komisji – a jeśli to możliwe część przysługującego mi czasu chciałbym oddać Astrid Lulling, ponieważ to ona w znacznej mierze była motorem całej tej sprawy – z zapytaniem, czy Komisja może zgromadzić więcej pieniędzy na badania. Z rozmów, między innymi z zawodowymi pszczelarzami, wiemy, że w zwiększonej umieralności pszczół leży jakaś tajemnica, po części dlatego, że ich stan zdrowia w ostatnich kilku latach jest bardzo zły i wydaje się, że padają dosłownie jak muchy. Mamy również problem z uzyskaniem odpowiednich środków chemicznych, których można użyć do leczenia pszczół.

Moim zdaniem Komisja powinna nie tylko zabezpieczyć fundusze na badania, ale również zgromadzić informacje na temat działań wszystkich państw członkowskich. Zasadnicze znaczenie ma natychmiastowe działanie. Nie możemy czekać aż pszczoły całkowicie wymrą, bo problem stanie się wtedy niezmiernie poważny.

Janez Potočnik, komisarz. – Pani przewodnicząca! Dziękuję panu posłowi Neilowi Parishowi i oczywiście pani poseł Astrid Lulling za zadanie tego pytania ustnego i rezolucję w sprawie europejskiego sektora pszczelarstwa. Komisja w pełni uznaje znaczenie pszczół w ekologii Europy i jej ekosystemie. Komisja jest również świadoma, że w wielu państwach członkowskich przygotowano raporty na temat istotnych strat w rodzinach pszczelich.

Jeśli można, przejdę od razu do konkretnych pytań, których wiele dziś postawiono i postaram się w prosty sposób przedstawić, co Komisja już robi w tej dziedzinie.

Jeśli chodzi o śmiertelność pszczół i badania, to w lutym bieżącego roku Komisja wystąpiła do Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) o przeprowadzenie badania na temat umieralności pszczół w Unii Europejskiej i przyczyn tego zjawiska. EFSA zgromadził informacje od państw członkowskich i zamierza je teraz przeanalizować, by przedstawić Komisji jasny obraz sytuacji epidemiologicznej rodziny pszczelej, co stanowić będzie podstawę dalszych działań w tej sprawie. Oprócz wspierania działalności EFSA w tym zakresie, Komisja jest i będzie nadal wspierać liczne projekty badawcze dotyczące pszczół miodnych w

ramach swojego ramowego programu badawczego. Jeżeli są państwo zainteresowani, niektóre z nich omówię później.

Jeśli chodzi o strefy kompensacji ekologicznej, niezależnie od tego, że samo tworzenie stref wydaje się trudne, pragnę przypomnieć, że Komisja przyznała już pomoc finansową przeznaczoną na racjonalizację przenoszenia uli pszczelich. Celem tego środka, który gwarantuje rozporządzenie Rady (WE) nr 1234/2007 jest wspomaganie zarządzania przenoszeniem uli we Wspólnocie oraz zapewnienie lokalizacji, z których w okresie kwitnienia korzystać będzie mogło wielu pszczelarzy. Środek ten może również obejmować wzbogacenie flory dla pszczół w niektórych regionach.

Odpowiadając na pana trzecie pytanie chciałbym przypomnieć, że wprowadzanie do obrotu i udzielenie zgody na stosowanie środków ochrony roślin reguluje dyrektywa Rady nr 91/414/EWG. Dyrektywa określa, że środki ochrony roślin mogą być stosowane jedynie pod warunkiem wykazania, że nie stanowią one istotnego ryzyka i zagrożenia dla zdrowia ludzi i zwierząt oraz środowiska. Dlatego ocena ta obejmuje również dotkliwe i długotrwałe ryzyko dla pszczół miodnych i ich larw, a przeprowadzane testy oparte są na standardach opracowanych przez organizacje międzyrządowe, takich, jak np. Europejska i Śródziemnomorska Organizacja Ochrony Roślin http://bip.minrol.gov.pl/FileRepozytory/FileRepozytoryShowImage.aspx?item_id=9794” rządy 47 państw.

Wart odnotowania jest fakt, że prawodawstwo Wspólnoty oparte jest na analizie ryzyka. Wiadomo, że środki owadobójcze z natury swojej są trujące dla pszczół. Jednak ich stosowanie może być nadal dopuszczalne, jeśli ich działanie nie powoduje zagrożenia lub jest zminimalizowane do poziomów, które nie powodują szkodliwych skutków.

Klasyczne przykłady takich środków ograniczających zagrożenie to: dobrze przystosowane praktyki agronomiczne, odpowiednie dawki i terminy stosowania (na przykład wieczorem po zakończeniu przez pszczoły miodne oblotu lub poza okresem kwitnienia upraw i w miarę możliwości również sąsiadujących chwastów), bezpośrednie wprowadzanie produktu do gleby, stosowanie w szklarniach niedostępnych dla pszczół lub zabiegi na materiale siewnym w specjalnych pomieszczeniach.

Jeśli chodzi o jakość wód powierzchniowych, ramowa dyrektywa wodna ustanowiła ochronę wszystkich wód; obowiązek osiągnięcia/utrzymania dobrej jakości wód powierzchniowych i gruntowych do 2015 roku oraz zakaz pogarszania stanu wód; obowiązek ustanowienia systemu monitoringu; obowiązek opracowania potrzebnych planów i programów do grudnia 2009 roku przy szerokiej konsultacji z władzami lokalnymi, właścicielami i organizacjami pozarządowymi.

W sprawie pomocy dla pasiek znajdujących się w trudnym położeniu, pragnę powiedzieć, że Komisja jest zadowolona z tego, że liczba uli wzrosła w latach 2004-2007 – nie licząc powiększenia.

Co do strat w pszczołach, powinni państwo wiedzieć, że od roku 2004 do listy dopuszczonych przez krajowe programy środków wspierania pszczelarstwa dodany został nowy środek, a mianowicie zarządzanie zasiedlaniem uli. Dlatego możliwe jest teraz kompensowanie strat w pszczołach (i produkcji) dzięki środkom finansowym promującym produkcję królowych, zakup rodzin pszczelich lub nawet zakup uli.

Uważam, że z oczywistych względów pana pytanie jest niezwykle poważne i musimy do niego tak samo poważnie podejść.

Astrid Lulling, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Pani przewodnicząca! W sytuacji, kiedy zwłoka może być niebezpieczna, mogę polegać się na całej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i jej przewodniczącym, moim koledze Neilu Parishu. Dziękuję im za szybką i skuteczną odpowiedź na moją inicjatywę poddania pod debatę ustnego pytania i rezolucji do Komisji Europejskiej w sprawie kryzysu sanitarnego w pszczelarstwie.

W sytuacji, kiedy pszczoły rodziny stają się coraz słabsze i wykazują rosnącą śmiertelność, należy koniecznie dokonać analizy czynników powodujących zwiększoną śmiertelność pszczół i zaproponować plan działania, by zapobiec tej katastrofalnej tendencji.

Komisja zaprezentowała nam przed chwilą długi dokument, w którym omówione są dotychczasowe dokonania, ale muszę powiedzieć, że w ostatnich latach, kiedy występowałam jako sprawozdawczyni w kwestiach dotyczących sytuacji w pszczelarstwie – od 1994 roku – potrzeba było długo przekonywać do działania, kiedy z moimi kolegami walczyłam, by zwrócić uwagę Komisji na tę alarmującą sytuację, która jest szeroko znana i którą doskonale przedstawił mój kolega pan poseł Parish.

Nie mam czasu, żeby to wszystko powtarzać lub żeby cokolwiek dodać, ale nikt już nie ośmiela się zaprzeczać, że śmiertelność pszczół stanowi śmiertelne zagrożenie dla produkcji owoców i warzyw, które zależą od zapylenia. Żądamy, żeby Komisja działała w sposób bardziej stanowczy wykorzystując większą liczbę środków. Musi wspomóc finansowo badania nad przyczynami śmiertelności pszczół i w końcowym etapie włączyć badania i walkę z chorobami pszczół do europejskiej polityki weterynaryjnej.

Komisja powinna promować środki wymagane do ograniczania i eliminowania ryzyka niedostatecznego zapylenia i zapewnić wystarczającą i zróżnicowaną produkcję żywności, by sprostać zapotrzebowaniu ludzi i inwentarza żywego. Musi być jasne, że kryzys w stanie sanitarnym pszczelarstwa stanowi zagrożenie dla życia ludzi, tak jak kryzys finansowy stanowi zagrożenie dla gospodarki realnej.

Nie będę cytować liczb, z wyjątkiem jednej danej światowej: wartość zapylianych upraw, które żywią rodzaj ludzki jest szacowana na 153 miliardy euro. Rozwiązania, jakie proponujemy stanowią dużo mniejsze obciążenie niż środki zgromadzone na walkę z kryzysem finansowym i nawet jeśli w efekcie musielibyśmy wprowadzić dopłaty na zapylenie i pomoc finansową dla pszczelarzy znajdujących się w trudnej sytuacji, by zapewnić przetrwanie pszczół w Europie, byłoby to niczym w porównaniu z innymi wydatkami budżetowymi. Jeśli mają państwo miliard, żeby wysłać go do Afryki bez żadnej kontroli – co jest państwa zamiarem – na walkę z głodem, ze wszystkimi fatalnymi skutkami, jakie to pociągnie za sobą, powinni państwo znaleźć też 60 milionów euro, by zrobić coś pożytecznego.

Pani przewodnicząca! Jako sprawozdawczymi, czy mogę jeszcze coś powiedzieć na temat poprawek? Nie wykorzystałam jeszcze do końca czasu posła Parisha...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Rosa Miguélez Ramos, w imieniu grupy PSE. – (ES) Pani przewodnicząca! Pragnę pogratulować pani poseł Astrid Lulling determinacji, jaką wykazała wprowadzając ten problem, który niektórzy mogą uważać za stosunkowo nieistotny, pod obrady Parlamentu, chociaż o tak późnej porze.

Pszczelarstwo jest działalnością rolniczą, która pociąga za sobą ważne gospodarcze skutki i ma korzystny wpływ na rozwój rolnictwa i równowagę ekologiczną.

W moim kraju pszczelarstwem zajmuje się zawodowo około 27.000 osób, które prowadzą ponad 2 300 000 uli. Czyni to mój kraj wiodącym producentem miodu w Unii Europejskiej.

Pszczelarze hiszpańscy, podobnie jak pszczelarze w innych krajach, napotykać na problemy związane nie tylko ze zmniejszeniem ilości pyłku kwiatowego i nektaru, ale również pojawieniem się nowych chorób, które dziesiątkują ule. Komisja powinna pracować na polu badań nad znalezieniem przyczyn tych chorób i w tym względzie nakłady budżetowe wydają się dla nas niezwykle istotne.

Pragnę jednak dodać, że import – mam tu na myśli importowany miód – musi spełniać te same wymogi, co nasze produkty i dawać konsumentom pełną gwarancję. W tym celu najważniejsze jest prawidłowe etykietowanie produktów i Komisja ma tu do odegrania ważną rolę.

Musimy utrzymać wysoki poziom, zarówno jeśli chodzi o częstotliwość, jak i liczbę kontroli w punktach kontroli granicznej, by zadbać o to, żeby do Unii Europejskiej nie przedostały się z krajów trzecich produkty pszczele zawierające pozostałości.

W przypadku wielu naszych rolników, pszczelarstwo stanowi uzupełnienie ich zazwyczaj niewielkich dochodów. To również praca dająca zatrudnienie wielu kobietom. Miód zajmuje ważne miejsce na małych targowiskach i w małych sklepikach, a pszczelarze dokonali ogromnego wysiłku, by zróżnicować swoje produkty, zapewnić etykietowanie, lepszą higienę i ochronę zdrowia i otworzyć nowe kanały dystrybucji.

Panie komisarzu! Nie możemy tak po prostu pozwolić, by wszystkie te wysiłki poszły na marne.

Francesco Ferrari, w imieniu grupy ALDE. – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Sektor pszczelarstwa to nie tylko działalność produkcyjna naszego rolnictwa o wielowiekowej tradycji, ale obecnie jest to jeden z fundamentalnych systemów utrzymania poziomu produktywności drzew i ziół, dzięki zapyleniu krzyżowemu.

Pragnę podkreślić, że 80% uprawianych roślin wytwarza owoce dzięki pyłkom przenoszonym przez pszczoły i zapewniającym również genetyczne zróżnicowanie gatunków podlegających reprodukcji. To jasne, że obecnie sektor pszczelarstwa i jego działalność nie mogą być niczym zastąpione i stanowią jedyną drogę osiągnięcia celu, jakim jest utrzymanie bioróżnorodności. Produkty pochodzące z uli muszą coraz częściej

konkurować na rynku globalnym na warunkach, którym brakuje przejrzystości, przy masowym imporcie produktów, na które nie ma gwarancji, w tym z krajów spoza UE. Nie zawsze możliwe jest zagwarantowanie jakości tych produktów, po części ze względu na środki ochrony roślin, które są zakazane w Europie, ale używane poza nią. Z tego powodu konieczne jest wprowadzenie etykiet, na których uwidocznione będzie pochodzenie produktu.

Moim zdaniem należy również zwrócić uwagę na poważne konsekwencje, jakie niesie dla pszczelarstwa działanie wirusów, z powodu których ponad 50% europejskiego sektora pszczelarskiego uległo zniszczeniu. Proszę Komisję Europejską o dalsze starania w zakresie badań naukowych w celu znalezienia metod walki z tą poważną chorobą, poprzez zakazanie wszelkiego rodzaju zabiegów fitosanitarnych w okresie kwitnienia.

Zdzisław Zbigniew Podkański, w imieniu grupy UEN. – Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Bogactwo przyrody kurczy się na naszych oczach. Wymierają kolejne gatunki dziesiątkowane przez pasożyty, choroby, chemię i nieodpowiedzialną działalność człowieka. W wielu regionach dochodzi do zachwiania równowagi biologicznej i poważnych, nieodwracalnych strat.

Dziś z niepokojem patrzymy na masowe wymieranie pszczoł, cichną kolejne pasieki, a wraz z nimi wymierają liczne gatunki roślin zależnych od zapylania. Od kondycji pszczelarstwa zależą plony aż 84% gatunków roślin uprawianych w Europie. Pszczoły więc decydują w dużej mierze o bogactwie naszych stołów.

Pszczoły dziesiątkują dziś choroby i szkodniki, z którymi sami pszczelarze sobie nie poradzą. Potrzebne są dodatkowe środki na ich zwalczanie i badania. Pszczelarze sami nie poradzą także z obroną rynku i opłacalnością produkcji. Konieczna jest więc ochrona naszego rynku wewnętrznego przed napływem gorszego gatunkowo miodu i często z naruszeniem warunków sanitarnych z krajów trzecich. Pszczelarze powinni otrzymać także pomoc w formie dopłat czy tańszego cukru, jak również szeroko zakrojonej promocji.

Sumując, nadszedł najwyższy czas, byśmy my także zaczęli pracować jak pszczoły. Jako pszczelarz chcę powiedzieć, że życzyłbym sobie, żeby wzór z pszczoł wzięła również Komisja Europejska i żeby nie czekać piętnaście lat na jakiś kolejny sensowny program, o który pani Lulling już tyle zabiega.

Alyn Smith, w imieniu grupy Verts/ALE. – Pani przewodnicząca! Ja również chciałbym złożyć wyrazy uznania pani poseł Lulling, która była co najmniej nieustępliwa, promując i wnosząc tę kwestię pod obrady Parlamentu. Panie komisarzu! Chciałbym podziękować również panu za imponującą listę działań, które Komisja podejmuje w tej poważnej kwestii i uważam, że jeśli czegoś oczekujemy, to większej pomocy finansowej, a także lepszej koordynacji. Istnieje ryzyko, że różne instytucje wykonują kawał dobrej roboty, ale niekoniecznie umiemy to połączyć. Sądzę, że właśnie na tę sprawę debata może rzucić nieco światła.

To bardzo poważna sprawa. W przeszłości górnicy zabierali ze sobą do kopalń kanarki, by uprzedzały ich o obecności trujących gazów. Jeśli kanarki umierały, było to dla górników ostrzeżenie o obecności trujących gazów. Dla kanarków to była zła wiadomość, dla górników dobra. Zależy nam na tym, żeby pszczoły w Europie wyświadczały nam dokładnie tego samego rodzaju przysługę. Można powiedzieć, że jedną trzecią żywności w UE, co trzeci kęs jedzenia, możemy powiązać z zapylaniem przez pszczoły.

Mamy do czynienia z katastrofalnym spadkiem populacji pszczoł i musimy podjąć działania na szczeblu europejskim. Naukowcy są zgodni co do tego, że odnotowaliśmy spadek. Słyszeliśmy już jak poważna jest to sprawa, ale mamy mniejszą jasność, jeśli chodzi o przyczyny tej sytuacji. Środki ochrony roślin? Warunki klimatyczne? Pasożyty i roztocza oraz, być może, inne choroby pozostające poza naszą kontrolą?

Panie komisarzu! Pragnę również wspomnieć o Bumblebee Conservation Trust w Stirling University w Szkocji, gdzie wykonano przełomową pracę w tej dziedzinie. Europie nie brakuje ekspertów. Co musimy zrobić, to połączyć je w jedno. Moim zdaniem tekst, który mamy przed sobą, zawiera wiele propozycji konkretnych działań, które poprowadzą nas w tym kierunku, przede wszystkim ugory pszczelarskie, strefy bioróżnorodności, nawet na poboczach dróg jezdnych i ugorów, badania dotyczące środków ochrony roślin, wód powierzchniowych i rozważenie pomocy finansowej.

Jak już słyszeliśmy, jeśli znajdziemy miliard euro, by wpłynąć na rozwój Afryki, myślę, że możemy znaleźć pieniądze, by finansować nasze własne badania. To właśnie na tym polu widzimy działanie UE i ośmielam się powiedzieć, że stanowi to dość spójny plan B, podczas gdy plan A, wspólna europejska polityka rolna, zawiódł europejskie pszczoły. Uważam, że powinniśmy zwrócić się ku większej komplementarności prowadzonych już działań w celu złagodzenia tej sytuacji.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Pszczelarze i pszczoły przeżywają obecnie ogromne problemy i potrzebują pomocy. Obserwujemy drastyczny spadek liczby rodzin pszczelich nie tylko w Europie, ale na całym świecie. Niestety spada także dochodowość oraz zainteresowanie młodych ludzi tym zawodem. Jest kilka kwestii, które powinny być rozwiązane w najbliższym czasie.

Po pierwsze istnieje potrzeba rozwoju badań przeciw pasożytom, chorobom i wirusom, które dziesiątkują te pracowite owady. Po drugie należy wprowadzić obowiązek badania miodów importowanych z państw trzecich. Wszystkie produkty muszą spełniać odpowiednie wymogi jakościowe. Ponadto na etykiecie powinna znajdować się informacja dotycząca miejsca pochodzenia danego miodu. Po trzecie należy przygotować kampanię informacyjną na temat dobroczynnego wpływu pszczół na środowisko naturalne oraz miodu i innych produktów pszczelarskich na zdrowie człowieka.

W związku ze skalą problemu należy rozważyć wsparcie finansowe hodowli zagrożonych wymarciem. Środowisko pszczelarskie postuluje o możliwość zakupu tańszego cukru, który mógłby być przeznaczony na tzw. paszę dla pszczół. Warto zastanowić się nad wprowadzeniem specjalnego systemu wsparcia dla sektora pszczelarskiego ze względu na jego niezmiernie korzystne oddziaływanie na przyrodę.

Janusz Wojciechowski (UEN). - Pani przewodnicząca! Chciałem pogratulować i podziękować pani Lulling za jej nieustanną i tak żarliwą troskę o interesy pszczelarstwa europejskiego. Bardzo dobrze, że o tym dyskutujemy, bo pszczelarze w Europie i w ogóle na świecie są zaniepokojeni i zmartwieni wymieraniem pszczół.

Trwają dociekania, jaka jest tego przyczyna. Jedną z branych pod uwagę przyczyn sygnalizowanych przez naukowców jest możliwy wpływ biotechnologii, a konkretnie upraw roślin genetycznie modyfikowanych, które mogą mieć negatywny wpływ na funkcjonowanie pszczół.

Chciałbym w związku z tym skierować pytanie do Komisji Europejskiej, która decyduje o dopuszczaniu kolejnych upraw genetycznie modyfikowanych w Unii Europejskiej. Jakie są wyniki badań i jakie jest w ogóle rozpoznanie problemu wpływu GMO na kondycję pszczół w Europie?

James Nicholson (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! W pierwszym rzędzie chciałbym pogratulować pani Astrid jej pracy nad tym zagadnieniem. Jak mi wiadomo, mówi ona o pszczołach od dość długiego czasu, dlatego cieszę się widząc, że przedstawiona przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi rezolucja dała Parlamentowi szansę odbycia debaty nad problemem, którym aktualnie dotknięty jest sektor pszczelarstwa.

Jakkolwiek sprawa ta przyciągnęła wiele uwagi i nadany jej został rozgłos – prawdopodobnie dlatego, że jest to coś zupełnie nowego – jesteśmy wszyscy świadomi, że w rzeczywistości problemy, z jakimi mamy do czynienia są bardzo poważne i potencjalnie mogą mieć druzgocące konsekwencje.

Jestem pewien, że nie muszę nikomu przypominać jak ważne są pszczoły i o czym już powiedziano dzisiejszego wieczoru, nie tylko ze względu na produkcję ważnych produktów ubocznych, takich jak воск i miód, ale również na rolę, jaką spełniają w zapylaniu i utrzymywaniu zdrowych ekosystemów.

Pochodzę z hrabstwa Armagh w Północnej Irlandii, które na wyspie znane było jako Sadowe Hrabstwo, gdzie pszczoły odgrywają ważną rolę w zapylaniu jabłoni i mogę powiedzieć, że jeśli chodzi o ten teren, to można to już włożyć między bajki. W związku z tym Komisja musi bezzwłocznie przyspieszyć swoje badania, by wyjaśnić co faktycznie powoduje tak ostry spadek populacji pszczół i miejmy nadzieję, że dojdzie do jakichś wniosków. Sytuacja może tylko ulec pogorszeniu, jeśli nie znajdziemy sposobu na poprawę stanu zdrowia pszczół i obniżenie ich śmiertelności i nie powstrzymamy wymierania i znikania pszczelich rodzin. To źródło wielkiego niepokoju wszystkich zainteresowanych nie tylko w Europie, ale nawet w Stanach Zjednoczonych i bardziej odległych krajach.

Ostatnio uczestniczyłem w konferencji pszczelarzy w moim regionie w Północnej Irlandii i potwierdzono na niej, jak gdy słuchałem wielu wypowiedzi dzisiejszego ranka, obawy pszczelarzy o utratę uli, szczególnie w okresie zimowym. Potrzebujemy dodatkowych funduszy na dalszy rozwój badań w celu ustalenia powodów klęski, która uderza w pszczelarzy. Jeśli popełniamy jakiś błąd, musimy pilnie dowiedzieć się, jaki. Czy winne są tu środki ochrony roślin, czy coś innego? Może być wiele teorii i spekulacji, ale prawda jest taka, że nie znamy odpowiedzi, że musimy ją znać i że sprawa ta wymaga szczególnego wsparcia.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Jesteśmy świadomi znaczenia pszczół. Wszyscy o tym mówili. Jednak jednym z zagadnień, które nie zostało poruszone podczas tej debaty jest handel na dużą skalę trzmielami z gatunku *bombus impatiens*. Mamy dosłownie do czynienia ze swobodnym przepływem pszczół w skali globalnej i o ile mi wiadomo jest bardzo niewiele przepisów regulujących przepływ pszczół,

tam gdzie powinny być. Czynimy to w stosunku do innych kategorii zwierząt i inwentarza żywego i wiemy, że jest to skuteczne działanie jeśli chodzi o kontrolę chorób. Przemieszczanie pszczół może potencjalnie wpłynąć na import warrozy, co miało miejsce w Irlandii. Teraz mamy do czynienia z problemem z małym chrząszczem ulowym, który powoduje spustoszenie w pszczelarstwie.

Tak więc mamy ogromny problem, z którym nie potrafimy sobie poradzić. Problemów tych jest co najmniej pół tuzina i w związku z tym niezbędne są badania. Musimy skoordynować badania w Unii Europejskiej, by znaleźć rozwiązania. Musimy również przyrzeć się sprawie samych pszczelarzy, ponieważ wydaje się, że są oni starzejącą się populacją, a potrzebujemy ich coraz więcej, a nie coraz mniej.

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Jeśli pani poseł Lulling pozostanie dłużej, będę zaszczycona mogąc jej pogratulować nieustannego zainteresowania i konsekwentnego wspierania pszczelarstwa w Parlamencie Europejskim od długiego czasu.

Spadek populacji pszczół i przerażające konsekwencje dla zapylania roślin i całej bioróżnorodności wymagają naszej pełnej uwagi i musimy wspierać badania, łącząc się z naukowcami z całego świata, by spróbować znaleźć tego przyczyny. Pasożyty, zmiany klimatu, środki ochrony roślin: na tym etapie możemy tylko spekulować.

Dwadzieścia pięć procent naszej żywności zależy bezpośrednio od pszczół, nie licząc ich wkładu w utrzymanie użytków zielonych. Niestety, jedyne centrum badawcze w Irlandii w Clonroche w hrabstwie Wexford zajmujące się tymi sprawami, zostało zamknięte przez rząd irlandzki kilka lat temu. Dlatego nie jestem pewna, czy Irlandia może pomóc w tej sprawie: posiadamy naukowców i wiedzę, ale z pewnością nie mamy poparcia ze strony rządu. Chciałabym usłyszeć od Komisji, jak Europa i Unia Europejska mogą wesprzeć badania i co zrobiliśmy do dzisiaj w tej sprawie.

Astrid Lulling (PPE-DE). - (FR) Pani przewodnicząca! Ponieważ poseł Parish musiał wyjść, poprosił mnie, żebym złożyła oświadczenie na temat naszego stanowiska w sprawie poprawek, które otrzymaliśmy w ostatniej chwili.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi jednogłośnie przyjęła rezolucję ze wszystkimi poprawkami, które wszystkie rozważyłam. Jednak Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, która do debaty nad rezolucją nie wniosła błyskotliwego wkładu, teraz w ostatniej chwili próbuje odbudować swoją reputację proponując cztery poprawki. Ostatnia nie tylko nie wnosi nic nowego, ale również gmatwa tekst, który jest obecnie spójny i czytelny.

Poprawka 1 wynika z błędu w tłumaczeniu niemieckim, ponieważ to, co proponuje poseł Graefe zu Baringdorf, to dokładnie to samo, co ja zaproponowałam, ale jak powiedziałam, niemieckie tłumaczenie mojego punktu preambuły jest nieprawidłowe.

Poprawka 2 mówi o sprawach oczywistych, poprawka 3 jest niezrozumiała, a poprawka 4 stanowi powtórzenie punktu 8, który wyraźnie wzywa do intensyfikacji badań nad wpływem środków ochrony roślin na śmiertelność pszczół, a ponadto stwierdza, że zezwolenie na stosowanie takich produktów powinno zależeć od tych badań, co już zostało powiedziane.

Dlatego sugeruję, żeby poprawki te zostały odrzucone, ponieważ nic nie wnoszą i zepsułyby tekst, który jest jasny i prawidłowo sformułowany. Upieram się przy dobrym projekcie, ponieważ ta rezolucja jest bardzo ważna i chcemy, by była prawidłowo sformułowana. Z tych powodów chcielibyśmy odrzucić poprawki.

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN). - Pani przewodnicząca! Debata w Parlamencie Europejskim na temat pszczelarstwa spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony pszczelarzy. Jako pszczelarz, osobiście spotkałem się w Puławach z pszczelarzami, którzy przyjechali z całej Polski. Prosili mnie oni, abym zadał Komisji Europejskiej jedno pytanie i poprosił o konkretną odpowiedź na nie, a mianowicie, na co konkretnie mogą liczyć pszczelarze w najbliższych latach?

Janez Potočnik, komisarz. - Pani przewodnicząca! Uważam, że była to naprawdę bardzo owocna dyskusja, wnosząca wiele idei, nowych nie tylko dla moich kolegów, ale dla służb DG AGRI, a także moich własnych służb. Wiele Dyrekcji Generalnych oprócz DG AGRI zajmuje się sprawą, którą omawiamy dzisiaj: DG SANCO, DG Research i DG Environment. Jest to naprawdę sprawa interdyscyplinarna. Kiedy mówimy o funduszach, które dotychczas zostały przeznaczone na te badania, uważam, że powinniśmy przyrzeć się również różnym innym obszarom.

Pozwolę sobie odpowiedzieć na wiele z państwa pytań dotyczących naszych działań, co jest w trakcie przygotowań i co naprawdę rozumiemy mówiąc o badaniach w sektorze pszczelarstwa. W 6. programie ramowym specjalny celowy projekt badawczy dotyczący jakości i bezpieczeństwa żywności zatytułowano „Pszczoly w Europie i zrównoważona produkcja miodu” (BEE SHOP). Zgromadził on dziewięć europejskich grup badających pszczoły miodne, specjalizujących się w jakości miodu, patologii, genetyce i zachowaniach. Proszę pamiętać: Projekt 6PR to te, które już działają, projekt 7PR dopiero się rozpoczyna.

Ponadto specjalna akcja wspierająca „Badania nad pszczołami i wirusologia w Europie” (BRAVE) umożliwiła zorganizowanie dwóch interdyscyplinarnych konferencji, angażując specjalistów zajmujących się badaniami podstawowymi i stosowanymi na pszczołach – specjalistów w dziedzinie wirusologii, diagnostyki, immunologii i epidemiologii – a także specjalistów w dziedzinie handlu międzynarodowego, opracowywania polityk i oceny ryzyka zachorowań. 3 września br. opublikowane zostało zaproszenie do składania wniosków w dziedzinie żywności, rolnictwa, rybołówstwa i biotechnologii, na badania dotyczące pojawiania się chorób i szkodników pszczoł miodnych oraz ponownego pojawiania się patogenów, mające na celu ukazanie prawdziwych mechanizmów i powodów zwiększonej śmiertelności pszczoły miodnej. Jest to dokładnie powiązane z tym tematem i wieloma pytaniami zadanymi przez państwa.

Uwzględnione zostaną również aspekty środowiskowe, w tym chroniczne wystawienie na działanie pestycydów. 6. Program ramowy finansuje również zintegrowany projekt badawczy ALARM, którego celem jest ocena zagrożeń środowiska dla bioróżnorodności, zawierający moduł dotyczący utraty owadów zapylających. W ramach projektu ALARM opracowane i przetestowane zostaną metody i protokoły oceny zagrożeń na wielką skalę w celu zminimalizowania negatywnego bezpośredniego i pośredniego wpływu człowieka. Badania skoncentrują się na ocenie i zmianach struktury bioróżnorodności, funkcjonowania, dynamiki ekosystemów, w szczególności ryzyka związanego ze zmianami klimatycznymi, chemikaliami, inwazjami biologicznymi, a także utratą owadów zapylających w kontekście obecnej i przyszłej poprawy w zakresie gospodarki gruntami w Europie. Wszystko to są bieżące inicjatywy.

Jedno chciałbym podkreślić, co zaakcentował również pan kolega, Europie nie brakuje ekspertyz. Myślę, że powinniśmy być tego świadomi i postępować uczciwie. Na szczęblu Unii Europejskiej mamy do czynienia z 5% – powtarzam, 5% – publicznych pieniędzy unijnych, które są przeznaczone na badania. Tak więc do spraw najwyższej wagi należy zjednoczenie sił i uczynienie tyle, ile jest praktycznie możliwe. Stworzenie europejskiej strefy badawczej, co mocno popieram, stanowi właśnie tę ideę – musimy wiedzieć co robimy i połączyć posiadaną wiedzę naukową w całej Europie. Jest to z pewnością brakujący element w dzisiejszej Europie.

Zadbam o to, żeby komisarz odpowiedzialny za badania dowiedział się o pana apelach w sprawie dalszych badań. Mam na myśli siebie samego, ale dzisiaj występuję tu w innym charakterze. Jeszcze jedna sprawa, o której chciałbym wspomnieć, ponieważ być może nie wyraziłem się zbyt jasno na wstępie, to sprawozdanie EFSA na temat śmiertelności pszczoł i obserwacji pszczoł w Europie. Zostało ogłoszone 11 sierpnia 2008 r., a więc jest to nowa rzecz. Zawiera ono analizę programu, której państwo poszukujecie i sądzę, że warto żebyśmy się wszyscy przyjrzeni temu, co mamy przed sobą.

Muszę również odpowiedzieć koledze, który zapytał o uprawy genetycznie modyfikowane. Jediną uprawą modyfikowaną genetycznie jest obecnie w Unii Europejskiej kukurydza Bt MON 810. Kukurydza Bt i ogólnie toksyna Bt, były intensywnie analizowane ze względu na ewentualny wpływ na zdrowie pszczoł. Testy z karmieniem wymuszonym, w których zdrowe pszczoły wystawione są na wysokie dawki toksyn Bt, nie wykazały żadnych negatywnych skutków. Ogólnie, przytłaczająca większość badań wykazuje, że dieta zawierająca pyłki kukurydzy Bt nie wpływa ujemnie na pszczoły. Mogę do tego jeszcze dodać, że zaobserwowane ostatnio masowe straty pszczoł, zwane masowym ginięciem pszczoł (CCV) w Ameryce Północnej, a także w Europie, nie wydają się być związane z wykorzystaniem upraw genetycznie modyfikowanych ponieważ otrzymujemy o nich doniesienia również z innych obszarów, gdzie rośliny genetycznie modyfikowane nie są uprawiane. Na przykład straty w pszczołach zaobserwowane w południowych Niemczech zostały przypisane z całą pewnością trującemu działaniu pestycydu Poncho Pro. Ma on również łacińską nazwę, która jest tak trudna, że wolałbym nie czytać jej na głos.

Podsumowując, Komisja nadal będzie prowadzić i wzmacniać działania. Pomogą one pszczelarzom stawić czoła obecnym trudnościom i zachęcą ich by nadal prowadzili swoją działalność. Mam również nadzieję, że zachęci to osoby wchodzące do branży, ponieważ ta działalność odgrywa niezwykle ważną rolę, nie tylko jeśli idzie o naszą europejską bioróżnorodność, ale również ze względów gospodarczych.

Jeśli chodzi o sprawy, za które bezpośrednio odpowiedzialna jest moja koleżanka, pani komisarz Fischer Boel, będzie ona nadal działać w kierunku wykorzystywania krajowych programów wspierania pszczelarstwa

w jak najbardziej efektywny sposób. Jednak w pierwszym rzędzie to państwa członkowskie decydują o odpowiednim przeznaczeniu swoich budżetów. Obecnie co roku dysponujemy 26,3 miliona europejskich pieniędzy. Suma ta podwaja się po dodaniu pieniędzy z państw członkowskich – ale ich nie wydajemy. Wydajemy 80% tych pieniędzy. Państwa członkowskie nie wydają kwot, które obecnie mają do dyspozycji.

Wreszcie, najlepszym sposobem zapewnienia przyszłości tego sektora jest zachęcanie do spożywania miodu europejskiego. Od 2004 roku miód został dodany do listy produktów kwalifikujących się do promowania na rynkach zewnętrznych i przyjęto wiele programów.

Moja odpowiedź była dość długa, ponieważ chciałem państwu wyjaśnić, że podchodzimy do tych spraw poważnie i że mogą państwo na nas liczyć – oczywiście również w sferze, którą ja się zajmuję – oraz że będziemy kontynuować nasze działania. Dziękuję za uwagę i pozostanie do tak późnych godzin.

Przewodnicząca. – Otrzymałam projekt rezolucji od Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi zgodnie z art. 108 ust. 5 Regulaminu⁽⁶⁾.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 20 listopada 2008 r.

Oświadczenia pisemne (artykuł 142 Regulaminu)

Filip Kaczmarek (PPE-DE), na piśmie. – Pszczoły są ważne dla różnych kultur i w różnych miejscach świata. Ich uniwersalizm nie jest przypadkowy. Pszczelarstwo było ważnym elementem gospodarki od czasów przedhistorycznych, czyli czasów poprzedzających powstanie historii pisanej. W Hiszpanii miód zbierano 6000 lat temu.

Dziś wysiłek pszczół i pszczelarzy może zostać zmarnowany przez zjawiska uderzające w środowisko naturalne, a pośrednio również w człowieka. Nadal mamy w Europie ludzi żyjących z pracy swojej i pszczół. Ludzie ci sprzedają miód, który sami wyprodukowali. Powinniśmy się z tego cieszyć. Podejmowane są również próby powrotu do tradycyjnego bartnictwa leśnego. W Polsce próby te są wspierane przez bartników, którzy przyjechali z Baskirii, bo w kraju nie było nikogo, kto by pamiętał starodawne techniki. Pszczelarstwo ma znaczenie kulturowe, społeczne i ekonomiczne. Dlatego właśnie powinniśmy chronić europejskie pszczelarstwo. A niestety jest przed czym chronić tę specyficzną działalność: przed zagrożeniami ekonomicznymi, jak na przykład nieuczciwą konkurencją z krajów trzecich, przed zagrożeniami sanitarnymi i biologicznymi, jak choroby, pasożyty, zanieczyszczenie środowiska czy nieprzemyślane stosowanie środków ochrony roślin. Komisja Europejska i państwa członkowskie powinny wspierać sektor pszczelarski, stojący przed tymi poważnymi zagrożeniami. Samym pszczelarzom może być bardzo trudno uratować bioróżnorodność, której bogactwo współtworzą pszczoły.

21. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

22. Zamknięcie posiedzenia

EN(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23:45)

⁽⁶⁾ Patrz protokół.